folia toruniensia

7/2007

KSIĄŻNICA KOPERNIKAŃSKA

Prac. Pomorzn 042321/7

folia toruniensia

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
KSIĄŻNICA KOPERNIKAŃSKA
W TORUNIU

TORUŃ 2007

F. 1/08

Komitet Redakcyjny

Bożena Bednarek-Michalska, Marian Biskup, Ewa Głowacka
Ireneusz Mikołajczyk, Jerzy Speina, Jacek Staszewski
Teresa E. Szymorowska, Mieczysław Wojciechowski
Jerzy Żenkiewicz, Bronisław Żurawski

Redaktor:
Janusz Tandecki

Sekretarz redakcji:
Renata Skowrońska-Kamińska

Opracowanie redakcyjne:
Danuta Murawska

Projekt okładki
i opracowanie graficzne:
Lech Tadeusz Karczewski

Tłumaczenie streszczeń:
„English Academy" Adam Kęska,
ul. Chełmińska 14/14a, Toruń

Wydano z dotacji
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

ISSN 1641-3792

C1187

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu
87-100 Toruń, ul. Słowackiego 8

Nakład 300 egz.
Skład i druk: Tako
62-400 Słupca, ul. Ratajczaka 3/9

Spis treści

ARTYKUŁY

Marian Ptaszyk, Pamięć o Samuelu Bogumile Lindem w Toruniu 7

Waldemar Rozynkowski, O księgozbiorach hagiograficznych w diecezjach pruskich w średniowieczu. Zarys problematyki 13

Agata Dobak, Psalmy Ulryka Schobera ze zbiorów Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu 19

Joanna Kamper-Warejko, Kancjonał Piotra Artomiusza – toruński wkład w polskie piśmiennictwo XVI wieku 33

Andrzej Mycio, Listy Jakuba Henryka Zernekego ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu 43

Paweł A. Jeziorski, Kilka uwag nad przydatnością badawczą ksiąg sądu burgrabskiego w Starogrodzie koło Chełmna z lat 1721–1767 .. 47

Wanda A. Ciszewska, Inicjatywy wydawnicze toruńskich drukarzy z lat 1945–1950 61

Wanda A. Ciszewska, Introligatornie w Toruniu w latach 1945–1950 65

Tomasz Kruszewski, Polskojęzyczne przewodniki i informatory turystyczne Torunia w latach 1945–1990 71

Renata Skowrońska-Kamińska, Elektroniczny katalog starodruków Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu . 83

Małgorzata Fedorowicz, Biblioteki publiczne województwa kujawsko-pomorskiego wobec potrzeb użytkowników niepełnosprawnych i związanych z tym wymogów dostępności 89

Bożena Bednarek-Michalska, Zarządzanie i porządkowanie zasobów elektronicznych – warsztat pracy humanisty 103

KRONIKA NAUKOWA

Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu w 80. rocznicę powstania (*Janina Huppenthal*) 113

Kontakty naukowe między Wojewódzką Biblioteką Publiczną – Książnicą Kopernikańską i Archiwum Miasta Stołecznego Pragi (*Renata Skowrońska-Kamińska*) 119

Informacja Regionalna w bibliotekach publicznych województwa kujawsko-pomorskiego. Konferencja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Okręgu Kujawsko-Pomorskiego w 2006 roku (*Regina Sakrajda*) 123

Różne oblicza literatury – XII Toruński Festiwal Książki w Książnicy Kopernikańskiej (*Łukasz Wudarski*) 127

Noc w Bibliotece, czyli Ogólnopolski Tydzień Bibliotek (7–13 V 2007) (*Monika Ostrowska*, *Dominika Czyżak*) 129

WSPOMNIENIA

Leonard Jarzębowski (1913–2007). Znawca i miłośnik książki (*Maria Strutyńska*) 133

Alojzy Tujakowski w 15 rocznicę śmierci – spotkanie okolicznościowe poświęcone pamięci wieloletniego dyrektora toruńskiej Książnicy (*Renata Skowrońska-Kamińska*) 139

Contents

ARTICLES

Marian Ptaszyk, The memory of Samuel Bogumił Linde in Toruń 7

Waldemar Rozynkowski, On hagiographic books in Prussian dioceses in the Middle Ages. Outline of problems 13

Agata Dobak, Psalms of Ulryk Schober from the collection of Nicolas Copernicus Library of Toruń 19

Joanna Kamper-Warejko, The hymn book of Piotr Artomiusz – the Toruń contribution to the Polish writing of the 16th century 33

Andrzej Mycio, The letters of Jacob Heinrich Zernecke from the collections of the University Library in Toruń 43

Paweł A. Jeziorski, A few notes on the research usefulness of books of the burgrave court in Starogród near Chełmno of 1721–1767 47

Wanda A. Ciszewska, Publishing initiatives of Toruń printers of 1945–1950 61

Wanda A. Ciszewska, Bookbinding workshops in Toruń in the years 1945–1950 65

Tomasz Kruszewski, Polish-language tourist guides of Toruń in the years 1945–1990 71

Renata Skowrońska-Kamińska, The electronic directory of antique books of Nicolas Copernicus Public Provincial Library of Toruń 83

Małgorzata Fedorowicz, Libraries of Kujawsko-Pomorskie voivodship against the needs of the disabled users and connected with them access requirements 89

Bożena Bednarek-Michalska, Management and ordering of electronic resources – humanist's workshop 103

SCIENTIFIC CHRONICLE

Joachim Lelewel Association of Bibliophiles in Toruń at the 80th anniversary of its foundation (*Janina Huppenthal*) 113

Scientific contacts between Nicolas Copernicus Public Provincial Library of Toruń and the Prague City Archives (*Renata Skowrońska-Kamińska*) ... 119

Regional information in public libraries of Kujawsko-Pomorskie voivodship. The Conference of Polish Librarians Association of Kujawsko-Pomorski District in 2006 (*Regina Sakrajda*) 123

Various faces of literature – 12thToruń Book Festival in the Nicolas Copernicus Library (*Łukasz Wudarski*) 127

The Night in the Library or the National Week of Libraries (*Monika Ostrowska, Dominika Czyżak*) 129

MEMORIES

Leonard Jarzębowski (1913–2007). Expert and book lover (*Maria Strutyńska*) 133

Alojzy Tujakowski in the 15th anniversary of death – occasional meeting dedicated to a long-standing manager of the Toruń Nicolas Copernicus Library (*Renata Skowrońska-Kamińska*) 139

Inhaltsverzeichnis

ARTIKEL
Marian Ptaszyk, Erinnerung an Samuel Bogumił Linde in Toruń 7
Waldemar Rozynkowski, Über die hagiographischen Büchersammlungen in preußischen Diözesen im Mittelalter. Umriss der Problematik 13
Agata Dobak, Die Psalmen von Ulryk Schober aus den Sammlungen der Nikolaus Kopernikus-Bücherei in Toruń 19
Joanna Kamper-Warejko, Kirchengesangbuch von Piotr Artomiusz – der Thorner Beitrag zum polnischen Schrifttum des 16. Jahrhunderts ... 33
Andrzej Mycio, Briefe von Jacob Heinrich Zernecke aus den Sammlungen der Universitätsbibliothek in Toruń 43
Paweł A. Jeziorski, Einige Bemerkungen zur forschenden Bücherbrauchbarkeit des burggräflichen Gerichts in Starogród bei Chełmno aus den Jahren 1721–1767 47
Wanda A. Ciszewska, Verlagsinitiativen der Thorner Drucker aus den Jahren 1945–1950 61
Wanda A. Ciszewska, Buchbindereien in Toruń in der Jahren 1945–1950 .. 65
Tomasz Kruszewski, Polnischsprachige Stadtführer und touristische Informatoren von Toruń in den Jahren 1945–1950 71
Renata Skowrońska-Kamińska, Elektronischer Katalog den Altdrucken der Nikolaus Kopernikus-Bücherei in Toruń 83
Małgorzata Fedorowicz, Öffentliche Bibliotheken der Kujawisch-Pommerschen Woiwodschaft in Bezug auf die Bedürfnisse der behinderten Nutzer gegenüber und damit zusammenhängende Zugänglichkeitsanforderungen 89
Bożena Bednarek-Michalska, Verwalten und Ordnen des elektronischen Bestands – Arbeitsstätte des Humanisten 103

WISSENSCHAFTLICHE CHRONIK
Bücherliebhaberverein namens Joachim Lelewel in Toruń am 80. Jahrestag der Gründung (*Janina Huppenthal*) 113
Wissenschaftliche Kontakte zwischen der Nikolaus Kopernikus-Bücherei in Toruń und dem Archiv der Hauptstadt Prag (*Renata Skowrońska-Kamińska*) 119
Regionale Information in den öffentlichen Bibliotheken der Kujawisch-Pommerschen Woiwodschaft. Die Konferenz des polnischen Bibliothekarvereins des Kujawisch-Pommerschen Bezirks im Jahre 2006 (*Regina Sakrajda*) 123
Verschiedene Gesichter der Literatur – das XII. Thorner Bücherfestival in der Nikolaus Kopernikus-Bücherei in Toruń (*Łukasz Wudarski*) 127
Nacht in der Bibliothek – das heißt Gesamtpolnische Bibliothekenwoche (vom 7. bis zum 13.05.2007) (*Monika Ostrowska, Dominika Czyżak*) 129

ERINNERUNGEN
Leonard Jarzębowski (1913–2007). Kenner und Bücherliebhaber (*Maria Strutyńska*) 133
Alojzy Tujakowski am 15. Todestag – ein Zusammentreffen zum Andenken an den vieljährigen Direktor der Thorner Stadtbibliothek (*Renata Skowrońska-Kamińska*) 139

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Marian Ptaszyk

Pamięć o Samuelu Bogumile Lindem w Toruniu*

Samuel Bogumił Linde urodził się 24 kwietnia 1771 r. w rodzinie toruńskiego ślusarza Jana Jacobsona Linde przybyłego ze Szwecji. Matka, Anna Barbara Langenhan, była torunianką w pierwszym pokoleniu. Przyszły autor *Słownika języka polskiego* został ochrzczony w parafii nowomiejskiej w Toruniu. Tu uczył się w Szkole Nowomiejskiej, a następnie w Gimnazjum Akademickim, które ukończył w 1789 r. i wyjechał na studia do Lipska. Do rodzinnego miasta już nie wrócił. Podobno, gdy osiadł w Warszawie po 1803 r., czasem odwiedzał matkę, która mieszkała w Toruniu do śmierci w 1813 r. Zrzekł się przypadającej na niego części spadku po rodzicach na rzecz starszego brata Jana Wilhelma Lindego, pastora w Gdańsku. W ten sposób skończył się rodzinny związek z Toruniem.

Samuel Bogumił Linde pamiętał o toruńskim Gimnazjum i swą wdzięczność wyrażał przekazując mu w 1792 r. swą uniwersytecką dysertację oraz w latach 1807–1815 *Słownik języka polskiego*. W czasach Księstwa Warszawskiego korespondował z władzami miejskimi w sprawach ważnych dla tej szkoły. Władze Torunia kilkakrotnie wysyłały do Warszawy delegacje w celu załatwienia ważnych spraw. Delegaci pamiętali, że mieszkający w stolicy Linde nie odmówi rady i pomocy, i korzystali z jego życzliwości. Powierzali mu też załatwienie swoich spraw obywatele miasta. Gdy Toruń od Warszawy odgrodziła granica, te kontakty ustały. Trwała natomiast pamięć zasług Lindego dla miasta i znaczenia jego jako uczonego. W ostatnich latach swego życia otrzymał najwyższe wyróżnienie nadane mu przez Toruń – w 1844 r. został honorowym obywatelem tego miasta. Zmarł w Warszawie 8 sierpnia 1847 roku.

W setną rocznicę urodzin redakcja „Gazety Toruńskiej" zorganizowała w miejscowej strzelnicy skromną, ale bardzo podniosłą i patriotyczną uroczystość dla uczczenia pamięci Lindego, który „uprzytomnił nam i światu całemu bogactwo naszej mowy polskiej". Prawdopodobnie patriotyczny, bardzo polski charakter obchodów, zakończony wezwaniem do starań o zachowanie ojczystej mowy, nie pozwolił wziąć w niej udziału przedstawicielom niemieckojęzycznych mieszkańców miasta. Musieli oni czekać na bardzo lakoniczną informację o uroczystości w „Thorner Zeitung" kilka dni, aż sprawozdanie ogłosiła „Gazeta Toruńska". Redakcja lokalnej niemieckiej gazety dała się wyprzedzić „Danziger Zeitung"[1].

---

* Rok 2007 w sposób szczególny wiąże się z życiem i działalnością Samuela Bogumiła Lindego – 8 sierpnia przypada 160. rocznica śmierci tego wybitnego językoznawcy. Obchodzimy w tym roku także 200. jubileusz wydania I tomu *Słownika języka polskiego*. Dla uczczenia znakomitego autora *Słownika* pierwszy artykuł tomu 7. „Folia Toruniensia" został poświęcony S. B. Lindemu. Redakcja „Folia Toruniensia" planuje również wydanie w przyszłym roku referatów zaprezentowanych podczas poświęconej S. B. Lindemu konferencji organizowanej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną – Książnicę Kopernikańską, Muzeum Okręgowe w Toruniu i Archiwum Państwowe w Toruniu (23 XI 2007 r., Sala Mieszczańska toruńskiego ratusza) (przyp. red.).

[1] M. Ptaszyk, *Uprzytomnił nam i światu całemu bogactwo naszej mowy polskiej*, Nowości, 1981, nr 79, s. 5.

W 1880 r. ukazała się w Warszawie w litografii Maksymiliana Fajansa 5 seria *Albumu widoków historycznych Polski poświęconego rodakom. Rysowanego z natury przez Napoleona Ordę*. Rysownik, pianista i kompozytor wędrując rzemiennym dyszlem po ziemiach polskich rysował ciekawe dla Polaków widoki. W Toruniu narysował widok ulicy Kopernika z domem wówczas uważanym za miejsce urodzenia znakomitego astronoma oraz widok ulicy Piekary z domem, w którym miał się urodzić Samuel Bogumił Linde. Ten adres został zapamiętany przez toruńczyków na ponad 120 lat. Wskazywano nawet dwa domy przy tej ulicy: jeden został zburzony pod koniec XIX w., gdy budowano zaplecze dla poczty, a drugi dom stoi obecnie pod numerem 24[2].

W 1920 r. po włączeniu Torunia do Polski zmieniono nazwy ulic na polskie i wówczas jednej ulicy na Bydgoskim Przedmieściu, bardzo krótkiej, ale w planach bardziej okazałej nadano imię Lindego.

Marian Sydow w 1930 r. zwrócił uwagę na potrzebę umieszczenia tablicy upamiętniającej miejsce urodzenia Lindego (na zapleczu poczty przy ulicy Piekary). Uważał, że nie wystarczy tylko ulica nosząca jego imię[3]. W 1945 r. Stanisław Matysik proponował, aby w powstającym wówczas Uniwersytecie Mikołaja Kopernika jedna sala wykładowa nosiła imię Lindego. Zauważył, że w niepodległej Polsce *Słownik* Lindego nie doczekał się wznowienia – o to powinno podjąć starania Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Dwa lata później Janina Przybyłowa zaproponowała budowę pomnika Lindego[4].

W 1958 r. III Liceum Ogólnokształcące w Toruniu otrzymało imię Samuela Bogumiła Lindego.

„W maju [10 maja] 1959 r., z inicjatywy Towarzystwa [Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu], wmurowano tablicę na domu przy ul. Małe Garbary [na wysokości pierwszego piętra] róg ul. Królowej Jadwigi, gdzie urodził się twórca słownika języka polskiego, Samuel Bogumił Linde. Uroczystości tej nadano szczególną oprawę. Odsłonięcia dokonał rektor UMK prof. dr Henryk Szarski, chór III Liceum Ogólnokształcącego, którym dyrygował kompozytor i bibliofil Jan Michał Wieczorek wykonał kantatę ku czci Samuela Bogumiła Lindego. Uroczystość uświetniły ponadto referaty prof. Konrada Górskiego i prof. Bronisława Nadolskiego oraz Feliksa Przyłubskiego". Do tej informacji prezesa Towarzystwa Bibliofilów Janiny Huppenthal dodać należy, że w czasie uroczystości ówczesny prezes dr Stefan Burhardt przekazał tablicę władzom miasta. Towarzystwo upewniło się, że tablica zostanie wmurowana na właściwym domu. Wieloletni bibliofil, archiwista i historyk toruński, Helena Piskorska zbadała akta w toruńskim Archiwum Państwowym i wyniki opisała w niewielkiej książeczce pt. *Linde z Torunia*, którą Towarzystwo wydało jako druk bibliofilski w 1960 r. Wyniki tych badań niezbyt się w Toruniu upowszechniły, o czym zdaje się świadczyć przypominany jeszcze w 2007 r. adres na ulicy Piekary. Prawdopodobnie zadecydował o tym bardzo mały nakład książeczki – 100 egzemplarzy. Tablicę wykonał kamieniarz z Lubawy, Wieczorek. W dniu jej wmurowania był po raz pierwszy pu-

---

[2] [M. Sydow] Civis Thorunensis, *Domy i tablice pamiątkowe w Toruniu*, Słowo Pomorskie, R. 20, 1930, nr 237, s. 9; *Godniej uczcić pamięć Samuela Lindego*, Gazeta Toruńska, 1954, nr 210, s. 4; *Toruńskie rzemiosło funduje tablicę ku czci Bogumiła Lindego*, Gazeta Toruńska, R. 11, 1958, nr 23, s. 3; Z. Jędrzyński, *Polak i patriota z wyboru. W 120 rocznicę śmierci Lindego*, Gazeta Toruńska, R. 20, 1967, nr 251; A. Cichocka, *Historycy w poszukiwaniu adresu*, Nowości, 2007, nr 97.

[3] Zob. przypis 2.

[4] S. Matysik, *Zapomniany toruńczyk*, Robotnik Toruński, R. 1, 1945, nr 94; J. Przybyłowa, *Samuel Bogumił Linde. W setną rocznicę zgonu*, Głos Pomorza, 1947, nr 264.

blicznie prezentowany portret Lindego pędzla toruńskiego malarza, Brunona Gęstwickiego[5].

W czasie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego władze ówczesnego województwa bydgoskiego zainicjowały utworzenie galerii portretów wybitnych postaci województwa. Zwrócono się do artystów plastyków o ich wykonanie. Wyniki prezentowano na wystawie w bydgoskim Biurze Wystaw Artystycznych w czerwcu i lipcu 1967 r. Pokazano na niej trzy portrety Lindego malowane przez toruńskich malarzy: Wandę Czuryłową, Barbarę Łangowską i Szymona Szumińskiego. Biogram Lindego do katalogu wystawy napisał Zefiryn Jędrzyński[6].

Drugą ważną inicjatywą toruńskiego Towarzystwa Bibliofilów, a głównie artysty plastyka Zygfryda Gardzielewskiego, było powołanie Społecznego Komitetu, który po kilku latach trudnych starań 20 grudnia 1976 r. uroczyście przekazał społeczeństwu Torunia pomnik Lindego przed Książnicą Kopernikańską (ul. Słowackiego 8) dłuta Witolda Marciniaka. Uroczystość została połączona z wieczornicą, w czasie której drogę życiową Lindego i jego *Słownik języka polskiego* przedstawili profesorowie Stanisław Salmonowicz i Franciszek Pepłowski[7]. W tym też roku Towarzystwo wydało jako druk bibliofilski wiersz Fryderyka Skarbka *Dziękczynienie temu, który się łaskawie trudnił moim ukształceniem. Fryderyk Skarbek do Imci Pana Rektora Linde*.

Każdego roku toruńskie gazety zamieszczały okolicznościowe artykuły z okazji kolejnych rocznic (liczonych w dziesiątkach lat) urodzin i śmierci Lindego.

W 1996 r. władze Torunia i Getyngi utworzyły Nagrodę Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego. Oba miasta są jej „jedynymi fundatorami". Jest to nagroda literacka dla polskich i niemieckich autorów, „których słowo tworzy ideały i wartości, łącząc ludzi, społeczeństwa i narody we wspólnej rozmowie". Przyznaje ją co roku polsko-niemieckie jury jednemu pisarzowi polskiemu i jednemu niemieckiemu. Pierwszy raz przyznano tę nagrodę w 1996 r. Wisławie Szymborskiej i Günterowi Grassowi. W jedenastu edycjach tej nagrody uhonorowano dwudziestu dwóch najwybitniejszych autorów z Polski i Niemiec. Nagroda jest wręczana w czasie Toruńskiego Festiwalu Książki.

Toruń po 1945 r. jest ośrodkiem naukowym, w którym, nawiązując do tradycji *Słownika języka polskiego* Lindego, od lat działa pod kierownictwem profesora Franciszka Pepłowskiego Pracownia Słownika Polszczyzny XVI w. Instytutu Badań Literackich – do 2007 r. wydano 33 tomy *Słownika*. Pod redakcją profesor Zofii Abramowiczówny z UMK został opracowany *Słownik grecko-polski* (t. I–IV, Warszawa 1958–1965). Z inicjatywy dwóch toruńskich uczonych, profesorów Konrada Górskiego i Stefana Hrabca z UMK powstała w 1949 r. w Toruniu Pracownia Słownika Języka Adama Mickiewicza. *Słownik* (11 tomów) ukazał się w latach 1966–1994.

---

[5] J. Huppenthal, *Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu. W 70 rocznicę powstania*, [w:] *Jubileuszowe Spotkanie Bibliofilskie. Toruń 25 maja 1996 r. Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu. 1926–1996*, Toruń 1997, s. 16–17; H. Piskorska, *Linde z Torunia*, Toruń 1960; *Toruńskie rzemiosło funduje tablicę ku czci Bogumiła Lindego*, Gazeta Toruńska, R. 11, 1958, nr 23; W. Wyrzykowska, *Toruń w hołdzie Lindemu*, Gazeta Toruńska, R. 12, 1959, nr 112; *Pamięci wielkiego torunianina*, Ilustrowany Kurier Polski, R. 15, 1959, nr 107; (WW), *Linde na ustach Torunia*, Ilustrowany Kurier Polski, R. 110; (F), *Uroczystości ku czci Bogumiła Lindego*, Ilustrowany Kurier Polski, nr 112.

[6] *Portrety wybitnych postaci ziemi bydgoskiej*, Bydgoszcz [1967].

[7] A. Tujakowski, [Wstęp], [w:] *Samuel Bogumił Linde, twórca pierwszego Słownika języka polskiego*, Toruń 1977, s. 6–7; (k–f), *Upamiętnimy dzieło S. B. Lindego*, Nowości, R. 6, 1973; J. Huppenthal, *Towarzystwo Bibliofilów*, s. 17; (zb), *Rzeźbę S. B. Lindego przekazano społeczeństwu Torunia*, Nowości, R. 9, 1976, nr 287; (K.S.), *Toruń – pamięci S. B. Lindego*, Gazeta Pomorska, 1976, nr 290.

Rada Miasta Torunia na posiedzeniu w dniu 28 grudnia 2006 r. jednogłośnie postanowiła, że rok 2007 będzie Rokiem Samuela Bogumiła Lindego w Toruniu; w podjętej uchwale zapisała: „Dla uczczenia 160 rocznicy śmierci Samuela Bogumiła Lindego oraz w ramach realizacji współpracy ze społecznościami lokalnymi postanawia się w ramach uroczystych obchodów rozpropagowanie postaci oraz jego zasług dla języka polskiego". Obchody roku zainaugurowano 20 kwietnia w czasie Festiwalu Nauki i Sztuki w Toruniu dyskusją panelową w Dworze Artusa pt. „Nie tylko Kopernik", w której prof. Franciszek Pepłowski przedstawił sylwetkę Lindego i jego *Słownik języka polskiego*. Tego samego dnia w ramach Festiwalu zostało przeprowadzone dyktando „Zostań toruńskim mistrzem ortografii" – uwzględniono w nim wyrazy ze słownika Lindego.

Zbigniew Mikielewicz wykonał według własnego projektu tablicę z czarnego granitu. Widnieje na niej napis: W TYM MIEJSCU MIESZKAŁ SAMUEL BOGUMIŁ LINDE TWÓRCA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO. Dalszą część napisu oddziela płaskorzeźba z jaśniejszego granitu przedstawiająca popiersie Lindego: W 160 ROCZNICĘ ŚMIERCI I 200 ROCZNICĘ WYDANIA SŁOWNIKA. RADA MIASTA TORUNIA. TORUŃ 2007. Tablicę wmurowano na tym samym domu, co w 1959 r., ale od strony ulicy Królowej Jadwigi na wysokości parteru. Uroczyste odsłonięcie tablicy przez władze miasta nastąpiło 24 kwietnia, w rocznicę urodzin Samuela Bogumiła Lindego.

Trzy dni później, 27 kwietnia III Liceum Ogólnokształcące im. S. B. Lindego obchodziło Święto Szkoły. Młodzież zaprezentowała przedstawienie „Linde – patronem naszej szkoły", a następnie odbył się finał konkursu historycznego „Toruń – Linde i Ty".

W czerwcu na „Święcie słownika" (20 VI) spotkali się twórcy różnych słowników i odbyły się warsztaty dla młodzieży pod hasłem „Jak przygotować słownik".

We wrześniu na UMK odbyła się druga międzynarodowa konferencja naukowa z cyklu „Synchronia i diachronia w językach słowiańskich" (5–7 IX). Temat tego spotkania („Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich") nawiązuje do dwusetnej rocznicy ukazania się w druku pierwszego tomu *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego. Przewiduje się druk materiałów z konferencji.

W programie obchodów Roku Lindego przewidziano jeszcze:

- We wrześniu III Liceum Ogólnokształcące im. Samuela Bogumiła Lindego zorganizuje międzyszkolny konkurs literacki poświęcony życiu i twórczości Lindego.
- W październiku lub listopadzie młodzi poeci z Getyngi i Torunia będą uczestniczyć w Warsztatach Translatorskich w Toruniu.
- W drugiej połowie listopada, w czasie XIII Toruńskiego Festiwalu Książki zostanie otwarta w Ratuszu Staromiejskim wystawa poświęcona życiu i dziełu Lindego ze szczególnym podkreśleniem znaczenia *Słownika języka polskiego*. Z wystawą związana będzie konferencja popularnonaukowa „S. B. Linde z Torunia". Wystawę i konferencję zorganizują 23 XI 2007 r. w Sali Mieszczańskiej toruńskiego ratusza Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska, Muzeum Okręgowe i Archiwum Państwowe w Toruniu. W przedstawionych na niej referatach zostaną omówione dzieje Torunia i książki w drugiej połowie XVIII wieku, gdy Linde uczył się w Szkole Nowomiejskiej i Gimnazjum Akademickim, wybrane problemy z życiorysu Lindego i jego *Słownika*. Materiały z konferencji zostaną zamieszczone w następnym (ósmym w 2008 r.) numerze „Folia Toruniensia".

– W drugiej połowie listopada także, zgodnie z tradycją, w czasie Festiwalu zostanie po raz dwunasty wręczona Nagroda Miast Partnerskich im. Samuela Bogumiła Lindego. Odbędą się też spotkania z laureatami tej nagrody z poprzednich lat oraz wystawa zdjęć i innych pamiątek przypominających poprzednie uroczystości wręczania tego wyróżnienia.

Toruń, wrzesień 2007 r.

Summary

The memory of Samuel Bogumił Linde in Toruń

In his own lifetime Linde tried to help the town, as far as he could, for which he was distinguished with the town's honour citizenship in 1844. In 1871 the Polish people organized a patriotic ceremony on the occasion of his 100th birthday. Since 1920 he has his street and in 1959 a commemorative plaque was affixed in the place where he had lived. He also has a monument since 1976. Every year since 1996 the Samuel Bogumił Linde literary prize of the Partner Cities of Toruń and Göttingen is granted to extraordinary Polish and German writers. In 2007 a second plaque was affixed in the place where he had lived. The Council of the City of Toruń proclaimed the year 2007 as the year of Samuel Bogumił Linde in Toruń, the programme of which is very rich.

Zusammenfassung

Erinnerung an Samuel Bogumił Linde in Toruń

Zu Lebzeiten bemühte sich Linde im Rahmen seiner Möglichkeiten, der Stadt zu helfen. Dafür wurde er im Jahre 1844 als Ehrenbürger der Stadt ausgezeichnet. Die Polen haben 1871 eine patriotische Feier anlässlich seines 100. Geburtstags veranstaltet. Seit 1920 ist eine Strasse nach ihm benannt und im Jahre 1959 hat man seine Wohnstätte durch eine Tafel unvergesslich gemacht. 1976 wurde ihm zu Ehren ein Denkmal errichtet. Seit 1996 wird jährlich der Samuel Bogumił Linde – Literaturpreis von den Partnerstädten Toruń und Göttingen an hervorragende polnische und deutsche Schriftsteller verliehen. Im Jahre 2007 hat man an seiner Wohnstätte eine zweite Gedenktafel eingemauert. Der Stadtrat von Toruń hat das Jahr 2007 zum Samuel Bogumił Linde – Jahr in Toruń ernannt, das sich durch ein umfangreiches Programm auszeichnet.

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Waldemar Rozynkowski

księgozbiorach hagiograficznych w diecezjach pruskich w średniowieczu

Zarys problematyki

Od zarania chrześcijaństwa powstawała literatura hagiograficzna. Wiązało się to z coraz intensywniejszą pamięcią o świętych, w tym z kształtowaniem się kultu liturgicznego świętych. Najbardziej dynamiczny rozwój tej literatury obserwujemy w średniowieczu[1].

Słuchanie tekstów, których bohaterami byli święci, nawet przy założeniu, że o wielu z nich nie posiadano pewnych informacji, miało ogromne znaczenie. Opis ich życia podtrzymywał na duchu, podawał konkretne rozwiązania, postawy, wzorce życia religijnego, do których zmierzano i za którymi tęskniono. Ważną rolę odgrywał ukazywany w tych przykładach element walki i zmagań. Dotyczyło to nie tylko przedstawicieli stanu rycerskiego czy żołnierskiego, ale właściwie każdego świętego, który dążąc do świętości zmagał się w swoim życiu z różnymi problemami. Zapotrzebowanie na praktyczne wskazówki, jak radzić sobie z trudnościami na drodze wiary, było zawsze aktualne, także w średniowieczu.

Ze słuchaniem tekstów hagiograficznych spotykamy się w życiu zakonnym, głównie podczas liturgii godzin. W każdej godzinie modlitw czytano, od początku, przede wszystkim fragmenty z Pisma św. oraz wyjątki z komentarzy i homilii Ojców Kościoła. Jednak już św. Augustyn wskazywał, że w trakcie zgromadzeń liturgicznych za jego czasów czytano opisy męczeństwa, tzw. *Passiones*. Lekturą utworów hagiograficznych zajmowano się zwłaszcza z okazji wspomnień świętych, a także we wprowadzane stopniowo wigilie. Jak bardzo przyjęły się one z biegiem wieków w Kościele, niech świadczy najlepiej fakt, że od VIII do XII w. podczas liturgii godzin wysłuchiwano często aż dziewięciu czytań hagiograficznych[2].

Inną praktyką, znaną już w średniowieczu, była lektura tekstów o świętych podczas posiłków. Była ona ważnym elementem życia wspólnotowego. Rangę czytania uwydatniał fakt, że posiłki spożywano w ciszy. Odwołajmy się do doświadczenia benedyktyńskiego, które stanowiło odniesienie dla różnych form życia wspólnotowego w całej chrześcijańskiej Europie. W rozdziale 38 reguły św. Benedykta czytamy: „Przy stole braci nigdy nie powinno brakować czytania. Niech będzie zachowane ścisłe milczenie, aby nie słychać było żadnego szeptu, lecz tylko głos samego lektora. Niech bracia podają sobie nawzajem wszystko, co jest potrzebne do jedzenia i picia, aby nikt nie potrzebował prosić o cokolwiek"[3].

---

[1] Zob. W. Rintelen, *Kult- und Legendenwanderung von Ost nach West im frühen Mittelalter*, Saeculum, Bd. 22: 1971, s. 71–100; A. Witkowska, *Hagiografia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 475–481 oraz zestawioną tam literaturę.

[2] Zob. J. Miazek, *Czytania patrystyczne i hagiograficzne*, Ateneum Kapłańskie, t. 446: 1983, s. 61–76; B. Nadolski, *Liturgika*, t. 2: *Liturgia i czas*, Poznań 1991, s. 232; U. Rautenberg, *Überlieferung und Druck. Heiligenlegenden aus frühen Kölner Offizien*, Tübingen 1996; J. Leclercq, *Miłość nauki a pragnienie Boga* (Źródła monastyczne, t. 14), Tyniec 1997, s. 276–285; M. Kunzler, *Liturgia Kościoła*, Poznań 1999, s. 561–563.

[3] B. Senger, *Święty Benedykt*, Warszawa 1981, s. 55–57, 80; *Święty Benedykt z Nursji. Reguła. Żywot*, Tyniec 1985, s. 127.

W niniejszym artykule zajmiemy się ogólną charakterystyką księgozbiorów hagiograficznych, które spotykamy w średniowieczu na obszarze państwa zakonu krzyżackiego, a dokładnie w granicach czterech diecezji pruskich: chełmińskiej, pomezańskiej, sambijskiej oraz warmińskiej. Nie będzie to całościowe i wyczerpujące spojrzenie. Pominięto tu przede wszystkim księgozbiory hagiograficzne przechowywane w krzyżackich domach zakonnych[4]. Dodajmy, że mamy niewiele informacji o księgozbiorach innych instytucji i wspólnot religijnych obecnych na omawianym terenie. W związku z tym zdani jesteśmy często tylko na wybiórczą egzemplifikację badanego zagadnienia.

Znane księgozbiory biskupów i kapituł składały się głównie z tekstów dotyczących prawa kanonicznego, teologii moralnej oraz kwestii pastoralnych[5]. Taka tematyka wynikała zapewne z zapotrzebowania związanego z funkcjonowaniem diecezji. Biblioteki kapituł (może z wyjątkiem warmińskiej) mogły do pewnego stopnia być podobne pod względem zawartości do księgozbiorów spotykanych w krzyżackich domach zakonnych. Nie zapominajmy, że stanowiły one jedną wspólnotę zakonną. Przejdźmy do kilku szczegółowych przykładów.

W testamencie biskupa chełmińskiego Wikbolda Dobilsteina (1363 – przed 1385) spotykamy między innymi zapis dotyczący *lumbardicam historiam* oraz

---

[4] O księgozbiorach krzyżackich zob.: W. Ziesemer, *Die Literatur des Deutschen Ordens in Preussen*, Breslau 1928; H. Grundmann, *Deutsches Schrifttum im Deutschen Orden*, Altpreussische Forschungen, Bd. 18: 1941, s. 21–49; K. Helm, W. Ziesemer, *Die Literatur des Deutschen Riterrordens*, Giessen 1951; G. Eis, *Deutschordensliteratur*, [w:] *Reallexikon der deutschen Literaturgeschichte*, Bd. 1: 1956, s. 244–251; G. Jungbluth, *Literarisches Leben im Deutschen Ritterorden*, [w:] H. Neu, G. Jungbluth, *Zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Köln–Wien 1969, s. 27–51; E. Potkowski, *Duchowość krzyżacka a lektura. Księgozbiory zakonu krzyżackiego w Prusach*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*, Warszawa 1993, s. 89–110 (wersja angielska: *Spirituality and reading. Book collections of the Teutonic Order in Prussia*, [w:] *Die Spiritualität der Ritterorden*, hrsg. v. Z. H. Nowak, Toruń 1993, s. 217–240); J. Wenta, *Kierunki rozwoju rocznikarstwa w państwie zakonu niemieckiego w XIII–XVI w.*, Toruń 1990; idem, *Studien über die Ordensgeschichtsschreibung am Beispiel Preußens*, Toruń 2000; A. Löffler, *Fragmente liturgischer Handschriften des Deutschen Ordens im Historischen Staatsarchiv Königsberg*, Theil 1, Luneburg 2001; Theil 2, Marburg 2004; eadem, *Das sogenannte deutschsprachige Stundenbuch und seine Stellung in der Liturgie des Deutschen Ordens*, [w:] *Deutschsprachige Literatur des Mittelalters im östlichen Europa. Forschungsstand und Forschungsperspektiven*, hrsg. v. R. G. Pasler, D. Schmidtke, Heidelberg 2006, s. 95–106; A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia. Bibliotheken, Bücher und Bildung im Deutschen Orden*, Wiesbaden 2003; R. G. Päsler, *Deutschsprachige Sachliteratur im Preußenland bis 1500. Untersuchungen zu ihrer Überlieferung*, Köln 2003; W. Rozynkowski, *Omnes Sancti et Sanctae Dei. Studium nad kultem świętych w diecezjach pruskich państwa zakonu krzyżackiego w Prusach*, Malbork 2006, s. 29–37, 70–75.

[5] O księgozbiorach diecezji warmińskiej zob.: F. Hipler, *Analecta Warmiensia. Studien zur Geschichte der ermländischen Archive und Bibliotheken*, Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde Ermland (dalej: ZGAE), Bd. 5: 1870, s. 336–356; E. Brachvogel, *Die Bibliothek der Burg Heilsberg*, ZGAE, Bd. 23: 1929, s. 287–291; idem, *Die Bibliotheken der geistlichen Residenzen des Ermlandes*, [w:] *Königsberger Beiträge. Festgabe zur vierhundertjährigen Jubelfeier der Staats- und Universitätsbibliothek zu Königsberg Pr.*, Königsberg 1919, s. 35–44; J. Wojtkowski, *Kustosz warmiński – Tomasz Werner z Braniewa (zm. 1498) i jego księgozbiór*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, nr 3, s. 355–375; H. Keferstein, *Biblioteka kapituły fromborskiej*, Rocznik Olsztyński, t. 12–13: 1981, s. 49–69; T. Borawska, *Katalog der ermlandischen Handschriften der Universitätsbibliothek Uppsala*, ZGAE, Bd. 44: 1988, s. 95–128; eadem, *Dawne książki warmińskie w zbiorach bibliotek europejskich*, [w:] *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy Północnej w XIV–XVIII wieku*, Toruń 1988, s. 179–205; eadem, *Życie umysłowe na Warmii w czasach Mikołaja Kopernika*, Toruń 1996, s. 113–118; T. Borawska, H. Rietz, *Die Bibliothek des Leipziger Professors Thomas Werner (gest. 1498) aus Braunsberg in Preussen*, [w:] *Beiträge der polnischen Stipendianten der Herzog August Bibliothek zur Philosophie, Geschichte und Philologie*, hrsg. v. J. Pirożyński, Kraków 1994, s. 93–110; M. Glauert, *Das Domkapitel von Pomesanien (1284–1527)*, Toruń 2003, s. 122; A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia*, s. 161, 240–246, 270–285; P. Błażewicz, *Z badań nad inkunabułami biblioteki kolegiackiej w Dobrym Mieście*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, t. 83: 2005, s. 139–170.

unum librum de sanctis, in papiro conscriptum[6]. Wymieniono tu więc dzieło Jakuba de Voragine oraz anonimowe dzieło o świętych. W innym miejscu źródła informują, że biskup posiadał *pulchram orationem de XI milibus virginum*[7]. Obecność tego dzieła przywołuje na myśl Kolonię wraz z rozwiniętym w niej kultem św. Urszuli i Towarzyszek.

Biskup pomezański Mikołaj von Radam (1360–1376) podarował w 1374 r. znaczny księgozbiór kapitule w Prabutach. Znajdujemy tam jednak przede wszystkim prace o charakterze ustawodawczym i prawniczym[8].

Możemy przypuszczać, że od końca XIV stulecia w zbiorach bibliotecznych biskupów oraz kapituły pomezańskiej znajdowały się dzieła związane z rozwijającym się kultem Doroty z Mątowów. Były to zapewne różnorodne kopie i odpisy licznych tekstów autorstwa Jana z Kwidzyna[9].

W XV wieku pośród księgozbioru kanoników warmińskich spotykamy: *vita sancte Elizabet*, *Succus de sanctis*, *passionale*, *Jacobus de Voragine*[10]. Dzieło Jakuba de Voragine *Legenda aurea* znajdujemy także w prywatnym księgozbiorze kanonika warmińskiego Tomasza Wernera (ok. 1430–1498)[11].

W średniowiecznych zbiorach biblioteki kapituły we Fromborku znajdowały się żywoty następujących świętych: św. Andrzeja, św. Elżbiety i św. Zofii oraz zbiór tekstów Jakuba de Voragine[12].

Różne księgi dotyczące świętych gromadzono w bibliotece kolegiackiej w Dobrym Mieście. Dzięki ostatnio przeprowadzonym badaniom Pawła Błażewicza wiemy, że był tam między innymi zebrany przez Jakuba de Voragine zbiór modlitw do Najświętszej Marii Panny – *Laudes Beatae Mariae Virginis*; dzieła poświęcone św. Brygidzie – *Revelationes. Vita abbreviata s. Brigittae. Hymnes ad beatam Brigittam*; ponadto *Vitae sanctorum patrum sive vitas patrum* Pseudo-Hieronima; nie zabrakło popularnego dzieła dominikanina Jakuba de Voragine – *Legenda aurea*[13].

Dzięki kwerendzie przeprowadzonej przez Teresę Borawską w Szwecji wiemy, że w bibliotece uniwersyteckiej w Uppsali znajdują się do dzisiaj rękopisy następujących dzieł, pochodzących z obszaru diecezji warmińskiej, głównie z biblioteki kapitulnej we Fromborku: *Jacobus de Voragine: Passionale de sanctis*; *Jacobus de Voragine: Sermones de sanctis*; *Jacobus de Viragine: Passionale aestivale vel legendae brevis de sanctis et in festis*; *Jacobus de Voragine: Passionale*; *Johannes de Hildesheim: Gesta trium regum magorum*[14].

Bardzo skromne są informacje o księgozbiorze kapituły sambijskiej w Królewcu. Z pozycji dotyczących świętych odnotowujemy tylko: *Meditationes sanctorum* z XIV w. oraz *Passionale*[15].

W księgozbiorach parafialnych na pewno podstawowe znaczenie miały księgi liturgiczne, niezbędne do prowadzenia działalności duszpasterskiej. Te właśnie

---

[6] *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, bearb. v. C. P. Woelky, Danzig 1885, nr 426; A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia*, s. 176–177.

[7] A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia*, s. 177.

[8] *Codex diplomaticus Prussicus. Urkunden-Sammlung zur älteren Geschichte Preussens*, hrsg. v. J. Voigt, Bd. 3, Königsberg 1848, nr 117.

[9] Zob. A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia*, s. 234.

[10] F. Hipler, *Analecta Warmiensia*, s. 348, 352; T. Borawska, *Życie umysłowe*, s. 117.

[11] J. Wojtkowski, *Kustosz warmiński*, s. 374.

[12] H. Keferstein, *Biblioteka kapituły*, s. 51.

[13] P. Błażewicz, *Z badań nad inkunabułami*, s. 148–150, 152.

[14] T. Borawska, *Katalog*, s. 109–112, 119. Zob. także: J. Kolberg, *Die Inkunabeln aus ermländischem Besitze auf schwedischen Bibliotheken*, ZGAE, Bd. 18: 1911, s. 94–137.

[15] R. G. Päsler, *Deutschsprachige*, s. 66–68; A. Mentzel-Reuters, *Arma spintualia*, s. 274, 277.

księgi wspominano najczęściej w postanowieniach synodalnych oraz instrukcjach wizytacyjnych[16].

Wzmianki źródłowe o księgozbiorach parafialnych nie należą do licznych, jednak możemy posłużyć się kilkoma przykładami. Inwentarz plebana toruńskiego z 1405 r. informuje nas o następujących pozycjach hagiograficznych: *1 omelia de sanctis, 1 buch de laude virginis, 1 buch diversorum meditationum sanctorum, 1 buch summa de sanctis, 1 buch Jacobinus de Voragine, 1 buch de miraculis*[17].

W księdze rachunkowej wikariusza z Młynar znajdujemy informacje o księgozbiorach posiadanych przez konkretnych duchownych; w gronie tym pleban w Udirwange miał: *bibliothecam Beate Virginis, contractum de sanctis*; pleban w Pokarminie: *habeo silvanum de sanctis, item peregrinum de sanctis cum ceteris annexis*; pleban w Stockheym: *contractum de tempore et de sanctis*; brat Andrzej w Pattole: *habet peregrinum de sanctis*; pleban w Smediten: *habet revelaciones Birgitte, item silvanum de sanctis*[18].

Z 1452 roku zachował się spis ksiąg, z których korzystał nauczyciel szkoły w Chełmnie Wawrzyniec Iserlo. Były to prawdopodobnie księgi należące do kościoła parafialnego: *Primo eyn Gradale de sanctis und de tempore; Item eyn Antiphonarium de sanctis und de tempore; Item I hystoriale de Beate virginis; Item II legende de sanctis und de tempore*[19]. Jak widać był to księgozbiór liturgiczny, pomocny zapewne w procesie kształcenia oraz w posłudze liturgicznej uczniów.

Na informacje o księgozbiorach trafiamy także w wykazach strat w czasie działań wojennych na początku XV wieku. Z Krzyżporka zabrano między innymi *1 antiphonarium de tempore und ouch de sanctis*[20]. W czasie wojny w 1414 r. na ziemi chełmińskiej bliżej nieznane książki zrabowano z kościołów parafialnych w Rywałdzie, Trzcianie oraz Wiewiórkach[21]. Należy przypuszczać, że były to przede wszystkim księgi liturgiczne.

Klasztory działające na terenie państwa krzyżackiego posiadały znaczne zbiory, często sięgające kilkuset woluminów[22]. Wiesława Kwiatkowska opracowała średniowieczne księgozbiory dominikanów i franciszkanów toruńskich. Kaznodzieje zgromadzili między innymi następujące dzieła o świętych: *De sancta Apolonia narratio*, *Qualiter caput beatae Barbarae ad terram Prussiae translatum*, *De sancta Catharina*, *De sancta Anna narrationes*[23]. Do franciszkanów natomiast należały żywoty: św. Franciszka z Asyżu, św. Anny, św. Elżbiety, św. Marii Magdaleny, Najświętszej Marii Panny, św. Zofii, św. Liboriusza oraz innych bliżej nieznanych

---

[16] Zob. H. F. Jacobson, *Geschichte der Quellen des katolischen Kirchenrechts der Provinze Preussen und Posen. Anhang einer Urkunden-Samlung*, Bd. 1, Königsberg 1837, nr 52, s. 173; A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia*, s. 164.

[17] *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hrsg. v. W. Ziesemer, Danzig 1921, s. 462.

[18] J. Sarnowsky, *Die wirtschaftliche lage der Pfarein im Deutschordensland Preussen: das Beispiel der Vikare zu Mülhausen*, [w:] *Vera Lex Historiae. Studien zu mittelalterlichen Quellen*, Köln 1993, s. 412–413.

[19] Za: R. G. Päsler, *Deutschsprachige*, s. 76–77.

[20] A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia*, s. 163.

[21] Zob. W. Rozynkowski, *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w diecezji chełmińskiej w czasach panowania zakonu krzyżackiego*, Toruń 2000, s. 116.

[22] Zob. E. Kuhnert, *Geschichte der Staats- und Universitätsbibliothek zu Königsberg. Von ihrer Begründung bis zum Jahre 1810*, Leipzig 1926, s. 12; H. Bauer, *Bildungs- und Bibliothekswesen im Ordenslande Preußens*, Zentralblatt für Bibliothekswesen, Bd. 46: 1929, s. 405–406; R. G. Päsler, *Deutschsprachige*, s. 70–71. Dla Pomorza Gdańskiego zob. np. K. Nierzwicki, *Biblioteki kartuzji kaszubskiej oraz jej konwentów filialnych w Berezie Kartuskiej i Gidlach*, Pelplin 2001, s. 127 i n.

[23] W. Kwiatkowska, *Biblioteka klasztoru dominikanów toruńskich w średniowieczu*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, Toruń 1996, s. 167.

świętych[24]. Poza tym toruńscy mendykanci szczycili się bardzo popularnym w średniowieczu zbiorem hagiograficznych opowieści Jakuba de Voragine, tzn. *Legenda aurea*.

Spuściżna pofranciszkańska w Braniewie, którą w 1565 r. przejęli jezuici, zawierała między innymi szereg kazań poświęconych świętym (zapewne głównie pochodzenia nowożytnego) oraz: *Hieronymus s.: Vitae sanctorum patrum*; *Jacobus de Voragine: Legenda sanctorum, quae lombardica nominatur historia*[25].

Księgozbiory znajdowały się także w szpitalach[26]. Przypomnijmy, że były to instytucje bardzo często spotykane na terenie całego państwa zakonu krzyżackiego[27]. Dodajmy, że w większości działały one pod patronatem krzyżackim. Średniowieczny szpital był miejscem służącym szerokiej grupie osób: ubogim, chorym, gościom (np. pielgrzymom) i w ogóle wszystkim potrzebującym opieki. W rzeczywistości tylko nieliczne z tych tzw. szpitali zajmowały się leczeniem[28]. Natomiast na pewno na przebywające tam osoby oddziaływano duszpastersko. Kompleksy szpitalne posiadały zawsze kaplice, a czasami nawet osobne kościoły. Dlatego musiały się tam znajdować chociażby księgozbiory liturgiczne, a wśród nich zapewne martyrologia i legendarze[29].

Brakuje niestety szczegółowych inwentarzy, które naświetliłyby omawiane zagadnienie. Posłużmy się jednak przykładem znanego spisu książek ze szpitala św. Elżbiety w Gdańsku. W księgozbiorze tym znajdujemy dzieła hagiograficzne: żywot Adama oraz legendy hagiograficzne o św. Apolonii, św. Barbarze, św. Jadwidze i Trzech Królach[30].

Tych kilka uwag nie wyczerpuje oczywiście prezentacji zagadnienia księgozbiorów hagiograficznych na terenie diecezji pruskich. Pozwala jednak na ogólną charakterystykę podjętej problematyki. Jak widać, wymaga ona przede wszystkim bardzo szerokiej kwerendy źródłowej. Z przytoczonych ustaleń wynika, że na omawianym obszarze spotykamy przede wszystkim dzieła poświęcone męczennikom oraz legendy hagiograficzne, z najbardziej popularnym ich zbiorem, autorstwa Jakuba de Voragine, na czele.

Summary

On hagiographic books in Prussian dioceses in the Middle Ages
Outline of problems

This article presents general characteristics of hagiographic books which appeared in the Middle Ages on the territory of the country of the Teutonic Order,

[24] Eadem, *Średniowieczna biblioteka klasztoru franciszkanów w Toruniu*, Folia Toruniensia, t. 1: 2000, s. 23.

[25] J. Obłąk, *O początkach kolegium jezuickiego i Seminarium Duchownego w Braniewie*, Studia Warmińskie, t. 5: 1968, s. 11–13.

[26] A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia*, s. 162–163.

[27] Zob. R. Czaja, *Rozwój szpitali miejskich w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*, [w:] *Szpitalnictwo w dawnej Polsce* (Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, t. 61), pod red. M. Dąbrowskiej, J. Kruppé, Warszawa 1998, s. 136.

[28] S. Litak, *Szpitale w Polsce przedrozbiorowej. Rozwój i problematyka*, [w:] *Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, s. 13; M. Słoń, *Szpitale średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000, s. 5 i n.

[29] Zob. A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia*, s. 219–220.

[30] Ibidem, s. 221.

particularly in the borders of four Prussian dioceses, i.e. dioceses: Chełmińska, Pomezańska, Sambijska and Warmińska. This is not a comprehensive and exhaustive look. Above all, hagiographic books kept in the Teutonic monastic houses were omitted here. One should add here that we do not have much information on books of other facilities and religion communities present in the territory concerned. It is connected with the condition of sources on the Church for the territory concerned. With reference to the above, during the research the method of a selective exemplification was applied.

Zusammenfassung

Über die hagiographischen Büchersammlungen in preußischen Diözesen im Mittelalter

Umriss der Problematik

Im vorliegenden Artikel wird die Allgemeincharakteristik von hagiographischen Büchersammlungen dargestellt, die man im Mittelalter auf dem Gebiet des Kreuzritterlandes antrifft, d.h. an den Grenzen von 4 preußischen Diözesen: in der kulmischen, pomessanischen, sambischen und ermländischen. Dies ist kein ausführlicher oder Gesamteinblick. Man ist hier vor allem die hagiographischen Büchersammlungen übergangen, die man in den Kreuzritterlichen Ordenshäusern aufbewahrt. Hinzuzufügen ist die Tatsache, dass wir nicht viele Informationen über die Büchersammlungen anderer Institutionen und Religionsgemeinschaften besitzen, die das besprochene Gebiet betreffen. Das hängt mit dem Quellenstand der Kirche für das besprochene Gebiet zusammen. Deshalb hat man in den durchgeführten Forschungen eine selektive Exemplifikation verwendet.

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Agata Dobak

Psalmy Ulryka Schobera ze zbiorów Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu

Materiałem, na którym opierali swoją działalność literacką renesansowi humaniści było słowo. I to słowo nie byle jakie. Z jednej bowiem strony istniała Biblia, która była objawionym słowem samego Boga, a i „Bogiem było Słowo"[1], Bóg za jego pośrednictwem nadawał prawa i prowadził do zbawienia. Z drugiej strony przetrwała myśl antyczna zawarta w bogactwie wersyfikacyjnym Horacego i stylistycznej doskonałości Cycerona. Obie te tradycje literackie opierały się na wspólnym fundamencie kultu słowa, choć wynikał on z zupełnie innych przesłanek. Poeci renesansowi – owi rzemieślnicy słowa – dostrzegli, że forma literacka Pisma Świętego nie mieści się w kanonach sztuki oratorskiej, co w ich mniemaniu obniżało jego formalną wartość w zestawieniu z pogańską literaturą antyku. Uznali za konieczne nadanie Słowu Bożemu doskonalszej formy, która zaspokajałaby ich – wysublimowany przez obcowanie z antycznymi kanonami piękna – gust literacki. Przystąpili zatem do żmudnej pracy przekucia nauki ewangelicznej na złote łańcuszki starożytnych wersetów.

Ulryk Schober i jego rola w kształtowaniu życia kulturalnego Torunia w końcu XVI wieku

Ulryk Schober[2] urodził się 4 listopada 1559 r. w Lubinie na Śląsku. Pochodził z rzemieślniczej rodziny. Jego ścieżka edukacyjna, zakończona uzyskaniem w 1583 r. tytułu magistra, wiodła przez szkołę w Lubinie, Gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu i studia na uniwersytecie w Lipsku. W 1585 r. otrzymał propozycję objęcia stanowiska konrektora gimnazjum w Toruniu, dokąd przybył jeszcze w tym samym roku[3]. Młody, pełen zapału, odpowiednio wykształcony humanista szybko stał się najbliższym współpracownikiem rektora gimnazjum, Kaspra Friesego, w zainicjowanej przez burmistrza Strobanda reformie szkoły. Obok codziennych obowiązków profesora gimnazjum – uczenia łaciny i greki – Schober zajmował się opracowywaniem programów nauczania dla poszczególnych klas gimnazjalnych. Podjął się też przygotowania do druku traktatów dotyczących szkolnictwa pióra Jana Sturma i innych pedagogów[4]. W rezultacie w latach 1586–88 – ukazały się trzy tomy pism pedagogicznych w monumentalnym periodyku

[1] Ewangelia św. Jana 1, 1.

[2] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV, pod red. H. Markiewicza, Warszawa 1994, s. 586; *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod red. S. Gierszewskiego, Gdańsk 1997, t. IV, s. 168; Z. Mocarski, *Kultura umysłowa na Pomorzu. Zarys dziejów i bibliografia*, Toruń 1931, s. 14; *Poezja renesansowa na Pomorzu*, wybór i oprac. B. Nadolski, Gdańsk 1976, s. 31; B. Nadolski, *Ze studiów nad życiem literackim i kulturą umysłową na Pomorzu w XVI i XVII wieku*, Wrocław 1969, s. 200.

[3] S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia w dobie renesansu, reformacji i wczesnego baroku*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. II, Toruń 1994, s. 215–216.

[4] S. Tync, *Dzieje Gimnazjum Toruńskiego*, t. I, Toruń 1928, s. 92–93.

„Institutio litterata"[5]. Było to pierwsze wydawnictwo ciągłe z zakresu pedagogiki gimnazjalnej w Europie[6]. Rychła śmierć Schobera była – zdaje się – główną przyczyną zaprzestania prac nad kolejnymi tomami.

Schoberowi powierzono również ogół zadań organizacyjnych i kierowniczych w pierwszej w Toruniu publicznej bibliotece. W 1594 r. opublikował szczegółowy opis biblioteki: *Descriptio Bibliothecae Scholae Thoruniensis* zawierający między innymi opis budynku, podział na działy tematyczne księgozbioru, omówienie indeksów oraz zasobów pomocy naukowych[7]. Wydał też drukiem najcenniejszy dar, jaki biblioteka posiadała, a mianowicie rękopis utworu *De Laudibus Bibliothecae Liber Primus* Naldiego Naldusa – pochodzący z XV w., opatrzony wspaniałymi miniaturami, a należący wcześniej do księgozbioru króla węgierskiego Marcina Korwina. Schober wykonał pierwszą w Toruniu naukową pracę edytorską, której efektem jest jeden z najpiękniejszych szesnastowiecznych toruńskich druków[8].

Schober swoim piórem uświetniał życie patrycjatu miejskiego, upamiętniał ważne wydarzenia związane z polityką, zabierał głos w sporach religijnych głosząc potrzebę tolerancji. Był autorem mów, panegiryków, epigramatów, trenów, epitafiów, epitalamiów, genethliaków, poezji emblematycznej, elegii, tłumaczeń psalmów, utworów o treści religijnej, literackich zagadek, sentencji, inwektyw, charysteriów, utworów dydaktycznych, igraszek poetyckich, utworów o wymowie politycznej – jednym słowem jego twórczość odpowiadała tendencjom literackim epoki[9].

Talent poetycki i biegłość w posługiwaniu się łaciną wyniosły go na pozycję pierwszego poety[10] toruńskiego końca XVI wieku. Zmarł młodo, w wieku 39 lat, w czasie zarazy, osierociwszy żonę z trójką dzieci.

Kilka uwag o umysłowości Schobera

Tync w swojej monografii o Schoberze napisał, iż w mowie V w zbiorze *Orationes decem* przemawia przez poetę „nowy patriotyzm prusko-polski"[11]. Sądzę, że już określenie „patriotyzm" jest przesadą, ale jeśli musiałabym je zastosować, to tylko w połączeniu z przymiotnikiem „lokalny" bądź „regionalny". Schober nie czuł się ani Polakiem, ani Prusakiem, ani nawet Ślązakiem, choć stamtąd pochodził. Wiedział, że w interesie Torunia leżą dobre stosunki z Polską, a sytuację edukacyjną miasta porównywał z warunkami panującymi na Śląsku. Solidaryzował się zatem z lokalnym środowiskiem swojego miejsca zamieszkania. Bez wątpienia Schober był renesansowym humanistą z – powiedzielibyśmy – europejskim paszportem, utrzymywał znajomość z ludźmi rozsianymi w innych ośrodkach kulturalnych, by wzbogacić swoją twórczość i wykorzystać te kontakty w swej pracy pedagogicz-

---

[5] Wykaz wszystkich pism zamieszczonych w trzech tomach „Institutio litterata" można znaleźć w: S. Tync, *Dzieje gimnazjum*, s. 95–96, przyp. 3.

[6] S. Salmonowicz, op.cit., s. 193–194.

[7] Tekst oryginalny opublikowany w: S. Tync, *Ślązak Ulryk Schober. Konrektor i działacz kulturalny toruński*, Kraków 1960, s. 241–258.

[8] S. Salmonowicz, op.cit., s. 250, przyp. 183.

[9] Wykaz utworów wraz z opisem bibliograficznym rękopisów: L. Witkowski, *Poeci nowołacińscy Torunia*, Toruń 1958, s. 11–14, 17. Bibliografię utworów Schobera zamieścił również S. Tync, *Ślązak*, s. 259–261.

[10] S. Tync, *Ślązak*, s. 91–92, przyp. 78, wysuwa nawet tezę, że Schober mógł uzyskać tytuł *poeta laureatus* – co jednak nie wydaje się słuszne, gdyż – jak sam autor tezy podaje – żaden biograf poety nie tytułuje go tym określeniem, a i Schober go nie używa. Jednak nie ulega kwestii, że jeśli ktokolwiek w XVI w. na Pomorzu na ten tytuł zasługiwał, to właśnie on.

[11] Ibidem, s. 20, przyp. 181.

nej. Realizował cel krzewienia myśli odrodzeniowej tam, gdzie wypadło mu żyć, co było nakazem jego własnego sumienia ukształtowanego na bazie nauk reformatorskich[12]. Uważał, że nie tylko wiedza jest podstawą rozwoju człowieka. Na jej straży musi stać pobożność, której wykształcenie w młodym człowieku gwarantuje sukces wychowawczy pedagoga. Jaka jednak była ta Schoberowa religijność, a przede wszystkim jakiego był wyznania?

W literaturze przedmiotu znaleźć można dwa główne stanowiska dotyczące tej kwestii, żadne jednak uzasadnienie nie przekonało mnie do końca. Bezsporny pozostaje fakt, że Schober był protestantem. Czy jednak luteraninem, czy kalwinistą – nie jest już sprawą oczywistą. Jedni badacze twierdzą z przekonaniem, że był kalwinistą, tak jak całe grono profesorskie gimnazjum[13]. Miał rzekomo podziwiać kalwińską szlachtę polską za to, że głosiła pokój i była zwolenniczką porozumienia międzywyznaniowego. W starszych natomiast opracowaniach dominuje pogląd, że był luteraninem, który ukrywał swoje sympatie prokalwińskie, gdyż mieszczaństwo toruńskie wyznawało nauki Lutra. Jedno uzasadnienie – zdaje mi się – nie wyklucza drugiego, a rzeczywistość historyczna oba poglądy czyni prawdopodobnymi, tym bardziej że Toruń tamtego okresu był miastem tolerancyjnym religijnie. Jeśli zaś chodzi o religijność Schobera, to rąbek tajemnicy odsłaniają przed nami jego utwory religijne, w tym także parafrazy Psalmów, choć one raczej w skromnym tylko zakresie, gdyż nie są utworami autorskimi, muszą mieścić się w ramach określonej konwencji i odpowiadać treści pierwowzoru.

Podstawa źródłowa

W nurt renesansowej twórczości poetyckiej o tematyce biblijnej wpisują się łacińskie parafrazy[14] psalmów Ulryka Schobera, które stanowią obszar zainteresowania niniejszego artykułu. Zastanawiać się będę nad walorami pięciu parafraz sporządzonych na podstawie biblijnych Psalmów VI, LI, CXVIII, CXXI, CXXIII. Dokonam także porównania tychże psalmów z odpowiednimi utworami czterech autorów, których działalność literacka została oceniona jako mająca wpływ na kształtowanie się kulturalnego oblicza renesansowej Europy: Georga Buchanana, Heliusa Eobanusa Hessusa, Antoniusa Flaminiusa i Franciscusa Spinuli.

Podstawę źródłową niniejszej pracy stanowi zachowany w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu egzemplarz starodruku o sygnaturze 110473K. 8° 40 wydany w drukarni Andreasa Coteniusa *Poematum M. Huldrici Schoberi libri III* z 1592 r. Do studium porównawczego wykorzystałam starodruki przechowywane również w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, a mianowicie: *Psalterium Davidis carmine redditum per Eobanum Hessum* – wolumin wydany w 1539 roku[15], *M. Antonii Flamini et P. Francisci Spinulae poetarum elegantissimorum paraphrasis in omnes Davidis Psalmos versibus expressa* z roku 1561[16] oraz *Psalmorum sacrorum Davidis libri quinque duplici poetica metaphrasi, altera alteri e regione opposita vario*

---

[12] W trenie *Naeniae de felici obitu* [...] *C. Pezelli*, Toruń 1593, Schober napisał: „Patria Christolis est omnibus unica Mundus", L. Witkowski, op.cit., s. 18.

[13] S. Salmonowicz, op.cit., s. 193.

[14] Parafraza to według definicji taki sposób budowania tekstu, który przez włączenie w jego strukturę elementów konkretnego tekstu literackiego przyporządkowuje mu nową treść i formę: zob. E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, *Zarys poetyki*, Warszawa 1978, s. 375.

[15] Wolumin o sygnaturze 110559α. 8° 42.

[16] Wolumin o sygnaturze 111589α *f* mb.

carminum genere Latine expressi Theodoro Beza Vezelio, & Georgio Buchanano Scoto autoribus z 1581 roku[17].

Psalmy Schobera na tle tekstu Wulgaty, psalmów Buchanana, Hessa, Flaminiusa i Spinuli

Psalm VI należy do grupy lamentacji. Jest modlitwą indywidualną człowieka bliskiego śmierci, który przyjmuje swoje cierpienie jako napomnienie od Boga-Ojca[18] i błaga o miłosierdzie. Pada fundamentalne pytanie, jak długo proszący musi czekać na Bożą odpowiedź. Śpiewający używa argumentu, że nikt po śmierci nie może wielbić Pana i uważa, że żywy bardziej się Bogu przysłuży głosząc Jego dobrodziejstwa. Ten tok myślenia jest następstwem wyobrażeń o życiu po śmierci. W Starym Testamencie nie można zaobserwować jasnego wytłumaczenia pojęcia życia pozagrobowego[19]. Zmarli prowadzą życie cieniów w bliżej nieokreślonej podziemnej krainie. Ich znikoma żywotność powoduje, że nie mogą pozostawać w takim kontakcie z Bogiem, jak za życia. Są to przekonania zbliżone do wierzeń starożytnych Greków i Rzymian.

Parafraza Schobera roztacza przed nami podobną do Psalmu VI z Wulgaty[20] wizję człowieka udręczonego, błagającego o litość. Schober pozostaje wierny treści i posługuje się tymi samymi obrazami, co łaciński pierwowzór, tworząc z nich ramy dla odpowiadającego renesansowym konwencjom tekstu. Starotestamentowy psalm o prostym sposobie obrazowania pod piórem Schobera nabrał soczystości i wzbogacił się o gamę odwołań do grecko-rzymskiej mitologii. Przestał też być Psalmem Dawida – zarówno u Schobera, jak i w pozostałych parafrazach, brak odpowiednika pierwszego wersetu pierwowzoru informującego o autorze tekstu. Utwór nie nabrał jednak cech liryki osobistej i choć można by się spodziewać, że autor sparafrazował oryginał w jakimś szczególnie trudnym dla siebie okresie, to brak informacji o czasie powstawania parafraz poszczególnych psalmów nie pozwala na przypisanie tekstu do konkretnego wydarzenia z biografii Schobera. Jako osobisty akcent można rozpatrywać jedynie wersety 24 i 25, które nie mają odpowiedników w pozostałych rozpatrywanych przeze mnie tekstach. W Wulgacie, podobnie też u Buchanana, Hessa i Flaminiusza przedstawione zostały fizyczne skutki zmartwień trapiących człowieka: wypłakiwanie oczu i starzenie się. Jednak tylko Schober użył zwrotu: „starcza zmarszczka bruździ twarz młodzieńca". Jego *Psalmy* opublikowane zostały w 1592 r., gdy miał 33 lata. Czy zatem przez pryzmat tego wersetu możemy zobaczyć młodą twarz poety pooraną zmarszczkami

---

[17] Wolumin o sygnaturze 110586α 8° 63.

[18] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, na podstawie V i VI wyd. *Biblii Tysiąclecia*, Warszawa 2000, przyp. do Ps 6, s. 1131. Podstawowe informacje o psalmie jako gatunku literackim, o historii Psalmów biblijnych, ich klasyfikacja oraz o polskich tłumaczeniach zob.: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, pod red. Cz. Hernasa, Warszawa 1985, t. II, s. 260; *Praktyczny słownik biblijny*, pod red. A. Grabner-Haidera, Warszawa 1994, s. 1103, 1105; *Słownik literatury staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej, Wrocław 1998, s. 756; *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław–Warszawa 1976, s. 355; *Słownik wiedzy biblijnej*, pod red. B. M. Metzgera, M. D. Coogana, Warszawa 1999, s. 378–382; J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 2002, s. 63.

[19] *Pismo Święte*, przyp. do Ps 6, s. 1131.

[20] Tekst Wulgaty wykorzystywany w pracy zaczerpnięty został z: *Biblia sacra iuxta vulgatam versionem*, adiuvantibus B. Fisher, I. Gribomont, H. F. D. Sparks, W. Thiele, recensuit et brevi apparatu instruxit R. Weber, Stuttgart 1983.

„tysiąca niebezpieczeństw" przebytych w trakcie wypełnionego podróżami życia? Czy Schober jako postać pierwszorzędna na arenie toruńskiego życia kulturalnego, jako pedagog i głosiciel idei pojednania różnowierców czuł się „tysiącem pocisków ostrzeliwany"?

Psalm zachowuje postać modlitwy, którą mógłby wypowiedzieć każdy śmiertelnik w obliczu zagrożenia. Trudno jednak jednoznacznie określić, co jest rzeczywistym źródłem udręki. W Wulgacie są to zdruzgotane kości i zaniepokojona dusza, co doprowadziło do tego, że podmiot bezsilnie stwierdza, iż został pokonany przez wszystkich wrogów. W utworze Schobera gniew Boży wywołuje błyskawice: „flammis immitibus appetit ira" (w. 3), co powoduje, że straszna trwoga łamie grzesznikowi kości: „tragicus pavor perculit ossa" (w. 10), a dusza pozbawiona tchu żałosnymi skargami pije z awerneńskich jezior (w. 11–12):

Mensque mihi miseris pene exanimata querelis,
Vidit Avernales et bibit aegra lacus.

Zakończenie wersetu 10 Schobera: „O mihi, quam tragicus perculit *ossa pavor*?" („Ach, jakaż straszna trwoga połamała mi kości") zdaje się pochodzić z w. 11 Hessa: „Languidaquae attonitus contudit *ossa pavor*" („Zmęczone kości roztrzaskała przerażająca trwoga"). Wołanie „zmiłuj się nade mną" – „miserere mei" z 8 wersetu Schobera znajdujemy też u Flaminiusza w w. 5, z tym że wyrazy są rozdzielone, możliwe zatem, że podobieństwo jest przypadkowe, choć z drugiej strony zwrot ten nie występuje u innych autorów ani w Wulgacie:

Schober w. 8: Solve graves iras et *miserere mei*.
Flaminius w. 5: *Miserere* domine iam *mei*, iam tristibus.

Występujący w Wulgacie „Dominus" zamienił się u Schobera w „Deus" o szeregu cech przypisywanych starożytnemu Jowiszowi, który ciska błyskawice i posyła boginię Nemesis sprowadzającą na zuchwałych karę za naruszanie ustalonego porządku. „Błyszcząca mieczem wściekłość" Boga pod wpływem „próśb zmieszanych ze łzami" zmienia się jednak w „ojcowską miłość", która gwarantuje odwet na wrogach. Człowiek przedstawiony jest jako współbyt „kości" i „duszy", z tą jednak różnicą, iż dusza po śmierci dostałaby się do Szeolu – według tłumaczenia Biblii Tysiąclecia[21], według Wulgaty do „infernum", a u Schobera napiwszy się wody awerneńskiej do Orku, gdzie spoczywając nad brzegami Flegetontu nie mogłaby śpiewać Bożej chwały. Ten psalm Schobera zawiera najwięcej mitologicznych odwołań.

Psalm LI jest indywidualną pieśnią pokutną. Dawid zabił Hetytę Uriasza i poślubił jego małżonkę – Batszebę. Karą zesłaną przez Boga była śmierć pierwszego dziecka narodzonego z tego związku. Dawid zdołał przebłagać Najwyższego, po czym narodziło się kolejne dziecko Dawida – słynny ze swej mądrości Salomon. W pieśni tej grzesznik poddaje się Boskiej sprawiedliwości zdając sobie w pełni sprawę z tego, że zasłużył na karę; najbardziej obawia się rychłej śmierci. Grzech przedstawiony jest często w Psalmach jako ciężka choroba o odstręczających objawach zewnętrznych, np. trąd, który powoduje wyniszczenie całego organizmu. Jedynym sposobem uniknięcia całkowitej zagłady jest rytuał oczyszczenia za pomocą gałązki hizopu.

Porównanie parafrazy Schobera z tekstem Buchanana i Hessa ujawnia podobne zwroty lub wyrazy. Na przykład prośba psalmisty, by Bóg stworzył w nim czyste serce i odnowił duszę w łonie grzesznika, u Schobera wyrażona w w. 39:

Da mihi cor *sceleris purum*, da corde renata

[21] *Pismo Święte*, Ps 6, 6.

u Buchanana przybrała w w. 10 postać:

Cor mihi rectum, *scelerisque purum*,
O potens rerum genitor, refinge:

Od Hessa Schober czerpie słownictwo. W wersecie 1 obaj zwracają się do Boga – Hess: „Summe pater", a Schober: „Summe parens". Wszyscy trzej określają Boga przymiotnikiem „prawdziwy" – „verax". Wszyscy też deklarują, że mogliby palić na Pańskich ołtarzach kadzidła, gdyby Go to satysfakcjonowało. Wezwanie: „Spójrz na mnie" – „Respice me" znajdujemy u Hessa i u Schobera. Grzesznik wierzy, że po oczyszczeniu będzie bielszy od śniegu:

Wulgata 50, 9: super nivem dealbabor,
Hess w. 40: nive candor erit
Schober w. 34: nive candidior ero.

Bóg, który połamał grzesznikowi kości, ześle mu wybawienie i radość:

Wulgata w. 10: ut exultent ossa quae confregisti
Hess w. 43: Iam contrita novo reparaveris *ossa vigore*,
Schober w. 36: Ut turbata novus permeet *ossa vigor*.

Ze Spinulą łączy Schobera użycie słowa „mysteria" na oznaczenie Boskich tajemnic; w Wulgacie określono je jako „arcanum", co zostało przejęte przez Buchanana. Słowo „piaculum" w znaczeniu „grzech" pojawia się u Schobera, a ponadto tylko u Spinuli. W Wulgacie natomiast użyte zostały słowa „iniquitates" oraz „peccatum", a to ostatnie później przez Hessa oraz przez Buchanana. Zapewnienie psalmisty, że odda należyte Bogu ofiary, u Schobera w w. 63: „fumabunt tibi arae", zapożyczone zostało od Spinuli, z w. 76: „Et ara fumabit tua".

Podobieństwa są ewidentne, ale toruński poeta nie poddaje się całkowicie naśladowanym tekstom – ani Wulgacie, ani parafrazom poprzedników. Schober nie określa ofiar całopalnych mianem „holocausta", choć występuje ono zarówno w Wulgacie, jak i u Hessa i Buchanana. Dwa ostatnie wersety Wulgaty: 20 i 21 zawierające prośbę o opiekę nad Świętym Miastem „Sion" i „Hierusalem", u Hessa „Sion" i „Solymas", u Buchanana „Solymae turres" – „baszty Jerozolimy", u Spinuli „Sion", u Schobera znalazły odzwierciedlenie w „Montem Sionis". Schoberowa „Góra Sion" świadczy o tym, że znał on topograficzne uwarunkowania Jerozolimy, być może tylko na podstawie lektury Pisma Świętego, ale faktem pozostaje, że posiadał gruntowną wiedzę na temat rzeczy, które opisywał. Jako jedyny z porównywanych przeze mnie parafrastów użył słowa „natus" na określenie Jezusa jako Syna Bożego.

Psalmy Hessa (1488–1540) powstały wcześniej niż Buchananowe (1506–1582), gdyż twórczość Buchanana rozkwitła w czasie, gdy Hess już nie żył. Buchanan znał psalmy Hessa. Jeżeli zatem u Schobera znajdujemy zapożyczenia słownictwa z parafrazy Hessa, których brak u Buchanana, a zwrotów z Buchanana, które nie zostały zaczerpnięte od Hessa, to musiał on znać oba teksty, a nawet mógł korzystał z nich w trakcie pracy translatorskiej. Teksty Schobera zachowują jednak znaczną autonomię, przy czym w treści najbliższe są Wulgacie.

Podobnie jak w pozostałych, Schober i w *Psalmie LI* zamieścił mitologiczną aluzję. W wersecie 4 w Wulgacie śpiewak prosi, by Bóg obmył go z grzechu. Schober: „jeśli fala Tetydy nie zmyła mojej winy, to została ona powiększona przez powiew nowego grzechu. Zadawnione ślady starej winy możesz sam zmyć przynoszącą zbawienie wodą ze źródła" (w. 15–18):

Non si, flaminibus sit multiplicata recentis,
Eluerit labem Thetyos unda meam.
Inveterata potes veteris vestigia culpae
Fonte salutifera tollere solus aqua.

Przywołanie przez Schobera w tym fragmencie imienia greckiej boginki morskiej nie może być przypadkowe. Imię Tetydy może symbolizować po prostu morze, którego słone fale obmywając rany grzesznika oczyszczają go z przewinień. Narzuca się tu jednak i inna możliwa interpretacja. Tetyda miała być matką, która urodzi syna potężniejszego niż ojciec. Tetyda może być synonimem Matki Bożej. Narodzony z niej Jezus rozpoczął nową epokę w historii Przymierza Narodu Wybranego z Bogiem i – według chrześcijan – odkupił grzechy rodzaju ludzkiego umierając męczeńską śmiercią na krzyżu. Schober zakłada, że jeśli „fala Tetydy" – metaforyczne określenie Syna Bożego – nie zmyła grzechów, to jego wina została jeszcze powiększona przez nowe przewinienia i dlatego zwraca się bezpośrednio do Boga Ojca, by On sam, jako źródło zbawiennej łaski, rozgrzeszył go. Bezpośredni zwrot do Boga w szczególny sposób podkreśla pierwotny charakter tekstu psalmu. W wersetach 37–38 prosi: „Nie zwracaj oczu swoich Ojcze na moje grzechy, lecz niech zmyje je krew Twojego Syna". Pozorne wątpliwości Schobera co do przedmiotu wiary zapewne odzwierciedlają dyskusje reformatorów religijnych o boskiej istocie Jezusa i o miejscu Maryi w dziele zbawienia.

Psalm CXVIII jest liturgicznym hymnem świątecznym. Świadczy o tym powtarzający się werset pełniący funkcję refrenu, zachęcający do uwielbienia Pana, który jest jedynym źródłem łaski, dlatego w Nim, a nie w książętach, należy pokładać nadzieję. Wrogowie uciskający Naród Wybrany zostali porównani do atakującego roju pszczół, na nich dokonana zostanie zemsta z pomocą Boga – spłoną jak suche krzewy cierniste. Boska prawica czuwa nad Izraelem – jest to często spotykana w Piśmie Świętym ekspresja[22]. Ukarany grzesznik po przebłaganiu Pana może wejść przez Boską „bramę sprawiedliwości"[23] do świątyni i chwalić Boskie dzieła[24]. Psalmista porównuje się do kamienia budulcowego odrzuconego przez budujących jako nieprzydatny – jest to aluzja do popełnionych przewinień, które oddalają człowieka od Boga. Z łaski Pana staje się on w rezultacie podstawą konstrukcji jako kamień narożnikowy, albo w innym tłumaczeniu węgielny[25].

Cechą charakterystyczną tego psalmu są powtórzenia. Tekst Wulgaty zamknięty został spajającą całość klamrą. Werset 1 i 29 Wulgaty brzmi:

confitemini Domino quoniam bonus quoniam in aeternum misericordia eius

Druga część tego wersetu powtórzona została jeszcze trzykrotnie: w w. 2, 3 i 4. W w. 16 powtarza się określenie „prawica Pańska" – „dextera Domini", a w w. 25 czasownik „błagam" – „obsecro". Podobny zabieg można zauważyć u Schobera, z tą jednak różnicą, iż on nie poddaje się presji biblijnej, pieśniarskiej prostoty i nie kopiuje całych wersetów. Wersety 2, 4, 6, 8 wyrażają u niego tę samą myśl, ukazując jednocześnie bogactwo językowych rozwiązań:

w. 2: Eius enim dulcis gratia fine caret,
– Jego bowiem słodka łaska nie ma końca,
w. 4: Eius enim demto gratia fine viget.
– Jego bowiem łaska bez końca rozkwita.
w. 6: Eius enim bonitas secula cuncta manet.
– Jego bowiem dobroć trwa przez całe wieki.
w. 8: Eius enim bonitas nescit habere modum.
– Jego bowiem dobroć nie zna granic.

---

[22] Por. Wj 15, 2; Wj 15, 6; Wj 15, 12; Mdr 18, 8.
[23] Por. Ps 24(23), 7.
[24] Por. Iz 26, 2.
[25] Symbolika pochodzi z Iz 28, 16.

i tworzą klamrę z wersetami 77–78:

Nam bonitas eius mundi complexa theatrum,
Durat ad aeternos illabefacta dies.
– Albowiem dobroć Jego objąwszy cały świat,
Trwa po wsze czasy niezachwiana.

Odpowiednie wersety u Buchanana, wyglądają wszystkie jednakowo:

(sc. ...Deum laudate...) Larga benignum semper indulgentia.
– (sc. ...wysławiajcie Pana...) Wielkiej pobłażliwości zawsze hojnego.

Podobnie też u Hessa wersety 12 i 14:

(sc. Dicite ... Israel...) Quod bona perpetuo, quae facit, ista facit.
– (sc. Mów Izraelu...) Że dobra, które czyni, zawsze takimi czyni.

oraz werset 84:

(sc. ...Domino... persolvite grates) Qui bona perpetuo, quae facit, ista facit.

Wersety 34 do 36 odpowiadające wersetowi 16 Wulgaty przedstawiają tę samą sytuację i świadczą o tym, że Schober popisywał się umiejętnością operowania łacińskim słownictwem:

Alma DEI palmam dextra potentis habet
Dextra DEI suprema tenet fastigia laudum,
Dextra DEI victrix celsa trophoea locat.
– Łaskawa prawica Boga dzierżącego władzę trzyma gałązkę zwycięstwa
Prawica Boga sięga najwyższych szczytów chwały,
Tryumfująca prawica Boga stawia wyniosłe pomniki zwycięstwa.

Podobny fragment występuje u Hessa, ale u niego sens wersetów 49–52 jest inny. Bóg zajmuje się głównie wybawieniem człowieka i jest władcą cnoty, a Jego prawica dzierży groźny piorun. U Buchanana natomiast – podobnie jak u Schobera – Bóg triumfuje w chwale jako zwycięzca.

Znajdziemy też u Schobera powtórzenia wyrazów w obrębie jednego wersetu, ale i tu regularność została przełamana, np. w wersecie 65: „O felix, iterum felix, iterumque beatus". Oczywiście łamanie zasady powtarzania zwrotów było podyktowane wymogami metrycznymi, ale jednocześnie swoją niesubordynacją poeta zdaje się mówić, że poezja nie może być prosta, tak jak wiara w Boga nie jest oczywista, a jej wyznawanie łatwe. Schober wierzy, że otrzymał swój dar poetycki od Boga (w. 30–32), by móc głosić Jego słowo w postaci, na jaką zasługuje.

Schober używa też na określenie Izraela ciekawego słowa „Isacidae", które dosłownie oznacza potomków Izaaka. W tym samym miejscu Buchanan stawia zwrot „soboles Iacobi" – „potomkowie Jakuba", a Hess „genus Israel" – „lud Izraela". Schober jest zatem oryginalny.

W tym psalmie – podobnie jak w innych – nie brakuje mitologicznych odwołań. Wierny lud wstępuje do świątyni przez bramę Jowisza. Natomiast w wersecie 51 pojawia się określenie „uczniowie sztuk Dedalskich". Nie odnosi się ono jednak tylko do Greków, którzy wygnali swojego genialnego wynalazcę, ale do całego rodzaju ludzkiego, którego przedstawiciele odrzucili tego, który później stał się kamieniem podtrzymującym budowlę chrześcijaństwa. Jest to zawoalowana aluzja do postaci Jezusa, który stał się podstawą Przymierza Nowego Testamentu. Zatem w jednym dystychu poeta połączył element starożytnej mitologii ze starotestamentową przypowieścią o kamieniu węgielnym, nadając im razem charakter aluzji chrystologicznej.

Wersety 63–64 nie zachowują pierwotnego znaczenia Wulgaty. Schober prosi Boga, by przysporzył nowemu królowi sukcesów oraz pomyślności jego królestwu:

Sancte fave, Regemque novum successibus orna,
Et regnum felix illius esse iube.

Istnieją dwie możliwości interpretacyjne. Pod postacią „nowego króla" może się kryć Jezus (wskazywałaby na to wielka litera, choć trudno ustalić jednoznaczne zasady, jakimi kierował się w kwestii stawiania wielkich liter poeta), a pod „jego królestwem" postreformacyjne chrześcijaństwo. Może to być też aluzja do wydarzeń 1587 roku, kiedy to Zygmunt III Waza wstąpił na tron polski. Byłaby to data, którą można określić jako *terminus post quem* powstania tej parafrazy. Jest to prawdopodobne z tego względu, iż Schober został poproszony o napisanie mowy powitalnej na okoliczność przejazdu przez Toruń Zygmunta III w drodze do Krakowa, co mogło mieć na niego ogromny wpływ i znaleźć odzwierciedlenie w jego nieoficjalnej twórczości. Zygmunt III przybywał ze Szwecji – kraju, w którym oficjalnie panującą religią był luteranizm. Czy Schober wiązał z tym faktem nadzieje na wzmocnienie pozycji reformacji w Polsce i czy ta ścieżka interpretacyjna może prowadzić do wniosku, że był jednak luteraninem? Takie pytania można postawić, ale nie sposób udzielić na nie odpowiedzi.

Psalm CXXI należy do obszernej grupy psalmów śpiewanych przez pielgrzymów w drodze do Jerozolimy – stąd nazwa „pieśń pielgrzymów"[26]. Bóg nazywany jest w nim stwórcą nieba i ziemi[27], który czuwa nad każdym wiernym Mu człowiekiem. Psalmista wierzy, że Bóg nie ulega ludzkim potrzebom, takim jak na przykład sen[28]. Jak w ciągu dnia Bóg osłania człowieka przed palącym słońcem[29], a w nocy przed wpływem księżyca[30], tak strzeże duszę w czasie podróży i powrotu do domu.

Parafraza Psalmu CXXI wykazuje szczególną regularność. Jest to parafraza bodajże najbardziej wierna treści oryginału, choć i tu wkradły się mitologiczne reminiscencje. Początkowe wersety Flaminiusza i Buchanana są treściowo bardzo do siebie zbliżone i przedstawiają żądnego krwi wroga czyhającego na psalmistę. Ten motyw nie występuje w tekście biblijnym. Schober pozostaje tutaj wierny Wulgacie.

Wulgata w. 1: Levavi oculos meos in montes – Wzniosłem swe oczy ku górom

Schober w. 1: Ad montes oculosque meos animumque levavi – Ku górom oczy moje i duszę podniosłem.

Jednakże dalej w tekście można zaobserwować zapożyczenia słownictwa i całych zwrotów myślowych od Flaminiusza. Bóg określony został jako „twórca-założyciel nieba i ziemi" u Flaminiusa (w. 4: „Terrae polique *conditor*"), a u Schobera jako „twórca-założyciel ogromnego świata" (w. 3: „*conditor* immensi orbis"), tymczasem Wulgata tytułuje Boga twórcę jako tego, który urządza niebo i ziemię (w. 2: „a Domino factore caeli et terrae"), a Buchanan jako Pana nieba i słońca (w. 2: „coeli Dominus solisque"). Hess zwraca uwagę na mistrzowskie umiejętności Stwórcy (w. 4: „Qui terram artifici fecit et astra manu").

Dalej Flaminiusz w w. 13–14 zapewnia, że Pan jako najwierniejszy towarzysz przylgnie na zawsze do prawego boku swego wyznawcy:

---

[26] *Pismo Święte*, przyp. do Ps 120, s. 1137.

[27] Por. Ps 124, 8; Iz 45, 12.

[28] Być może jest to aluzja do 1 Krl 18, 27.

[29] Por. Jon 4, 8.

[30] Pełnia księżyca przynosi w górach palestyńskich nocny chłód; być może w starożytności przypisywano księżycowi także inne negatywne wpływy, np. choroby; *Pismo Święte*, przyp. do w. 6, Ps 121, s. 1138.

Haerebit ille semper ad dextrum latus
Fidissimus comes tuus.

U toruńskiego poety oprócz wyrażenia: „czujność Pana porusza się ponad prawicą twoją" – „...Domini [...] vigilantia [...] super dextram fertur [...] tuam" w w. 9–10, co odpowiada tekstowi Wulgaty – w. 5: „Dominus protectio tua super manum dextram tuam", znajdujemy jeszcze w w. 13 i 16: „(sc. Domini custodia) [...] lateri sit comes illa tuo" – „(Opieka Pana) [...] będzie ona towarzyszem przy twoim boku", co odpowiada w treści tekstowi Flaminiusza.

Kolejna zbieżność z Flaminiuszem to werset 19: „Quodcunque agas, ubicunque eris, domi, foris" – zapewniający o wszechobecnej opiece Boga, który u Schobera przybiera postać: „Qiucquid agis, quocunque pedum vestigia torques" w w. 4. Obaj też ufają, iż Bóg zsyła pomoc: u Flaminiusza w. 5–6: „mittet mihi opem", u Schobera w w. 4: „mihi mittit opem".

Obaj używają określeń Sol i Luna – pisanych wielką literą – na oznaczenie dnia i nocy. Schober w tym miejscu wykorzystał swoją wiedzę z zakresu mitologii i porę nocną przedstawił w postaci przemierzającego niebo rydwanu bogini Luny.

W porównywanych tekstach żaden z czterech autorów nie zamieścił podobnej do Schoberowej metafory: „Te complexa suis Domini custodia pennis protegat" – „Ciebie objąwszy swoimi skrzydłami straż Pana ochrania". Motyw skrzydeł występuje wprawdzie u Buchanana, ale w innym znaczeniu. Ciekawe jest też to, że u pozostałych autorów siłą sprawczą jest sam Bóg pod różnymi imionami, tymczasem u Schobera człowieka strzeże „custodia Domini".

We wszystkich rozpatrywanych przeze mnie nowożytnych tekstach pojawia się porównanie Boskiej Opatrzności do cienia, który chroni człowieka od wszelkiego zewnętrznego zła:

Flaminiusz w. 15: Umbraculique tecum amabilis vice
Fungetur optimus pater,
Buchanan w. 5: Umbrae more supervolat,
Hess w. 9–10: Te Deus observat praesens tibi semper, ut umbra
Te velut inclusum, protegat ipse sua,
Schober w. 10: Quippe super dextram fertur, ut umbra, tuam,

takie porównanie nie występuje natomiast w tekście Wulgaty.

Biblijny Izrael, nad którym pieczę sprawuje Pan występuje u Hessa w w. 8: „Pastor in *Israel* pervigil ille suo" i u Flaminiusza jako najświętsze miasto w w. 11: „Qui *civitati* praesidet *sanctissimae*", u Schobera zaś określony został mianem „bogobojnych serc" – w. 8: „Nunquam dormitat, qui *pia cordia* tegit". Zmianą tego określenia Schober zdaje się mówić, że każdy, kto ma czyste sumienie, niezależnie od wyznawanej doktryny, może liczyć na Bożą opiekę. Sens tego wyrażenia zbliża się do Buchananowego w w. 3–5: „Ille *sanctorum* (mihi crede) custos".

Nawet jeśli Schober wykorzystał pewne wyrażenia podpatrzone u Flaminiusza i Buchanana, to zachował przy tym dużą autonomię i dodał kilka własnych rozwiązań pozostawiając, jako priorytet, sens tekstu oryginalnego.

Psalm CXXIII jest pieśnią pielgrzymów. Zawiera motywy indywidualnej i zbiorowej lamentacji. Przedstawia najprawdopodobniej sytuację Izraelczyków w niewoli babilońskiej, którzy błagają Boga o zmiłowanie. Podobnie jak w Psalmie CXXI modlący się „wznosi swoje oczy ku niebu". Niebo tak w Starym, jak i w Nowym Testamencie jest rozpatrywane jako sfera Boża[31].

---

[31] Por. tekst według *Biblii Tysiąclecia*: Ps 11, 4; Ps 115, 3; Ps 115, 16. Także w Modlitwie Pańskiej obecnie modlący się używają zwrotu: „który jest w niebie".

Czterowersowy pierwotny tekst Psalmu CXXIII pod piórem Schobera zwiększył swoją objętość do dwudziestu wersów i zachowując literalny sens oryginalnych obrazów nabrał cech indywidualnych psalmu wyznaniowego. Miejsce nękanego w niewoli Narodu Wybranego zajął „dręczony przez złowieszczego wroga" jednoosobowy podmiot liryczny, który „w chyżym locie modlitw" ucieka się do Boga, bo „napada na niego, wyniosły tłum". Pod wyrażeniem „posticis sannis" – „grymasami okazywanymi za plecami" kryje się konkretne zagrożenie, które musiał odczuwać poeta w atmosferze nieustających sporów religijnych. Pod postacią „grex scurrarum" – „zgrai błaznów" ukrywają się religijni pieniacze, którzy podżegając do wrogości i nietolerancji obrażali wyznawców innych doktryn poniżającymi epitetami. „Obciążony zniewagami tak jak bukłak z wodą" – jest to porównanie oryginalne Schobera, niewystępujące w innych tekstach – kieruje do Boga błagalne: „Zlituj się nade mną", ale także pytanie: „Czy nie widzisz, że się złamię i zadręczę?", które wyraźnie zawiera zarzut w kierunku Boskiej opieszałości, czego również brak pozostałym tekstom. Podobny, wyznaniowy charakter ma psalm Buchanana, jednakże przejawia się on w inny niż u Schobera sposób. Zwrotem: „Servulis des veniam atque pacem" Buchanan prosi o łaskę dla niewolników. Fragment ten można interpretować na dwa sposoby. Autor prosi o łaskę dla niewolników, czyli wiernych sług nauki Bożej, ale może też tym zwrotem polemizować z kalwińską nauką o predestynacji, tym bardziej że poniżej znajdujemy prośbę o miłosierdzie dla wierzących – „fidelibus".

W tekście Wulgaty psalmista porównuje ludzi wierzących do służącej i niewolnika bacznie obserwujących gesty swoich chlebodawców. Podobne porównanie występuje u Buchanana i Hessa. Myśl tę rozwinął Kochanowski wzbogacając ją o realistyczną życiową obserwację, iż „w niedostatku głodny sługa na rękę pańską pogląda"[32]. Podobnie Schober, aczkolwiek bez precyzowania okoliczności: „servus in duris rebus expetit opem" – „Niewolnik w przeciwnościach losu domaga się pomocy", a o sobie: „Sic mea mens miseris in casibus aetera spectat" – „Tak moja dusza w niebiosa spogląda w nieszczęśliwych wypadkach".

Strefą Bożą pozostaje – tak jak w oryginale – niebo. Na tle tekstu Wulgaty w. 1: „qui habitas in caelis" – „który mieszkasz w niebie" i Hessa w. 1–2: „qui limina coeli incolis" – „który granice nieba zamieszkujesz", Schoberowy w. 4: „qui stellis florida regna colis" – „który gwiazdami ozdabiasz kwitnące królestwa" wydaje się zwrotem szczególnie ciekawym, gdyż przywołuje obraz gwiazd widocznych tylko nocą, w przeciwieństwie do Buchananowego w. 1: „Templa habitas radiata coeli" – „Zamieszkujesz promieniste świątynie nieba", co wskazuje na światłość Bożą utożsamianą ze światłem słonecznym.

Warsztat poetycki Schobera

Do sparafrazowania Psalmów Schober użył najstarszej formy stroficznej, jaką jest dystych elegijny składający się z heksametru i pentametru[33]. Każdemu biblijnemu wersetowi odpowiadają jedna, dwie bądź trzy pary dystychów tworząc treściowe zamknięte całości.

---

[32] J. Abramowska-Kołtuniakowa, *Psalmy Szarzyńskiego wobec psalmistyki renesansowej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Filologia 1958, nr 2, s. 64.

[33] Podstawa teoretyczna por.: E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, op.cit., s. 441–451; H. Szelest, *Metryka łacińska*, Warszawa 1991, s. 11–21; *Gradus ad Parnasum Latinum*, curavit Henricus Lindemann, Leipzig 1866.

Na podstawie wnikliwej analizy psalmów można wnioskować, że Schober przyswoił sobie podstawowe zasady budowy wiersza starożytnego, szczególnie w jego klasycznej wersji, i biegle posługiwał się nabytymi umiejętnościami. Nie stosował regół wypracowanych przez najwybitniejszych przedstawicieli złotego wieku poezji i uważanych wtedy za formalny wymóg poezji wykwintnej. Nie umniejsza to jednak wartości Schoberowego wiersza. Być może szesnastowieczny poeta nie odczuwał muzykalności wiersza starożytnego lub rozmyślnie zrezygnował z przestrzegania niektórych zasad, by uzyskać klasyczną formę dystychu elegijnego dla podkreślenia prostoty pierwotnego, biblijnego tekstu. Ponadto poeta nie musi być ślepym naśladowcą, zatem aby jednoznacznie ocenić techniczną wartość jego twórczości trzeba przebadać znacznie więcej wersetów niż tylko zawarte w parafrazach biblijnych Psalmów.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza wyraźnie pokazuje, iż Schober próbował się wyzwolić z wewnętrznej dyrektywy kopiowania oryginalnego tekstu Psalmów, zachowując jednocześnie sens biblijnego przesłania. Świadczy to o jego głębokiej religijności i wierze w słuszność krzewienia Słowa Bożego w wersji, jaką przekazał kościół. We wszystkich swoich psalmach Schober pozostaje wierny obrazom zaczerpniętym z Wulgaty, czyniąc z nich ramy dla swojego talentu, którym chciał przysłużyć się duchowemu rozwojowi społeczności pogrążonej w religijnych waśniach. Wątek osobisty jest ledwo uchwytny, a zdarzenia życia codziennego przezierają w jednym zaledwie psalmie. Zachowuje zatem Schober uniwersalistyczny charakter modlitewny Psalmów.

Nie ulega wątpliwości, że Schober znał porównywane przeze mnie parafrazy Psalmów autorstwa innych poetów. Świadczy o tym zapożyczone słownictwo, a czasem nawet całe zwroty. Nie jest to jednak dowodem bezkrytycznego ich kopiowania. Należy nadmienić, iż czerpanie z innych autorów w okresie renesansu było praktyką nagminną, gdyż miało świadczyć o wykształceniu i znajomości spuścizny literackiej, szczególnie przy tak chwalebnej pracy, jaką było tłumaczenie bądź parafrazowanie Biblii. Analizując Psalm LI nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że poeta korzystał w trakcie pracy z tekstów Buchanana i Hessa, a w miejscach, gdzie ich słownictwo nie odpowiadało jego oczekiwaniom, sięgał do Spinuli, by lepiej oddać zamierzoną przez siebie koncepcję tłumaczenia. Znajomość prac poprzedników jest dowodem na to, że toruński poeta prawdopodobnie chciał uczyć się na ich błędach, by godniej jeszcze oddać święty tekst. Schober przy tym pod względem zapożyczeń zachowuje dużą oryginalność; nie kompiluje, ale tworzy.

Najbardziej wierna treści oryginału jest parafraza Psalmu CXXI. Jednakże nabrał on, podobnie jak i Psalm CXXIII, cech psalmu wyznaniowego. W dodatku Psalm CXXIII stał się modlitwą indywidualną z bardzo oryginalnymi porównaniami i jest to jedyna parafraza Schobera, która nie zawiera mitologicznych odwołań. W Psalmie CXXI parafrasta wierzy, iż Bóg strzeże wszystkich, którzy mają czyste serca, niezależnie od wyznawanej wiary. Stąd blisko do humanistycznej koncepcji Boga uniwersalistycznego, który przenika wszystko, jest blisko człowieka i odpowiada na jego indywidualne potrzeby. W psalmach Schobera można odnaleźć aluzje do życia poety, choć trudno je interpretować z uwagi na brak konkretnych dat powstawania parafraz, a także aluzje do współczesnych mu wydarzeń, które w życiu społeczności toruńskiej odgrywały istotną rolę, jak na przykład elekcja

króla Polski. Pobrzmiewają w nich także echa doktrynalnych sporów religijnych, których specyfika kształtowała oblicze społeczności całego Pomorza – są to aluzje chrystologiczne i charakterystyczne w Psalmie LI użycie imienia greckiej bogini Tetydy na określenie Matki Bożej. Protestantyzm Schobera nie narzuca się czytelnikowi nachalnie. Nie ma tu miejsca dla religijnej propagandy, pojawiają się zaledwie zawoalowane reminiscencje dysput teologicznych. Schoberowa modlitwa do Dobrego Ojca ogarnia wszystkich wierzących lub daje możliwość indywidualnej rozmowy z Bogiem w momentach zwątpienia czy udręki.

Posługiwanie się mitologicznymi motywami odpowiadało konwencji literackiej renesansu i w kręgach humanistów było wręcz wskazane. Mieszanie realiów biblijnych i mitologicznych było charakterystycznym przejawem chrześcijańskiego humanizmu, który funkcjonował jako system synkretyzujący i otwarty na całe dziedzictwo śródziemnomorskie. Mitologiczne wtręty u Schobera, częstsze niż u pozostałych autorów – wskazują na fascynację światem wierzeń starożytnych, a ich trafne użycie ujawnia szczególną wrażliwość poety oraz ich głębokie zrozumienie. Poeta zdaje się łączyć dwa światopoglądy i robi to bardzo przekonująco. Talent, wiara w Boga i przyswojona wiedza humanistyczna zintegrowały się w jego umyśle i duszy do tego stopnia, iż można go nazwać nie tylko najlepszym toruńskim poetą XVI wieku, ale nawet człowiekiem na wskroś renesansowym, wyróżniającym się znacząco na tle grona pomorskich humanistów.

Schober zyskał wprawdzie uznanie już w oczach ówczesnych humanistów, ale większość jego utworów po dziś dzień nie doczekała się powtórnego wydania w naukowym opracowaniu, część pozostaje nieskatalogowana (są to rozproszone w bibliotekach, zwłaszcza w Niemczech, utwory drobne lub wstępy zamieszczone w różnych wydawnictwach). Twórczość Schobera powinna stać się obiektem wnikliwego zainteresowania badaczy polskiej literatury renesansu, bo to jej typowy przykład wzbogacony niekwestionowanym talentem. Powinna także zainteresować historyków kultury i pasjonatów historii regionalnej Pomorza ze względu na swoją różnorodność i nasycenie barwami życia codziennego Torunia w XVI wieku.

Summary

Psalms of Ulryk Schober from the collection of Nicolas Copernicus Library of Toruń

The Latin paraphrase of five biblical Psalms by Ulryk Schober, made in a classic version of an elegiac distich is an example of Renaissance art, which combines two literary traditions: The Bible and heritage of the pre-Christian antiquity. Schober's *Psalms*, which have never been published in their entirety in our times until now, and were not a subject of a scientific study, were shown against the background of the Vulgate's text and psalms of four leading European writers of the 16th century: Buchanan, Hess, Flaminiusz and Spinala. The author indicates the borrowed and original Schober's expressions. In particular, mythological motives are interesting, e.g. naming the Holy Mother as the goddess Thetis. In *Psalms* we can also find, although rare, veiled allusions to the events contemporary for the author, e.g. the coronation of a new Polish king or reminiscences of post-reformation theological disputes, and barely noticed autobiographic motive. A thorough analysis of the text shows a perfect knowledge of Latin and a literary heritage, richness of language expressions, special sensitiveness in creating lit-

erary pictures and, above all, a deep religiousness, characterized with a belief in a value of an individual contact with God, who watches all the people with pure hearts, aside from their religion.

Ulryk Schober came to Toruń in 1585. On the account of his education and enthusiasm he was accepted in a circle of leading specialists in the humanities in Toruń. Thanks to his educational and literary activity he co-created a cultural picture of the town in the times of Renaissance. His unquestionable talent ensured him a leading place among Pomeranian poets of the end of the 16th century. Unfortunately, the work of Schober still awaits a scientific study and renewed publication.

Zusammenfassung

Die Psalmen von Ulryk Schober aus den Sammlungen der Nikolaus Kopernikus-Bücherei in Toruń

Die lateinische Paraphrase von fünf biblischen Psalmen, dessen Autor Ulryk Schober ist, wird in der klassischen Version des elegischen Distichons verfasst. Das ist ein Beispiel des Renaissanceschaffens, das in sich zwei literarische Traditionen verbindet: die Bibel und das Erbe der vorchristlichen Antike. *Die Psalmen* von Schober, die weder bis heute als Ganzes herausgegeben wurden noch eine wissenschaftliche Bearbeitung erlebt haben, werden im Hintergrund des Textes „Wulgata" und der Psalmen von vier führenden, europäischen Schriftstellern: Buchanan, Hesse, Flaminiusz und Spinal erscheinen. Die Autorin weist auf die entlehnten Stellen und Originalwendungen von Schober hin. Besonders interessant finden wir die mythologischen Motive, unter anderem die Bezeichnung der Mutter Gottes als Göttin Tetyda. In dem Inhalt der Psalme kann man, wenn auch selten, die verschleierten Anspielungen zu den dem Autor gegenwärtigen Ereignissen erkennen, zum Beispiel die Krönung des neuen Königs von Polen, die Reminiszenzen von postreformatorischen, theologischen Disputen oder den kaum bemerkbaren autobiographischen Faden. Die ausführliche Analyse des Textes weist auf die gute Kenntnis des Lateins und des literarischen Nachlasses hin, auf den sprachliche Reichtum, die besondere Sensibilität im Schaffen von literarischen Bildern und vor allem auf die tiefe Religiosität, die durch die Überzeugung vom Wert des persönlichen Kontaktes mit Gott gekennzeichnet ist. Gott schützt alle Leute mit sauberen Herzen, unabhängig vom Glauben, zu dem man sich bekennt.

Ulryk Schober ist in Toruń 1585 angekommen. Aufgrund seiner Ausbildung und Begeisterung wurde er in die Gesellschaft der führenden Thorner Humanisten aufgenommen. Dank seiner pädagogischen und literarischen Tätigkeit hat er das kulturelle Stadtgesicht in der Renaissancezeit mit geprägt. Sein außergewöhnliches Talent sicherte ihm die erstklassige Stellung zwischen pommerschen Dichtern Ende des 16. Jahrhunderts. Leider warten die Werke von Schober immer noch auf die wissenschaftliche Bearbeitung und nochmalige Herausgabe.

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Joanna Kamper-Warejko

Kancjonał Piotra Artomiusza – toruński wkład w polskie piśmiennictwo XVI wieku

W zbiorach starodruków Książnicy Kopernikańskiej pod sygnaturą 110506 (K.8° 89) znajduje się jeden z egzemplarzy popularnego kancjonału protestanckiego, znanego jako kancjonał toruński. Ten szesnastowieczny zabytek nie należy do szczytowych osiągnięć literatury Złotego Wieku. Jest jednak uważany za najpoważniejszy wkład Torunia w polskie piśmiennictwo tego okresu i istotny składnik piśmiennictwa innowierczego (luterańskiego). Tekst śpiewnika nie jest szerzej znany. Z jego istnienia nie zawsze zdają sobie sprawę nawet poloniści. Warto więc poświęcić kilka słów postaci jego autora i redaktora, następnie krótko omówić sam kancjonał.

Piotr Artomiusz – pastor i redaktor śpiewnika

Autor kancjonału, luterański teolog, kaznodzieja i pastor Piotr Krzesichleb zgodnie z duchem renesansowym przyjął zgrecyzowaną wersję swojego nazwiska – Artomius (gr. ὁ ἄρτος 'chleb' i τόμος,η,ον 'tnący, dzielący' + łaciński formant -ius)[1], która z czasem uległa spolszczeniu (Artomiusz). Wielkopolanin z pochodzenia, urodzony w 1552 roku w Grodzisku koło Poznania, na stałe wpisał się w dzieje Torunia. Przybył do naszego miasta w 1586 r., by objąć urząd pastora w kościele Najświętszej Marii Panny i leżącym poza murami miasta kościele św. Jerzego. Posługę tę sprawował przez dwadzieścia trzy lata, do śmierci w roku 1609. Niespełna sześćdziesięcioletni Artomiusz pochowany został w kościele NMP, jego płyta nagrobna zachowała się do XIX wieku[2].

Artomiusz oprócz posługi duszpasterskiej brał czynny udział w życiu miasta[3]. Angażował się w bieżące problemy religijne, był zwolennikiem ugody między przedstawicielami wyznań innowierczych. Wniósł nieoceniony wkład w propagowanie w środowisku torunian języka polskiego. Opracował dla uczniów toruńskiego gimnazjum przydatne narzędzie do nauki języka ojczystego – polską część podręcznego słownika łacińsko-niemiecko-polskiego (*Nomenclator*)[4]. Pisał utwory pole-

[1] O grecyzacji nazwisk, między innymi nazwiska Krzesichleb pisał E. Breza, *Zlatynizowane i zgrecyzowane nazwiska Pomorzan*, Onomastica, t. XXX: 1986, s. 213–239.

[2] Por. A. Semrau, *Die Grabdenkmäler der Marienkirche zu Thorn*, Toruń 1892, s. 25.

[3] O działalności duszpasterskiej i życiu Artomiusza zob. np. S. Salmonowicz, *Piotr Artomiusz (Krzesichleb) (1552–1609) kaznodzieja luterański i pisarz*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1982, s. 45–49; idem, *Kultura umysłowa Torunia w dobie renesansu, reformacji i wczesnego baroku*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. 2, Toruń 1994, s. 219–221; J. Kamper-Warejko, *Pieśni pasyjne i wielkanocne w Kancjonale Piotra Artomiusza (Toruń 1601)*, Toruń 2006, s. 17–22.

[4] O języku polskiej części *Nomenclatora* pisał F. Pepłowski, *Pożyczki niemieckie w „Nomenclatorze" Piotra Artomiusza z 1591 roku*, [w:] *Polonistyka toruńska Uniwersytetowi w 50. rocznicę utworzenia UMK*, cz. II: *Językoznawstwo*, pod red. K. Kallas, Toruń 1996, s. 57–67.

miczne (np. traktat o śmierci *Thanatomachia*) i wiersze okolicznościowe. Niektóre z jego kazań w języku polskim ukazały się drukiem w toruńskiej oficynie A. Koteniusza (np. *Kazania bądź nauki krześciańskie o Personie Syna Bożego*, *Homilia albo kazanie pogrzebne nad szlachetnym ciałem Senatora Korony Polskiej*). Niewątpliwie jednak najbardziej znaną spuścizną toruńskiego kaznodziei był przygotowany dla wiernych popularny śpiewnik w języku polskim.

O powstawaniu kancjonałów

Tradycja zbierania pieśni i podawania ich w podręcznych zbiorach wiernym sięga początków XVI wieku. Za najstarszy uznaje się zbiorek pieśni B. Opecia wydrukowany przy *Żywocie Chrystusa* w 1522 roku. Do XVIII wieku zachowały się jeszcze pierwsze, rękopiśmienne śpiewniki, do dziś niestety żaden z nich nie przetrwał[5]. Te ręcznie spisane zbiory pieśni służyły prawdopodobnie pomocą wiernym w modlitwie w języku ojczystym. Gmina luterska w Toruniu wprowadziła polskie pieśni już w 1530 roku[6].

Za prekursora literatury kancjonalistycznej uważa się Jana Seklucjana, który po przeniesieniu się w latach czterdziestych XVI wieku do Królewca wydał w roku 1547 swój pierwszy zbiór pieśni zawierający trzydzieści pięć utworów[7]. Kolejna edycja, znacznie poszerzona, ukazała się w 1559 roku w królewieckiej oficynie J. Daubmana. Warto też odnotować bardzo staranne wydanie kancjonału z 1554 roku (Królewiec), będącego tłumaczeniem czeskiego śpiewnika J. Roha sporządzonym przez Walentego z Brzozowa. Lata sześćdziesiąte XVI wieku zaowocowały licznymi wydaniami śpiewników tworzonych w różnych regionach Polski przez reformatorów religii (np. J. Oliwiński, prawdopodobnie 1558; B. Groicki, 1559; nowe wydanie śpiewnika braci czeskich – Walenty z Brzozowa, Kraków 1569)[8]. Obfitość wychodzących drukiem pojedynczych pieśni i zbiorów pieśni oraz psalmów pobudziła rodzimą poezję, nie tylko innowierczą, ale i katolicką. Najwspanialsze dzieła łączymy z nazwiskami Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego. Wiersze tego ostatniego poety były często inspiracją dla twórców protestanckich śpiewników. Nierzadko redaktorzy kancjonałów przedrukowywali je w swoich zbiorach. Tak uczynił też Piotr Artomiusz tworząc z dziewiętnastu psalmów w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego wyodrębnioną grupę pieśni pt. *Psalmy nowego przekładánia* i wprowadzając do zbioru pojedyncze teksty poety[9]. Pod koniec XVI i w początkach następnego stulecia Toruń, obok Gdańska, stał się ważnym ośrodkiem produkcji polskich kancjonałów. W ostatnich dziesięcioleciach XVI wieku w Toruniu ukazały się najprawdopodobniej dwa (może trzy) zbiory pieśni zredagowane przez zespół pod przewodnictwem luterańskiego pastora.

---

[5] Por. B. Chlebowski, *Najdawniejsze kancjonały protestanckie z poł. XVI wieku*, Pamiętnik Literacki, t. 4: 1905; o drukach pierwszych kancjonałów pisze A. Kawecka-Gryczowa, *Drukarstwo polskie w dobie Odrodzenia*, Warszawa 1954.

[6] B. Chlebowski, op.cit., s. 407.

[7] Seklucjan korzystał przede wszystkim ze śpiewnika Lutra, a także z kancjonału czeskiego (1541), ponadto uzupełnił zbiór starymi pieśniami polskimi oraz nowowierczymi tłumaczonymi z niemieckiego. Por. ks. J. Warmiński, *A. Samuel i J. Seklucjan*, Poznań 1906, s. 217.

[8] Por. B. Chlebowski, op.cit.

[9] Por. J. Pelc, *Teksty Jana Kochanowskiego w kancjonałach staropolskich XVI i XVII w.*, Odrodzenie i Reformacja, t. 8: 1963, s. 211–247; T. Friedel, *Poezja J. Kochanowskiego w luterańskim kancjonale toruńskim*, Rocznik Toruński, t. 22: 1994, s. 329–354.

Kancjonał toruński

Pierwodruk kancjonału ukazał się w Toruniu w 1587 r., kolejna edycja śpiewnika pojawiła się dziewięć lat później – w 1596 roku. W literaturze występuje jeszcze rok 1578 – podawany jako data pierwszego wydania kancjonału. Jest to jednak fakt dość enigmatyczny, nie zachował się bowiem żaden egzemplarz tego wydania. Informację tę podał E. Oloff, osiemnastowieczny historyk religijnej pieśni polskiej, który najwcześniej gromadził dane o kancjonałach Artomiusza[10]. Powtarza ją Karol Estreicher w swojej *Bibliografii polskiej*[11] i późniejsi badacze historii języka polskiego (np. S. Rospond)[12]. Bardzo możliwe, że popełniono tzw. czeski błąd przestawiając dwie końcowe cyfry roku 1587. Wydanie pochodzące z tego roku jest bowiem znane, doczekało się w Niemczech (RFN) wydania fotooffsetowego ze wstępem krytycznym Güntera Kratzela, poświęconym w znacznej mierze sprawom muzycznym[13]. Śpiewnik przechowywany w Książnicy ukazał się u progu XVII stulecia. Wyszedł spod prasy Andrzeja Koteniusza w 1601 roku i jest trzecią edycją od 1587 r., czwartą licząc od niepewnej daty 1578. Jest to zarazem ostatnie wydanie, w które Artomiusz jako autor i redaktor mógł ingerować, ostatnie opublikowane za życia pastora. Choć wszystkie edycje śpiewnika przypisywane są Artomiuszowi, nazwisko kaznodziei odnajdujemy po raz pierwszy na kartach zbioru z 1596 roku. Warto wspomnieć, że po śmierci Artomiusza różni wydawcy przedrukowywali jego zbiór pieśni – w Toruniu (8 wydań), Gdańsku (2 wydania), Królewcu (1671), Elblągu, Brzegu Śląskim (1670), a nawet jeszcze w XVIII wieku w Lipsku (1728)[14].

Edycja z 1601 roku – kilka uwag o tekście

Egzemplarz ostatniej wydanej za życia Artomiusza edycji kancjonału przechowywany w toruńskiej Książnicy Kopernikańskiej to książka niewielkich rozmiarów, formatu 8°. Do skórzanej oprawy przymocowane są ozdobne okucia – klamerki, które służą do zamykania śpiewnika i tym samym chronią karty przed zniszczeniem. Strona graficzna drukowanego gotycką czcionką (szwabachą) zabytku nie odbiega od poziomu innych szesnastowiecznych druków. Jest bardzo staranna, rzadko natrafiamy na trudności interpretacyjne, co świadczy o wysokim poziomie toruńskiej oficyny. Na zachowanej stronie tytułowej widnieje długi tytuł: *CANTIONAL to ieſt: Pieśni krześćiáńſkie / ku chwale Bogá w Troycy Jedynego / y poćieſze wiernych iego / porządkiem nie tylko ſłuſznym / ale też z pilnośćią wielką / nád*

---

[10] E. Oloff, *Polnische Liedergeschichte von polnischen Kirchen-Gesängen und dererselben Dichtern und Übersetzern*, Gdańsk 1744.

[11] K. Estreicher odnotowuje kancjonał toruński pod datą 1578 i nazwiskiem Artomiusz. Podaje przy tym w nawiasie informacje o dwóch innych wydaniach – 1587 i 1598. Druga data, z lat dziewięćdziesiątych, też jest zagadkowa, w literaturze brak informacji na temat tej publikacji. Nie znajdujemy natomiast w *Bibliografii polskiej* żadnej wzmianki o edycji z 1596 r. (w zbiorach Biblioteki Narodowej, mf. 31817). Egzemplarz z toruńskiej Książnicy, z 1601 r., sygnowany jest u Estreichera nie pod nazwiskiem Artomiusza, ale pod *Kancjonał* (s. 125). K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. II, t. 1, ogólnego zbioru t. VIII, Kraków 1882, s. 69, 104, 125.

[12] K. Estreicher, *Bibliografia polska*, S. Rospond, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław 1985, s. 164.

[13] *Cantional albo pieśni duchowne, Thorn 1587*, wydanie fotooffsetowe pod red. G. Kratzela, Frankfurt a. Men 1980.

[14] Informacje o edycjach za: J. Pelc, op.cit., s. 329–354.

piérwſze wydánia nie bez correctury znáczney wypuſzczone, z dopiskiem poniżej *Z przydániem Pioſneczek pewnych / y Pſálmow niektórych / więc y Modlitw niemáło.* U dołu strony podano: *W TORVNIV Drukował Andreás Kotenius. Roku Páńſkiego / 1601.* Na kolejnych siedmiu stronach zabytku[15] wydrukowana została przedmowa *Do krześćiáńſkiego á łáſkáwego Czytelniká*[16], podpisana przez pastora i sygnowana datą dzienną – *15 Listopádá Roku 1601.* Artomiusz pisze w niej o potrzebie wydawania śpiewników w ogóle, szeroko uzasadniając zamieszczanie w nich pieśni w języku polskim. Cel nadrzędny stanowi „pomnożenie chwały Bożey". Swoje tezy podpiera przykładami zaczerpniętymi z Biblii, np.: „co raz Duch Páńſki przez vſtá Dawidowe nápomina. Y w Nowym Teſtámencie trąba Boża Apoſtoł Páweł S. mowi / [...] Cwiczćie ſię á nápominayćie weſpołek w Pſálmiech i Pioſneczkách Duchownych", z pism Ojców Kościoła (np. św. Augustyna). W obronie nabożeństw w języku ojczystym powołuje się też na Słowaków i św. Cyryla. Przedstawia czytelnikowi układ kancjonału, w którym oprócz pieśni „maſz tu y Kátechizm z nápominániem domowym do modlitw y inſzych powinności Krześćiáńſkich". Nie zapomina wspomnieć o zamieszczonych w śpiewniku pieśniach po łacinie, wprowadzonych „dla żaczkow y dźiatek w ięzyku tym początki iákiekolwiek máiących / áby iedną forą / y w ſwym / y w obcym ięzyku / którego ſię vczą / nákładáli ſię Páná Bogá chwalić / y ſpráwy iego rozbierać". Przedmowę, w całości utrzymaną w formie zwrotu do czytelnika, kończy zachętą: „Zda mi ſię że y [w] tym co ſię podawa/ y pomnożeniu chwały Bożey miedzy Polaki / y potrzebie poſpolitey nieco ſię dogodźi: Ty ktoskolwiek ieſt wdźięcznie y zdrow prace náſzey záżyway / á Modlitwą gorącą/ pieniem nabożnym / á przytym pokutą y polepſzeniem żywotá / powołánie Krześćiáńſkie oświaczay / ná ten Wierſzyk pomniąc: [...] [tekst po łacinie] To ieſt: Maſzli śpiewáć/ z ſercá śpieway / BOGA y śiebie nie zdradzay".

Wiele uwagi poświęca autor w przedmowie językowi polskiemu, co świadczyć może o doniosłości faktu, jakim był druk śpiewnika w języku narodowym.

Po przedmowie wydrukowano dwa łacińskie wierszyki: pierwszy autorstwa Adama Freytaga, profesora toruńskiego Gimnazjum Akademickiego, adresowany do rektora Gimnazjum Kacpra Friesego, drugi podpisany przez polskiego kantora – Ambrożego Okrasę[17].

Śpiewnik wyraźnie podzielony jest na dwie części, co zresztą zapowiada Artomiusz w przedmowie. Wszystkie teksty pieśni (w drugiej części nawet litania i wierszyki) są numerowane cyframi rzymskimi i w większości podane z zapisem nutowym. W pierwszej części znajduje się 147 pieśni ułożonych w porządku roku liturgicznego, poczynając od *Pieśni Adwentowych* (16)[18], przez utwory *O Národze-*

---

[15] W zabytku karty (dwie strony tekstu) numerowane są za pomocą połączenia litery i cyfry. Zabieg ten jest podporządkowany formatowi (osiem części po złożeniu arkusza). Wykorzystywane w kolejności alfabetu litery następują po sobie co osiem kart (np. A, A2–A8, B, B2 itd), po ostatniej literze Z, pojawia się Aa, Aa2 itp. Pierwsze osiem kart (strona tytułowa, przedmowa, wiersze) oznaczono:):(+ cyfra. Na niektórych kartach numeracja jest pomijana, są one jednak zawsze liczone i jest zachowana ciągłość.

[16] Przedmowa po raz pierwszy pojawia się w wydaniu z 1596 r., drukowanym również u Koteniusza. W pierwszej edycji śpiewnika, która ukazała się w oficynie M. Nehringa, przedmowy nie zamieszczono.

[17] Wiadomości biograficzne na temat tych postaci można znaleźć m.in. we wskazanej już książce *Wybitni ludzie dawnego Torunia*.

[18] Tytuły działów podaję za spisem pieśni sporządzonym przez redaktora zbioru i zamieszczonym na początku śpiewnika. W tekście niektóre z nich są bardziej rozbudowane, np. *Poczynáią ſię Pieśni / A naprzod Adwentowe. to ieſt / O zſtąpieniu Syná Bożego z Niebá / y o iego świętym wćieleniu przez Duchá Swiętego w żywoćie czyſtey Máryey Panny*; *Pieśni o Národzeniu z Máryey Pánny / Syná Bożego / Páná y Zbáwićielá náſzego Jezuſá Kryſtuſá*; *O vmęczeniu á niewinney śmierći / y o wylaniu nadrożſzey krwie Páná Jezu KRYSTA dla grzechow náſzych.* W nawiasach podaję liczbę poszczególnych pieśni.

niu Páńſkim (27), *Ná dźień Nowego Látá* (3), *Ná dźień Trzech Krolow* (3), *O Ćirpliwośći á prácowitym żywoćie P. Jezu Kryſtá* (2), *Pieśni Nieszporne Pośćie* (7), *O umęczeniu á śmierći P.J.K.* (15), *Ná Kwietną Niedźielę* (3), *Ná Wielki Czwartek* (1)[19], *Lámentácie* (4), *O zmartwychwſtániu P.J.K.* (32), *O w Niebowstąpieniu P.J.K.* (11), *O Duchu S.* (14), *O Troycy S.* (9). Na ogół po każdym z tych działów Artomiusz podaje *Wierszyk*, który jest krótką formułą z refrenem, wypowiadanym zapewne przez wiernych, oraz *Collectę* – zwięzłe podsumowanie w formie modlitwy treści zawartych w poprzedzających pieśniach. Powiązanie modlitwy ze zgromadzonymi w dziale pieśniami można tłumaczyć liturgiczną funkcją tych tekstów. Śpiewane były one prawdopodobnie podczas nabożeństw w kościele. *Wierszyki* i *Collecty* tylko sporadycznie zamieszcza Artomiusz w drugiej części śpiewnika, po kolejnych grupach pieśni przeznaczonych w dużej mierze do osobistej modlitwy wiernych.

Wtorą Część Pieśni krześćiáńſkich, na którą składają się 184 utwory na różne okazje pogrupowane tematycznie, otwiera pieśń CXLVIII. Rozpoczyna tę część śpiewnika dział *O Kośćiele Bożym* (15), po nim zaś następują trzydzieści cztery inne grupy pieśni, np. *O Pokućie S.* (15), *O Wierze Krześćiáńſkiey* (4), *O Modlitwie Páńſkiey* (7), *O Krzćie S.* (2), *O Małżeńſtwie S.* (3), *Pſalmy przekładánia ſtárego* (22), *Pſalmy nowego przekładánia* (19), *Czásu powietrza Morowego* (4), *Pieśni pogrzebne* (3), *Pieśni poránne* (2), *Przed Obiádem* (3), *Po Obiedźie* (4), *Pieśni człowieka utrapionego* (5). Numeracja tekstów od CCCXXIII do CCCXXVI opatrzonych wspólnym tytułem *Litánia* obejmuje jedną pieśń, litanię, wierszyki *O pogodę* i *O pokoj* oraz *zamknienie*. Na końcowych dwudziestu czterech kartach kancjonału redaktor zamieścił *Páſterstwo domowe, Kátechizm* i *Modlitwy poſpolite*. Podając na końcu *Relestr abo sprawę wszytkich tych piosneczek / dla łacnieyszego znalezienia*, Artomiusz zadbał też o to, by czytelnik szybko dotarł do interesującego go tekstu pieśni. W drukowanym na początku spisie zabrakło *Pieſni pospolitych* (13; od CCXXII do CCXXXIV) oraz pieśni *O Anioloch* (1; CCCXXVIII). Odręczny zapis informujący o tych tekstach znajduje się u dołu strony (karta A). W tekście śpiewnika po *Pieśni o Anielech* wprowadził Artomiusz wyjątkowe, bo opatrzone adnotacją o pochodzeniu, *Cztery Piosneczki nabożne / z Niemieckiego ná Polski ięzyk przełożone / ku pociesze ludźiam żáłosnym / Czasu powietrza Morowego: przez X. Káſprá Gesnerá ANNO 1588.*

Oczywisty jest fakt, że kancjonał gromadzi teksty zakorzenione już w tradycji Kościoła zarówno protestanckiego, jak i katolickiego. Część z nich powiela Artomiusz za wcześniejszymi kancjonałami, o czym informuje w przedmowie. Choć więc jako autora wysuwa się tu nazwisko toruńskiego kaznodziei, to jego oryginalny wkład twórczy był niewielki[20]. Wprowadził on do śpiewnika obok tekstów szesnastowiecznych dawne, znane wiernym pieśni średniowieczne. Nierzadko są to przeróbki i tłumaczenia utworów łacińskich i niemieckich. Wiele z nich opatrzono w śpiewniku incipitami, które wskazywać mogą na pochodzenie pieśni. W pierwszej części śpiewnika zarejestrowano 91 incipitów (wśród 147 tekstów), w drugiej

[19] Zapoznając się z *Porządkiem Pieśni...* zamieszczonym na początku śpiewnika dowiadujemy się, że są dwie pieśni na *Wielki Czwartek* i trzy *Lamentacje*. Wkradł się tu drobny błąd, w środku zbioru znajdujemy bowiem jedną pieśń na Wielki Czwartek, po której następują zapowiedziane w nagłówku cztery teksty *Lamentacji*, każdy – poza ogólną numeracją pieśni od LXXVIII do LXXXI – sygnowany cyframi rzymskimi od *Lamentacya I* do *Lamentacya IIII*. Podobnie błędna jest informacja, że pierwszą pieśnią *O Kościele Bożym* jest utwór 149., podczas gdy tę część śpiewnika rozpoczyna już pieśń 148.

[20] O jedynej oryginalnej pieśni autorstwa Piotra Artomiusza, mieszczącej się w grupie *Pieśni człowieka utrapionego*, pisała T. Friedelówna, *Pieśń Piotra Artomiusza w toruńskim kancjonale z 1601 r.*, [w:] *Polszczyzna regionalna Pomorza*, t. 5, Warszawa 1993, s. 7–16.

– 68 (wśród 184 pieśni). Wśród pieśni ułożonych w porządku roku liturgicznego zdecydowanie przeważają incipity łacińskie. Poprzedzono nimi aż 67 tekstów, zaledwie dwanaście pieśni ma incipity niemieckie, tyle samo jest polskich (niektóre bardzo rozbudowane: *Żałobá Kryſtuſá Páná / przećiwko Zydom złośliwym / á potym przećiwko Krześćianō niewdźięcznym dobrodźieyſtwa Bożego*. LXXXI). Jeden z utworów – pieśń XII – wprowadzają aż dwa zdania: *Veni Redemptor gentium* i pod spodem *Nu kom der Heyden Heyland*. Nie jest to zabieg odosobniony, w drugiej części śpiewnika podwójnymi incipitami poprzedzono trzy pieśni (CLXIX i CCV – polski i niemiecki; CCLXXXV – łaciński i polski). W tej grupie utworów zdecydowanie dominują tytuły/incipity polskie: trzydzieści dwa, podczas gdy niemieckich i łacińskich zarejestrowano po osiemnaście.

Redaktor, jak już wspomniałam, na ogół wzbogaca teksty o zapis nutowy. Jeśli tego nie czyni, podaje przed pieśnią wskazówki dotyczące melodii, np. *Notá. Z ſámego Niebá idę k wam*. XLIX; *Pieśń ná ſtárą Notę* [...] XCIX; *Pioſnkà ná tę Notę / iáko w pirwſzey Pioſnce Wirſz pirwſzy*. C; *Notá zwykła*. CIX; *Ná tęż Notę* – to częsty zapis, odsyłający do zapisu nutowego poprzedzającego daną pieśń.

Warto wspomnieć o tekstach drukowanych w języku łacińskim, których obecność zapowiedział redaktor w przedmowie. Niektóre z pieśni podaje Artomiusz w wersji dwujęzycznej, po wersie łacińskim następuje polski (np. XXXIV, LIX, LXXXVIII, XCI, XCVII, CIV, CXV, CXXVI, CXLVIII), inne tylko po łacinie (XLIII, CXXI, CXXX, CCLXXXVI). Pod numerem CCCXXI zamieszczono dwa teksty hymnu *Te DEVM laudamus*, jeden po łacinie, drugi po polsku.

Źródła, z których pieśni czerpano, były różne, o czym przekonuje dokładniejsze przyjrzenie się kilku tekstom pasyjnym. Pieśń LXV rozpoczynająca się od słów *Rozmyślaymy dziś, wierni Krześćiani* była katolicką pieśnią kościelną, po raz pierwszy podaną przez *Katechizm wileński* (1600). W XVI wieku przetłumaczono ją anonimowo na język polski z godzinkowej pieśni łacińskiej *Patris sapientia, veritas divina*[21]. Inne tłumaczenie łacińskiego tekstu, będące jednocześnie najstarszą polską pieśnią pasyjną, znajdujemy w śpiewniku jako pieśń LXVII opatrzoną łacińskim incipitem *Patris sapientia, veritas divina*. Rozpoczynają ją słowa *Jezus Kryſtus, Bog Człowiek, Mądrość Oića swego*. Pierwowzór łaciński stał się źródłem wielu przekładów i przeróbek, nie tylko na język polski. Podobną godzinkową budowę ma pieśń LXVI, oparta na niemieckiej wersji łacińskich godzinek autorstwa Michaela Weisse. Na niemiecki rodowód pieśni wskazuje wprowadzający ją zapis *Christus der uns selig macht*. Kim był autor przekładu polskiego – nie wiadomo. Pieśń LXVIII i LXIX nawiązywały do średniowiecznego tekstu pasyjnego *Mękę Bożą spominajmy*. Obie wyrosły z tradycji zachodnioeuropejskiej, a ich bezpośrednimi wzorcami były pieśni niemieckie. Artomiusz podaje jeden z niemieckich incipitów: *Da Jeſus an dem Creutze ſtund* LXIX. Drugą z pieśni poprzedza polski tytuł: *O śiedmi ſłowách Kryſtuſá miłego*. Umieścił też Artomiusz w kancjonale parafrazę znanego hymnu należącego do obrządku procesji palmowej, ułożonego w VII wieku przez biskupa aureliańskiego Teodulfa. Liczne przeróbki i tłumaczenia łacińskiego oryginału odnaleźć można w większości szesnastowiecznych kancjonałów protestanckich i w niektórych śpiewnikach katolickich (np. Walenty z Brzozo-

[21] Tekst ten w śpiewniku należy do grupy pieśni *O umęczeniu á śmierći P.J.K.* i reprezentuje jeden z typów pieśni paraliturgicznej – pieśń godzinkową. Ma ona specyficzną budowę, ściśle podporządkowaną sekwencji wydarzeń, które składały się na przebieg Męki Pańskiej. Kolejne fragmenty pieśni odpowiadają godzinom kanonicznym. Por. *Polskie pieśni pasyjne. Średniowiecze i wiek XVI*, pod red. J. Nowaka-Dłużewskiego, Warszawa 1977, t. 1, s. 30; A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 1, Warszawa 1902, s. 200–202; J. Kamper-Warejko, op.cit., s. 23–44.

wa, Królewiec 1554; Katechizm wileński, 1600; K. Kraiński, *Katechizm...*, Raków 1600; toruńskie edycje *Kancjonału* Artomiusza oraz wydanie gdańskie z 1644 r.). Łaciński tytuł – *Gloria, laus et honor tibi sit* – poprzedza w śpiewniku pieśń LXXIV, która jest aklamacją dodawaną zapewne po każdej zwrotce hymnu. Do łacińskiego oryginału hymnu w bezpośredni sposób nawiązuje kolejna pieśń – LXXV rozpoczynająca się do słów: *Tyś ieſt Izráelſki Krol.* W późniejszych wydaniach kancjonału uznawanych za spuściznę toruńskiego pastora (1644, 1672, 1687) pieśni te są połączone w jedną.

Artomiusz w tytule wydania z 1601 roku pisze o przeprowadzonej w kancjonale „correkturze znáczney". Polegała ona nie tylko na interwencjach językowych, ale również na dodawaniu bądź usuwaniu niektórych pieśni. Zabiegi te ujawnia porównanie zbiorów przeprowadzone choćby tylko w granicach pieśni wielkopostnych. Co prawda z tej partii kancjonału Artomiusz nie usunął w całości żadnego utworu, ale skrócił o jedną strofę pieśń LXI i LXXVII, a także zdecydował się na dodanie dwóch tekstów o męce Jezusa oraz jednej lamentacji, których nie zamieścił w najstarszej znanej wersji kancjonału z 1587 roku. T. Friedelówna analizując pieśni *O śmiertelności człowieczéy* oraz *Pieśni pogrzebowi należące* odnotowuje, w porównaniu z piętnastoma tekstami reprezentującymi tę grupę w pierwodruku kancjonału, wycofanie jednego utworu w edycji z 1601 roku[22].

Na podstawie analizy wybranych ze śpiewnika pieśni (pieśni pasyjne, wielkanocne i pieśni do Ducha św.) można stwierdzić, że redaktor przestrzegał ustalających się i obowiązujących w ówczesnej polszczyźnie norm językowych[23]. Do podobnych wniosków doszła też profesor Friedelówna badając teksty o śmierci mieszczące się w drugiej części śpiewnika Artomiusza[24]. Korekty gramatyczne i leksykalne ograniczały się do zastępowania form starszych nowszymi (np. w grupie pieśni pasyjnych u Artomiusza zarejestrowano *błogosławić, ciernie, ofiara, zmartwychwstanie*, w miejscu których w tych samych tekstach drukowanych u Walentego z Brzozowa mamy *dobrorzeczyć, tarnie, obiata, wskrzeszenie*[25]). Nie znaczy to jednak, że nie pojawiają się w śpiewniku archaizmy (np. dawne niezłożone formy imiesłowowe, czas zaprzeszły, rozkaźniki z końcówką *-i*, rzeczownikowe formy dualne czy niezłożone formy przymiotników dzierżawczych). Pamiętać jednak należy, że kancjonał gromadzi pieśni powstałe w różnym czasie i w różnych miejscach, co czyni go na płaszczyźnie językowej ciekawym, ale jednocześnie trudnym materiałem badawczym. Obecność form dawnych w tekstach religijnych zawsze można też wytłumaczyć stylizacją nadającą im podniosły charakter, a w pieśniach ponadto wymogami rytmu i rymu.

Zasługą Artomiusza było umiejętne gromadzenie pieśni służących kultowi religijnemu oraz redakcyjne inicjatywy językowe, dzięki którym do rąk wiernych trafiał modlitewnik propagujący literacką odmianę szesnastowiecznej polszczyzny. Fakt to doniosły, zważywszy że w tym czasie w Toruniu językiem polskim posługiwała się raczej mniejsza część społeczeństwa, głównie katolicy i uboga ludność przedmieść[26]. Protestanci, na ogół używający języka niemieckiego, między innymi przez

---

[22] T. Friedelówna, *Z badań nad Kancjonałem Toruńskim*, Poznańskie Spotkania Językoznawcze, t. 1: 1996, s. 135–143.

[23] Szczegółowe wyniki badań językowych zawarłam w pracach: J. Kamper-Warejko, op. cit., passim; eadem, *Pieśni o „Duchu Świętym" w toruńskim kancjonale z 1601 r.*, Rocznik Toruński, t. 32: 2005, s. 183–190.

[24] T. Friedelówna, *Pieśni o śmierci w Toruńskim Kancjonale*, [w:] *Polonistyka toruńska Uniwersytetowi*, cz. II, s. 69–78.

[25] *Cantional olbo Księgi chwał Boskich...*, Królewiec 1554 (Toruń, Biblioteka Główna, mf. 347).

[26] Por. S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 174.

propagowanie książki religijnej wspierali jednak inicjatywy służące rozwojowi polszczyzny. Zebranie średniowiecznych i późniejszych pieśni religijnych, utrwalenie ich w druku oraz troska o krzewienie wiary w ojczystym języku polskim – to nieocenione zasługi luterańskiego pastora Piotra Artomiusza.

Summary

The hymn book of Piotr Artomiusz – the Toruń contribution to the Polish writing of the 16th century

In the special collection of Toruń Nicolas Copernicus Library one of the hymn book's edition is kept, called the hymn book of Toruń, from 1601 – the last which was published when the editor was alive (catalogue number 110506; K.8° 89). Likewise two earlier editions (1587, 1596), it was edited by the inhabitant of Great Poland – Piotr Artomiusz – a theologian and priest, who for 23 years (1586–1609) was Toruń Lutheran clergyman at The St. Mary's the Holy Virgin Church and St. George's Church. The hymn book, considered as an important contribution of Toruń in the Polish infidel writing of the Renaissance, includes 331 religious songs. The first part of the book includes works put in the order of a liturgical year, the second – texts classified by themes for various occasions connected with the religious life. They are songs generally originating from the Church tradition, medieval and from the 16th century, which are known from earlier hymn books. However, an invaluable service of Artemiusz is the selection, collection, commemorating and passing such a great number of songs to the faithful in the form of a handy hymn book used for a daily prayer. The popularity of the Hymn Book reaches the 18th century, the richness of texts collected by the preacher was appreciated by his successors, using them during the creation of songbooks in various regions of Poland (Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Brzeg Śląski).

Zusammenfassung

Kirchengesangbuch von Piotr Artomiusz – der Thorner Beitrag zum polnischen Schrifttum des 16. Jahrhunderts

In den besonderen Sammlungen der Thorner Nikolaus Kopernikus-Bücherei wird eine der „Kirchengesangbuch – Editionen" – das so genannte Thorner Kirchengesangbuch aufbewahrt, das aus dem Jahre 1601 stammt. Das ist die letzte Auflage, die zu Lebzeiten des Redakteurs erschien (Sign. 110506; K. 8° 89). Ähnlich wie zwei frühere Ausgaben (1587, 1596) wurde sie von dem Großpolen, Piotr Artomiusz, dem Theologen und Seelsorger verfasst, der 23 Jahre (1586–1609) die Pflichten des Thorner lutheranischen Pastors bei der Marienkirche und der St.-George-Kirche erfüllte. Das Kirchengesangbuch wurde als bedeutender Beitrag Toruńs im polnischem Andersgläubigenschrifttum der Renaissance anerkannt. Es enthält 331 Kirchenlieder. Der erste Teil des Gesangbuches beinhaltet

Werke, die in der Reihenfolge des liturgischen Jahres angeordnet sind, der zweite Teil ist thematisch gruppiert: Texte für verschiedene Anlässe, die mit dem religiösen Leben verbunden sind. Das sind vor allem Texte, die tief in der religiösen Tradition stecken: mittelalterliche Texte und Texte aus dem 16. Jahrhundert, die schon aus früheren Kirchengesangbüchern bekannt sind. Ein hoher Verdienst von Artomiusz ist allerdings die Auswahl, Sammlung, Verankerung sowie die Übermittlung so zahlreicher Lieder an die Gläubigen in Form eines handlichen Gesangbuches zum täglichen Gebet. Die Popularität des „Kirchengesangbuches" reicht bis in das 18. Jahrhundert. Der Reichtum, der von dem Prediger gesammelten Texte, wurde von seinen Nachfolgen geschätzt und bei der Erstellung von Gesangbüchern in verschiedenen Regionen Polens genutzt (Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Brzeg Śląski).

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Andrzej Mycio

Listy Jakuba Henryka Zernekego ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu

W 2006 roku Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu nabyła cztery listy. Zakupiono je w Antykwariacie Naukowym w Bydgoszczy. Wszystkie cztery listy – według sprzedającego – miały wyjść spod pióra Jakuba Henryka Zernekego (1672–1741), historyka i burmistrza toruńskiego. Jak się jednak okazało, tylko trzy z nich[1] to listy Zernekego, czwarty[2] jest kopią listu, który co prawda dotyczy jego osoby, ale jest autorstwa Piotra Łoskiego (ok. 1661–1728), podkomorzego warszawskiego. Wszystkie trzy listy Zernekego zostały napisane w 1728 roku, natomiast list Łoskiego pochodzi z roku 1724 (jego kopia powstała prawdopodobnie jeszcze w tym samym roku). Oprócz osoby Zernekego listy te łączy także temat tumultu toruńskiego (16–17 lipca 1724 roku). W wyniku tych wydarzeń sąd asesorski skazał między innymi właśnie Jakuba Henryka Zernekego – wówczas jednego z toruńskich burmistrzów – na karę śmierci za zaniedbanie obowiązku utrzymania spokoju w mieście. Zerneke jednak uniknął wykonania tej kary, został bowiem ułaskawiony przez króla Augusta II. Jednym z elementów, który wpłynął na podjęcie takiej decyzji przez króla, był niewątpliwie wspomniany list podkomorzego warszawskiego Piotra Łoskiego, członka komisji powołanej przez sąd asesorski do egzekucji jego wyroku. W liście[3] do kanclerza wielkiego koronnego Jana Szembeka – pisanym z Torunia 8 grudnia 1724 roku – Łoski, powołując się na wstawiennictwo mieszczan i szlachty zgromadzonej w Toruniu, prosi o ułaskawienie Zernekego[4].

Pierwszy z listów sporządzonych ręką Zernekego, datowany 16 stycznia 1728 roku, był adresowany do Krzysztofa Gereta (1686–1757)[5], pisarza religijnego, seniora duchowieństwa luterańskiego w Toruniu i przyjaciela Zernekego. Zerneke napisał go w Gdańsku, gdzie osiedlił się na stałe, gdy 30 grudnia 1724 roku w wyniku tumultu toruńskiego i związanego z nim procesu opuścił Toruń. Drugi list został napisany 15 maja 1728 roku i był skierowany do jednego z członków toruńskiej rady miejskiej[6]. Ostatni powstał 18 września 1728 roku, a jego adresatem był ponownie Krzysztof Geret[7]. W tych trzech listach, pisanych z Gdańska, Zerneke dzieli się z adresatami swoimi spostrzeżeniami i odczuciami dotyczącymi życia w Toru-

[1] Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, rkps 3558/II.

[2] Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, rkps 3557/II.

[3] Obszerny fragment tego listu zacytował S. Kujot, *Sprawa toruńska z r. 1724*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, t. 20: 1894, s. 116.

[4] Ibidem, s. 110–118; J. Dygdała, *W cieniu głębokich konfliktów wyznaniowych (1719–1732)*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. 3, Toruń 1996, s. 191–197; W. Gastpary, *Sprawa toruńska w roku 1724*, Warszawa 1969, s. 106–113; J. Serczyk, *Zerneke (Zernecke, Zernike, Zernik, Cernik) Jakob Heinrich (1672–1741)*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, pod red. K. Mikulskiego, t. I, Toruń 1998, s. 259–261; J. Gierowski, *Łoski Piotr Franciszek Alojzy h. Brodzie (ok. 1661–1728)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 424–425.

[5] S. Salmonowicz, *Geret Krzysztof Henryk Andrzej (1686–1757)*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, pod red. K. Mikulskiego, t. IV, Toruń 2004, s. 83–85.

[6] Fragment tego listu znajduje się w książce S. Kujota, op.cit., s. 137.

[7] Fragment tego listu zob. ibidem, s. 137–138.

niu oraz komentuje bieżące wydarzenia. Dużo miejsca poświęca sprawie tumultu toruńskiego i jej konsekwencjom.

Jaki był los tych listów od momentu ich powstania do dnia dzisiejszego? List Łoskiego z pewnością w krótkim czasie musiał dotrzeć z Torunia do Warszawy. Tam też, prawdopodobnie niebawem, sporządzona została posiadana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu kopia. Kopię wykonano na potrzeby syndyka gdańskiego Albrechta Rosenberga, który wówczas na bieżąco gromadził wszelkie dokumenty i zbierał informacje dotyczące tumultu toruńskiego. W Warszawie przebywał w tym czasie przyjaciel Rosenberga – rezydent gdański Behne, który dostarczał mu wiadomości i wydobywał dla niego dokumenty na ten temat. To prawdopodobnie na jego polecenie powstała omawiana tu kopia listu Piotra Łoskiego, która trafiła później do rąk Rosenberga. Dokumenty, listy i druki związane z tumultem toruńskim Rosenberg zgromadził w dwóch tekach. Pierwszą oprawił i zatytułował „Fatum Thorunense Anno 1724 et seque", natomiast druga teka pozostała zbiorem luźnych pism. Kopia listu Piotra Łoskiego znalazła się w tece drugiej. Prawdopodobnie po śmierci Albrechta Rosenberga obie teki weszły w posiadanie pastora Krzysztofa Gereta, który był niewątpliwie żywo zainteresowany sprawą tumultu toruńskiego. Osobiście bowiem uczestniczył w tych wydarzeniach, a dekretem sądu asesorskiego został uznany za winnego podsycania napięć wyznaniowych i skazany na banicję. Szybko jednak uzyskał on glejt Augusta II, co pozwoliło mu powrócić do Torunia i dalej pełnić urząd seniora duchowieństwa luterańskiego. Do drugiej teki luźnych pism Geret dołączył zebrane przez siebie materiały dotyczące tumultu. Znalazły się tam między innymi listy od Jakuba Henryka Zernekego – omawiane tu dwa listy do Gereta i jeden list do jednego z członków rady miejskiej, w posiadanie którego Geret musiał wejść już wcześniej[8].

Teki dotyczące wydarzeń toruńskich były przechowywane w rodzinie Geretów aż do momentu gdy prawdopodobnie Konstanty Kruszyński (1751–1819) z Nawry zakupił je do swojej znanej już wówczas biblioteki, odziedziczonej później przez rodzinę Sczanieckich. W końcu XIX wieku z materiałów tych korzystał historyk, ksiądz Stanisław Kujot, autor opracowania poświęconego tumultowi toruńskiemu. Obie teki dotrwały w Nawrze do roku 1940. Latem tego roku Niemcy zajęli całą bibliotekę nawrzańską i przetransportowali ją do Archiwum Miejskiego w Bydgoszczy. Tam dokonali oni selekcji; główny zrąb biblioteki nawrzańskiej pojechał dalej, do Niemiec, natomiast akta podworskie Nawry i część książek (a wśród tych materiałów także interesujące nas dwie teki) pozostały w Bydgoszczy. W grudniu 1944 roku Niemcy w ramach ewakuacji przewieźli akta nawrzańskie wraz z omawianymi tekami do Niemiec, do miejscowości Grossleben. Wiosną 1946 roku, w wyniku starań rewindykacyjnych, akta te wróciły do Bydgoszczy. W latach osiemdziesiątych akta nawrzańskie, a wraz z nimi obie teki z materiałami dotyczącymi tumultu zostały przewiezione do Archiwum Państwowego w Toruniu[9]. Tutaj w roku 1986 teka z luźnymi materiałami została zszyta, spaginowana i uzyskała formę poszytu[10]. W poszycie tym na stronach 185–250 znajduje się nieco ponad dwadzieścia listów Zernekego do Gereta pisanych z Gdańska, jednak bez omawianych tu czterech listów. Prawdopodobnie musiały się one oddzielić od teki w czasie wojny lub tuż po niej. Niewykluczone też, że zostały skradzione znacznie później, ale jeszcze przed zszyciem i spaginowaniem teki w Toruniu. Jaki był los tych listów od mo-

[8] Ibidem, s. 4–6; J. Dygdała, op.cit., s. 191–197; S. Salmonowicz, op.cit., s. 83–85.
[9] Archiwum Państwowe w Toruniu, Archiwum Sczanieckich z Nawry, sygn. 366–367.
[10] Ibidem, sygn. 367.

mentu ich oddzielenia od teki do momentu zakupienia ich przez antykwariat i kto był ich właścicielem w tym czasie, tego nie wiemy[11].

Summary

The letters of Jacob Heinrich Zernecke from the collection of the University Library in Toruń

In 2006 The University Library in Toruń purchased four letters, three of them are letters of Jacob Heinrich Zernecke (1672–1741), a historian and mayor of Toruń, and the fourth letter, about Zernecke, is a copy of Piotr Łoski's letter (ca 1661–1728), the chamberlain of Warsaw. Beside the person of Zernecke these letters combine also the theme of the Toruń unrest of 1724 with which Zernecke was inextricably linked due to the series of events. All three letters of Zernecke were written in 1728, two of them were addressed to Krzysztof Geret (1668–1757), a religious writer and the senior of the Lutheran clergy in Toruń, and the third was written to one of the members of Toruń town council. Whereas the letter of Łoski was written in 1724 (its copy was probably made in the same year) and it was addressed to the great royal chancellor, Jan Szembek. This copy was made for the solicitor of Gdańsk, Albrecht Rosenberg, who systematically collected in that time all documents and information on the Toruń unrest. Probably after Rosenberg's death, materials which he had collected on the unrest were assumed by Krzysztof Geret. At that time Geret added to these materials his documents on the Toruń unrest, which included the other mentioned three letters of Zernecke. At the turn of the 18th and 19th centuries these materials landed in the library in Nawra. Probably during the Second World War, perhaps later, the four mentioned letters were separated from other documents on the unrest. In the 80s of the 20th century, after a long journey, the main part of these documents landed in the National Archive in Toruń.

Zusammenfassung

Briefe von Jacob Heinrich Zernecke aus den Sammlungen der Universitätsbibliothek in Toruń

Im Jahre 2006 kam die Universitätsbibliothek in Toruń zu 4 Briefen, drei von ihnen waren die Briefe von Jacob Heinrich Zernecke (1672–1741) – des Historikers und Thorner Bürgermeisters; der vierte Brief, der Zernecke betrifft, das war die Kopie des Briefes von Piotr Łaski (ca. 1661–1728), des Warschauer Kämmerers. Außer der Person von Zernecke verbindet diese Briefe auch das Thema des Thorner Tumults aus dem Jahre 1724, mit dem durch den Komplex von Ereignissen die Gestalt von Zernecke unzertrennbar verbunden war. Alle Drei Briefe von

[11] S. Kujot, op.cit., s. 4–6; J. Przybyłowa, *Z dziejów biblioteki Sczanieckich w Nawrze*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Nauka o Książce, t. 5: 1968, s. 69–89; J. Dygdała, Sz. Wierzchosławski, *Nawra Kruszyńskich i Sczanieckich. Studium z dziejów szlachty i ziemiaństwa ziemi chełmińskiej*, Toruń 1990, s. 167.

Zernecke wurden im Jahre 1728 geschrieben, zwei von ihnen waren an Krzysztof Geret (1686–1757) gerichtet; den religiösen Dichter und Senioren der lutheranischen Geistlichkeit in Toruń; der dritte Brief wurde an einen von Mitgliedern des Thorner Stadtrates geschrieben. Der Brief von Łaski wurde aber im Jahre 1724 angefertigt (seine Kopie ist wahrscheinlich noch in demselben Jahr entstanden) und war an den Großen Kronkanzler Jan Szembek gerichtet. Die Kopie war auf die Bedürfnisse des Danziger Syndikus Albrecht Rosenberg ausgerichtet, der damals ständig sämtliche Dokumente und Informationen, den Thorner Tumult betreffend, gesammelt hat. Wahrscheinlich sind die von Zernecke gesammelten Materialien nach seinem Tode in den Besitz von Krzysztof Geret übergegangen. Damals hat Geret diesen Materialien seine eigenen den Thorner Tumult betreffenden Dokumente beigefügt, unter denen sich auch die hier drei besprochenen Briefe von Zernecke befanden. Um die Jahrhundertwende (18. zum 19. Jh.) sind diese Materialien an die Bibliothek in Nawra geraten. Während des zweiten Weltkrieges, vielleicht auch später, haben sich die hier besprochenen Briefe von den anderen den Tumult betreffenden Dokumenten getrennt. Der Hauptteil dieser Dokumente ist in den 80er Jahren nach einem langen Weg ins Staatsarchiv nach Toruń gelangt.

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Paweł A. Jeziorski

Kilka uwag nad przydatnością badawczą ksiąg sądu burgrabskiego w Starogrodzie koło Chełmna z lat 1721–1767

W Archiwum Państwowym w Toruniu jest przechowywany zbiór akt wytworzonych przez sąd burgrabski (zamkowy) rezydujący w Starogrodzie (oraz częściowo przez najwyższy sąd dominialny) w latach 1721–1767[1]. Drobny fragment tego zbioru znajduje się również w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie[2]. Są to typowe księgi sądowe wiejskie, wytwór działalności sądu biskupiego, obejmującego swoim zasięgiem obszar kluczy starogrodzkiego, papowskiego oraz wąbrzeskiego, należących do biskupów chełmińskich[3].

Omawiany zespół był już obiektem zainteresowania badaczy. Korzystał z niego Ryszard Łaszewski[4], a także Stefan Cackowski[5]. Swój krótki zarys historii kultury materialnej ziemi chełmińskiej w XVIII w. oparła na nim Irma Łangowska[6]. Sięgnęli do niego badacze polskich procesów o czary – Tomasz Wiślicz oraz Jacek Wijaczka[7]. Był pomocniczym źródłem dla T. Wiślicza również podczas badań nad zagadnieniem religijności chłopów małopolskich w okresie nowożytnym[8]. W niewielkim zakresie, jakkolwiek wpływ na to miał zapewne syntetyczny charakter opra-

[1] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Althausener Bischoflichen Schlossgerichtsprotokolle, sygn. XV/1–9 (księgi zostały zmikrofilmowane; są to numery 50257–50265); w APT znajduje się także inwentarz, opracowany przez Teresę Koba-Ryszewską, zaopatrzony w obszerny wstęp z omówieniem rodzajów odnotowywanych tu spraw (Inwentarz zespołu akt „Sądów dominialnych dóbr biskupstwa chełmińskiego", Toruń 1971); T. Koba-Ryszewska napisała także pracę magisterską poświęconą temu zbiorowi (T. Koba, Sąd zamkowy w Starogrodzie (1721–1767), Toruń 1958, mps w Archiwum UMK).

[2] Archiwum Diecezjalne w Pelplinie (dalej: ADP), Culmensia et Pomesaniensia, sygn. C-51a.

[3] Sprawy poddanych biskupich z terenu klucza wąbrzeskiego nie są jednak wzmiankowane zbyt często; sporadyczne są też wpisy związane terytorialnie z kluczem lubawskim (por. T. Koba-Ryszewska, op.cit., s. 5); szerzej na temat sądu dominialnego z siedzibą w Starogrodzie zob. S. Cackowski, *Uwagi o sądownictwie wiejskim w województwie chełmińskim w XVII–XVIII w.*, Zapiski Historyczne, t. 45: 1980, z. 2, s. 91.

[4] R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości we wsiach województwa chełmińskiego w XVII i XVIII w. Organizacja sądownictwa i postępowanie sądowe*, Toruń 1974; idem, *Wiejskie prawo karne w Polsce XVII i XVIII wieku*, Toruń 1988; idem, *Prawo karne w dobrach biskupstwa chełmińskiego w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Studia Culmensia Historico-Juridica, czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. 2, pod red. Z. Zdrójkowskiego, Toruń 1988, s. 365–432; por. także: S. Cackowski, *Uwagi o sądownictwie wiejskim*, s. 89–99.

[5] S. Cackowski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach biskupstwa i kapituły chełmińskiej w XVII–XVIII w.*, cz. I: *Gospodarstwo chłopskie* (Roczniki TNT, R. 64: 1959, z. 2), Toruń 1961; cz. II: *Gospodarstwo folwarczne i stosunki rynkowe* (Roczniki TNT, R. 67: 1962, z. 1), Toruń 1963.

[6] I. Łangowska, *Z dziejów kultury materialnej w XVIII wieku w ziemi chełmińskiej*, Zapiski Historyczne Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 15: 1949, z. 1–2, s. 147–155.

[7] T. Wiślicz, *Czary przed sądami wiejskimi w Polsce w XVI–XVIII w.*, Czasopismo-Prawno Historyczne, t. 49: 1997, z. 1–2, s. 47–62; J. Wijaczka, *Procesy o czary przed sądem zamkowym w Starogrodzie w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu w 80 rocznicę urodzin i 55-lecie pracy naukowej*, pod red. C. Kuklo, przy współudziale P. Guzowskiego, Białystok 2004, s. 291–300.

[8] T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001.

cowania, zostały księgi sądu burgrabskiego uwzględnione przez Karolę Ciesielską w omówieniu dziejów osadnictwa olęderskiego na terenie Prus Królewskich[9].

Nie znajdziemy natomiast wspomnianych akt wśród źródeł wykorzystanych podczas tworzenia syntez nowożytnych dziejów Chełmna[10] i Chełmży[11]. Być może badacze, pomijając je, sugerowali się specyficznym charakterem sądu, obejmującym swoimi kompetencjami jedynie chłopów. Należy jednak pamiętać, że chociaż mieszczanie (a także szlachta) pojawiają się w zawartych tu wpisach jedynie sporadycznie (i to wyłącznie w roli autorów skarg)[12], to jednak toczone przed sądem sprawy dostarczają olbrzymiej dawki interesujących danych do badań nad środowiskami miejskimi, a przede wszystkim charakterem stosunków między mieszkańcami biskupich wsi i miast.

Przydatność omawianego zbioru do badań nad dziejami nowożytnego Chełmna zauważył wprawdzie Marek Zieliński[13], jednak jego uwagi odnoszą się wyłącznie do niewielkiego fragmentu jednej z ksiąg, przechowywanego obecnie w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie[14]. Z nieznanych powodów autor pominął natomiast milczeniem obszerniejszy zbiór toruński[15].

Księgi sądu burgrabskiego ze Starogrodu wyróżniają się pośród innych źródeł o podobnym charakterze dokładnością opisów spraw rozpatrywanych przed wspomnianym sądem[16], co czyni z nich istną skarbnicę informacji dla różnych form badań nad życiem codziennym i mentalnością osiemnastowiecznych chłopów, a po części również drobnej i średnio zamożnej szlachty oraz małomiasteczkowego mieszczaństwa. Wprawdzie tematyczne zróżnicowanie odnotowywanych tu spraw i ich wartość poznawcza znane są już historykom, niemniej jednak niektóre z płaszczyzn badawczych nadal pozostają niedostrzeżone lub czekają na pełniejsze opracowanie. Niniejszy szkic ma na celu zwrócenie uwagi przynajmniej na niektóre z nich.

Jak już wcześniej zaznaczyłem, omawiany zespół dostarcza licznych danych do badań nad różnymi aspektami dziejów osiemnastowiecznych miast należących do biskupów chełmińskich. Często wzmiankowani są tu, przede wszystkim w kontek-

---

[9] K. Ciesielska, *Osadnictwo „olęderskie" w Prusach Królewskich i na Kujawach w świetle kontaktów osadniczych*, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. 4: 1958, z. 2, s. 219–255.

[10] Z. H. Nowak, *Dzieje Chełmna do końca XVIII w.*, [w:] *Dzieje Chełmna. Zarys monograficzny*, pod red. M. Biskupa, Warszawa–Poznań–Toruń 1987 (wyd. 2), s. 63–128.

[11] J. Poraziński, *Chełmża pod władzą biskupów chełmińskich (1466–1772)*, [w:] *Dzieje Chełmży*, pod red. M. Wojciechowskiego, Chełmża 1994, s. 47–73. Omawiane księgi zawierają również materiał do dziejów Wąbrzeźna, jakkolwiek w zdecydowanie skromniejszej ilości niż dotyczący Chełmna czy Chełmży, np. zob. APT, sygn. XV/1, s. 463 (26 III 1733, Sitno) – szlachcic Stefan Pawłowski przeciwko Andrzejowi Jaranowicowi; ten ostatni oskarżony o dokonanie pobicia w Wąbrzeźnie; sprawa zakończona skazaniem Jaranowica na 3 tygodnie więzienia we wieży i wypędzenie z terenu dóbr biskupich. Dotychczasowi badacze osiemnastowiecznych dziejów Wąbrzeźna bezpośrednio jednak z nich nie korzystali (zob. np. K. Górny, *Wąbrzeźno. Z dziejów miasta i okolic*, Toruń 1988; J. Porazinski, *Pod biskupim pastorałem (1534–1772)*, [w:] *Historia Wąbrzeźna*, t. 1, pod red. K. Mikulskiego, przy współudz. A. Czarneckiego, Wąbrzeźno 2005, s. 97–119).

[12] T. Koba-Ryszewska, op.cit., s. 1–2.

[13] M. Zieliński, *Potrzeby i możliwości badań nad społecznością Chełmna w dobie nowożytnej*, [w:] *Miasta i mieszczaństwo w Europie Środkowowschodniej do połowy XIX wieku*, pod red. D. Michaluk, K. Mikulskiego, Toruń 2003, s. 242.

[14] ADP, Culmensia et Pomesaniensia, sygn. C 51a.

[15] Również innym badaczom, koncentrującym swoją uwagę przede wszystkim na zbiorach pelplińskich, „umykał" zazwyczaj toruński zespół akt sądu dominialnego biskupów chełmińskich (por. np. A. Liedtke, *Archiwa kościelne na Pomorzu. Ich stan i potrzeby*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 11: 1939–1945, nr 5–12, s. 124–133).

[16] Zwracał na to uwagę już R. Łaszewski, por. idem, *Wymiar sprawiedliwości*, s. 6; idem, *Prawo karne*, s. 367.

ście kontaktów z mieszkańcami wsi należących do biskupów chełmińskich, mieszczanie z Chełmna i Chełmży, m.in. członkowie znanych chełmińskich rodów szkockiego pochodzenia – Smithów, Forbesów i Czatterów[17]. Sporadycznie spotykamy tu również mieszkańców Torunia, względnie podtoruńskich wsi[18]. Dość licznie są reprezentowane w omawianym zbiorze sprawy urzędujących burmistrzów miast biskupich. Na przykład w latach 1744–1745 regularnie wspominany jest tu *dominus* Piotr Jezierski, burmistrz chełmżyński[19], zapewne z pochodzenia szlachcic[20]. Stanął on 17 kwietnia 1744 r. przed sądem burgrabskim pozwany przez „uczciwego Pana" Kaspra Kantakowicza, mieszczanina chełmińskiego, w sprawie pięćdziesięciu złotych, zapisanych testamentem Kasprowi przez nieżyjącego już plebana z Papowa Biskupiego, księdza Szymona Marchlewicza (sprawa była kontynuowana jeszcze w połowie lipca 1744 r.)[21]. Piotr Jezierski stawał przed sądem również później, m.in. 19 października 1745 r., kiedy to procesował się z mieszkańcem Chełmży Pawłem Kowalskim[22]. Omawiany zbiór podaje szereg informacji tego typu, zresztą także w odniesieniu do innych członków rad miejskich, co pozwala np. na uszczegółowienie listy osiemnastowiecznych burmistrzów Chełmży, ułożonej jeszcze przez Hansa Maerckera[23], a uzupełnionej później przez Jarosława Porazińskiego na podstawie zachowanych ksiąg miejskich tego ośrodka[24].

Protokoły spraw rozpatrywanych przed sądem starogrodzkim dają również możliwość wniknięcia w sferę chłopskiej mentalności. Dzięki nim można np. prowadzić badania nad przenikaniem do środowisk wiejskich m.in. takich elementów materialnej kultury religijnej, jak obrazy[25]. Na przykład w inwentarzu pośmiertnym Jana Sławatyckiego, gospodarza z Kałdusa, wymieniono cztery obrazy („Ukrzyżowanego Pana Jezusa, Nayśw[iętszej] Panny Częstochowskey, Ś. Antoniego" oraz „Ś. Stanisława Mały"), z których przynajmniej dwa ostatnie były malowane na płótnie (28 IX 1747 r.)[26], natomiast wśród rzeczy należących do zmarłego Mateusza Czayki znalazły się obrazy przedstawiające św. Łucję, Matkę Boską Częstochowską, św. Mikołaja, św. Jakuba, św. Macieja oraz św. Antoniego (8 III 1748 r.)[27]. Po zmarłym Antonim Sadowskim, zamieszkałym w Starogrodzie, pozostały dwa obrazy „Najświętszej Panny Częstochowskiej" oraz jeden obraz ukazujący św. Barbarę

---

[17] Na temat tych rodzin por. J. Nierzwicki, *700 lat parafii chełmińskiej*, Chełmno 1933, s. 43; Z. Zdrójkowski, *„Praktyka kryminalna" Jakuba Czechowicza, jej źródła i system na tle rozwoju współczesnego prawa karnego zachodniej Europy* (Roczniki TNT, R. 53: za rok 1948, z. 2), Toruń 1949, s. 29, przypis 53; Z. H. Nowak, op.cit., s. 116.

[18] Np. APT, sygn. XV/1, s. 262 (7 VII 1724 r., „Pan" Jakub Wieczorkowicz, „obywatel jurysdykcji Miasta Torunia", skarży „pracowitego" Jana Graniewskiego z Bieńkówki).

[19] Piotr Jezierski w roli burmistrza Chełmży występował już w roku 1738, por. J. Poraziński, *Chełmża pod władzą biskupów*, s. 55; w dokumencie z 1743 r. Piotr był wzmiankowany jako były *proconsul* (APT, Akta miasta Chełmży, sygn. 16, k. 146; J. Poraziński, *Chełmża pod władzą biskupów*, s. 72–73), a zatem w późniejszym okresie (tj. przed 17 IV 1744 r.) musiał zostać wybrany ponownie na urząd burmistrzowski.

[20] Być może z Jezierskich-Lewaldów h. Rogala, zamieszkujących licznie na terenie sąsiedniego województwa pomorskiego, por. A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. I: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. IX, Warszawa 1906, s. 43–44.

[21] APT, sygn. XV/2, s. 176–177, 184–185.

[22] Ibidem, s. 222; Paweł Kowalski może być identyczny z burmistrzem chełmżyńskim z 1756 r., por. J. Poraziński, *Chełmża pod władzą biskupów*, s. 55.

[23] H. Maercker, *Geschichte der landlichen Ortschaften und der drei kleineren Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1899–1900, s. 141.

[24] J. Poraziński, *Chełmża pod władzą biskupów*, s. 55–56.

[25] T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie*, s. 42.

[26] APT, sygn. XV/3, k. 14v.

[27] Ibidem, k. 71–71v.

(14 IV 1750 r.)[28], a po zmarłym mieszkańcu Watorowa, Wawrzyńcu Goleiewskim, wizerunki „Najświętszej Panny Bolesnej, Najświętszej Panny Częstochowskiej", mały obrazek ze św. Antonim, a także wizerunek Trójcy Świętej oraz św. Wawrzyńca (2 V 1750 r.)[29]. Z kolei po zmarłych mieszkańcach Papowa Biskupiego Rozalii i Tomaszu Dudkiewiczach pozostało siedem obrazów w bardzo złym stanie, przedstawiających kolejno: św. Macieja, św. Andrzeja, „Najświętszą Pannę Częstochowską", św. Tomasza, św. Rozalię i św. Antoniego (22 II (?) 1751 r.)[30]. Prawdopodobnie większość z wymienionych tu wizerunków była papierowa, masowo produkowana, ale jak dowodzi przykład Jana Sławatyckiego, bogatsi chłopi byli w stanie zamawiać nawet obrazy malowane na płótnie[31]. Jeżeli pod uwagę weźmiemy imiona poszczególnych członków wspomnianych rodzin, wówczas bez większych problemów dostrzeżemy, iż zazwyczaj obrazy przedstawiały patronów konkretnych osób. Powszechne wśród nich wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej potwierdzają natomiast intensywność kultu maryjnego, tak charakterystycznego dla Polski nowożytnej[32]. Z kolei występowanie przedstawień „Najświętszej Panny Bolesnej" mogło być związane z lokalnym jej kultem, którego ośrodkiem było w tym regionie Chełmno (w 1754 r. odbyła się uroczysta koronacja chełmińskiego obrazu Matki Bożej Bolesnej koronami papieskimi[33]).

Znajdujemy tu również informacje poświadczające popularność lokalnych ośrodków kultu religijnego. Wspominany jest kościół w Topolnie i znajdujący się tam cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej („Matka Najświętsza Topolimska")[34], a także uroczystości odpustowe w dniu świętego Wawrzyńca, tj. 10 sierpnia (odprawiane w kaplicy położonej na Wzgórzu Świętego Wawrzyńca, w sąsiedztwie Kałdusa[35]), świętowane przez okoliczną ludność[36] w karczmach w Kałdusie i Bieńkówce, co nierzadko kończyło się bójkami[37]. Wzmianki te ukazują wyraźnie

---

[28] Ibidem, k. 55.

[29] Ibidem, k. 62v.

[30] Ibidem, k. 90, 94.

[31] Por. T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie*, s. 42, gdzie omawiana podobna sytuacja na terenach małopolskich.

[32] Szerzej: ibidem, s. 38–39; zob. także: A. Zakrzewski, *W kręgu kultu maryjnego. Jasna Góra w kulturze staropolskiej*, Częstochowa 1995; dominację wizerunków maryjnych oraz obrazów Świętych Pańskich można dostrzec również w zachowanych rejestrach majątkowych szlachty wielkopolskiej z XVIII w., zob. J. Dumanowski, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII w.*, Toruń 2006, s. 151–154.

[33] Por. M. Zieliński, op.cit., s. 230; szerzej na ten temat: [J.] Fankidejski, *Obrazy cudowne i miejsca w dzisiejszej dyecezyi chełmińskiej*, Pelplin 1880, s. 42–62.

[34] APT, sygn. XV/1, s. 247 (24 IV 1724 r.); na temat obrazu zob. [J.] Fankidejski, *Obrazy cudowne*, s. 113–119.

[35] Budowę tej kaplicy rozpoczęto u schyłku 1691 r.; chylący się ku ruinie już pod koniec XVIII w. obiekt został rozebrany w 1836 r.; na temat kaplicy por. [J.] Fankidejski, *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej dyecezyi chełmińskiej*, Pelplin 1880, s. 15–17; W. Rozynkowski, *Mons Sancti Laurentii – wokół kultu św. Wawrzyńca*, [w:] W. Chudziak, *Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna „in Culmine" na Pomorzu Nadwiślańskim* (Mons Sancti Laurentii, t. 1), Toruń 2003, s. 197–198.

[36] W bójkę, która wybuchła w karczmie w Kałdusie w dniu uroczystości odpustowych, gdy jeden z uczestników potrącił muzykantów i przeszkodził w tańcu, a następnie przeniosła się na teren wsi, były zamieszane osoby z Dorposza, Bieńkówki, Osnowa, Skąpego, Kiełpia, Starogrodu i Lindy, zob. APT, XV/1, s. 264–265 (12 VII 1724 r.); na tej podstawie można wysunąć ostrożną hipotezę, iż odpust 10 VIII gromadził w tym okresie przede wszystkim ludność z najbliższej okolicy.

[37] Zob. np. APT, sygn. XV/1, s. 515–517 (18 VII 1733 r.); sygn. XV/4, s. 2 (4 IX 1747 r.). W wizytacji z 1792 r., przeprowadzonej z polecenia biskupa chełmińskiego Karola Hohenzollerna, odnotowano także skargę na niektórych uczestników uroczystości odpustowych, którzy nie zważając na czas i miejsce oddawali się pijaństwu w Kałdusie i rozpuście w sąsiednim lesie, zob. ADP, C 69, Wizytacja biskupa Karola Hohenzollerna, k. 25–25v; W. Rozynkowski, op.cit., s. 198.

charakterystyczne cechy specyficznej religijności środowisk wiejskich, a pośrednio potwierdzają również drugorzędność kultu świętych w ramach wierzeń nowożytnej społeczności chłopskiej[38].

Omawiany zespół źródeł zawiera także szereg informacji na temat rodzin chłopskich mieszkających na terenie dóbr biskupich, bez wątpienia rekrutujących się z grona spauperyzowanej szlachty. Przykładem mogą być „uczciwi" Sadowscy, zamieszkujący w Starogrodzie. Zgodnie ze zachowanym opisem majątku pozostawionego przez zmarłego Antoniego Sadowskiego (z 14 IV 1750 r.)[39], wśród ruchomości znajdował się szereg przedmiotów wyraźnie wskazujących na ponadprzeciętną zamożność zmarłego[40], a także na jego – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa – szlacheckie korzenie[41]. Uwagę zwrócić wypada przede wszystkim na dawniej złocony pierścionek „z okiem do pieczętowania" (przeznaczony dla syna zmarłego, Ignacego), srebrne paski od szabli[42], trzy sztuki długiej broni palnej (po jednej otrzymali dwaj niepełnoletni synowie zmarłego, Ignacy oraz Antoni[43], trzecia pozostała „przy domu")[44], pistolety (Ignacy) oraz szablę (Antoni). Wśród immobiliów pozostawionych do podziału znalazły się również cztery srebrne pierścionki[45], cynowe naczynia (duży półmisek oraz talerz), cynowy lichtarz, trzynaście cynowych łyżek[46].

---

[38] S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [w:] *Dzieła*, Warszawa 1956, t. 1, s. 95–96; T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie*, s. 39.

[39] APT, sygn. XV/3, k. 53v–60; Antoni zmarł „zaraz po Jakubie" (por. ibidem, k. 55v), czyli zapewne po 15 marca.

[40] Obok cytowanych dalej przykładów, należy zwrócić uwagę na fakt, iż Antoni był w stanie zatrudnić w swym gospodarstwie czeladź, a także posiadał spory żywy inwentarz („koń dereszowaty", 4 klacze, 3 źrebiąt, para wołów, 8 krów, 2 świnie, 6 prosiąt oraz 1 gąsior i 5 gęsi; w tym kontekście wymowny jest również komentarz odnoszący się do młodych gęsi: „Były y młode ale te na obiad dla ubogich rozeszły się"). Cały majątek Antoniego oszacowano na 919 zł i 10 groszy, jednak po uregulowaniu wszystkich zobowiązań, przede wszystkim zaległych długów, pomiędzy wdowę po zmarłym oraz trójkę jego dzieci podzielono sumę nieznacznie przekraczającą 435 zł.

[41] *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku* Jana Karola Dachnowskiego (Kórnik 1995) nie wspomina przedstawicieli rodziny Sadowskich; nie jest jednak wykluczone, że Antoni Sadowski lub jego przodkowie byli na terenie ziemi chełmińskiej elementem napływowym (w Wielkopolsce byli Sadowscy herbu Nałęcz, w województwie brzeskim Sadowscy herbu Lubicz; Sadowskich spotykamy również na Litwie, por. *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego S.J., powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 227–228). Jak wynika z tekstu źródła (APT, sygn. XV/3, k. 57), żona Antoniego Sadowskiego, Anna, była najpewniej pochodzenia chłopskiego. Antoni, żeniąc się z Anną, przejął również majątek swojego teścia, Kazimierza Jędrusia, rybaka starogrodzkiego, wspominanego w inwentarzu z 1731 r. – por. *Inwentarze dóbr biskupstwa chełmińskiego (1723–1747)*, wyd. R. Mienicki (TNT, Fontes 42), Toruń 1956, s. 19 – obejmujący m.in. 9 morgów ziemi „w różnych miejscach położonych", nadanych Kazimierzowi przez biskupa chełmińskiego Feliksa Ignacego Kretkowskiego (1723–1730) przywilejem z 20 VIII 1726 r. na 40 lat. Kazimierz oraz jego spadkobiercy zaliczali się zatem do uprzywilejowanego chłopstwa, tzw. emfiteutów, por. S. Cackowski, *Gospodarstwo wiejskie*, cz. I, s. 75–78.

[42] Zostały one zastawione u Jerzego Forbesa z Chełmna (częściowo skradzione); w spisie zastrzeżono, iż jeżeli w przyszłości cokolwiek z tego wróci do Sadowskich, winno trafić w ręce wspomnianego Ignacego – „to synowi iako po oycu gierda cedere powinno". Jerzy Forbes był burmistrzem chełmińskim w latach 1747–1755, por. Z. H. Nowak, op.cit., s. 116.

[43] Antoni Jacek Sadowski przeniósł się przed rokiem 1759 do Dubielna, gdzie zamieszkiwał w „chałupie starej" (należącej do Antoniego Jaworskiego), położonej na włóce budniczej; *Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z r. 1759*, wyd. R. Mienicki (TNT, Fontes 47), Toruń 1959, s. 122.

[44] Broń palna jest również bardzo licznie wymieniana w wielkopolskich inwentarzach szlacheckich z XVIII w., zob. J. Dumanowski, op.cit., s. 260–267.

[45] Pierwotnie było ich 7 i należały do matki wspomnianej Anny Sadowskiej (z domu Barańskiej?); w wyniku podziału majątku między Annę i jej siostrę Rozalię, jakiego dokonano wcześniej, w ręku tej pierwszej pozostały jedynie 4.

[46] Te zostały podzielone następująco: 6 otrzymała wdowa, 3 – niepełnoletnia córka zmarłego Justyna, po 2 – każdy ze synów.

Niezwykle interesujący jest również zestaw strojów, jakimi dysponował zmarły: „kontusz zielony francuskiego sukna", „żupan kitaykowy karmazynowy", „iubka sukienna szafirowa" (w złym jednak stanie), „pas stary", „czapka stara z barankiem siwym" oraz „spodnie czerwone sukna tuzinkowego" (opiekunowie wdowy oraz dzieci zmarłego – Józef Pawlik i Marcin Stacharek – postanowili, aby ubrań nie sprzedawać, lecz przerobić je na przyodziewek dla dzieci). Wymienione elementy majątku Antoniego – szczególnie pierścionek do pieczętowania oraz szabla, w XVIII stuleciu pełniąca w coraz większym stopniu rolę jednego z podstawowych symboli zajmowanej pozycji społecznej[47] – pozwalają domniemywać o jego szlacheckim pochodzeniu.

Pojawiają się w omawianym źródle również wiadomości na temat zamożnych rodzin chłopskich, mających wśród swoich członków osoby sprawujące funkcje w niższej administracji biskupiej i w związku z tym starających się odpowiednio akcentować posiadaną pozycję społeczną. Temu celowi służyło przyjmowanie wzorców zachowań i mody szlacheckiej. Doskonałym tego przykładem jest postać „pana" Mateusza Zacharkiewicza, pisarza prowentowego biskupów chełmińskich[48], zamieszkałego w Kałdusie[49], ucznia chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego (w roku szkolnym 1692/1693 i 1693/1694 *Matthaeus Zacharkiewicz, de villa Kałdus* został odnotowany w klasie poetyki[50], a w 1694/1695 i 1695/1696 – w klasie retoryki, czyli w jednej z klas wyższych[51]). W sporządzonym po jego śmierci inwentarzu dóbr ruchomych i nieruchomych (2 X 1721 r.)[52] wymienione zostały przedmioty wskazujące na jego „szlacheckie" aspiracje: szabla prosta z paskami oraz jedwabny czerwony pas zmarłego, przekazane jego najstarszemu synowi – Marcinowi[53], siodło z żelaznymi strzemionami i mosiężnymi elementami, a także imponujący arsenał broni palnej: „pistoletów para oprawy prostej", „muszkiet krzesowy prosty i oprawny alias fuzyia", „muszkiet drugi w oprawę z owczarska białą", „muszkiet kołowy w oprawę owczarską prostą", „flinta krzesowa w oprawę

---

[47] Por. J. Dumanowski, op.cit., s. 243.

[48] W zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie zachowały się prowenty „dzierżawy starogrodzkiej", sporządzone „przez Mateusza Zacharkiewicza pisarza prowentowego" z lat 1713–1716 (ADP, sygn. A 26). Mateusz przygotowywał najpewniej jedynie dokumentację gospodarczą klucza starogrodzkiego, natomiast na terenie sąsiedniego klucza papowskiego pracował już inny pisarz prowentowy, niejaki Paweł Nosarzewski (zob. np. ibidem, k. 58 i n., „Prowent Roku 1714 dzierżawy Papowskiey scilicet Folwarku Papowskiego y Nowodworskiego podany przez Pawła Nosarzewskiego Pisarza Prowentowego Verifikowany").

[49] Autor niniejszego przyczynku jest w trakcie prac nad artykułem omawiającym interesującą postać Mateusza Zacharkiewicza oraz osiemnastowieczne dzieje jego rodziny.

[50] *Album uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego 1692–1816*, wyd. Z. Nowak, P. Szafran, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 42, 46.

[51] Ibidem, s. 49, 53. Na marginesie warto zauważyć, iż omawiany zbiór akt sądu starogrodzkiego umożliwia określenie pochodzenia geograficznego oraz społecznego dużej liczby uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego (pozwoli to na uściślenie dotychczasowych ustaleń w tej materii, por. ibidem, s. 18).

[52] APT, sygn. XV/1, s. 37–46. Mateusz zmarł na początku 1719 r., już bowiem 31 I 1719 r. urzędnicy biskupi z zamku starogrodzkiego wstępnie oszacowali pozostawiony przez niego majątek (ibidem, s. 40). Należy dodać, iż omawiany zbiór może być również wykorzystany do badań genealogicznych, przydatność zawartych w nim informacji wobec zaginięcia dużej części osiemnastowiecznych ksiąg metrykalnych z tego regionu nie podlega dyskusji (na temat stanu zachowania ksiąg metrykalnych m.in. z ziemi chełmińskiej zob. M. Gołembiowski, *Mikrofilmowanie ksiąg metrykalnych parafii diecezji chełmińskiej przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu*, Zapiski Historyczne, t. 55: 1990, z. 4, s. 115–121).

[53] Na temat panującego również w rodzinach szlacheckich (szczególnie uboższych) zwyczaju przekazywania elementów stroju potomstwu i symbolicznej tego wymowy por. J. Dumanowski, op.cit., s. 273 i n.

prostą na pasie", „muszkiecik krzesowy rura gruba w oprawę prostą na kształt fuzyi" i wreszcie „w Chełmnie u ślusarza na oprawie para pistoletów"[54]. Spory stopień zamożności poświadczały dwa srebrne pierścionki, mała obrączka, pierścionek z czerwonym „półoczkiem", cynowy półmisek, pięć łyżek cynowych (starych), cynowy kufel, mały cynowy talerzyk, „lichtarzyk cynowy mały stołowy", „czareczka mała od wódki picia srebrna", mosiężne, pozłacane naczynie[55], pewna ilość sukna toruńskiego, a także obszerny zestaw ubrań, jakkolwiek w nie najlepszym już stanie, m.in: „kaftanik sukienny wytarty kitajką oblamowany niebieską suknem czerwonym podszyty", „dwa kaftaniki sukienne przez Panią Maryannę wdowę Zacharkiewiczową znoszone jeden karmazynowy a drugi koloru cynamonowego już wytarte", „sznurówka zielona atłasowa sznorkami poszyta"[56]. Mateusz pozostawił po sobie także m.in. cztery konie oraz bydło, wycenione 19 stycznia 1719 r. na sumę 200 zł[57]. Najpewniej ze sprawowaną przez Mateusza funkcją pisarza, wymuszającą na nim częste wyjazdy, należy wiązać obecność wśród przedmiotów przez niego pozostawionych zielonej skrzynki podbitej skórą („alias kufer"), mniejszego kuferka „pod zamkiem i kluczem", puzdra „z flaszą iedną o trzech flaszach z kluczykiem" oraz niewielkiego puzderka do przechowywania wódki „bez kluczyka z dwiema flaszy"[58]. Oprócz podkreślania swojej odrębności m.in. przez odpowiedni strój, także w postępowaniu Mateusza wobec własnego potomstwa można dostrzec dążenie do zachowania posiadanej w lokalnym środowisku pozycji społecznej. Najstarszy z jego żyjących synów, Marcin, który – jak już wcześniej wspomniano – odziedziczył szablę ojca i był przewidziany na dziedzica schedy po Mateuszu[59], został posłany na naukę do chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego. W spisach uczniów występuje on jako *Martinus Zacharkiewicz*. W roku szkolnym 1719/1720 uczył się w klasie syntaktyki[60], w 1720/1721 – poetyki[61], wreszcie,

---

[54] Zgromadzenie tak obszernego arsenału było zapewne konsekwencją niepokojów okresu wojny północnej (por. ibidem, s. 261); nie jest wykluczone, że część broni (fuzja) mogła mieć przeznaczenie myśliwskie; zob. *Encyklopedia techniki wojskowej*, Warszawa 1978, s. 187; *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 122–123.

[55] Na temat symbolicznej roli zastawy stołowej zob. J. Dumanowski, op.cit., s. 69 i n., 270 i n.

[56] Niestety z garderoby zmarłego zachowały się jedynie nieliczne fragmenty: „Co się z sukien po nieboszczyku zostało te się na dzieci niedorosłe obróciły" (ibidem, s. 41). Przytoczony zestaw ubrań wymieniła w swoim artykule I. Łangowska (op.cit., s. 151), sugerując, iż był to ubiór typowy dla ówczesnych chłopek z tego regionu. Oczywiście jest to błędna konstatacja, wynikająca z braku rozpoznania stanu majątkowego właścicielki tego stroju.

[57] Mateusz Zacharkiewicz oprócz gospodarstwa w Kałdusie posiadał również łąkę o powierzchni 1 włóki w Olszynach, nadaną mu na 40 lat w 1711 r. przez biskupa Teodora Andrzeja Potockiego, a także gospodarstwo w Stawie (ponad 2 włóki ziemi wraz z budynkiem mieszkalnym oraz zabudowaniami gospodarczymi), które otrzymał w 1711 r. również na lat 40, zob. APT, sygn. XV/1, s. 42; przywilej biskupa Potockiego został wydany 3 XII 1711 r., zob. ibidem, sygn. XV/1, s. 796 (27 VII 1739 r.). Był on bez wątpienia jednym z najbogatszych chłopów w ówczesnym Kałdusie. Na stopień jego zamożności wpływ miała także funkcja pisarza prowentowego, która przynosiła mu spore korzyści – w 1713 r. za wykonywanie swych obowiązków otrzymał 12 beczek piwa, a w roku następnym oprócz piwa również wieprza (ADP, sygn. A 26, k. 13v, 40v).

[58] APT, sygn. XV/1, s. 41; także te przedmioty I. Łangowska błędnie uznała za powszechnie występujące w wyposażeniu chłopskich domostw w XVIII w. na ziemi chełmińskiej (eadem, op.cit., s. 149).

[59] Wysuwający pretensje do gospodarstwa w Kałdusie Paweł Gburek vel Gburkiewicz (brat matki Mateusza, Katarzyny Gburkowej) ostatecznie zrzekł się ich, jednak pod warunkiem, iż gospodarstwo znajdzie się w ręku najstarszego syna Mateusza – Marcina (APT, sygn. XV/1, s. 44); także w akcie z 2 X 1721 r. znalazło się stwierdzenie o naznaczeniu nieletniego jeszcze wówczas Marcina dziedzicem „posiadła Zacharkowskiego sive Gburkowskiego" w Kałdusie.

[60] *Album uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego*, s. 96.

[61] Ibidem, s. 99.

co godne podkreślenia, w 1721/1722 – retoryki[62]. Do szkoły tej trafił również jego przyrodni brat Albin, odnotowany w roku szkolnym 1719/1720 i 1725–1726 jako uczeń subinfimy[63], w 1726–1727 i 1727/1728 – infimy[64], w 1728/1729 – gramatyki[65], a w 1729/1730 – poetyki[66]. Po zakończeniu nauki w klasie retoryki Marcin zaczął uczyć się gry na trąbce: we wpisie do akt sądu dominialnego z 27 marca 1724 r. został określony jako „młodzian trębactwa się uczący"[67]. Naukę kontynuował prawdopodobnie w gimnazjum, gdzie uczono również muzyki, szkoląc m.in. muzyków pracujących później dla chełmińskiej rady[68].

Obserwując dalsze losy Marcina Zacharkiewicza można skonstatować, iż inwestycja w jego wykształcenie w pełni się opłaciła. Wprawdzie w wyniku działań macochy utracił majątek po ojcu w Kałdusie na rzecz przyrodniego brata Albina, jednak jako człowiek dość dobrze – jak na lokalne standardy – wykształcony, został zatrudniony przez władze chełmińskie i osiadł w Chełmnie. We wpisie z 14 stycznia 1746 r. Marcin Zacharkiewicz (Zacharek) został określony mianem „Leśnego Miasta Chełmna"[69], a zatem pełnił jeden z niższych urzędów miejskich[70]. Zgodnie z decyzją magistratu chełmińskiego z 13 września 1750 r. „Pan Marcin Zacharek" otrzymał plac pod budowę domu (tzw. Weberowski), grunt w „Górnych Wymiarach"[71], poza tym obiecano mu drewno na budowę domu, a także łąkę z ogrodem[72].

---

[62] Ibidem, s. 101. Przed rokiem szkolnym 1719/1720 odnotowywany tu jest również niejaki *Martinus Zacharek* (1716/1717 – infima, 1717/1718 – syntaktyka, 1718/1719 – poetyka; ibidem, s. 91, 92, 94). Jest on zapewne identyczny z Marcinem Zacharkiewiczem (zmiana formy nazwiska – „Zacharek" na „Zacharkiewicz" mogła być związana ze śmiercią jego ojca na początku 1719 r.), jakkolwiek porównanie przebiegu „kariery" uczniowskiej obu Marcinów wykazuje pewien dysonans (Marcin Zacharek w 1718/1719 r. był już w klasie poetyki, natomiast Marcin Zacharkiewicz w 1719/1720 r. wspominany jest dopiero w klasie syntaktyki, a więc niższej). Jednak to zaburzenie mogło być wynikiem niezaliczenia egzaminów końcowych i karnego cofnięcia do klasy niższej (ta forma kary była stosowana także w innych gimnazjach na obszarze Prus, por. M. Pawlak, *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535–1772*, Olsztyn 1972, s. 144). Bezpośrednią przyczyną ewentualnych kłopotów Marcina w nauce mogła być śmierć jego ojca i wynikłe następnie konflikty majątkowe w gronie rodzinnym.

[63] *Album uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego*, s. 98, 114.

[64] Ibidem, s. 116, 119.

[65] Ibidem, s. 121.

[66] Ibidem, s. 122; przerwa w nauce w latach 1720–1725 mogła być związana ze śmiercią ojca Albina – Mateusza (początek 1719 r.).

[67] APT, sygn. XV/1, s. 217–218 (podpisał się tu własnoręcznie jako *Marcin Zacharkiewicz*).

[68] Por. E. Hinz, *Z dziejów muzyki kościelnej w diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1994, s. 63–64; kapela, której członkowie grali m.in. na instrumentach dętych, istniała wówczas również przy farze chełmińskiej (ibidem, s. 70–75).

[69] APT, sygn. XV/2, s. 241.

[70] Zgodnie z ordynacją biskupa chełmińskiego Kaspra Działyńskiego z 24 III 1641 r. leśni i nadzorujący ich dozorca lasów zostali naznaczeni na pomocników kamlarza miejskiego i byli wybierani przez radę miejską (zob. Z. Zdrójkowski, *Nieznane źródła nowożytnego prawa chełmińskiego, cz. II (XVII wiek)*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 24: 1972, z. 1, s. 175; Z. H. Nowak, op.cit., s. 109).

[71] W Chełmnie od początku XVII w. w ramach tzw. elokacji mieszczanie otrzymywali przydziały ziemi na terenie patrymonium miejskiego; działki mieszczańskie znajdowały się również we wsi Wymiary Górne (por. Z. H. Nowak, op.cit., s. 110).

[72] ADP, sygn. C 51a, k. 15v; Marcin Zacharek jako mieszkaniec Chełmna wspominany jest również w zestawieniu z 21 II 1756 r. (ibidem, k. 55, 59). Na marginesie warto zaznaczyć, iż w ówczesnym Chełmnie mieszkali także inni Zacharkowie, prawdopodobnie krewni tych z Kałdusa; na początku 2. połowy XVIII w. wspominana jest tu niejaka „Pani Zacharkowa" (ibidem, k. 11v–12), właścicielka nieruchomości, zapewne identyczna z Anną Zacharek, odnotowaną w zestawieniu mieszkańców miasta z 21 II 1756 r. (ibidem, k. 65v: „Anna Zacharkowa staynią według mieysca swoiego pobudować y izbą na gorze do pomieszkania przyczynić w drugiey kwaterze"). W inwentarzu pośmiertnym Mateusza Zacharkiewicza z 2 X 1721 r. odnotowano wśród długów konieczność zapłacenia 1 złotego „Anuśce do klasztoru" (APT, sygn. XV/1, s. 43). Anna mogła być krewną (może siostrą, ale ra-

Oczywiście w przypadku Zacharkiewiczów można mówić jedynie o przejmowaniu swego rodzaju mody szlacheckiej, naśladownictwie dającym się zaobserwować powszechnie wśród zamożnych chłopów oraz mieszczan[73]. Przypuszczalnie nie dążyli oni do trwałego, bezprawnego przeniknięcia w szeregi szlachty, jakkolwiek szczególnie wśród oficjalistów biskupich chłopskiego pochodzenia było to dość częste[74], a posiadanie wykształcenia – w tym przede wszystkim umiejętności pisania i czytania – sprawę mogło znacznie ułatwić[75]. Na widoczne zacieranie się – przynajmniej powierzchownie – granic społecznych między bogatym chłopstwem a mniej zamożną szlachtą wpływ miała bez wątpienia również specyficzna sytuacja panująca w dobrach biskupich, gdzie egzystowała spora grupa szlachty wasalnej, często identyczna pod względem pozycji majątkowej, a zapewne także mentalności, z zamożnym chłopami[76]. Nie bez znaczenia było także oddziaływanie Gimnazjum Akademickiego w Chełmnie, gdzie do tych samych klas uczęszczały zarówno dzieci z rodzin szlacheckich, mieszczańskich, jak i chłopskich (oczywiście tych zamożnych). To z kolei powodowało, że w codziennych kontaktach granice między stanami ulegały częściowej niwelacji, sprzyjając przenikaniu obyczajów i mód, a w skrajnych przypadkach także próbom bezprawnej zmiany pozycji społecznej. Dobrym przykładem zachodzenia tego typu zjawisk jest kwestia stosowania formy *pan*. O ile w zachowanych inwentarzach dóbr biskupich *pan* jest wyznacznikiem pozycji społeczno-prawnej, używanym jedynie w odniesieniu do szlachty, to już w aktach sądowych powszechnie stosuje się go również przy nazwiskach zamożnych chłopów[77].

Wróćmy jeszcze na chwilę do Mateusza Zacharkiewicza. Jego wysoka pozycja społeczna była bez wątpienia skutkiem rekrutacji z określonych kręgów społecznych. Ojciec Mateusza, Balcer (jego pierwotne „nazwisko" nie jest znane), u schyłku XVII w. pojął za żonę córkę lemana z Kałdusa (Katarzynę z Gburków/Gburkiewiczów)[78]. Po ślubie prawa do całości majątku zachowała Katarzyna, przy-

---

czej nie córką, ponieważ podczas podziału majątku po Mateuszu nie została uwzględniona) oddaną na naukę do klasztoru chełmińskich benedyktynek – szkołę dla dziewcząt założyła w Chełmnie ksieni Magdalena Mortęska (1579–1631), por. K. Górski, *Matka Mortęska*, Kraków 1971, s. 71 i n.; Z. H. Nowak, op.cit., s. 139–140. Także w spisach uczniów Gimnazjum Akademickiego w Chełmnie z XVIII w. nazwiska Zacharek i Zacharkiewicz pojawiają się bardzo często (*Album uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego*, passim).

[73] Szerzej na temat powszechności tego zjawiska zob. J. Tazbir, *Szlachecko-chłopska osmoza kulturowa*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego*, t. II, pod red. J. Dumanowskiego, B. Dybasia, K. Mikulskiego, J. Porazińskiego, S. Roszaka, Toruń 2003, s. 575–582.

[74] Tak przynajmniej twierdził Walerian Nekanda Trepka, *Liber Generationis Plebanorum („Liber Chamorum")*, wyd. II, oprac. R. Leszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 45: „Bardzo wiele tego z biskupich miasteczek abo i wsi namnożyło się tych diktusów, co tego z kuźników, z sołtysów, których miasto sług biskupi przybierali sobie, drugim zakupieństwa abo i dożywocia z konsensem kapituły dawali, aby z tego na zawołanie z biskupem jechać, gdzie trzeba, gotowi byli". Trepka wskazuje m.in. jako przykład takiego „fałszywego" szlachcica Jakuba Ciężartowskiego, pozostającego na służbie u biskupa chełmińskiego Jakuba Zadzika (1624–1635) w Starogrodzie (ibidem, s. 105).

[75] Ibidem, s. 48–49.

[76] Szerzej na temat szlachty wasalnej w dobrach biskupów chełmińskich por. S. Cackowski, *Wsie szlachty wasalnej w dobrach biskupstwa i kapituły chełmińskiej w XVI/XVII wieku*, Zapiski Historyczne, t. 47: 1982, z. 4, s. 153–165; idem, *Majątkowe zróżnicowanie szlachty w dobrach biskupstwa chełmińskiego w XVIII wieku*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo na Pomorzu w dobie nowożytnej XVI–XX wieku. (Przemiany struktur wewnętrznych). Materiały sympozjum w Toruniu 9 IV 1992 r.*, pod red. J. Dygdały, Toruń 1993, s. 73–79.

[77] Np. APT, sygn. XV/2, s. 330 (3 III 1742 r.), s. 332–333 (21 III 1742 r.), s. 391–392 (19 X 1743 r.).

[78] Na obecnym etapie badań nie wiadomo, czy Balcer (ojciec Mateusza Zacharkiewicza) był na tym terenie przybyszem i ewentualnie z jakiego obszaru pochodził. Na marginesie warto zauważyć, iż

wilej bowiem i „prawo wieczne" do gospodarstwa (lemaństwa) posiadali Gburkowie[79]. Balcer przejął następnie jeden z przydomków swego teścia (Zacharek), który z biegiem czasu zyskał charakter dziedzicznego nazwiska (Zacharek, ewentualnie w bardziej „szlachetnej" formie – Zacharkiewicz). Odrębny status gospodarstwa Zacharkiewiczów podkreślany jest również później. Między innymi inwentarz z 1759 r. wspomina, że syn Mateusza – Albin Zacharek – posiadał „przywilej wieczny", nadany na dwie włóki (łany) przez biskupa chełmińskiego Andrzeja Leszczyńskiego (1646–1652) 10 września 1651 r.[80] „Przywilei y Prawo wieczne" odnotowano również w 1721 r. w opisie majątku pozostawionego przez samego Mateusza: „posiadło w Kałdusie Zacharkowskie ze dwiema włokami w każde pole według Przywileiu y Prawa wiecznego"[81]. Nie wyklucza to jednak możliwości, iż ów przywilej był jeszcze starszy i w 1651 r. dokonano jedynie jego potwierdzenia[82]. Lemaństwo w Kałdusie w rękach Gburkiewiczów (Gburków) znajdowało się dowodnie w drugiej połowie XVII wieku[83]. W 1661 r. wspomniany jest w tej wsi jako posiadacz gruntu „Gburek Lemąn"[84]. W inwentarzu z 1676 r. wzmiankowany jest w podobnej roli „Lemon gburek alias Zacharek", identyczny bez wątpienia z poprzednim[85]. Podobnie jest w roku 1682 („Lemon Gburek alias Zacharek")[86]. Wreszcie 2 listopada 1699 r. Paweł i Jan Gburkowie (Gburkiewicze), najpewniej synowie wspomnianego Gburka-Zacharka, zrzekli się za 400 złotych swoich praw do go-

---

wśród uczniów chełmińskiego gimnazjum z początku XVIII w. noszących nazwisko Zacharkiewicz występuje przybysz z Włocławka (*Mathias Zacharkiewicz, Vladislaviensis*), w roku szkolnym 1719/1720 uczeń gramatyki, 1720/1721 – syntaktyki, a w 1721/1722 – retoryki. Był on w jednej klasie z Marcinem Zacharkiewiczem, synem Mateusza (*Album uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego*, s. 97, 99, 101).

[79] Por. APT, sygn. XV–1, s. 45. Gburkowie (Gburkiewicze) mieli status lemanów. Według niektórych badaczy instytucja lemanów wywodziła się jeszcze z czasów krzyżackich. Mieli być oni potomkami tzw. *feudales, lehnleute*, czyli drobnych rycerzy użytkujących ziemię na prawie chełmińskim, nieposiadających jednak immunitetu sądowniczego. Lemani byli zobowiązani do lekkiej służby zbrojnej na koniu lub transportu poczty, co często zamieniano na czynsz pieniężny. Bogatsi lemani w czasach nowożytnych przechodzili do warstwy szlacheckiej, biedniejsi upodabniali się do chłopstwa, zachowując jednak uprzywilejowany status. Szerzej na temat lemanów zob. S. Cackowski, *Gospodarstwo wiejskie*, cz. 1, s. 72–74, 210–213.

[80] *Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z r. 1759*, s. 45. Dwułanowe gospodarstwa „za prawem wiecznym" trzymali też liczni przedstawiciele szlachty wasalnej (por. S. Cackowski, *Majątkowe zróżnicowanie szlachty*, s. 76, 78).

[81] APT, sygn. XV/1, s. 42.

[82] Tak było np. w przypadku przywileju biskupiego z początku XV w., wydanego lemanowi ze wsi Zgniłobłoty, potwierdzanego przez późniejszych biskupów (*Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z r. 1759*, s. 141).

[83] Niejasna jest natomiast kwestia obecności Gburków w Kałdusie w 1. połowie XVII w. Wprawdzie w inwentarzu z 1614 r. wspominany jest niejaki „Gburek", posiadający tu 2 łany oraz łąkę „na Blachtach", jednak brak podstaw do łączenia go z późniejszą rodziną Gburkiewiczów. Por. *Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z r. 1614 z uwzględnieniem późniejszych do r. 1759 inwentarzy*, wyd. A. Mańkowski (Fontes TNT, 22), Toruń 1927, s. 114–115. Niejasny jest także stosunek do rodziny Gburkiewiczów „Gburka" z Kałdusa wspominanego w inwentarzu z 1646 r. – zob. *Inwentarze dóbr biskupstwa chełmińskiego (1646 i 1676)*, wyd. R. Mienicki (Fontes TNT, 40), Toruń 1955, s. 49.

[84] ADP, sygn. C 17 a (Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego, 1661), s. 62: „Gburek Lemąn ten za przywileiem siedzi [...]. Powinien także w drogi gdy koley na niego przyndzie posyłać". Na temat tego inwentarza: W. Rozynkowski, *Nieznany inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z 1661 roku*, Zapiski Historyczne, t. 68: 2003, z. 2–3, s. 161–165.

[85] *Inwentarze dóbr biskupstwa chełmińskiego (1646 i 1676)*, wyd. R. Mienicki (TNT, Fontes 40), Toruń 1955, s. 139.

[86] ADP, sygn. B III 7 (Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego, 1682), k. 40v: „Lemon Gburek alias Zacharek, według przywileiu trzyma włók 2. Daie z nich czynszu na Ś. Marcin do Zamku [...]. W drogi iachać powinien do Lubawy dwa razy do roku".

spodarstwa na rzecz Balcera Zacharkiewicza i jego żony, Katarzyny z Gburków (siostry Pawła i Jana)[87]. Prawdopodobnie Paweł i Jan Gburkowie, ewentualnie ich potomstwo, przenieśli się z czasem do miasta. W inwentarzu pośmiertnym Mateusza Zacharkiewicza (2 X 1721 r.) Stanisław Gburek (przypuszczalnie syn Pawła), wyznaczony na opiekuna niepełnoletniego syna Mateusza (Marcina), występuje już jako mieszkaniec Chełmży[88].

Podobne przypadki przenoszenia się przedstawicieli zamożniejszych i lepiej wykształconych rodzin chłopskich do miasta, postrzeganego zapewne w kontekście społecznego awansu, zdarzały się na tym terenie stosunkowo często. W związku z obowiązującym ograniczeniem objętości niniejszego przyczynku, przytoczę jedynie jeden przykład, a mianowicie rodziny Wardów ze wsi Kiełp. Jej przedstawiciele w roli karczmarzy w Kiełpiu byli regularnie wspominani poczynając od drugiej połowy XVII w. (1682[89], 1713[90]). Jednak już w spisie czynszów „z domów, placów, sadów tak w mieście iaksz y na przedmieściu" Chełmna, zamieszczonym w wizytacji biskupa Teodora Potockiego z 1700 r., odnotowano: „Warda z Kiełpia na domie nowym groszy 5"[91]. Zapis o podobnej treści i w identycznym kontekście pojawił się również w tekście wizytacji z 1706 r.[92] Przedstawicieli rodziny Wardów spotykamy także wśród uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego, poczynając od schyłku XVII wieku[93].

Wśród akt zebranych w omawianym zbiorze znajdują się również materiały, które pozwalają na prowadzenie badań m.in. nad stosunkiem do ludzi starszych. Jako przykład może posłużyć osoba Katarzyny z Gburków Zacharkowej, matki wspominanego już pisarza prowentowego Mateusza Zacharkiewicza. Wprawdzie po śmierci swego syna na początku 1719 r. była ona, zgodnie z prawem, jedyną spadkobierczynią gospodarstwa, jednak wobec złego stanu jej zdrowia (została tu określona jako „stara i niedołężna") nieruchomość znalazła się pod czasowym zarządem jej synowej. Ta ostatnia zobowiązała się do utrzymywania „Matki starej" na gospodarstwie aż do jej śmierci oraz sprawienia teściowej „chrześcijańskiego" pochówku. Zgodnie z umową z 2 października 1721 r. Katarzynie Gburkowej przysługiwała m.in. mleczna krowa (nawet podczas choroby), pożywienie oraz trzy zagony ziemi, uprawiane przez synową, zobowiązaną do oddawania plonów z tego skrawka ziemi na ręce Katarzyny. W zamian Katarzyna zobowiązała się nie inge-

---

[87] APT, sygn. XV/1, s. 44; w rękach wdowy po Mateuszu Zacharkiewiczu – Marianny znajdował się „kwit urzędowy" potwierdzający wpisanie 2 XI 1699 r. oświadczenia Pawła Gburkiewicza o zrzeczeniu się praw do gospodarstwa w Kałdusie do „ksiąg radzieckich chełmińskich".

[88] APT, sygn. XV/1, s. 46.

[89] ADP, sygn. B III 7, k. 41 (karczmarz Warda ma 2 łany „karczemne" oraz 3 łany nadane przywilejem w 1654 r. na 30 lat przez biskupa Jana Gembickiego).

[90] ADP, sygn. A 26, k. 13. Por. także sprawę o majątek po zmarłym (po 17 I a przed 3 III 1742 r.) Wojciechu Wardzie z Kiełpia, która toczyła się między m.in. jego synem („Panem" Wojciechem Wardą) i córką (Barbarą, żoną Piotra Stryjkowskiego z Myśliwca w kluczu wąbrzeskim) a wdową po Wojciechu Agnieszką ze Stryjkowskich, APT, sygn. XV/2, s. 330–331 (3 III 1742 r.), s. 331–332 (20 III 1742 r.), s. 332–333 (21 III 1742 r.), s. 372 (13 I 1743 r.), s. 391–392 (19 X 1743 r.). „Pan" Wojciech Warda (ewentualnie, co wydaje się mniej prawdopodobne, jego ojciec) jest zapewne identyczny z „Adalbertem Wardą", uczniem chełmińskiego gimnazjum od 1721 r. (rok szkolny 1721/1722 – uczeń subinfimy; 1722/1723 i 1723/1724 – infimy; 1724/1725 – gramatyki; 1725/1726 i 1726/1727 – poetyki; 1727/1728 i 1728/1729 – retoryki, przy czym w pierwszym z wymienionych tu przypadków występuje jako Albert). *Album uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego*, s. 102, 104, 107, 110, 113, 115, 117, 120.

[91] ADP, sygn. C 32a, s. 52.

[92] Ibidem, sygn. C 33, s. 203.

[93] *Album uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego*, passim.

rować w rządy na gospodarstwie, szanować synową, a także „nie kwilić y hałasować powinna, etc."[94] Sprawa ta jest warta odnotowania przede wszystkim z dwóch powodów. Po pierwsze, jednoznacznie potwierdza istnienie na ziemi chełmińskiej zwyczaju spisywania kontraktów dożywotnich (w okresie po uwłaszczeniu zastąpionych przez kontrakty notarialne)[95], przynajmniej w zamożniejszych kręgach miejscowego chłopstwa. Po drugie, jest przykładem dość łagodnego traktowania ludzi starszych, do standardów bowiem należało wypędzanie na żebry osób osiągających zaawansowany wiek[96]. Trudno bez przeprowadzenia szerszych badań stwierdzić, na ile było to zjawisko typowe dla ziemi chełmińskiej. Być może ograniczało się jedynie do zamożniejszych rodzin chłopskich. Jednak z drugiej strony daje się tu również zaobserwować, iż zaawansowany wiek mógł odgrywać rolę czynnika przemawiającego za ewentualnym łagodzeniem wyroku. Dowodem na to jest sprawa komornicy Jadwigi, żony Andrzeja, służącego w charakterze owczarza u sołtysa kałduskiego Józefa Chudzickiego, obwinionej o oczernienie wielu osób we wsi (m.in. żonę sołtysa Chudzickiego nazwała nierządnicą i nałożnicą wspominanego już wcześniej Albina Zacharkiewicza, a jego samego „do cielesnej niecnoty rataiem Sołtysa"[97]). Sąd wprawdzie uznał, iż „za swoią złą gębę" Jadwiga powinna zostać wypędzona ze wsi, ale ostatecznie, właśnie ze względu na jej wiek, została skazana jedynie na zamknięcie w kłodzie (za nogę) na jedną godzinę oraz na zapłacenie grzywny do kościoła w Starogrodzie[98].

Reasumując, omawiany zbiór akt sądu dominialnego biskupów chełmińskich w Starogrodzie, jakkolwiek wykorzystywany już przez licznych badaczy, nadal skrywa w sobie rozległe zasoby informacji doskonale nadających się do prowadzenia różnorodnych badań, m.in. z zakresu historii mentalności chłopstwa, mieszczaństwa i szlachty. Jego przydatność do lepszego poznania zarówno dziejów osiemnastowiecznej wsi chełmińskiej, jak i znajdujących się tu miast (Chełmna, Chełmży i Wąbrzeźna), nie podlega dyskusji. Miejmy nadzieję, iż niniejszy przyczynek zwróci baczniejszą uwagę badaczy na tkwiące w omawianym zespole, a nadal pomijane, możliwości poznawcze.

Summary

A few notes on the research usefulness of books of the burgrave court in Starogród near Chełmno of 1721–1767

The collection of files of the dominion court of the bishops of Chełmno in Starogród near Chełmno, kept in The National Archive in Toruń, including cases heard by this court in the years 1721–1767, entered permanently in the post-war period the scientific circulation and it was used by many researchers. However one cannot help but get the impression that this source is still underestimated. In par-

[94] APT, sygn. XV/1, s. 45–46.

[95] Por. A. Wyczański, *Opieka nad ludźmi starymi na wsi polskiej w XVI w.*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. M. Aymarda i in., Warszawa 1992, s. 66; M. Kopczyński, *Starość nie radość? Ludzie starzy na wsi kujawskiej schyłku XVIII stulecia*, Zapiski Historyczne, t. 61: 1996, z. 4, s. 47.

[96] Por. M. Kopczyński, op.cit., s. 46.

[97] APT, sygn. XV/1, s. 502 (17 VI 1733 r.).

[98] Ibidem, s. 512–515 (18 VII 1733 r.).

ticular, historians investigating the history of bishop towns located in this region (Chełmno, Chełmża, Wąbrzeźno), did not think that it was essential to take it into account during a preliminary research. It should be considered as a big mistake because the mentioned collection includes thorough and various materials for the research on inner history of towns (mainly its richer classes including the ruling elite) as well as on the character of contacts maintained by burgesses with inhabitants of bishop villages. On the basis of this collection we can also broaden our knowledge on the social background and geographical origin of the 18th century's pupils of The Academic Gymnasium in Chełmno. Finally, the mentioned collection of court files is the perfect basis for a thorough research of the peasant customs and everyday life of Chełmińskie villages in the 18th century, including the issues of everyday contacts character between particular social groups (peasants – the gentry, peasants – burgesses), which is usually different from the standards of obligatory customs and the law in force.

Zusammenfassung

Einige Bemerkungen zur forschenden Bücherbrauchbarkeit des burggräflichen Gerichts in Starogród bei Chełmno aus den Jahren 1721–1767

Der Komplex von Akten des Dominialgerichts der Kulmischer Bischöfe in Starogród bei Chełmno wird im Staatsarchiv Toruń aufbewahrt. Er umfasst die Gerichtsverhandlungen der Jahre 1721–1767. In der Nachkriegszeit befand er sich in ständigem wissenschaftlichen Umlauf und wurde von vielen Forschern genutzt. Trotzdem kann man sich nicht des Eindrucks erwehren, dass diese Quelle immer noch unterschätzt wird. Besonders die Historiker, die sich mit der Geschichte der in dieser Region liegenden (Chełmno, Chełmża, Wąbrzeźno) Bischofsstädte befasst haben, hielten es nicht für zwingend notwendig, diese bei der Rundfrage zu berücksichtigen. Man muss dies als groben Fehler bewerten, da die besprochene Aktensammlung umfangreiches und verschiedenartiges Forschungsmaterial nicht nur über die innere Stadtgeschichte (hauptsächlich ihre vermögenden Kreise zusammen mit der Regierungselite) sondern auch über den Kontaktcharakter der Bürger mit den Bischofsdorfbewohnern beinhaltet. Aufgrund dieses Komplexes lässt sich auch unter anderem unser Wissen zum Thema der gesellschaftlichen und geografischen Herkunft der im 18. Jahrhundert lebenden Schüler des Akademischen Gymnasiums in Chełmno erweitern. Der erwähnte Gerichtsakten –Komplex bildet endlich eine hervorragende Grundlage für verschiedenartige Forschungen über das Bauernbrauchtum und den Alltag des kulmischen Dorfes im 18. Jahrhundert, darunter auch über solche Probleme wie den Charakter der täglichen Kontakte zwischen einzelnen Gesellschaftsgruppen (Bauer – Adel, Bauer – Bürger), der gewöhnlich von den durch gültiges Recht und gültige Sitten eingeführten Normen abwich.

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Wanda A. Ciszewska

Inicjatywy wydawnicze toruńskich drukarzy z lat 1945–1950

Lata 1945–1950 charakteryzują się równoległym współistnieniem różnych form aktywności wydawniczej: prywatnej, spółdzielczej, stowarzyszeniowej, a także państwowej. W tym pierwszym powojennym okresie do odbudowy ruchu wydawniczego przystąpili przede wszystkim niezależni wydawcy i księgarze, usiłujący bezpośrednio uczestniczyć w życiu umysłowym i kulturalnym społeczeństwa przez wydawanie i rozpowszechnianie książki. Działalność wydawniczą podejmowały różnego typu instytucje, które za cel stawiały sobie szerzenie wiedzy na określony temat wśród poszczególnych grup społecznych.

Z inicjatywą wydawniczą wystąpili także toruńscy drukarze, na co dzień obcujący z procesem powstawania książki. Okazją do tego była okrągła rocznica istnienia toruńskiego oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego[1]. W 1947 roku ukazała się publikacja zatytułowana *25 lat Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce, Oddziału Toruńskiego 1920–1945* (Toruń 1947). Wydana została staraniem Komitetu Jubileuszowego, w skład którego weszli: Zygmunt Chojnicki – występujący tutaj jako przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, Jan Karolczak – dyrektor Zakładów Graficznych, Józef Kuszel – dyrektor Drukarni Toruńskiej oraz Wincenty Januszewski – dyrektor Drukarni nr 2[2]. Liczy siedemdziesiąt cztery strony w formacie 29 cm, zawiera zaś m.in. opis okoliczności powstania oddziału toruńskiego Związku opracowany przez Józefa Gadomskiego, a także historię litografii autorstwa mistrza Stanisława Kubiaka i historię introligatorstwa w grodzie Kopernika przygotowaną przez Józefa Gruszkę. Dodatkowo zamieszczono w niej tekst odczytu Zygmunta Mocarskiego na temat drukarstwa toruńskiego, wygłoszonego w dniu 16 października 1937 roku na uroczystym posiedzeniu z okazji piętnastolecia istnienia Towarzystwa Graficznego w Toruniu[3]. Krótką historię tego Towarzystwa, założonego w 1922 roku z inicjatywy Teodora Szutkowskiego[4], przedstawił Gadomski. Szczególnie cenny w tej jubileuszowej publikacji jest zamieszczony na końcu spis członków Związku Zawodowego Przemysłu Poligraficznego, który odzwierciedla wielkość poszczególnych toruńskich drukarń, a zarazem pozwala ocenić stan miejscowej poligrafii. Na uwagę zasługuje także strona edytorska książki; ozdobne inicjały i drobne grafiki na kolumnach wytłoczono kolorem czerwonym. Publikacja powstała wspólnym wysiłkiem pracowników Drukarni Toruńskiej, którzy odbili tekst, oraz Zakładów Graficznych, gdzie zaprojektowano i wykonano oprawę.

---

[1] Na temat powojennej działalności toruńskiego oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego zob. W. Ciszewska, *Drukarnie toruńskie w latach 1945–1950*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Bibliologia V, Toruń 2007, s. 299–300.

[2] *25 lat Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce, Oddziału Toruńskiego 1920–1945*, Toruń 1947, s. 4.

[3] Jest to przedruk tekstu opublikowanego w nr. 27 „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego" z 1937 r.

[4] J. Gadomski, *Towarzystwo Graficzne w Toruniu*, [w:] *25 lat Związku*, s. 61–62.

Działalność wydawniczą Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego kontynuowała Sekcja Pracowników Umysłowych, która przygotowała *Szkice o drukarstwie* (Toruń 1948). Książeczka ta ukazała się w czterdziestolecie pracy zawodowej Jana Karolczaka, dyrektora Zakładów Graficznych i byłego prezesa Związku. *Szkice o drukarstwie* wytłoczono w formacie 24 cm na papierze bezdrzewnym offsetowym w nakładzie pięćdziesięciu egzemplarzy numerowanych. Ta czterdziestosiedmiostronicowa pozycja przedstawia dzieje książki drukowanej od wynalezienia prasy Gutenberga po wprowadzenie druku offsetowego opracowane przez Barbarę Wysocką i pod redakcją Adama Wysockiego. Na wartość tej publikacji składają się przede wszystkim wysmakowane walory estetyczne. Karta tytułowa została złożona przez Józefa Gruszkę, zamieszczono także sześć godeł tego znakomitego typografa wykonanych w litografii[5]. Dodatkowo wydawnictwo zaopatrzono w cztery drzeworyty autorstwa Bogusława Marshalla. Toruński dorobek znanego grafika nie ograniczył się tylko do *Szkiców o drukarstwie*. W latach 1945–1950 Marshall był autorem kilku projektów okładek, a przede wszystkim teki graficznej pt. *Toruń* (Toruń 1947), składającej się z ośmiu drzeworytów przedstawiających zabytki Starego Miasta i uznanej za jedną z najcenniejszych publikacji tego okresu.

Odmienny charakter miała wydana nakładem Toruńskich Zakładów Graficznych publikacja *Pierwsze dwa lata pracy Zakładów Graficznych pod Zarządem Państwowym w Odrodzonej Polsce 1945–1947* (Toruń 1947), wydana w formacie 29,5 cm. Dostarcza ona szczegółowych wiadomości na temat funkcjonowania największej toruńskiej drukarni. Na trzydziestu dwóch stronach zamieszczono m.in. sprawozdanie Zarządu przygotowane przez dyrektora Zakładów Jana Karolczaka oraz informacje o działalności Rady Zakładowej opracowane przez Edmunda Wieteckiego. Dołączono także krótkie podsumowanie dwuletniej działalności świetlicy zakładowej, przy której istniała biblioteka, Towarzystwo Śpiewacze „Harfa", a nawet amatorski teatr, który na dwunastu przedstawieniach zgromadził łącznie trzy tysiące widzów[6]. Szczególnie cenny w tej publikacji jest szkic autorstwa Gadomskiego pt. *Toruński przemysł poligraficzny w czasie okupacji i po wyzwoleniu*. Książeczkę wzbogacono o osiem karykatur pracowników Zakładów Graficznych autorstwa Józefa Gruszki, do których krótkie rymowane wierszyki na temat poszczególnych postaci dołączył Gadomski.

W czerwcu 1947 roku – w ramach Dni Torunia – z inicjatywy dyrektora Zakładów Graficznych Karolczaka, przy wydatnej pomocy pozostałych toruńskich drukarni zorganizowano wystawę obrazującą ówczesny dorobek poligrafów[7]. Ekspozycję upamiętnił *Przewodnik po Wystawie Przemysłu Poligraficznego w Toruniu w dniach od 21–29 VI 1947* (Toruń 1947). Za stronę artystyczno-techniczną tej publikacji odpowiadali Zygfryd Gardzielewski i Józef Gruszka. Gardzielewski, zatrudniony wówczas w Drukarni Toruńskiej, wywarł bardzo korzystny wpływ na formę zewnętrzną wielu toruńskich wydawnictw. Już w okresie międzywojennym, dzięki znajomości z Mocarskim, zainteresował się architekturą książki i rolą, jaką od-

---

[5] Gruszka był z zawodu drukarzem, z zamiłowania grafikiem i malarzem. Przez wiele lat pełnił funkcję zastępcy dyrektora Zakładów Graficznych w Toruniu. Był współtwórcą antykwy toruńskiej. Jako jeden z nielicznych w kraju został uhonorowany Medalem 500-lecia Drukarstwa Polskiego. Zob. *Prezentujemy: Józef Gruszka*, Informator Zakładów Graficznych w Toruniu, 1986, nr 12, s. [6].

[6] M. Latuszewski, *Nasza świetlica*, [w:] *Pierwsze dwa lata pracy Zakładów Graficznych pod Zarządem Państwowym w Odrodzonej Polsce 1945–1947*, Toruń 1947, s. 15.

[7] *Przewodnik po Wystawie Przemysłu Poligraficznego w Toruniu w dniach od 21–29 VI 1947*, Toruń 1947, s. [4].

grywa ilustracja integralnie związana z kolumną tekstu[8]. *Przewodnik* na szesnastu stronach zawiera zarys rozwoju poligrafii i litografii toruńskiej od roku 1920, przynosząc wiele cennych informacji. Szczególnie wartościowa jest krótka charakterystyka firm, które wzięły udział w wystawie: Zakładów Graficznych pod Zarządem Państwowym, Drukarni Toruńskiej Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Drukarni nr 2 oraz Fabryki Farb Drukarskich „Atra" i Zakładu Introligatorskiego M. Szulca. Podstawową część publikacji stanowi szczegółowy opis ekspozycji przygotowany przez Józefa Gadomskiego. Wydawnictwo to, w formacie 18 cm, nawiązywało do *Przewodnika po Wystawie Druków Toruńskich 22 IX–29 IX 1946*, również opracowanego przez Gardzielewskiego, upamiętniającego ekspozycję zorganizowaną rok wcześniej przez Książnicę Miejską[9].

Gardzielewski odpowiadał także za stronę edytorską kolejnej publikacji powstałej z inicjatywy drukarzy. Szesnastostronicowa *Karnawało-grafika* Antoniego Kuczyńskiego została wydana nakładem Drukarni Toruńskiej nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" w formacie 24 cm[10]. Broszurka ukazała się z okazji wieczorku karnawałowego zorganizowanego przez pracowników drukarni 15 lutego 1947 roku, zawierała także ilustracje Gardzielewskiego.

Łącznie w latach 1945–1950 drukarnie toruńskie wspólnie ze Związkiem Zawodowym Przemysłu Poligraficznego sfinansowały druk pięciu publikacji. Były to przede wszystkim wydawnictwa okolicznościowe, dokumentujące wydarzenia istotne dla typografów, takie jak jubileusze pracy zawodowej, okolicznościowe wystawy czy rocznica działalności związku zawodowego. Dzisiejsza wartość tych książek wiąże się przede wszystkim z zamieszczonymi w nich tekstami, które wnoszą wiele cennych informacji źródłowych na temat rozwoju pomorskiej poligrafii. Na uwagę zasługuje także strona edytorska wydawnictw, które pomimo skromnych możliwości technicznych tego okresu, dowodzą zaangażowania i pasji toruńskich drukarzy.

---

[8] Gardzielewski pierwsze kroki w zawodzie stawiał w Pomorskiej Drukarni Rolniczej pod kierunkiem artysty litografa Aleksandra Syski. Po wojnie współpracował z Zakładami Graficznymi w Toruniu, od 1953 r. pełnił funkcję kierownika artystycznego. Współtworzył Oficynę Drukarską Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika, którą od 1975 r. kierował. W latach 1951–1955 oraz 1968–1971 prowadził zajęcia z litografii artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Ukoronowaniem działalności zawodowej Gardzielewskiego jest „antykwa toruńska", nowy krój pisma drukarskiego, zaprojektowany przy technicznej pomocy Józefa Gruszki, o bardzo wyraźnym wpływie gotyku toruńskiego widocznym w rysunku liter. Gardzielewski był autorem ilustracji i opracowań graficznych wydawnictw m.in. Książnicy Miejskiej, Księgarni Naukowej T. Szczęsnego, unikalnych edycji Towarzystwa Bibliofilów. Na temat aktywności typograficznej Z. Gardzielewskiego pisali m.in.: A. Felski, *Nowa polska czcionka – dziełem grafika toruńskiego*, Gazeta Toruńska, 1970, nr 87, s. 4; T. Zakrzewski, *Kształt i oblicze piękna w sztuce książki Zygfryda Gardzielewskiego*, Toruń 1993; *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii*, pod red. S. Kalembki, Toruń 1995, s. 207; *O sztuce książki Zygfryda Gardzielewskiego*, Malbork 1995; *Twórczość fotograficzna i typograficzna Janiny i Zygfryda Gardzielewskich*, Toruń 2002; *Przemijanie. Pamięci Zygfryda Gardzielewskiego*, Toruń 2002.

[9] *Przewodnik po Wystawie Druków Toruńskich 22 IX–29 IX 1946*, Toruń 1946.

[10] A. Kuczyński, *Karnawało-grafika*, Toruń 1947.

Summary

Publishing initiatives of Toruń printers of 1945–1950

Toruń printers, who every day have contact with the process of books creation, took their own publishing initiative. In total in the years 1945–1950 printing houses of Toruń together with The Trade Union of Printing Industry financed printing of five publications. They were generally occasional editions, testifying to events important for typographers, such as jubilees of professional careers, occasional exhibitions or an anniversary of the trade union's activity. The present value of these publications is generally connected with the texts included in them, which give much valuable source information on the development of Toruń printing.

Zusammenfassung

Verlagsinitiativen der Thorner Drucker aus den Jahren 1945–1950

Die Thorner Drucker, die Tag für Tag mit dem Prozess der Buchentstehung umgehen, sind mit eigener Verlagsinitiative vorgegangen. Insgesamt in den Jahren 1945–1950 haben die polnischen Druckereien zusammen mit der Gewerkschaft der polygrafischen Industrie den Druck von fünf Publikationen finanziert. Das waren vor allem Gelegenheitsveröffentlichungen, die wesentliche Ereignisse für die Typographen dokumentiert haben, wie zum Beispiel die Jubiläen der Berufsarbeit, Gelegenheitsausstellungen, Jahresstage der Gewerkschaftstätigkeit. Der heutige Wert dieser Publikationen liegt vor allem in den eingerückten Texten, die viele wertvolle Quelleninformationen zum Thema der Entwicklung der Thorner Polygrafie beinhalten.

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Wanda A. Ciszewska

Introligatornie w Toruniu w latach 1945–1950

Istotnym elementem kończącym proces drukarski są zabiegi introligatorskie, których efektem jest związanie wkładu książki z oprawą. Czynności te, wykonywane metodą przemysłową lub ręczną, prowadzą do uzyskania ostatecznego kształtu książki, czasopisma lub też broszury. Introligatorstwo to także wyrób opakowań kartonażowych, galanteria introligatorska, a ponadto konserwacja opraw.

Introligatorstwo toruńskie po drugiej wojnie światowej prezentuje przede wszystkim okolicznościowe wydawnictwo *25 lat Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce Oddziału Toruńskiego 1920–1945*[1]. Zawiera ono szkic Stanisława Kubiaka *Historia introligatorstwa toruńskiego*, częściowo oparty na pracy Zygmunta Mocarskiego *Książka w Toruniu do roku 1793*, opublikowanej w 1934 roku[2]. Warto jeszcze wymienić kilka tekstów Janusza Jurewicza na temat toruńskiego drukarstwa i introligatorstwa, ale mają one głównie charakter popularyzatorski[3]. Interesujących informacji, w tym także dotyczących introligatorstwa, dostarcza *Przewodnik po Wystawie Druków Toruńskich 22 IX–29 IX 1946*[4] ze wstępem autorstwa Janiny Przybyłowej oraz *Przewodnik po Wystawie Przemysłu Poligraficznego w Toruniu w dniach 21–29 VI 1947*[5]. Pewne dane odnaleźć można w aktach – m.in. poszczególnych zakładów poligraficznych – przechowywanych w Archiwum Państwowym w Toruniu. Bardzo cenne są rachunki introligatorni M. Szulca wystawione dla Biblioteki Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu. W latach 1997–1998 rachunki te były w posiadaniu Biblioteki Liceum Ogólnokształcącego nr 1 im. M. Kopernika w Toruniu[6].

Jedną z pierwszych polskich introligatorni w Toruniu był zakład przy drukarni Sylwestra Buszczyńskiego, powstały w 1900 roku z połączenia z warsztatem mistrza Kuczkowskiego, istniejącym od około 1850 roku. W firmie Buszczyńskiego pierwsze kroki w zawodzie stawiali późniejsi wybitni mistrzowie sztuki introligatorskiej Franciszek Lubiszewski i Franciszek Wiencek. Lubiszewski objął w 1920 roku introligatornię przy Drukarni Toruńskiej i prowadził ją do 1939 roku. Jego dorobek zawodowy został bardzo wysoko oceniony na Pomorskiej Wystawie Drukarń w Grudziądzu, gdzie otrzymał złoty medal za całokształt swojej działalności[7]. Drugi

[1] *25 lat Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce Oddziału Toruńskiego 1920–1945*, Toruń 1947.

[2] Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do 1793 r. Zarys dziejów*, Toruń 1934.

[3] J. Jurewicz, *Z dziejów introligatorstwa toruńskiego*, Toruński Informator Kulturalny, 1987, nr 9, s. 46–47; idem, *Z kart historii drukarstwa toruńskiego*, Toruński Informator Kulturalny, 1986, nr 6, s. 33–35; idem, *Zarys historii introligatorstwa toruńskiego*, Informator Zakładów Graficznych w Toruniu, 1987, nr 16, s. 6.

[4] *Przewodnik po Wystawie Druków Toruńskich 22 IX–29 IX 1946*, Toruń 1946.

[5] *Przewodnik po Wystawie Przemysłu Poligraficznego w Toruniu w dniach 21–29 VI 1947*, Toruń 1947.

[6] Obecnie zagubione. Kserokopie oraz wypisy z rachunków w dyspozycji autorki.

[7] S. Kubiak, *Historia introligatorstwa toruńskiego*, [w:] *25 lat Związku Zawodowego*, s. 52; J. Jurewicz, *Z dziejów*, s. 47; idem, *Zarys historii*, s. 6.

z mistrzów, Franciszek Wiencek, pogłębiał swoje umiejętności pracując w Poznaniu, w Berlinie, Bochum i Düsseldorfie, gdzie ukończył kurs sztuki zdobniczej. Egzamin mistrzowski z prawem kształcenia uczniów złożył 6 lutego 1914 roku przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, a od lipca tego roku pełnił funkcję członka komisji egzaminacyjnej, przed którą stawali kandydaci na mistrzów w zawodzie introligatorskim. W 1923 roku został wybrany na członka Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, a w marcu 1938 roku, po przeniesieniu tej organizacji do Torunia, został mianowany przez ministra przemysłu i handlu wiceprezesem Tymczasowego Zarządu Izby Rzemieślniczej[8]. Własny warsztat Wiencek otworzył w październiku 1913 roku przy ul. Łaziennej 26, ale zmuszony został do jego zamknięcia przez władze niemieckie. Otworzył go ponownie w grudniu 1925 i prowadził nieprzerwanie do 1939 roku. Firma Wiencka obejmowała warsztat introligatorski i oprawy obrazów oraz sklep papierniczy przy ul. Mostowej 38, wykupiony z rak niemieckich[9].

W 1919 roku powstały w Toruniu nowe warsztaty introligatorskie, zarówno przy drukarniach, jak i samodzielne. W Pomorskiej Drukarni Rolniczej introligatornię prowadził do 1939 roku Maksymilian Szymański[10], który zastąpił zatrudnionego na tym stanowisku przez szereg lat mistrza Franciszka Hierowskiego. Ceniony introligator Jan Narkiewicz od roku 1920 pracował kolejno prawie we wszystkich toruńskich zakładach[11].

Obok zakładu introligatorskiego Wiencka znany był w Toruniu przed wojną warsztat Wincentego Januszewskiego. Januszewski naukę zawodu rozpoczął w 1898 roku u mistrza Leona Weimera w Łomży. W 1903 roku wyjechał do Warszawy, a w roku następnym do Rosji, gdzie pracował jako introligator m.in. w Irkucku i Moskwie. Po rewolucji 1917 roku Januszewski został zatrudniony jako ekspert robót introligatorskich w Głównej Drukarni Wydawnictw Państwowych w Leningradzie. Po powrocie do Warszawy w 1922 roku pracował w firmie „Nasz Sklep", jednej z największych hurtowni i wytwórni artykułów papierniczych w międzywojennej Polsce[12]. W 1926 roku Januszewski przeniósł się na stałe do Torunia, gdzie otworzył własny zakład introligatorski, zatrudniający od pięciu do siedmiu pracowników[13]. Wykonywał oprawy książek i albumów, m.in. w skórze, inkrustowane, z ręcz-

---

[8] K. Przybyszewski, *Franciszek Wiencek (1889–1939) działacz niepodległościowy i społeczny. W stulecie urodzin i pięćdziesięciolecie śmierci*, Rocznik Toruński, t. 19: 1990, s. 151–152, 154.

[9] Idem, *Ludzie Torunia Odrodzonej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, Toruń 2001, s. 405–409. Wiencek po zajęciu Torunia przez Niemców we wrześniu 1939 r., jako aktywny polski działacz społeczny i gospodarczy został aresztowany. Zginął wraz z synami Czesławem i Henrykiem rozstrzelany 5 XI 1939 r. w egzekucji masowej w lesie Barbarka. Zob. K. Przybyszewski, *Wiencek Franciszek*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, pod red. K. Mikulskiego, t. 4, Toruń 2004, s. 270–271; H. Tadeusiewicz, I. Treichel, *Straty osobowe księgarstwa polskiego w latach 1939–1945*, Łódź 1993, s. 67–68.

[10] M. Szymański naukę introligatorstwa rozpoczął w 1915 r. w Nowym Tomyślu, zob.: *25 lat Związku Zawodowego*, s. 64.

[11] S. Kubiak, op.cit., s. 52; J. Jurewicz, *Z dziejów*, s. 47; idem, *Zarys historii*, s. 6.

[12] R. Bury, *Januszewski Wincenty*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 365. Firma „Nasz Sklep" powstała w 1912 r. w Warszawie jako spółdzielnia, powołana w celu ułatwienia członkom – przede wszystkim nauczycielom – zakupu materiałów papierniczych i piśmienniczych. Pierwszy sklep uruchomiono we wrześniu 1912 r., kolejny w 1919 r. w Łodzi. W 1921 r. spółdzielnia przekształciła się w spółkę akcyjną, utworzono kolejne oddziały w Sosnowcu, Bydgoszczy, Pabianicach, Zgierzu, Grudziądzu, Kutnie. W 1928 r. firma połączyła się z działającym w pokrewnej branży Tow. Akcyjnym „Urania", tworząc jedną Spółkę Akcyjną „Nasz Sklep – Urania". Zob. S. Malawski, *Z dziejów księgarstwa spółdzielczego w Polsce w latach międzywojennych*, Księgarz, 1966, nr 2, s. 48–49.

[13] R. Bury, op.cit., s. 365. S. Kubiak jako datę założenia zakładu Januszewskiego w Toruniu wymienia rok 1921 i ul. Kopernika, w kilka lat później warsztat został przeniesiony na ul. Szeroką. Zob. S. Kubiak, op.cit., s. 52–53.

nymi złoceniami dla towarzystw i szkół, dla dostojników państwowych, bibliofilów. W 1939 roku otrzymał dyplom mistrzowski wystawiony przez Izbę Rzemieślniczą w Toruniu[14].

Rozwój toruńskich zakładów introligatorskich został zahamowany przez wybuch drugiej wojny światowej. Po zajęciu miasta w 1939 roku przez okupacyjne władze niemieckie rozpoczęła się likwidacja polskich placówek poligraficznych. Zginęli pomordowani lub zamęczeni w obozach koncentracyjnych introligatorzy Franciszek Wiencek, Józef Czajkowski, Roman Fabiański, Józef Jarzyna, Józef Nowakowski i Łucjan Samolewski[15].

Po odzyskaniu niepodległości działalność introligatorską podjęły cztery warsztaty. Były to działy introligatorskie związane z poszczególnymi zakładami poligraficznymi oraz prywatny warsztat Mariana Szulca. W 1947 roku w Toruniu było dwudziestu dwóch wykwalifikowanych introligatorów, w tym czterech mistrzów dyplomowanych. Do grona tego zaliczali się wspomniani już Lubiszewski i Januszewski oraz Henryk Mielke i Stanisław Kubiak[16].

Od roku 1945 aktywną działalność introligatorską – w tym masową produkcję etykiet i opakowań – prowadziły Toruńskie Zakłady Graficzne, czyli przedwojenna Fabryka Wyrobów Papierowych i Drukarnia R. Preussa. Było to możliwe dzięki znacznie rozbudowanej introligatorni, zatrudniającej w lutym 1947 roku stu dziesięciu pracowników, kierowanej przez Henryka Mielke i Maksymiliana Szymańskiego. Wśród tak szerokiego grona pracowników było dziesięciu wykwalifikowanych introligatorów i dwóch uczniów introligatorskich. Zakłady Graficzne posiadały dodatkowo dział „kartonarnia-torebkarnia", liczący ponad sześćdziesięciu pracowników, kierowany przez Jana Hierowskiego i Konrada Karłowskiego[17]. Oba działy wykonywały różnego rodzaju oprawy wydawnicze, bloki, kalendarze, a także wyroby kartoniarskie, takie jak torebki, pudełka papierosowe i wszelkiego typu opakowania kartonowe. W Toruńskich Zakładach Graficznych produkowano m.in. opakowania do herbaty, miodu, pierników i pudełka papierosowe dla Polskiego Monopolu Tytoniowego[18].

Rozbudowany dział introligatorski funkcjonował także w ramach Drukarni Toruńskiej nr 4, należącej w tym okresie do Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Zatrudniano w nim sześćdziesięciu pracowników, w tym sześciu introligatorów i trzech uczniów[19]. Funkcję oddziałowego introligatorni sprawował Franciszek Lubiszewski, a wśród jego współpracowników był Stanisław Kubiak, wieloletni prezes chóru poligrafów „Harfa"[20]. Introligatornia wykonywała wszelkiego typu prace introligatorskie, koncentrując się – dzięki posiadanym urządzeniom – na masowej produkcji zeszytów i opraw książkowych[21].

Dużą wagę do artystycznego introligatorstwa przywiązywano w dawnej Drukarni Buszczyńskich. Zakładem tym kierował mistrz introligatorski Wincenty Janu-

---

[14] R. Bury, op.cit., s. 365.

[15] J. Jurewicz, *Z dziejów*, s. 47; idem, *Zarys histori*, s. 6; *Przewodnik po Wystawie Druków*, s. 11. W *Przewodniku* zamieszczono inną wersję nazwiska Łucjana Samolewskiego – Lucjan Samulowski. Trudno rozstrzygnąć, czy są to dwie różne osoby, czy też zmiana nazwiska jest efektem działań drukarskiego chochlika.

[16] S. Kubiak, op.cit., s. 53–54.

[17] *Pierwsze dwa lata pracy Zakładów Graficznych pod zarządem państwowym w Odrodzonej Polsce 1945–1947*, Toruń 1947, s. 31–32; S. Kubiak, op.cit., s. 54.

[18] W. Ciszewska, *Drukarnie toruńskie w latach 1945–1950*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Bibliologia V, Toruń 2007, s. 292–293; *Przewodnik po Wystawie Przemysłu*, s. 11.

[19] S. Kubiak, op.cit., s. 53.

[20] *25 lat Związku Zawodowego*, s. 69; J. Jurewicz, *Z dziejów*, s. 47; idem, *Zarys historii*, s. 6.

[21] S. Kubiak, op.cit., s. 53.

szewski. W czasie okupacji pracował jako introligator w Zakładach Preussa[22]. Po wyzwoleniu Torunia Januszewski objął kierownictwo firmy Westphal, którą uznano za mienie poniemieckie porzucone i 26 lutego 1945 r. ustanowiono nad nią zarząd państwowy, a następnie zakład poligraficzny przemianowano na Drukarnię nr 3. Podstawę prawną tych działań stanowił Dekret z dnia 2 marca 1945 roku o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dziennik Ustaw RP, 1945, nr 9, poz. 45)[23]. Zgodnie z przepisami tego dekretu obiekty bez właścicieli, m.in. drukarnie będące własnością przedwojennego państwa polskiego, spółki, które nie wznowiły działalności, przejmowały różnego typu instytucje, m.in. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", komitety Polskiej Partii Robotniczej, ministerstwa, samorządy oraz osoby prywatne. Pod zwierzchnictwem Januszewskiego Drukarnia nr 3 podjęła się tłoczenia druków akcydensowych na zamówienie Delegatury Ministerstwa Informacji i Propagandy[24]. Gdy zarząd nad przedsiębiorstwem przejął Zygmunt Chojnicki, prezes Ludowej Spółdzielni Wydawniczej i przyszły współzałożyciel Pomorskiego Instytutu Wydawniczego, Januszewski w 1946 roku otrzymał kierownictwo Drukarni Buszczyńskich, przemianowanej na Drukarnię nr 2 Toruńskich Zakładów Graficznych. Introligatornia przy drukarni zatrudniała kilkunastu pracowników, w tym czterech introligatorów i jednego ucznia. Wykonywano w niej przede wszystkim oprawy książek zlecone przez toruńskie biblioteki[25]. Januszewski był kierownikiem Drukarni nr 2 do 1949 roku, kiedy to przeszedł na stanowisko dysponenta w Toruńskich Zakładach Graficznych. Na kilka miesięcy przed śmiercią przejął kierownictwo introligatorni Uniwersytetu Mikołaja Kopernika[26].

W 1945 roku wznowiła działalność w Toruniu introligatornia prywatna, należąca do Mariana Szulca. Warsztat Szulca, założony w 1936 roku, zatrudniał dwóch pracowników. Mieścił się na ul. Podmurnej 37 i przyjmował zlecenia na wszelkie prace introligatorskie, takie jak oprawa książek, naklejanie map, wyrób kartonów. Firma polecała ponadto swoje usługi w zakresie złocenia oraz artystycznego wykonania albumów i ksiąg pamiątkowych, a także ręcznej oprawy książek bibliofilskich[27]. Solidności zawodowej Szulca dowodzi zwrot do Książnicy Miejskiej trzydziestu pięciu książek, które dostał do oprawy w 1939 roku z tejże biblioteki, a które przechował przez okres okupacji niemieckiej[28].

Po zakończeniu działań wojennych podstawą rozwoju firmy Szulca stał się, przejęty w zarząd, przedwojenny zakład mistrza introligatorskiego Wiencka[29]. Podczas okupacji niemieckiej część wyposażenia warsztatu Wiencka (m.in. maszyna do krajania tektury, żelazna prasa introligatorska, drewniana prasa introligatorska) znalazła się w Drukarni Toruńskiej nr 4. Na przełomie 1945/1946 roku Szulc na podstawie Ustawy z dnia 6 maja 1945 roku o majątkach opuszczonych i porzuconych[30] podjął starania o zwrot zagrabionych urządzeń. Tymczasowy Zarząd Państwowy 30 stycznia 1946 roku odrzucił jego wniosek powołując się na art. 25

---

[22] R. Bury, op.cit., s. 365.

[23] Postanowienia dekretu powtórzono bez większych zmian w Ustawie o majątkach opuszczonych i porzuconych z dnia 6 maja 1945 r. (Dziennik Ustaw RP, 1946, nr 17, poz. 97).

[24] W. Ciszewska, op.cit., s. 295.

[25] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Urząd Skarbowy w Toruniu, 54, Dane statystyczne przedsiębiorstw, 1948, s. 103; S. Kubiak, op.cit., s. 54.

[26] R. Bury, op.cit., s. 365.

[27] *Przewodnik po Wystawie Przemysłu*, s. 13.

[28] APT, Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Toruniu, 669, Informacje, komunikaty, s. 105, 107.

[29] Rozmowa z M. Szulcem z 24 XI 1997 r.

[30] Dziennik Ustaw RP, 1946, nr 17, poz. 97.

wspomnianej ustawy, w myśl którego sporne maszyny miały istotne znaczenie dla interesów państwa, będąc częścią składową drukarni państwowej[31].

Zakład Szulca rozwijał się dynamicznie. W 1947 roku przy realizacji zamówień zatrudnienie znalazło łącznie dwanaście osób, a efekty pracy prezentowano na wystawie zorganizowanej z okazji Dni Torunia[32]. Pomiędzy czerwcem 1947 a listopadem 1948 roku Szulc zawarł spółkę z Tadeuszem Boniewiczem, kierownikiem Drukarni pod Zarządem Państwowym w Chełmży, oraz przeniósł zakład na ul. Rabiańską 6[33]. Do stałych klientów introligatorni Szulca należała m.in. Biblioteka Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Toruniu, dla której wykonał szereg opraw typu półpłótno z narożnikami oraz opraw broszurowych[34]. Po 16 marca 1950 roku[35] Szulc i Boniewicz zostali zmuszeni do zaprzestania dotychczasowej działalności zawodowej. W opinii ówczesnego dyrektora administracyjnego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Stanisława Staniszewskiego, warsztat Szulca został zamknięty przez władze, ponieważ był jak na owe czasy zbyt duży. Marian Szulc, zabierając ze sobą część maszyn, przeszedł do introligatorni uniwersyteckiej, gdzie objął stanowisko kierownika po zmarłym Wincentym Januszewskim. Szulc, który przed wojną odbył praktykę u prof. Bonawentury Lenarta, prekursora polskiej szkoły konserwacji książki, został uznany za specjalistę od konserwacji starodruków i stał się cennym dla Biblioteki Uniwersyteckiej pracownikiem[36].

Do roku 1939 samodzielni introligatorzy toruńscy, podobnie jak na całym Pomorzu, nie byli zorganizowani w cechach. Natomiast introligatorów zatrudnionych w warsztatach przy drukarniach zrzeszała filia Związku Zawodowego Polskich Drukarzy i Pokrewnych Zawodów powstała w Toruniu 20 października 1919 roku w celu „troski o polepszenie bytu i pielęgnowanie koleżeństwa"[37]. Po okresie okupacji działalność tej organizacji zawodowej wznowiono w Toruniu już w lutym 1945 roku. Wybrano wówczas nowy Zarząd, w skład którego weszli m.in. Boniewicz i Januszewski. Na XIII Ogólnopolskim Zjeździe Drukarzy w Gnieźnie podjęto decyzję o zmianie nazwy na Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego. W 1946 roku oddział toruński zreorganizował się wprowadzając podział na wydziały zrzeszające poszczególne grupy zawodowe. Utworzono

---

[31] APT, Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Toruniu, 153, Firma „Słowo Pomorskie", Drukarnia Toruńska nr 4, k. 17.

[32] *Przewodnik po Wystawie Przemysłu*, s. 13; *25 lat Związku Zawodowego*, s. 71. W rozmowie z listopada 1997 r. Szulc wspominał o ok. 30 pracownikach, ale brak potwierdzenia tego faktu w innych źródłach (Rozmowa z M. Szulcem z 24 XI 1997 r.).

[33] Rachunek Introligatorni M. Szulc, ul. Podmurna 37 dla Gimnazjum im. M. Kopernika z 18 VI 1947 r. oraz Rachunek Introligatorni M. Szulc T. Boniewicz, ul. Rabiańska 6 dla Państwowego Gimnazjum im. M. Kopernika z 22 XI 1948 r. Wypisy z rachunków w dyspozycji autorki.

[34] APT, Urząd Skarbowy w Toruniu, 55, Zdolność produkcyjna w rzemiośle i usługach, k. 101; Rachunki z lat 1947–1950 dla Biblioteki Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Toruniu – kserokopie i wypisy w posiadaniu autorki.

[35] Rachunek Introligatorni M. Szulc T. Boniewicz dla Biblioteki Szkolnej przy Liceum im. Kopernika w Toruniu z 16 III 1950 r., kserokopia w dyspozycji autorki.

[36] S. Staniszewski, *Wspomnienia dyrektora administracyjnego*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników*, pod red. A. Tomczaka, Toruń 1995, s. 297–298. Na temat B. Lenarta zob. H. Tadeusiewicz, *Lenart Bonawentura*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, pod red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1986, s. 117–118.

[37] J. Gadomski, *Historia Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddziału Toruńskiego na przestrzeni 25 lat*, [w:] *25 lat Związku Zawodowego*, s. 21; S. Kubiak, op.cit., s. 54. Odmiennie było na południu Polski, gdzie np. cech introligatorów w Katowicach powstał w 1936 r., a w 1947 r. przejął akta i pamiątki cechu lwowskiego kontynuując jego tradycje. Zob. E. Różycki, *Introligatorstwo na Górnym Śląsku w okresie po II wojnie światowej. Kartki z dziejów*, [w:] *W kręgu książki, biblioteki i informacji naukowej*, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz przy współpr. D. Pietruch-Reizes, Katowice 2004, s. 278, 281.

wówczas sześć sekcji, m.in. Sekcję Introligatorów, w której funkcję prezesa pełnił mistrz Lubiszewski, oraz Sekcję Nakładaczek i Pracownic Introligatorni pod kierownictwem Marii Woźnej[38].

Powojenny dorobek toruńskich introligatorów zilustrowały dwie wystawy, które odbyły się w ramach Dni Torunia we wrześniu 1946 i w czerwcu 1947 roku. Na pierwszej wystawie swe prace zaprezentowali mistrzowie Franciszek Lubiszewski i Stanisław Kubiak. Wincenty Januszewski wystawił swoją pracę dyplomową oraz *Pana Tadeusza* w inkrustowanej oprawie skórzanej ze złoceniami[39]. Druga wystawa to przegląd dorobku toruńskiego przemysłu poligraficznego, w której udział wzięły m.in. introligatornie przy Zakładach Graficznych, Drukarni nr 2, Drukarni Toruńskiej oraz Zakład Introligatorski M. Szulca[40].

Summary

Bookbinding workshops in Toruń in the years 1945–1950

In the years 1945–1950 there were four bookbinding workshops functioning in Toruń. They were bookbinding divisions of the following printing houses: Toruń Graphic Company (former R. Preuss Company), Toruń Printing House No 4 which was owned by "Wiedza" Publishing Cooperative and The Printing House No 2 (former Buszczyńscy Printing House). In that period only one private printing house was functioning in Toruń, owned by Marian Szulc. Between the years 1947 and 1948 this company was transformed into M. Szulc and T. Boniewicz company and transferred to 6 Rabiańska Street. In the first half of 1950 the company was closed. Bookbinders of Toruń were associated in The Bookbinders Section at the Trade Union of Printing Industry and their achievements were presented at the exhibitions in the years 1946 and 1947.

Zusammenfassung

Buchbindereien in Toruń in der Jahren 1945–1950

In den Jahren 1945–1950 gab es in Toruń 4 funktionierende Buchbindereien. Das waren Buchbinderabteilungen einzelner Buchbindereien: des Thorner graphischen Betriebes (ehemalige Betriebe von R. Preuss), der Thorner Buchbinderei Nr. 4, die zur Verlagsgenossenschaft „Wiedza" – „Wissen" gehört hat, und der Buchbinderei Nr. 2 (ehemalige Buchbinderei von Buszczyńscy). In dieser Zeit wirkte in der Stadt nur eine private, zu Marian Szulc gehörende Buchbinderei. Zwischen den Jahren 1947 und 1948 wurde dieser Betrieb in eine Gesellschaft von M. Szulc und T. Broniewicz umgewandelt und in die Rabiańska-Str. 6 verlegt. In der ersten Hälfte des Jahres 1950 wurde die Firma geschlossen. Die Thorner Buchbinder waren in der Buchbindersektion bei der Arbeitergewerkschaft der polygraphischen Industrie vereinigt und ihr Ertrag wurde in den Ausstellungen 1946 und 1947 präsentiert.

---

[38] W. Ciszewska, op.cit., s. 299.
[39] *Przewodnik po Wystawie Druków*, s. 19.
[40] *Przewodnik po Wystawie Przemysłu*, s. [3].

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Tomasz Kruszewski

olskojęzyczne przewodniki i informatory turystyczne Torunia w latach 1945–1990

Toruń, a zwłaszcza jego dobrze zachowana Starówka, przyciąga znaczne zainteresowanie turystów. Kilkuletnie obserwacje autora wskazują wszakże na częste problemy odwiedzających z wyborem, dotarciem i oceną najważniejszych zabytków. Podstawową pomocą w takich sytuacjach stać powinny się różnego rodzaju publikacje informujące o historycznym oraz współczesnym potencjale miasta. Korzystanie z nich nie jest powszechną praktyką w ostatnich latach, chociaż należy przyznać, że oferta wydawnicza nigdy nie była tak szeroka jak obecnie. Pewne formy informowania podróżnych o poszczególnych ośrodkach miejskich na ziemiach polskich, w tym o Toruniu, a więc elementy znamienne dla przewodników można już znaleźć choćby u Marcina Kromera w XVI wieku[1], a w znacznie obszerniejszej postaci w następnym stuleciu u Krzysztofa Hartknocha[2]. W niniejszym artykule autor, pomijając wcześniejszą literaturę, skupił się na próbie charakterystyki wybranych toruńskich publikacji turystycznych z czasu największego rozkwitu tego typu wydawnictw, tj. z drugiej połowy XX w. – „złotego okresu" toruńskich przewodników.

Pierwszym przewodnikiem opublikowanym po zakończeniu działań drugiej wojny światowej był *Toruń* opracowany przez Leszka Klimę[3]. Ta niewielka broszura (20 stron, format 20 cm) w miękkiej oprawie wyszła nakładem Spółdzielczej Księgarni Nauczycielskiej w Toruniu i drukiem Drukarni Toruńskiej nr 1. Składała się z ośmiu drobnych rozdziałów przedstawiających topografię miasta, kalendarium dziejów, zarys rozwoju oraz wskazówki dotyczące zwiedzania Torunia i najbliższych okolic. Autor zaproponował trasę wiodącą od Ratusza i Rynku Staromiejskiego najpierw ul. Żeglarską, dalej wzdłuż murów obronnych, przez zachodnie i północne obrzeża Starówki, następnie ul. Podmurną do terenów pokrzyżackich, by ostatecznie spacer zakończyć na Rynku Nowego Miasta. Wydawać by się mogło, że omówienie tak interesującej trasy wymaga wielu stron. W przewodniku ograniczono się jednak do w zasadzie hasłowego odnotowania poszczególnych obiektów i dat ich powstania. Wobec tak skąpych informacji, pomocą w orientacji służył mały plan Starówki z zaznaczoną marszrutą i numerami odnoszącymi się do wymienionych zabytków oraz kilka słabej jakości fotografii. Jedną z nich umieszczono na okładce. Przedstawiała ona wieżę kościoła św. Jana w perspektywie prześwitu bramy Żeglarskiej.

W wydawnictwie nie ustrzeżono się od pomyłek i nieprecyzyjnych danych. Na przykład, jako czas budowy bramy Żeglarskiej podano XIX w., podczas gdy na-

[1] Zob. M. Kromer, *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, Olsztyn 1984, s. 32, 61; szerzej zob. R. T. Marchwiński, *Geografia Polski Marcina Kromera*, Bydgoszcz 1997.

[2] Zob. K. Hartknoch, *Opis Torunia z roku 1684, zawarty w dziele „Dawne i nowe Prusy"*, Toruń 1989, s. 14–18; szerzej zob. J. Serczyk, *Krzysztof Hartknoch (1644–1687) toruński historyk Pomorza*, Rocznik Toruński, t. 3: 1969, s. 55–88.

[3] L. Klima, *Toruń*, Toruń 1946.

stąpiła wówczas tylko jej przebudowa[4]. Innym błędem była niewłaściwa data pochówku serca Jana Olbrachta w kościele świętojańskim[5]. Niefortunne wydają się również niektóre opinie autora, jak ta, że na skutek słabego połączenia komunikacyjnego między dzielnicami Toruń składa się w praktyce z kilku mniejszych miast[6]. Ten już przebrzmiały pogląd wynikał najprawdopodobniej z niezbyt krytycznej analizy przewodników z początku XX w., na których autor pewnie się wzorował. Istotnie, nadmierne ufortyfikowanie Torunia ograniczało jego właściwy rozwój, lecz problem ten występował wiele lat przed opracowaniem broszury.

W roku następnym, tj. 1947, pod szyldem Wydawnictwa Miejskiej Obsługi Turystycznej opublikowany został *Informator turystyczny m. Torunia*, do którego teksty opracowali Józef Arkuszewski, Maria Krzemieniowa i Stanisław Matysik[7]. Książeczkę liczącą 55 stron o wysokości grzbietu 17 cm wydrukowano w toruńskich Zakładach Graficznych pod Zarządem Państwowym. Oprócz zrębu głównego *Informator* zawierał dodatkowo dziewięciostronicowy dział reklam, luźną wkładkę z rozkładem jazdy kolei, komunikacji samochodowej i żeglugowej na czterech stronach (była drukowana oddzielnie już w 1946 r.) i wklejony do ostatniej strony duży czarno-biały plan Torunia, ze spisem ulic na odwrocie. Przygotowała go, dodając orientacyjne odsyłacze literowo-cyfrowe, G. Kawicka. Użyteczność planu ograniczał z pewnością niskiej jakości, cienki papier, podatny na zniszczenie. Co się tyczy innych elementów grafiki publikacji, to składało się na nią czternaście fotografii budowli, wnętrz i osobliwych miejsc Torunia oraz – na utrzymanej w zielonej tonacji okładce – rysunek ukazujący historyczny herb Starego Miasta, jeszcze z aniołem.

Tekst, pozbawiony rozdziału prezentującego zabytki, ograniczał się do wywodów na temat polskości Pomorza, dziejów miasta i do praktycznych wątków informacyjnych, które zajęły większą część druku. Na kilku stronach autorzy poruszali również sprawy nauki i kultury Torunia, charakteryzując nowo powstały uniwersytet (tu autorem był Adam Dygdała) i kilka innych instytucji. S. Matysik relacjonujący przeszłość miasta zwrócił uwagę m.in. na początki toruńskiego drukarstwa w XVI stuleciu, które rzadko dostrzegane było przez autorów innych przewodników turystycznych[8]. Niewspółmiernie zaś słabo do swej rangi opisane zostały miejscowe zabytki: doczekały się zaledwie zarysu na dwóch stronach[9].

Jedynymi autorami, których przewodniki publikowano zarówno przed wybuchem drugiej wojny światowej, jak po jej zakończeniu byli Mieczysław Orłowicz i Marian Sydow. Drobną pracę pt. *Toruń* pierwszego z nich wydało w 1948 r. w nakładzie 6 tys. egzemplarzy Wydawnictwo Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji w Warszawie[10]. Spod pras gnieźnieńskiej drukarni wyszło składające się z 31 stron dziełko w formacie 16 cm. Lekko usztywniony żółty papier atrakcyjnie komponował się z brązowym drukiem. Wewnątrz edytor zawarł kilkanaście ilustracji toruńskich zabytków oraz na dolnej okładce poglądową mapkę Starówki z zaznaczonymi sygnaturkami zabytków. Na treść składały się wyjątki z dziejów miasta, opisy najciekawszych zabytków oraz informacje o miejskiej komunikacji, hotelach itp. – zważywszy na małą objętość, podane w mocno okrojonej formie.

---

[4] Ibidem, s. 14.
[5] Ibidem.
[6] Ibidem, s. 10.
[7] J. Arkuszewski, M. Krzemieniowa, S. Matysik, *Informator turystyczny m. Torunia*, Toruń 1947; por. H. Baranowski, *Bibliografia miasta Torunia*, Warszawa–Poznań 1972, s. 5.
[8] Ibidem, s. 13.
[9] Ibidem, s. 26–27.
[10] M. Orłowicz, *Toruń*, Warszawa 1948.

Jeśli chodzi o główny zrąb tekstu, autor wprawdzie nie podał w niej trasy przemarszu, ale kolejność omawianych obiektów układała się w ciąg wytyczający przechadzkę możliwą do zrealizowania. Dzięki temu czytelnik bez ciągłego wertowania stron mógł, przemierzając uliczki Starówki, zapoznawać się z kolejnymi opisami zamieszczonymi w książce. Oprócz krótkiej zachęty do zwiedzenia obiektów na przedmieściach oraz w okolicach Torunia, wspomniano również o wewnętrznym pasie fortecznym. Potraktowano go jednak przede wszystkim jako element szpecący i ograniczający miasto[11]. Na spojrzenie doceniające wartość historyczną toruńskich fortów czytelnik przewodników turystycznych musiał czekać jeszcze kilka dziesięcioleci.

Warto natomiast zwrócić uwagę, że praca M. Orłowicza pozbawiona była wtrętów socjalistycznej agitacji, które stawały się wówczas powszechne, również w miejskich informatorach[12]. Najpewniej udało się to osiągnąć dzięki dwóm okolicznościom. Po pierwsze, druk w znacznych fragmentach był redakcyjną przeróbką przedwojennych wydań przewodników tego autora[13]. Po drugie, Ministerstwo Komunikacji wydało przewodnik Orłowicza również w 1936 r., a przez to nie musiało ponosić po wojnie pełnych wysiłków edytorskich. Ta oszczędność spowodowała jednak, że w omawianym druku znowu znalazły się pomyłki. Na przykład przypisano nazwę „brama Bydgoska" jednej z kamienic w Łuku Cezara[14]. Forma ta, choć błędna, występowała w potocznym obiegu w międzywojennym Toruniu. Niefortunne też były opinie M. Orłowicza na temat estetyki niektórych obiektów zabytkowych.

Drukiem inicjującym serię najlepszych przewodników w historii tego rodzaju wydawnictw, jakie ukazały się w trzech następnych dekadach był *Toruń i jego zabytki*, opracowany przez zespół autorski pod redakcją Stanisława Duńskiego[15]. W gronie autorów znaleźli się Janina Hechtówna, Zygmunt Kruszelnicki, Stefan Nowicki i posiadający już przedwojenne doświadczenie w pisaniu popularnych prac historyczno-turystycznych Karol Górski[16]. Druczek w cenie 2,50 zł[17] wydał Spółdzielczy Instytut Wydawniczy „Kraj", a pod koniec 1952 r. wyprodukowała go Drukarnia RSW „Prasa" w Warszawie. Jest to niepozorna publikacja w formacie 17 cm, z zaledwie 48 stronami, co w zestawieniu ze sporym zakresem prezentowanego materiału jest objętością niewielką. Na szatę graficzną składało się osiem przeciętnej jakości fotografii, schematyczny plan śródmieścia (6,5 x 9 cm) na wewnętrznej stronie okładki oraz widniejąca na jej zewnętrznych okładzinach grafika. Przedstawiała ona na pierwszym planie pomnik Mikołaja Kopernika i logo Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz zarys Ratusza Staromiejskiego w tle. Okładkę utrzymano w szaro-niebieskiej tonacji.

Braki w stronie graficznej edytor nadrobił wielce interesującym tekstem. Można go podzielić na następujące, znamienne dla metodycznie solidnie przygotowanych przewodników turystycznych bloki tematyczne. Na pierwszy składały się informacje ogólne (rozdziały *Położenie miasta*, *Nazwa i dzieje*, *Czasy najnowsze*) i prak-

---

[11] Ibidem, s. 19.

[12] Por. m.in. A. Felski, *Toruń 1945–1955*, Toruń 1955, s. 12 i dalsze.

[13] Zob. M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Toruniu*, Polska Biblioteka Turystyczna, nr 9, Lwów–Warszawa 1924; idem, *Toruń*, Warszawa 1936.

[14] M. Orłowicz, *Toruń* [1948], s. 21.

[15] *Toruń i jego zabytki*, pod red. S. Duńskiego, Warszawa 1952.

[16] Zob. K. Górski, *Toruń w 700 rocznicę*, Biblioteka Szkoły Powszechnej, nr 47, Lwów 1933; idem, *Pomorze wczoraj i* dziś, Lwów 1934.

[17] Dla porównania: w tym czasie egzemplarz „Gazety Pomorskiej" kosztował 15 gr, a jej miesięczna prenumerata 4,50 zł.

tyczne (rozdział *Ważniejsze informacje turystyczne* podający m.in. odległości do niedalekich, a jednocześnie turystycznie ciekawych miast, adresy hoteli, muzeów, kin itd.). Drugi stanowił opis tras zwiedzania Torunia oraz wycieczek w jego okolice (np. do Ciechocinka, Chełmży czy na Szlak Piastowski). Oczywiście główną atrakcją broszury był rozdział *Zabytki Torunia*. Poprzedzono go trzema propozycjami spacerów: 1) od dworca kolejowego Toruń Główny przez Starówkę do nowych dzielnic miasta, 2) od dworca kolejowego Toruń Miasto przez Jakubskie Przedmieście i okolice Kaszownika na Starówkę oraz 3) od dworca kolejowego Toruń Mokre (dzisiaj Toruń Wschodni) w kierunku śródmieścia i dalej na Bydgoskie Przedmieście. Z kolei w obrębie zespołu zabytkowego trasa zaczynała się na Rynku Staromiejskim, wiodła ul. Żeglarską, ul. Kopernika, dalej wzdłuż pierścienia murów i uliczkami w południowej części Starówki do zamku krzyżackiego i Nowego Rynku, po czym kierowała się do kościoła pofranciszkańskiego, przy którym się kończyła. Należy zaznaczyć, że owa propozycja kilkugodzinnego spaceru dotyczyła również zwiedzania wnętrz Ratusza i gotyckich świątyń. Cały opis charakteryzuje się dużą prostotą, a jednocześnie wspomniano w nim o wszystkich najistotniejszych toruńskich cymeliach. Wreszcie też, z czym zwykle wcześniej były kłopoty, autorzy wystrzegli się merytorycznych usterek. *Toruń i jego zabytki* w redakcji S. Duńskiego należy bezsprzecznie do najlepszych przewodników po Toruniu, pomimo niewielkiej objętości. Sukces edytorski tkwił przede wszystkim w fakcie, że jego autorzy, związani z działalnością naukową na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, wykazywali się ogromnymi kompetencjami, nie zawsze cechującymi autorów innych toruńskich opracowań.

Jednym z najważniejszych przewodników turystycznych opublikowanych po drugiej wojnie światowej był przygotowany pod redakcją Teresy Karczewskiej *Toruń. Przewodnik – informator*[18] oraz jego drugie, znacznie wzbogacone (głównie o opis atrakcji poza Starym Miastem) wydanie[19]. O popularności przewodnika niech świadczą nakłady: 10 tys. egz. wydania pierwszego, w cenie detalicznej 10 zł[20], i 15 tys. egz. wydania drugiego – w cenie 25 zł[21]. W obu partycypowało Wydawnictwo „Sport i Turystyka", a przy pierwszym współnakładcą było Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Różne były natomiast drukarnie: pierwsze wydanie wyszło spod pras Toruńskiej Drukarni Dziełowej, następne zaś we Wrocławskiej Drukarni Dziełowej.

Warto przy okazji sprostować błąd, który pojawił się w *Bibliografii miasta Torunia* Henryka Baranowskiego. Autor ów załączył drugie wydanie omawianego przewodnika do opisu bibliograficznego książki Tadeusza Petrykowskiego pt. *Toruń*[22]. Jest to jednak wydawnictwo o zdecydowanie innym, bo albumowym charakterze, znacznie odbiegającym od formy rzekomego wznowienia z roku 1965, nie mogło być więc jego poprzednikiem. O pomyłce zdecydował najpewniej fakt, że w drugim wydaniu przewodnika współautorem także był T. Petrykowski. Natomiast z wykazu autorów znikło nazwisko K. Górskiego, z którym często kojarzono pierwsze wydanie przewodnika, chociaż ten uczony napisał w nim tylko dwa krótkie rozdziały.

---

[18] *Toruń. Przewodnik – informator*, pod red. T. Karczewskiej, Warszawa 1957.

[19] *Toruń. Przewodnik po mieście*, oprac. E. Gąsiorowski [i in.], Warszawa 1965.

[20] Dla porównania: albumowe wydanie o Toruniu T. Petrykowskiego z 1957 r. kosztowało 59 zł, za kilogram makulatury można było w skupie otrzymać do 75 gr, a w sezonie kilogram jabłek lub porzeczek sprzedawano średnio po 10 zł.

[21] Wydana wówczas *Pułkownikowa* J. I. Kraszewskiego w twardej, płóciennej okładce kosztowała w księgarniach zaledwie 28 zł.

[22] Por. H. Baranowski, op.cit., s. 5 (por. opis nr 85: T. Petrykowski, *Toruń*, Warszawa 1957).

Jednocześnie wszystkie trzy prace wydał ten sam edytor, co dodatkowo utrudniło określenie rzeczywistego pierwowzoru publikacji z 1965 roku.

Poszczególne rozdziały w przewodniku z 1957 r. przygotowali: wspomniany K. Górski (*Położenie miasta, Nazwa i dzieje*), T. Karczewska (*Toruń w okresie międzywojennym i w latach II wojny światowej, Toruń współczesny, Wycieczki jednodniowe z Torunia*), Eugeniusz Gąsiorowski (*Zabytki Torunia*) i Janusz Krippendorf (*Informator*). Natomiast dominującą rolę w opracowaniu materiału dla drugiego wydania odgrywał E. Gąsiorowski (przygotował plany i rozdziały: *Zarys rozwoju sztuki toruńskiej, Przewodnik po mieście* – wspólnie z Marią Gąsiorowską) i to jemu potocznie przypisywane jest autorstwo całego tekstu, choć we wznowieniu *Życiorys miasta* sporządził T. Petrykowski, a *Informator* J. Krippendorf.

Z pewnością ułatwiały przybyszom poruszanie się po Toruniu wyznaczone przez autorów trasy spacerów, z wyszczególnieniem ulic i znajdujących się przy nich ciekawych obiektów. Łącznie zaproponowano siedem szlaków, w tym trzy na terenie Starówki. Wszystkie poprzedzały wstępy historyczne. Należy jednakże stwierdzić, iż charakterystykę nowszych dzielnic w warstwie zabytkoznawczej potraktowano dość lakonicznie, a zupełnie ów aspekt pominięto w opisie zewnętrznego pierścienia fortecznego, wówczas jeszcze wciąż nieuznawanego za cenny toruński zabytek. Generalnie jednak zamysł opisu tras wycieczek okazał się na tyle interesujący, że propozycje E. i M. Gąsiorowskich powtarzano w większości późniejszych przewodników.

Bardzo obszernie, jak na przewodnik turystyczny, rozbudowano część informacyjną, z kilkunastostronicowym informatorem zawierającym adresy i telefony przydatne podczas wizyty w mieście, ale też z zalecaną bibliografią oraz indeksami: nazwisk, topograficznym i rzeczowym[23]. Ówczesny turysta korzystając z tzw. przewodnika Gąsiorowskich z pewnością więc nie mógł narzekać na brak informacji o Toruniu.

Co można powiedzieć o stronie graficznej opracowania? Jego pierwsze wydanie jest skromniejsze. W tekście zamieszczono kilkanaście ilustracji, a w wewnętrznej części rozkładanej tylnej okładki znalazł się plan Starego Miasta z zaznaczonymi najważniejszymi obiektami. Na miękkiej bladożółtej okładce widnieje brązowa grafika przedstawiająca na pierwszym planie bramę Żeglarską z innymi charakterystycznymi zabytkowymi budowlami oraz symbolicznym herbem miasta w tle. Całość zamknęła się na 144 stronach w klasycznym dla przewodników kieszonkowym formacie 16 cm. W drugiej edycji opisy większych budowli zaopatrzone zostały w schematy ułatwiające identyfikację poszczególnych detali (w pierwszym wydaniu zabrakło m.in. rzutów Ratusza Staromiejskiego). Jest też kilka poglądowych mapek, w tym plany Torunia oraz Starówki we wklejce na wewnętrznych stronach okładki. Na końcu książki znalazło się 28 stron czarno-białych fotografii i rysunków nie istniejących już zabytków. Ta mnogość informacji nie spowodowała jednak nadmiernego wzrostu objętości pracy, która zamknęła się w formacie 16 cm i liczbie 208 stron (była to najobszerniejsza publikacja wśród wszystkich toruńskich przewodników) osłoniętych skromną, acz trwałą okładką powleczoną czerwonym płótnem. Stąd do dnia dzisiejszego z przewodnika można korzystać podczas spaceru po mieście bez obawy, że rozpadnie się w rękach.

Wysoki poziom merytoryczny, ale też właściwie brak innych popularnych opracowań przedstawiających Toruń spowodował, że E. i M. Gąsiorowscy publikowali w późniejszych latach kolejne wydania swego przewodnika, chociaż dość mocno

[23] Indeksy znalazły się tylko w drugim wydaniu.

przeredagowane, zwłaszcza jeśli chodzi o trasy wycieczkowe. Wśród nich ciekawą formę wydawniczą otrzymała edycja z okazji 25-lecia PRL-u, przygotowana przez Wydawnictwo „Sport i Turystyka" i Drukarnię Narodową w Krakowie[24]. Oczywiście wprowadzony do niej został dodatkowy rozdział: *Toruń w 25-leciu PRL*, który opracował Eugeniusz Synak.

Korzystanie z rocznicowego przewodnika ułatwiała tzw. żywa pagina oraz numeracja omawianych zabytków i innych obiektów w czerwonym kolorze na marginesach. Nowością były również propozycje tras turystycznych w okolicach Torunia i luźno załączona kolorowa mapka Starówki. Całość liczyła 116 stron w typowym ówcześnie dla przewodników „Sportu i Turystyki" formacie 20 x 10 cm. Czerwona miękka okładka przedstawiała schematyczną siatkę ulic i kopię herbu Starego Miasta Torunia z XIII wieku. Cena za egzemplarz wyniosła 16 złotych[25].

Najwyraźniej względy oszczędnościowe spowodowały, że dwa informatory z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych: *Toruń miasto Kopernika*[26] i *Toruń*[27] otrzymały identyczne ilustracje na okładkach, przedstawiające południową elewację Ratusza Staromiejskiego z wieżą. Wydawcą pierwszego było Wydawnictwo „Sport i Turystyka" z Warszawy, drugiego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu i Towarzystwo Miłośników Torunia. Na te kilkunastostronicowe broszury składało się hasłowe omówienie dziejów miasta oraz zestawienie informacji o urzędach pocztowych, dworcach i instytucjach związanych z turystyką. Informator z 1958 r. zawierał schematyczny plan miasta w formacie A4. Do przewodnika z 1962 r. wprowadzono natomiast kalendarium dziejów miasta i charakterystykę zbiorów muzealnych napisaną w j. francuskim oraz informator kulturalny związany z Festiwalem Teatrów Lalkowych.

Duży nakład informatora z 1958 r. (10 tys. egz.) nie łączył się jednak z dbałością merytoryczną i do druku wkradły się błędy bądź nieścisłości, jak choćby podpis pod fotografią przedstawiającą Collegium Maius brzmiący „Uniwersytet UMK"[28]. Nawiasem mówiąc analiza obu publikacji pokazuje dynamiczny rozwój uczelni, co unaocznia choćby wykaz (aczkolwiek niepełny) adresów poszczególnych jednostek: jedenastu w 1958 r. i dwudziestu jeden cztery lata później.

Rok 1967 przyniósł wznowienie przedwojennego druku Mariana Sydowa zatytułowanego *Najciekawsze osobliwości miasta Torunia*[29]. Chociaż nie był to przewodnik turystyczny, popularyzatorska forma mogła wzbudzić zainteresowanie książką wśród zwiedzających, tym bardziej że autor zazwyczaj wskazywał miejsce ulokowania atrakcji. Drugie wydanie zaktualizowali wspomniany już S. Duński i Józef Landowski – ilustrator pierwszego wydania, dodając plan Starego Miasta oraz rozdziały na temat Muzeum Etnograficznego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i fabryki Elana. *Najciekawsze osobliwości* wydał Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej w Bydgoszczy, a wydrukowały Zakłady Graficzne Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy w formacie 17 cm. Liczącą 99 stron książkę zaopatrzono w miękką, niebieską okładkę, która przedstawiała kompozycję piernika i herbu miasta. Cena

---

[24] M. i E. Gąsiorowscy, *Toruń. Przewodnik*, Warszawa 1971.

[25] Dla porównania: wydany na przełomie lat 1971/1972 6 tom „Rocznika Toruńskiego" kosztował 30 zł, cena jaj kurzych wahała się w granicach 2 zł za sztukę, a paczka papierosów „Derby" dostępna była za 4,60 zł.

[26] *Toruń miasto Kopernika*, Warszawa 1958.

[27] *Toruń*, Toruń 1962.

[28] *Toruń miasto Kopernika*, patrz wewnętrzna strona dolnej okładki.

[29] M. Sydow, J. Landowski, *Najciekawsze osobliwości m. Torunia z dawnych i nowszych czasów*, Toruń 1967.

jednego egzemplarza wyniosła 12 zł[30]. Poza wspomnianymi uzupełnieniami treść nie różniła się zasadniczo od pierwodruku z 1933 roku[31].

Bogusław Mansfeld był autorem pracy *Toruń i okolice. Przewodnik* wydanej w 1977 r. i następnie wznowionej w roku 1983[32]. Edytor – Wydawnictwo „Sport i Turystyka" zaopatrzyło ją w typową dla ówczesnych przewodników miejskich miękką oprawę (w tym wypadku czerwoną) z symboliczną siatką ulic oraz współczesnym herbem miasta. Okładka ta jest na tyle podobna do okładki przewodnika E. i M. Gąsiorowskich z 1971 r., że często oba wydawnictwa są mylone, nawet przez przewodników toruńskich. Co się tyczy innych elementów graficznych, niektóre również są zbliżone do zastosowanych w przewodniku Gąsiorowskich z 1971 r. (paginacja z nazwami i numerami tras spacerowych, kolorystyka, rzuty poziome głównych zabytkowych budowli). Wprowadzono jednak i nowe elementy: liczne rysunki charakterystycznych obiektów, które omówiono w tekście oraz duży luźny plan miasta (46 x 63 cm). Co ciekawe, wydawca w pierwszym wydaniu *Torunia i okolic* rozmieścił plan w nietypowym, poprzecznym układzie. Plan, podobnie jak w drugim wydaniu przewodnika, w którym rozkład był już tradycyjne podłużny, przygotowało Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych.

Należy także wspomnieć o pewnej ciekawostce dotyczącej przewodnika B. Mansfelda. Oba jego wydania wyszły z Drukarni Narodowej w Krakowie w zbliżonych nakładach, każde po około 20 tys. egzemplarzy. Natomiast na skutek inflacji znacznie różniły się ich ceny detaliczne: dla wydania pierwszego było to 30 zł[33], dla drugiego – 110 zł[34].

Warto poświęcić kilka słów treści przewodnika. Z pewnością należy on, obok prac E. i M. Gąsiorowskich i T. Karczewskiej, do najważniejszych tego typu wydawnictw dotyczących Torunia w okresie PRL-u. Już reklamowa zapowiedź wydawcy umieszczona na stronie tytułowej: „8 tras po mieście, 5 tras pieszych w okolice, 7 tras samochodowych w okolice [...] 20 mapek i rzutów, 12 rysunków" wskazuje, że do opracowania książki przystąpiono z dużą starannością. Główną jej wartość stanowi opis tras zwiedzania miasta (pięciu w obrębie Starówki, trzech na przedmieściach), bardzo zbliżonych do proponowanych w przewodniku z 1971 r. i stanowiących pewną alternatywę wobec zamieszczonych w starszych pracach, z 1957 r. i 1965 r. Dawały one przede wszystkim możliwości wyboru krótszych spacerów i jednocześnie rozplanowania zwiedzania zależnie od czasu pobytu w Toruniu. Pomagało w tym wprowadzenie, w którym wydawca zamieścił skorowidz kolejnych mapek ułatwiających orientację w topografii miasta[35]. Publikację uzupełniły już standardowe w powojennym piśmiennictwie przewodnikowym: rozdział historyczny z kalendarium, informator, spis literatury, indeks rzeczowo-topograficzny, ale i krótki opis wartych polecenia miejscowości w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od grodu Kopernika.

---

[30] Dla porównania: wydany w 1967 r. podręcznikowy zbiór studiów z oligofrenii dziecięcej w redakcji K. Kirejczyka kosztował 25 zł.

[31] Zob. szerzej T. Kruszewski, *Przewodniki i informatory turystyczne Torunia w dwudziestoleciu międzywojennym*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Bibliologia V. Studia o książce dawnej i współczesnej, pod red. I. Imańskiej, J. Tondela, Toruń 2007, s. 232–235.

[32] B. Mansfeld, *Toruń i okolice. Przewodnik*, Warszawa 1977; idem, *Toruń i okolice. Przewodnik*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 1983.

[33] Dla porównania: duży słownik języka polskiego w twardej oprawie kosztował 180 zł.

[34] Wówczas 200-stronicowa książka A. Wajdy pt. *Metodyka i organizacja czytelnictwa* sprzedawana była w księgarniach za 80 zł, a ceny płyt gramofonowych z polską muzyką rozrywkową wahały się od 200 do 600 zł.

[35] B. Mansfeld, op.cit., wyd. 1, s. 32. Podobny skorowidz znalazł się w publikacji M. i E. Gąsiorowskich z 1971 r.

W drugim wydaniu przewodnika B. Mansfelda, z umieszczonym na stronie przedtytułowej rocznicowym logo trzydziestolecia Wydawnictwa „Sport i Turystyka", objętość zwiększyła się do 180 stron. W istocie zmian było jednak niewiele. Niektóre informacje zostały jedynie uaktualnione. Na przykład kalendarium rozbudowano o wydarzenia po zakończeniu drugiej wojny światowej. Inne zmiany miały charakter kosmetyczny, np. autor zmienił nazwę trasy zwiedzania nr 4, wprowadzając podtytuł „część północna i wschodnia" w miejsce poprzedniego „część północna i południowa", gdy tymczasem wytyczony szlak nie uległ zmianie[36]. Wyeliminowano jednak pomyłki zawarte w pierwszym wydaniu, prostując np. datę odlania dzwonu Tuba Dei. Powiększono również rysunki omawianych obiektów.

W 1979 roku Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej „Drwęca" we współpracy z innymi nakładcami opublikował niewielki informator *Toruń* z tekstem Henryka Rozwadowskiego[37]. Ten 24-stronicowy druk, w formacie 21 cm, składał się z krótkiego zarysu dziejów miasta, opisu najważniejszych zabytków i budynków współczesnych oraz praktycznego vademecum dla turysty. Część dotycząca historycznych obiektów zajęła zaledwie trzy strony, zatem czytelnik niewiele mógł wzbogacić swoją wiedzę o zespole staromiejskim. Wpięta do broszury mapka centrum Torunia w formacie A4 co najwyżej mogła pomóc w określeniu położenia ponad trzydziestu zaznaczonych i spisanych w legendzie gmachów. Jeśli chodzi o stronę graficzną, na kredowym papierze zamieszczono łącznie z okładką piętnaście ilustracji obrazujących dawne i współczesne aspekty funkcjonowania miasta oraz na dolnej okładce rysunek przedstawiający osiemnastowieczną wywieszkę cechu rusznikarzy. Kompozycja całości i dobór materiałów ikonograficznych były na fatalnym poziomie. Na przykład zamieszczono aż trzy fotografie Domu Kopernika, na zdjęciu mającym ukazać Muzeum Etnograficzne z jego parkiem widać jedynie fragment frontowej ściany arsenału, a niefortunne ujęcie panoramy Starówki nie ukazuje wyraźnie właściwie żadnej z dominujących brył.

W latach osiemdziesiątych dużą popularnością cieszyła się *Toruńska Starówka* Zbigniewa Nawrockiego[38]. Pomimo że wydawca – Krajowa Agencja Wydawnicza – podawał na okładce, iż jest to informator turystyczny, znalazły się w nim, chociaż w bardzo okrojonej formie, treści znamienne dla przewodnika. Przede wszystkim autor wydzielił pięć krótkich odcinków, które składały się na spacer po turystycznie najciekawszych rejonach: dwie trasy na Starym Mieście i po jednej na terenach pokrzyżackich, Nowym Mieście i w północnej części zespołu staromiejskiego. Całość w formacie 21 cm uzupełniały kolorowe ilustracje i plan centrum Torunia, dwunastostronicowy wstęp historyczny oraz rozdział *Informacje użytkowe* z adresami instytucji i punktów handlowo-gastronomicznych związanych z przemysłem turystycznym. Pominięto tak częste we wcześniejszych przewodnikach informacje o organach administracji miejskiej i państwowej.

Często tu wymieniane Wydawnictwo „Sport i Turystyka" było też nakładcą kolejnego opracowania B. Mansfelda pt. *Zespół zabytkowy Torunia*, wydanego w serii „Zwiedzamy zabytki i muzea"[39], a drukowanego w oddziale Lubelskich Zakładów Graficznych w Tomaszowie Lubelskim. Ta niewielka broszura (17 cm, 48 stron) wydana została w znacznym nakładzie 30 tys. egzemplarzy, do czego przyczyniły się dwie okoliczności: trzydziestolecie Wydawnictwa „Sport i Turystyka" oraz 750 rocznica nadania Toruniowi praw miejskich. Treść stanowi pewnego rodzaju wy-

[36] Ibidem, wyd. 2, s. 81.
[37] *Toruń*, oprac. H. Rozwadowski, Toruń 1979.
[38] Z. Nawrocki, *Toruńska Starówka*, Gdańsk 1982.
[39] B. Mansfeld, *Zespół zabytkowy Torunia*, Warszawa 1983.

ciąg z wcześniej omówionych przewodników tego autora, a odstępstwa od tychże dotyczyły głównie warstwy ilustracyjnej.

Z całą pewnością dużym mankamentem tego przewodnika jest jego strona estetyczna, m.in. brak kolorowych ilustracji (jedyne kolorowe fotografie bramy Mostowej i pomnika M. Kopernika znalazły się na okładce), bardzo słaba jakość czarno-białych zdjęć, niekiedy nadmierne zagęszczenie tekstu. W rezultacie planowana jako jubileuszowa publikacja nie jest godnym uwagi przykładem uczczenia rocznic.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przyniósł powrót prywatnych nakładców i oficyn wydawniczych. Konkurencja przyczyniła się do zwiększenia dbałości o stronę wizualną, niestety zwykle kosztem jakości merytorycznych. Wskazują na to najnowsze produkcje, bez porównania słabsze pod tym względem od wydawanych w siódmej i ósmej dekadzie XX wieku[40]. Cechy okresu przejściowego posiadają natomiast trzy druki z lat 1989–1990.

Pierwszy to informator *Toruń*, do którego tekst przygotował Henryk Rochnowski, a który wyszedł spod pras Państwowych Zakładów Graficznych w Bydgoszczy[41]. Wydał go bydgoski oddział Centralnego Ośrodka Informacji Turystycznej w nakładzie 17 500 egz. w niemal kwadratowym formacie 19 cm (36 nienumerowanych stron). Wychodził w okresie przełomu politycznego i edytor starał się zadbać o jego efektowną szatę graficzną, jednak fotografie, wprawdzie liczne i kolorowe, ale kiepskiej jakości, ziarniste, niewyraźne, znacznie obniżyły estetykę wydawnictwa. Szkoda, bo materiał ilustracyjny dobierany był według kryteriów nie stosowanych wcześniej w popularnych opracowaniach. Znalazły się tu więc fotografie ukazujące, oprócz budowli zabytkowych, twarze wybitnych torunian (m.in. Samuela B. Linde), wnętrza muzeów i innych obiektów, widoki przedmieść lub kwaterę średniowiecznego witrażu. Wydawnictwo uzupełniono kilkoma grafikami (m.in. z wizerunkami form piernikowych), kolorowym planem śródmieścia oraz fotografiami Ratusza Staromiejskiego i figurki flisaka na kredowej okładce.

Treść wypełniają dane o topografii i dziejach miasta, jego wybitnych obywatelach, najważniejszych zabytkach oraz informacje praktyczne. Ponieważ przy opisie obiektów interesujących turystę H. Rochnowski nie kierował się kolejnością właściwą dla trasy potencjalnego spaceru, pomocą służyła załączona mapka z ponumerowanymi ponad trzydziestoma historycznymi budowlami.

Autorem tekstu w informatorze *Toruń* wydanym przez Stowarzyszenie Popularyzacji Prasy w Bydgoszczy był wspomniany wcześniej H. Rozwadowski[42]. Publikacja zawiera w sobie pewne elementy znamienne dla przewodnika turystycznego, jednak nie zasługuje w pełni na to miano z dwóch zasadniczych powodów. Pierwszy to znacznych rozmiarów format (27 cm), drugi zaś – niemetodyczne omówienie historycznych atrakcji Starówki. Przedstawiono je bez zaproponowania trasy zwiedzania, niekiedy nawet wprowadzając do wydzielonych bloków tematycznych obiekty znajdujące się w różnych miejscach zespołu staromiejskiego (dotyczy to np. gotyckich kamienic[43]). W ograniczony sposób nadrobić te utrudnienia mógł zamieszczony na ostatniej stronie plan centrum miasta z ponad siedemdziesięcioma ponumerowanymi i powtórzonymi w legendzie sygnaturkami zabytków.

Z treści odnotować jeszcze należy rozdziały dotyczące dziejów Torunia, jego współczesności, z zaakcentowaniem oferty kulturalnej, ciekawostki (m.in. na temat Kępy Bazarowej, dzwonu Tuba Dei, Krzywej Wieży) oraz propozycje wycie-

[40] Zob. choćby pełen błędów J. Umińskiego *Toruń w 3 dni*, Warszawa 2005.
[41] H. Rochnowski, *Toruń*, Bydgoszcz 1989.
[42] H. Rozwadowski, *Toruń*, Bydgoszcz 1990.
[43] Ibidem, s. 23.

czek po okolicach. Zdecydowana większość materiału, tutaj jedynie odrobinę przeredagowanego, pochodzi z publikacji H. Rozwadowskiego z 1979 r. Nowością są rozdziały *Wycieczki w okolice* i *O czym warto wiedzieć?* Uznanie wzbudza natomiast strona graficzna informatora. Tekst, częściowo zaopatrzony w różnobarwne nagłówki, rozmieszono w trzech szpaltach i wzbogacono licznymi ilustracjami ukazującymi przeszłość i współczesność miasta. Stronę tytułową uzupełniła kopia siedemnastowiecznej akwaforty z panoramą Starego Miasta.

Wygląd dalece odmienny ma drugi informator wydany w 1990 roku – pt. *Stare Miasto w Toruniu*, którego autorem jest Ryszard Sudziński, a wydawcami Toruńskie Towarzystwo Kultury i Towarzystwo Miłośników Torunia[44]. Drukiem w nakładzie 4 tys. egz. zajęła się Oficyna Drukarska Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu. Jego bardzo skromna objętość (32 strony, format 16 cm) i szata graficzna (brak ilustracji oprócz panoramy miasta na okładce i schematycznego planu Starówki wewnątrz) spowodowały, że wydawcy nie uznali go za przewodnik, a jedynie informator turystyczny. Nie do końca słusznie, gdyż zawiera on wszystkie elementy typowe dla przewodnika, choć przekazane w skrótowej formie.

Tekst podzielono na trzy części. Na pierwszą złożyły się dane o infrastrukturze turystyczno-kulturalnej miasta. W drugiej autor dał rys historyczny Torunia, a w ostatniej zaproponował spacer po Starówce, skupiając się na szesnastu najbardziej interesujących zabytkowych obiektach lub zespołach. Marszrutę często stosowaną w planach przedwojennych przewodników[45] zastąpił numeracją kolejno charakteryzowanych budowli. Dzięki temu turysta śledzący tekst i mapkę był w stanie bez kłopotów przejść cały szlak. Wiedzie on od tzw. Łuku Cezara w kierunku południowym, wzdłuż murów obronnych, z powrotem na Stare Miasto, później w kierunku wschodnim do ruin pokrzyżackich i Nowego Miasta.

Okres po transformacji ustrojowej zaowocował wieloma przewodnikami, folderami i informatorami o mieście. Ich suma przewyższyła liczbę wszystkich wcześniejszych tego typu wydawnictw dotyczących Torunia. W większości jednak jakość merytoryczna nowych publikacji pozostaje na niskim poziomie. Ich autorzy zwykle ograniczali się do przeróbek redakcyjnych materiału zaczerpniętego ze starszych lektur, opatrując go jedynie atrakcyjną szatą graficzną. Poza powielaniem informacji dokonywano jeszcze jednego niefortunnego zabiegu, a mianowicie zazwyczaj pomijano wcześniej zamieszczane w przewodnikach ciekawostki i osobliwości. Nadawały im one uroku, czaru tajemniczości, co znacznie podnosiło zainteresowanie czytelników, choćby i kosztem drobnych nieścisłości historycznych. Najnowsze publikacje pozbawione tego elementu nie podniosły w żaden sposób profesjonalizmu przekazywanych treści, straciły zaś to, co najważniejsze w popularyzatorskich pracach: „haczyk" rozwijający ogólną ciekawość otoczenia, budzący zainteresowanie tematyką i, co równie istotne dla biznesu turystycznego, chęć kolejnych odwiedzin miasta. W efekcie więc przewodniki pod redakcją T. Karczewskiej (1957), w opracowaniu M. i E. Gąsiorowskich (1965) oraz autorstwa B. Mans-

[44] R. Sudziński, *Stare Miasto w Toruniu. Informator turystyczny*, Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Torunia, nr 4, Toruń 1990.

[45] Zob. m.in. Z. Knothe, *Toruń – stolica Pomorza. Przewodnik po mieście opracował...*, Biblioteczka Bałtycka, nr 25, Toruń 1934; M. Ziółkowski, *Toruń*, Toruń 1935.

felda (1977, 1983) należą do najlepszych w historii toruńskich wydawnictw tego typu. Swoją jakością górują również nad większością publikacji niemieckich z okresu pruskiego, a zdecydowanie już przewyższają zazwyczaj marne opracowania wydane w Trzeciej Rzeczypospolitej.

Ograniczone ramy artykułu nie pozwoliły na omówienie wszystkich wydawnictw z drugiej połowy ubiegłego stulecia zawierających w sobie elementy przewodnika lub informatora turystycznego. Pominięto takie, których wartość ilustratorska i artystyczna dominowały nad treściowo-historyczną, jak np. wspomniany album T. Petrykowskiego. Autor wyłączył z analizy także przewodniki i informatory, w których omawiano pojedyncze zabytki lub grupy obiektów ruchomych, jak m.in. opracowanie B. Mansfelda dotyczące oddziałów Muzeum Okręgowego w Toruniu[46]. Nie zajął się wreszcie wyjątkami dotyczącymi zabytków Torunia zamieszczonymi w innych popularnych zarysach[47]. Tym i im podobnym książkom należą się oddzielne rozważania.

Summary

Polish-language tourist guides of Toruń in the years 1945–1990

The article raises the issue of popular editions meant for tourists and other people who want to get familiar with the history and monuments of Toruń. Chronological range of the work is the period of the People's Republic of Poland, when the best Polish-language guides in history were written. They included works edited by Teresa Karczewska along with the extended second edition prepared by Eugeniusz Gąsiorowski and co. and written by Bogusław Mansfeld. At that time printed were supplemented pre-war publications of famous tourism lovers: Marian Sydow and Mieczysław Orłowicz. Even today the aforementioned publications are a valuable aid in getting familiar with the town's history and its the most characteristic elements by people visiting the Old Town of Toruń. They also set their stamp on an everyday, formalized tourist traffic in our town, where marking of sightseeing tours are worked out according to guidelines in the prints of the 60s and 70s of the 20th century. The period from the end of the Second World War to the free market economy in Poland was undoubtedly "the golden period" of tour guides of Toruń.

Zusammenfassung

Polnischsprachige Stadtführer und touristische Informatoren von Toruń in den Jahren 1945–1950

Im Artikel befasste man sich mit der Problematik der populären Veröffentlichungen, die für Touristen und andere bestimmt sind, die die Geschichte und Sehenswürdigkeiten von Toruń kennen lernen möchten. Der chronologische Umfang der

[46] *Muzeum Okręgowe w Toruniu. Informator*, oprac. B. Mansfeld, Toruń 1974.

[47] Zob. m.in. K. Bielski, *Zamki województwa toruńskiego*, Gdańsk 1980; *Województwo toruńskie. Vademecum turystyczne*, oprac. S. Burak [i in.], Gdańsk 1983.

Arbeit behandelt die Periode des Volkspolens, in der die besten polnischsprachigen touristischen Sprachführer in der Geschichte entstanden sind. Dazu gehörten die Arbeiten unter der Redaktion von Teresa Karczewska zusammen mit der erweiterten zweiten Auflage in der Bearbeitung von Eugeniusz Gąsiorowski und anderer neben Bogusław Mansfeld. Damals hat man auch die ergänzenden, vorkriegszeitlichen Publikationen von bekannten aufbrausenden Menschen der Tourismusbranche, von Marian Sydow und Mieczysław Orłowicz, gedruckt. Die erwähnten Publikationen sind bis heute eine wertvolle Hilfe beim Kennenlernen der Stadtgeschichte und seiner meist charakteristischen Elemente von den die Thorner Altstadt besuchenden Personen. Sie haben den täglichen formalisierten touristischen Verkehr in unserer Stadt deutlich geprägt, in dem sie die Festlegung von touristischen Routen gemäß den abgesteckten Touren in den Druckschriften aus den sechziger und siebziger Jahren des 20. Jahrhunderts bearbeitet haben. Die Jahre nach dem Ende des zweiten Weltkrieges bis zum Beginn der freien Marktwirtschaft bilden ohne Zweifel „das goldene Jahrhundert" der Thorner Stadtführer.

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Renata Skowrońska-Kamińska

Elektroniczny katalog starodruków Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu

Szybki rozwój internetu, szczególnie widoczny w ostatnim dziesięcioleciu, stwarza bibliotekom wiele możliwości – w krótkim czasie internet stał się wygodnym medium pośredniczącym w kontaktach z czytelnikami oraz znakomitą platformą wymiany informacji i doświadczeń zawodowych między bibliotekarzami. Katalog zbiorów biblioteki, dostępny przez jej stronę domową www, stopniowo i nieodwołalnie staje się podstawowym narzędziem wyszukiwania książek, czasopism i innych form piśmiennictwa. Coraz więcej książnic posiada programy biblioteczne, które pozwalają również na tworzenie dostępnych przez sieć kont czytelników. Użytkownik może wówczas regulować samodzielnie i na odległość swoje relacje z biblioteką: rezerwować wybrane pozycje, zamawiać już dostępne, w określonych regulaminem przypadkach przedłużać okres wypożyczenia. Interesujące są także projekty przybliżenia nietypowych lub starszych, z reguły niezwykle cennych kolekcji. Udostępnienie za pośrednictwem internetu katalogów starodruków i zbiorów specjalnych, szczegółowych informacji o nich i opisu ich zawartości, zeskanowanych fragmentów (a nawet całości) dzieł umożliwia korzystanie z trudno osiągalnych i unikalnych niekiedy materiałów różnych bibliotek. Prezentacja dokonanego opracowania takich zbiorów lub ich zdigitalizowanej formy w internecie pozwala także na optymalną ochronę – czytelnik otrzymuje pełną informację o danej pozycji i jej zawartości, a cenne starodruki i inne cymelia mogą pozostać w bezpiecznych magazynach w odpowiednich warunkach klimatycznych.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu posiada niezwykle ciekawe zbiory inkunabułów, starodruków oraz dokumentów i rękopisów z XVI–XX wieku. Ich jak najlepsze zachowanie oraz bezpieczeństwo wymaga stosowania wielu środków, których nieuniknionym skutkiem jest niestety także utrudnienie potencjalnym czytelnikom bezpośredniego dostępu do przechowywanych w Książnicy cennych zbiorów. Dyrekcja i pracownicy biblioteki podejmowali wiele inicjatyw, aby przez uszczegółowienie informacji o poszczególnych pozycjach katalogowych Działu Zbiorów Specjalnych oraz omówienie ich zawartości maksymalnie przybliżyć ich charakter i w ten sposób zwiększyć precyzję wyboru konkretnych egzemplarzy przez czytelników. Służą temu celowi głównie opracowane katalogi zbiorów specjalnych, a także opisujące je publikacje[1]. W 2006 roku wybrane katalogi kartkowe tego działu zostały zeskanowane i można z nich skorzystać za pośrednictwem internetu. W ostatnich latach podjęto intensywne prace nad elektronicznym katalogiem starodruków, który zgodnie z założeniem jego twórców ma służyć przede wszystkim osobom naukowo zainteresowanym toruńskimi drukami z XVI–XVIII wieku. Chociaż wciąż trwają prace nad jego udoskona-

[1] Informacje o katalogach Działu Zbiorów Specjalnych oraz wybranych publikacjach omawiających jego zbiory znajdują się na stronie domowej Książnicy: www.ksiaznica.torun.pl.

leniem oraz regularnie włączane są nowe dokumenty, od początku 2007 roku jest on już dostępny przez stronę www[2].

Pomysły utworzenia elektronicznego katalogu posiadanych przez Książnicę Kopernikańską starodruków pojawiły się już pod koniec XX wieku. W listopadzie 2001 roku podjęte zostały w tym celu rozmowy z Piotrem Jugą, informatykiem współpracującym z bibliotekami. Przedstawił on wówczas dyrekcji Książnicy propozycję komputerowego opracowania skanów kart katalogowych druków Działu Zbiorów Specjalnych i zaprezentował możliwość przygotowania na tej podstawie elektronicznej bazy. Pierwsze prace nad tym projektem rozpoczęto już w na przełomie 2001 i 2002 roku. Pracownicy biblioteki zajęli się wówczas wstępnymi działaniami – szacunkowym zliczaniem kart oraz przygotowaniem ich do skanowania. Zebrany i ogólnie opracowany przez Piotra Jugę materiał w kwietniu 2003 roku został przekazany Książnicy. Wkrótce niezbędne okazało się udoskonalenie programu komputerowego oraz uzupełnienie i poprawienie zebranych w nim danych. Zaproponowana metoda uzyskiwania danych ze skanów w wypadku głównie rękopiśmiennych, często zniszczonych kart katalogu starodruków niezupełnie się sprawdziła. Zgromadzone w ten sposób zapisy wykazywały różne błędy, pojawiło się wiele literówek, często program nie był wręcz w stanie odczytać kart. Konieczna była także pewna modyfikacja bazy – przede wszystkim zmiany w sposobie prezentowania danych, w sposobie ich notowania. Pracownicy Działu Zbiorów Specjalnych wykorzystali zaistniałą sytuację do gruntownej melioracji przechowywanych druków oraz uzupełnienia formy ich zapisu bibliograficznego w tworzonej bazie zgodnie z najnowszymi instrukcjami normalizacyjnymi. Obecnie czytelnicy mają dostęp do całej przygotowywanej bazy elektronicznego katalogu. W zasadzie jest to nadal baza robocza – zainteresowani mogą przeglądać poprawione już opisy bibliograficzne druków oraz opisy niekompletne lub wręcz błędne. Decyzja o umieszczeniu na stronie internetowej nie do końca opracowanego katalogu znacznie przyspieszyła termin jego udostępnienia. Prace nad katalogiem starodruków oraz rozbudowywaniem go przez wprowadzanie nowych informacji prawdopodobnie potrwają jeszcze kilka lat, niewątpliwie jednak w ich wyniku czytelnicy uzyskają znakomicie przygotowany, kompletny opis zbioru przechowywanego w toruńskiej Książnicy Kopernikańskiej.

Pracownicy Książnicy porządkujący zgromadzone dane przyjęli metodę selekcji opracowywanych dokumentów pod względem miejsca wydania druku i stopniowej poprawy zapisów. Do końca 2006 roku opisane zostały publikacje toruńskich drukarni z XVI–XVIII wieku. W skład tego zbioru wchodzi między innymi duża ilość druków okolicznościowych zawierających panegiryki dedykowane osobom i/lub rodzinom z okazji ważnych dla nich wydarzeń – narodzin dziecka, zawarcia związku małżeńskiego, objęcia jakiegoś urzędu, imienin, urodzin. Wiele tych publikacji ma charakter kondolencji – wyrażają ubolewanie z powodu śmierci bliskich. Ta niezwykle interesująca, bogata kolekcja stanowi znakomitą, nie do końca jeszcze wykorzystaną bazę źródłową do szczegółowych badań genealogicznych i prozopograficznych nad mieszczanami Torunia oraz innych ośrodków pruskich. Najbardziej istotne z punktu widzenia naukowców zajmujących się tymi zagadnieniami dane znajdują się na karcie tytułowej, która też jest prawie w całości cytowana w opisie w elektronicznym katalogu. Druki z reguły zawierają utwory literackie – niekiedy o wyszukanej kompozycji i ciekawej treści. Większość tych publikacji okolicznо-

[2] Elektroniczny Katalog Starodruków Książnicy Kopernikańskiej jest dostępny na stronie: http://www2.ksiaznica.torun.pl/staropac lub za pośrednictwem strony domowej tej biblioteki: http://www.ksiaznica.torun.pl [dostęp 11 czerwca 2007].

ściowych ma ciekawą formę graficzną, ich stronę tytułową zdobią rysunki oraz geometryczny lub roślinny ornament. Internetowe zestawienie tytułów może znacznie ułatwić pracę językoznawcom i literaturoznawcom zainteresowanym tymi źródłami, pozwala bowiem na wstępną ocenę zawartości druku, określenie jego języka i formy tekstu. Inną ciekawą grupą starodruków prezentowanych w elektronicznym katalogu są rozprawy naukowe wykładowców i uczniów toruńskiego Gimnazjum Akademickiego oraz inne publikacje tej szkoły (zaproszenia na uroczystości, przedstawienia itp.). Są to bezcenne źródła do badań nad dziejami tej uczelni. Tematyka druków, poziom naukowy i metodyka prezentowanych rozpraw umożliwiają między innymi analizę poziomu kształcenia toruńskiej szkoły, dokumentują zainteresowania tutejszych profesorów i ich przygotowanie naukowe. Ciekawą częścią zbioru starodruków Książnicy są także rozporządzenia oraz inne druki toruńskiego magistratu, które z reguły odnoszą się do najróżniejszych spraw związanych z administracją i utrzymaniem porządku w mieście. W katalogu opisane zostały również inne wydawnictwa toruńskich oficyn – dzieła literatury pięknej, o charakterze religijnym, prace naukowe (Erazma Glicznera, Ulricha Schobera, Franciszka Tidicaeusa, Konrada Graesera, Efraima Praetoriusa i innych autorów). Obecnie pracownicy Książnicy redagują opisy publikacji drukarni gdańskich z XVI–XVIII wieku. Zakończenie prac nad tą częścią zbioru planowane jest na koniec 2007 roku. Na opracowanie czekają jeszcze starodruki innych oficyn wydawniczych Pomorza.

Wspomniano już, że Elektroniczny Katalog Starodruków jest dostępny na stronie internetowej Książnicy (menu: Katalogi, podmenu: Katalogi www). Interfejs graficzny nie jest skomplikowany – umożliwia wyszukiwanie według frazy (wyrazów, fragmentów wyrazów) występującej w tytule lub nazwisku. Ten sposób przeszukiwania bazy ułatwia odnalezienie druków autorów, których nazwiska zapisywane były w różnej formie. Brakuje jednak możliwości wyszukiwania według miejsca wydania, wydawcy czy roku wydania, nie zostały także przygotowane wersje „innojęzyczne" katalogu (np. w języku angielskim). Po wpisaniu frazy program przedstawia listę odpowiedzi, podając także dokładną liczbę znalezionych dokumentów. Znajdujemy tu podstawowy opis bibliograficzny – nazwisko autora i tytuł wyróżnione kolorami niebieskim i czerwonym, sygnaturę, miejsce wydania i nazwę wydawcy/drukarza oraz datę wydania. Czytelnik ma możliwość zobaczenia pełniejszego opisu każdego ze znajdujących się na liście dokumentów. W niewielkim stopniu różni się on od podstawowego opisu – dodano tu jedynie informacje o innych autorach dzieła (autor drugi, autor trzeci – program niestety nie indeksuje nazwisk osób wpisanych w ten sposób do bazy, co niewątpliwie znacznie zawęża wyniki wyszukiwań), objętości druku, jego formacie oraz dawną sygnaturę. Opisy bibliograficzne prezentowanych starodruków opracowywane są zgodnie z wytycznymi Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Formy nazw osobowych oraz dat życia autorów sprawdzane są przez bibliotekarzy w dostępnych za pośrednictwem internetu bazach bibliotek polskich i zagranicznych, a także ogólnych i regionalnych słownikach biograficznych. Niestety nie ma możliwości wyszukiwania w katalogu dokumentów według różnych form zapisu nazwiska autora. W wypadku trudności z określeniem tożsamości autora w przeznaczone dla niego pole wpisywane są przez pracowników Działu dane adresata opisywanej pozycji (druki okolicznościowe, listy). Wielu odbiorców pism można także znaleźć przez odsyłacze, adresat jest wówczas także wpisany jako autor. Treść tytułu jest w takim przypadku następująca: „zob.: [Autor]: [Tytuł]"[3]. Czytelnik znajduje tu oczywiście również sygnaturę

[3] Przykładowy opis: PRAETORIUS Ephraim (1657–1723) zob.: Glagau Aegidius: Als der... Herr Ephraim Praetorius... Seelsorger der Gemeine zu S. Jacob in Dantzig, zum Pastor an der S. Marien

oraz inne podstawowe informacje o poszukiwanej pozycji. Szczególnie dużo uwagi poświęcono wypełnieniu pola przeznaczonego na tytuł publikacji – przygotowujący katalog bibliotekarze uznali, że dla czytelnika istotne są wszystkie informacje zawarte na stronie tytułowej. W elektronicznym katalogu znajdujemy więc z reguły prawie kompletne odzwierciedlenie tytułu zamieszczonego na tej karcie. Pomijane są jedynie mało istotne dopełnienia, na przykład w wypadku pism okolicznościowych formy grzecznościowe komplementujące adresata lub jego rodzinę. Jak już wspomniano, czytelnik ma możliwość wyszukiwania druków według dowolnej frazy zawartej w tytule, powinien jednak wpisując określone wyrazy brać pod uwagę specyfikę ortografii XVI–XVIII wieku. Pewien problem w trakcie porządkowania bazy sprawiły występujące w języku niemieckim (podstawowy obok łaciny język starodruków) oraz innych językach nieznane w języku polskim znaki diaktryczne. Nietypowe litery potencjalnie mogą znacznie utrudnić znalezienie właściwych dokumentów przez czytelnika, który nie dysponuje odpowiednią klawiaturą czy inną możliwością wstawienia np. „umlautów". Zadecydowano o transkrypcji niemieckich znaków diaktrycznych zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami (np. *ä* zapisano jako *ae*, *ß* jako *ss*). Należy jednak zaznaczyć, że jeszcze nie wszystkie dokumenty zostały poprawione. Sporadycznie występujące tytuły w języku greckim transliterowano zgodnie z wytycznymi Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

Cechy programu sprawiają, że z katalogu łatwo jest korzystać osobie znającej nazwisko autora oraz zorientowanej w specyfice druków z XVI–XVIII wieku, w pewnym stopniu przygotowanej do pracy nad nimi. Odpowiada to zresztą generalnie charakterystyce czytelników Działu Zbiorów Specjalnych, wśród których dominują pracownicy naukowi oraz studenci instytucji naukowych. Elektroniczny katalog starodruków Książnicy Kopernikańskiej jest nowoczesnym narzędziem służącym do odszukania określonych, niezbędnych do badań naukowych publikacji z XVI–XVIII wieku.

Summary

The electronic directory of antique books of Nicolas Copernicus Public Provincial Library of Toruń

The Nicolas Copernicus Library of Toruń has a very interesting collection of antique books of the 16th–18th centuries, among which we can often find numerous publications of Toruń printing houses and other Prussian towns. They are a priceless source of history of this area and they enjoy much popularity of researchers and students. In order to meet readers' expectations employees of the Special Collection Section of Toruń Library started working on the electronic directory of antique books, which will include basic information on prints kept in the Toruń library. The database of descriptions of all publications of 16th–18th centuries, kept in warehouses of this section was also created, and the librarians started widespread works on supplementation of this database, gradual improvement and standardization of its entries. The work on the directory will probably last a few more years, but it was decided to make it available for readers in January 2007 – you can use it on the web-site of Nicolas Copernicus Library.

Kirche in Thorn und Senior eines... Ministerii daselbst vociret wurde, hat seine... Schuldigkeit beobachten wollen Aegidius Glagau, Jun. von Dantzig, Anno MDCCV. Mens. Septemb.

Zusammenfassung

Elektronischer Katalog den Altdrucken der Nikolaus Kopernikus-Bücherei in Toruń

Die Thorner Stadtbibliothek in Toruń besitzt eine sehr interessante Sammlung von Altdrucken aus dem 16.–18. Jahrhundert, unter den besonders häufig die Veröffentlichungen der Thorner Offizinen und anderer preußischen Städte auftreten. Sie bilden eine wertvolle Quelle für das Kennenlernen der Geschichte dieser Gebiete und erfreuen sich zugleich großen Interesses von Seiten der Wissenschaftler und Studenten. Um den Erwartungen der Leser entgegenzukommen, haben die Abteilungen für die Sondersammlungen der Thorner Bibliothek die Arbeiten über den elektronischen Katalog den Altdrucken aufgenommen, in dem sich die Grundinformationen über die in der Bibliothek aufbewahrten Druckschriften befinden werden. Man hat den Grundstein für die Beschreibungen aller in den Magazinen aufbewahrten Publikationen dieser Abteilung aus dem 16.–18. Jahrhundert gelegt, und die Bibliothekare haben umfangreiche Arbeiten begonnen, die zur Ergänzung der Daten von dieser Sammlung zur allmählichen Verbesserung und Vereinheitlichung der sich in ihr befindlichen Eintragungen dienen. Die Katalogarbeiten dauern voraussichtlich noch ein paar Jahre an, man hat sich aber über einen früheren Zugang für die Leser im Januar 2007 entschieden. Man kann den Katalog über die Internetseite der Nikolaus Kopernikus-Bücherei nutzen.

Folia Toruniensia – Toruń 2007 r., t. 7

Małgorzata Fedorowicz

Biblioteki publiczne województwa kujawsko-pomorskiego wobec potrzeb użytkowników niepełnosprawnych i związanych z tym wymogów dostępności

Wprowadzenie

Dostępne miejsce to według *Słownika języka polskiego* „takie, do którego można łatwo dotrzeć", dostępnym człowiekiem jest ten, „z którym łatwo nawiązać kontakt", a dostępna książka to taka, „którą można łatwo zrozumieć"[1]. Czym zatem jest dostępna biblioteka? Czy tylko miejscem, do którego dotarcie nie sprawia nikomu trudności? Czy również instytucją, gdzie porozumiewanie się z personelem nie nastręcza użytkownikowi kłopotu, a ze zgromadzonych zasobów bibliotecznych bez przeszkód korzystają zainteresowani nimi klienci? W tekście będącym próbą odpowiedzi na to pytanie autorka skoncentrowała się na segmencie użytkowników bibliotek, dla którego słowo „dostępny" musi posiadać szerokie konotacje, a mianowicie na osobach z niepełnosprawnościami. Jej zamierzeniem było ustalenie, czy biblioteki publiczne województwa kujawsko-pomorskiego w swojej ofercie usług uwzględniają potrzeby użytkowników niepełnosprawnych, a następnie przeanalizowanie, czy spełniają kryteria dostępności wobec tej grupy. Dopełnieniem tych konstatacji stały się sugestie odnoszące się do tych obszarów funkcjonowania książnic, gdzie należałoby dokonać zmian, by wspomnianą dostępność uzyskać bądź poprawić.

Do tej pory w Polsce nie opracowano żadnych wskaźników dostępności bibliotek dla osób niepełnosprawnych, chociaż w kwestii przystępności architektonicznej rolę tę mogły odegrać publikacje Ewy Kuryłowicz lub poradniki wydawane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji. W nich jednak koncentrowano się na ogólnych zasadach odnoszących się do wszystkich budynków, bez szczegółowego uwzględniania bibliotek[2].

Tymczasem – jak piszą Keith C. Wright i Judith F. Davie – bibliotekarze, którzy nigdy nie poruszali się o kulach, na wózku inwalidzkim, nie mieli złamanej ręki, mający przekonanie, że biblioteka jest dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, mogą po prostu się mylić[3]. Bynajmniej nie oznacza to, iż takiego przejściowego chociażby stanu niepełnosprawności fizycznej musi doświadczać każdy bibliotekarz, ale sugeruje konieczność opracowania wskaźników dostępności w charakteryzowanym obszarze. Pozwolą one na obiektywne sprawdzenie ak-

[1] *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2007, s. 381.

[2] Zob. np. *Dostosowanie budynków użyteczności publicznej – teoria i narzędzia*, Warszawa 2006; *Jak dostosować budynek*, Warszawa 2004 (oba tytuły dostępne również z portalu internetowego www.niepełnosprawni.pl – data dostępu 23.04.2004); E. Kuryłowicz, *Projektowanie uniwersalne: udostępnianie otoczenia osobom niepełnosprawnym*, Warszawa 1996; W. Mayer-Bohe, *Budownictwo dla osób starszych i niepełnosprawnych*, Warszawa 1998.

[3] Patrz K. C. Wright, J. F. Davie, *Serving the disabled: a how-to-do-it manual for librarians*, New York–London 1991, s. 29.

tualnego stanu biblioteki w tej kwestii oraz będą ewentualnym punktem odniesienia przy dokonywaniu zmian. Zapewne przyczynią się również do uniknięcia wielu absurdów architektonicznych, których nie brak i w polskich bibliotekach.

Wskaźniki dostępności bibliotek

Przykładów list zalecanych zmian pod kątem potrzeb niepełnosprawnych użytkowników bibliotek można znaleźć wiele w anglojęzycznej literaturze. Należą do nich np. wydana w 1981 roku przez Bibliotekę Kongresu *Planning barrier free libraries: a guide for renovation and construction of libraries serving blind and physically handicapped readers*[4], publikacja Ruth A. Velleman pod tytułem *Meeting the needs of people with disabilities: a guide for librarians, educators and other service professionals*, gdzie znajdziemy część zatytułowaną *Barrier-free design for librarians*[5]. Z podwórka kanadyjskiego warto przytoczyć opublikowane w 1987 roku wydawnictwo *The accessible Canadian library: a planning workbook for a barrier-free environment*[6] lub jego nowszą wersję z 1996 roku zatytułowaną *The accessible Canadian library II: a resource tool for libraries serving patrons with disabilities*[7].

Aktualnie za niezwykle użyteczną w tym względzie należałoby uznać listę kontrolną sporządzoną przez członków Sekcji Bibliotek Obsługujących Osoby w Niekorzystnej Sytuacji (Libraries Serving Disadvantaged Persons Section – LSDP) Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (International Federation of Library Associations and Institutions – IFLA)[8]. Została ona opracowana jako praktyczne narzędzie dla bibliotek różnych typów (publicznych, akademickich, szkolnych, specjalnych), zarówno do oceny istniejącego poziomu dostępności do budynków, usług, materiałów i programów, jak i do zwiększenia dostępności, jeśli jest to potrzebne[9].

Podkreślenia wymaga fakt, iż uwzględniono w niej aż trzy aspekty dostępności, na które oprócz powszechnie uznawanego za najważniejszy dostępu fizycznego, składają się również zasoby biblioteki oraz jej usługi (w tym właściwa komunikacja z użytkownikiem). Nie podano tutaj żadnych wskaźników ilościowych, gdyż prezentowane zalecenia mają w zamierzeniu być użyteczne w wielu krajach, gdzie – jak wiadomo – pewne standardy, np. architektoniczne różnią się między sobą[10]. Warto skrótowo przedstawić jej zawartość, by móc odnieść do niej sytuację w bibliotekach publicznych województwa kujawsko-pomorskiego.

---

[4] *Planning barrier free libraries: a guide for renovation and construction of libraries serving blind and physically handicapped readers*, Washington 1981.

[5] R. A. Velleman, *Meeting the needs of people with disabilities: a guide for librarians, educators and other service professionals*, Phoenix 1990, s. 203–213.

[6] W. Scott, *The accessible Canadian library: a planning workbook for a barrier-free environment*, Ottawa 1986.

[7] Idem, *The accessible Canadian library II: a resource tool for libraries serving persons with disabilities*, Ottawa 1996.

[8] B. Irvall, G. S. Nielsen, *Access to libraries for persons with disabilities – checklist*, The Hague 2005, http://www.ifla.org//VII/s9/nd1/iflapr-89epdf, s. 3 (data dostępu: 10.04.2006).

[9] Ibidem.

[10] Parametry ergonometryczne uwzględniające potrzeby osób niepełnosprawnych fizycznie można znaleźć w pracy E. Kuryłowicz, op.cit., passim.

Dostęp fizyczny

Pierwsza część listy koncentruje się wokół dostępu fizycznego do biblioteki. Podkreśla się tu, iż jej otoczenie, wejście, łazienki, schody, windy i inne pomieszczenia, z których korzystają użytkownicy powinny być dostępne dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności[11]. Zwraca się też uwagę na przyjazną dla niepełnosprawnych przestrzeń wokół biblioteki, czyli parkingi blisko wejścia, z oznakowanymi miejscami dla niepełnosprawnych i czytelnymi znakami drogowymi, niezatarasowane i dobrze oświetlone ścieżki wiodące do wejścia, antypoślizgową powierzchnię podłoża przed budynkiem, balustrady po obu stronach pochylni[12].

Nie mniej ważne jest samo wejście do biblioteki. Powinno ono być tak zaprojektowane, by osoby poruszające się na wózkach, używające kul, lasek czy chodzików oraz niewidomi mogli bez przeszkód je pokonać. Należy więc zapewnić m.in. przestrzeń przed drzwiami wejściowymi pozwalającą na manewrowanie wózkiem inwalidzkim, drzwi wejściowe o odpowiedniej szerokości, by mógł on przez nie przejechać, automatycznie otwierane, bez stopni, z oznaczonymi powierzchniami szklanymi, schody i stopnie pokryte dodatkowo kontrastującymi kolorami, piktogramy wskazujące drogę do windy, windę zaopatrzoną w oznaczenia brajlowskie, mowę syntetyczną oraz przyciski osiągalne z poziomu wózka inwalidzkiego[13].

Dostęp fizyczny odnosi się również do usług i materiałów. Zaprojektowanie przestrzeni bibliotecznej powinno być przemyślane. Punkt obsługi użytkowników winien znajdować się blisko wejścia. Czytelnikom na wózkach inwalidzkich należy stworzyć możliwość swobodnego poruszania się (jeśli budynek jest kilkukondygnacyjny, musi mieć windy lub pochylnie). Najlepiej jeśli drzwi byłyby na tym samym poziomie co podłoga i otwierały się automatycznie. Pożądane jest, by użytkownicy na wózkach inwalidzkich mogli bez skrępowania korzystać ze zbiorów w wolnym dostępie, stolików w czytelni oraz stanowisk komputerowych. Przynajmniej jedna toaleta musi być przystosowana do potrzeb osób z niesprawnością fizyczną[14]. Równie istotna jest zróżnicowana wysokość lady w wypożyczalni i informatorium, by mógł podjechać do nich klient na wózku inwalidzkim, a także zadbanie o postawienie tam krzeseł (np. dla osób w podeszłym wieku)[15].

Zasoby biblioteczne

Zasoby, którymi dysponuje biblioteka to kolejny aspekt dostępności biblioteki. Autorzy listy podkreślają, iż należy nabywać dokumenty w różnej formie, a personel biblioteczny winien dysponować wiedzą, skąd ewentualnie można je pożyczyć. Wśród wspomnianych wydawnictw wymienia się: książki mówione oraz gazety i czasopisma w wersji audio, książki tłoczone powiększoną czcionką, książki łatwe w czytaniu, książki brajlowskie, kasety wideo oraz filmy DVD z podpisami u dołu ekranu lub z tłumaczeniem na język migowy, *e-books* (książki elektroniczne), obrazkowe książki dotykowe[16].

Komputer – jeśli mają się nim posługiwać klienci biblioteki – musi być wyposażony w odpowiednie oprogramowanie i jeśli to konieczne sprzęt peryferyjny. Należy zatem brać pod uwagę: takie zaprojektowanie stanowiska komputerowego, by mogły z niego korzystać osoby na wózkach inwalidzkich, klawiaturę właściwą dla

---

[11] B. Irvall, G. S. Nielsen, op. cit., s. 4.
[12] Ibidem.
[13] Ibidem, s. 5.
[14] Ibidem, s. 6.
[15] Ibidem, s. 7.
[16] Ibidem, s. 9.

klientów z niepełnosprawnością ruchową, wyposażenie komputera w program do odczytu ekranu, program powiększający znaki na ekranie oraz mowę syntetyczną, ponadto wyposażenie wybranych komputerów np. w programy usprawniające w zakresie gramatyki i ortografii, będące pomocą dla osób z dysleksją. Konieczne jest nabycie przez personel biblioteczny umiejętności w zakresie instruowania użytkowników, jak korzystać ze sprzętu[17].

Usługi biblioteczne i komunikacja

Czynienie biblioteki dostępną dla osób z niepełnosprawnościami obejmuje także dostarczanie usług i programów, które wychodzą naprzeciw potrzebom tej kategorii klientów. Niezwykle ważna w tym kontekście, gdyż niezbędna do ich przeprowadzenia, jest właściwa komunikacja pomiędzy personelem a użytkownikiem.

Autorzy listy zwracają więc uwagę na szkolenie personelu z zakresu istoty poszczególnych niepełnosprawności oraz umiejętność właściwej obsługi klientów ze specjalnymi potrzebami[18]. Dopiero tak przygotowani bibliotekarze będą w stanie realizować usługi kierowane do klientów niepełnosprawnych, takie jak: dostarczanie materiałów bibliotecznych do domu użytkowników, którzy nie są w stanie samodzielnie przybyć do biblioteki, obsługa biblioteczna osób znajdujących się w placówkach pomocy społecznej, usługi czytelnicze dla klientów mających problemy z czytaniem, polegające na odczytywaniu np. listów, instrukcji czy artykułów lub skanowaniu tekstów (czyniąc je możliwymi do odczytania z ekranu komputera), regularnie odbywające się konsultacje dla osób z problemami w czytaniu[19].

Autorzy listy podkreślają konieczność przygotowywania informacji o bibliotece, dostępie do niej, oferowanych usługach, materiałach i programach nie tylko w standardowym czarnym druku, ale i w innych formatach możliwych do odczytania przez niepełnosprawnych użytkowników, takich jak: duża czcionka, kaseta magnetofonowa, kaseta wideo, CD/DVD, tekst cyfrowy w formacie DAISY, brajl, tekst łatwy w czytaniu, język migowy, tekst przekazywany za pomocą telefonów tekstowych i poczty elektronicznej, dostępna dla niewidomych, słabo widzących, niesłyszących, dyslektyków witryna internetowa biblioteki[20].

W tym fragmencie wykazu autorzy przedstawiają również zasady tworzenia informacji łatwej do zrozumienia[21], a zatem sformułowanej za pomocą jasnych, krótkich i zwięzłych zdań, pozbawionej obcego słownictwa, z dużą ilością światła między blokami tekstu, edytowanej przy użyciu ciemnych czcionek na białym lub pastelowym tle[22].

Prezentują także kryteria dostępności do stron internetowych biblioteki dla osób z niepełnosprawnościami[23]. Wśród zasad, których warto przestrzegać przy projektowaniu stron www wymieniają: takie ich projektowanie, by były skonstruowane logicznie i łatwe w nawigowaniu; zadbanie o oprogramowanie powiększające tekst na ekranie, zmieniające czcionkę i kontrast, długość wersów i odstępy mię-

---

[17] Ibidem, s. 9–10.
[18] Ibidem, s. 11.
[19] Ibidem, s. 12.
[20] Ibidem, s. 12–13.
[21] Więcej informacji dotyczących tworzenia materiałów łatwych w czytaniu można znaleźć w *Guidelines for easy-to-read materials*, comp. and ed. B. T. Tronbacke, The Hague 1997.
[22] B. Irvall, G. S. Nielsen, op.cit., s. 14.
[23] Szczegółowe informacje dotyczące dostępności stron www można znaleźć na stronach Web Accessibility Initiative of the World Wide Web Consortium http://www.w3c.org/wai (data dostępu: 23.04.2007); polskie tłumaczenie tych zaleceń można znaleźć na stronie http://dwww.pl (data dostępu: 23.04.2007).

dzy nimi; zapewnienie alternatywnych formatów dla pdf i doc – najlepiej format txt; rozróżnienie elementów graficznych od tekstowych; używanie różnych stylów do prezentacji tekstów i struktury strony (klarowność mapy strony – przyp. M.F.); uwzględnienie możliwości przeszukiwania witryny; unikanie ramek i tabel; unikanie przesuwających się rysunków i tekstów; stosowanie poprawnego i łatwego języka odpowiedniego dla danej strony i tematyki; zadbanie, by tekstowi towarzyszyła wersja audio[24].

Ostatnim podpunktem działu poświęconego usługom i komunikacji są sugestie odnoszące się do współpracy z przedstawicielami organizacji działających na rzecz środowiska niepełnosprawnych oraz z indywidualnymi osobami dotkniętymi niepełnosprawnością. Kooperacja ta jest niezbędna, by dotrzeć do wszystkich członków społeczeństwa i zbudować wiarygodny obraz usług i programów oferowanych przez bibliotekę. Podejmowane w tym zakresie wysiłki powinny uwzględniać: oficjalne zaproszenia do współpracy przy realizacji różnych projektów; wspólne „burze mózgów"; planowanie takich działań biblioteki, jak: kampanie i wystawy informujące o niepełnosprawnościach, stoiska z materiałami informacyjnymi, spotkania czy konferencje koncentrujące się wokół problematyki niepełnosprawności, występy dla osób niepełnosprawnych (zarówno dorosłych, jak i dzieci); regularne spotkania z przedstawicielami organizacji oraz indywidualnymi osobami w celu przedyskutowania nowych inicjatyw; instrukcje dla klientów z niepełnosprawnościami dotyczące tego, jak korzystać z biblioteki, komputerów i innych urządzeń technicznych; grupy dyskusyjne; wspólne projekty; wspólne kontakty z mediami[25].

Biblioteki publiczne wobec potrzeb środowiska niepełnosprawnych

Po skrótowym przybliżeniu wskaźników dostępności spróbujmy wyjść od ustalenia, czy w ogóle, a jeśli tak, to w jaki sposób, biblioteki publiczne województwa kujawsko-pomorskiego uwzględniały oczekiwania osób niepełnosprawnych[26]. Na początek kilka danych statystycznych.

---

[24] B. Irvall, G. S. Nielsen, op. cit., s. 15.

[25] Ibidem, s. 16.

[26] Badania dotyczące szeroko rozumianej obsługi użytkowników niepełnosprawnych w bibliotekach publicznych województwa kujawsko-pomorskiego prowadzono w latach 2004–2005. Są one częścią badań podjętych we wszystkich województwach. Zastosowano w nich metodę wywiadu standaryzowanego wspomaganego metodą analizy i krytyki dokumentów wytworzonych w bibliotekach. Wykorzystanym w wywiadzie narzędziem badawczym był kwestionariusz przygotowany przez autorkę. Rozmowy przeprowadzono głównie z pracownikami działów instrukcyjno-metodycznych w bibliotekach wojewódzkich, założono bowiem, iż właśnie oni mają największe rozeznanie w zakresie organizacji i działań bibliotek w merytorycznie im podległych terenach. Uzyskane wyniki nie dają wprawdzie szczegółowego obrazu działań podejmowanych na rzecz środowiska niepełnosprawnych w bibliotekach publicznych w poszczególnych województwach, lecz pozwalają na zorientowanie się w zasadniczych nurtach aktywności w tym obszarze. W województwie kujawsko-pomorskim rozmówcami byli pracownicy Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy (Danuta Kaczmarek oraz Lucyna Partyka z Działu Instrukcyjno-Metodycznego – rozmowa z 19 XI 2004 r.) oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu (pracownicy Ośrodka Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych: Maria Skarżyńska, Arleta Tuleya oraz Franciszek Czajkowski – rozmowa z 9 III 2005 r. oraz kierownik Działu Metodyczno-Sprawozdawczego, obecnie Działu Współpracy i Promocji Marek Jurowski – rozmowa z 23 VI 2005 r. – notatki z rozmów w posiadaniu autorki).

Kujawsko-pomorskie jest drugim obok lubuskiego województwem, gdzie funkcjonują dwie biblioteki wojewódzkie dzielące się sprawowaniem pieczy merytorycznej nad bibliotekami publicznymi w podległych im podregionach. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (WiMBP) w Bydgoszczy sprawuje ją nad ośmioma powiatami (bydgoski, inowrocławski, mogileński, nakielski, sępoleński, świecki, tucholski, żniński), w których w 2004 roku działało 208 placówek bibliotecznych (54 biblioteki oraz 154 filie), natomiast Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska (WBP-KK) nad jedenastoma powiatami (aleksandrowski, brodnicki, chełmiński, golubsko-dobrzyński, grudziądzki, lipnowski, radziejowski, rypiński, toruński, wąbrzeski, włocławski), w których w tym samym czasie funkcjonowały 264 placówki (90 bibliotek oraz 174 filie). Łącznie zatem w 2004 roku na terenie województwa kujawsko-pomorskiego działały 472 placówki biblioteczne (144 biblioteki oraz 328 filii)[27].

Jak wykazały badania, aktywność na polu usług dla klientów niepełnosprawnych przejawiały tylko wybrane biblioteki. Na przykład Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej (OCCiN WBP-KK) systematycznie dostarczał do domów użytkowników unieruchomionych materiały biblioteczne i sprzęt odtwarzający[28]. Ponadto organizował spotkania o charakterze oświatowo-rehabilitacyjnym, jak np. prelekcje, dyskusje nad książkami, przeglądy literatury, spotkania autorskie, konkursy itp. Przygotowywane były wystawy w Galerii Twórczości Niepełnosprawnych. Prowadzono tutaj także zajęcia biblioterapeutyczne dla dzieci i młodzieży z różnymi rodzajami niepełnosprawności oraz organizowano bezpłatne konsultacje psychologa i pedagoga dla rodziców lub opiekunów dzieci niepełnosprawnych. Z kolei w filii nr 13 i Ośrodku Czytelnictwa Niepełnosprawnych (OCN) Biblioteki Miejskiej (BM) w Grudziądzu (we współpracy ze szkołami specjalnymi) prowadzone były zajęcia komputerowe dla dzieci niepełnosprawnych.

Najczęściej wymienianą usługą oferowaną w bibliotekach publicznych naszego województwa było przywoływane już dostarczanie książek do domów czytelników („książka na telefon"), które oprócz OCCiN WBP-KK prowadzą: Filia nr 13 i OCN BM w Grudziądzu, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna (PiMBP) w Chełmży, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna (MiPBP) w Brodnicy, PiMBP w Nakle.

Biblioteki współpracowały również z domami pomocy społecznej (filia nr 12 BM w Inowrocławiu, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy (BPMiG) w Barcinie, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna (MGBP) w Gniewkowie, Miejska Biblioteka Publiczna (MBP) w Koronowie, BPMiG w Strzelnie, Gminna Biblioteka Publiczna (GBP) w Nowej Wsi Wielkiej, BPMiG w Janikowie i MBP w Świeciu), z klasami i szkołami integracyjnymi (filia książki mówionej MBP we Włocławku, filia nr 12 BM w Inowrocławiu, Gminna Biblioteka Publiczno-Szkolna (GBP-Sz) w Dąbrowie Chełmińskiej), szkołami specjalnymi (filia nr 12 BM w Inowrocławiu, BPMiG w Strzelnie i Rejonowa Biblioteka Publiczna (RBP) w Szubinie, PiMBP w Chełmży), warsztatami terapii zajęciowej (filia nr 12 BM w Inowrocławiu, GBP-Sz w Dąbrowie Chełmińskiej, MiPBP w Wąbrzeźnie), domami dziecka (MGBP w Gniewkowie), ośrodkami szkolno-wychowawczymi (BPMiG w Strzelnie), zakładem poprawczym (MBP w Koronowie) czy świetlicą środowiskową (MBP w Wąbrzeźnie). Ponadto uruchamiane były punkty biblioteczne w domach pomocy społecznej (MBP w Chełm-

[27] W 2006 r. liczba ta zmniejszyła się do 465 placówek bibliotecznych (207 w podregionie bydgoskim i 258 w podregionie toruńskim).

[28] W 2004 r. objęto tą usługą 52 użytkowników. Zrealizowano 290 wizyt, w trakcie których dokonano 2400 wypożyczeń (głównie książek mówionych).

nie, PiMBP w Chełmży, GBP w Baruchowie i GBP w Lubieniu Kujawskim, MiPBP w Wąbrzeźnie), organizowano konkursy dla niepełnosprawnych (PiMBP w Chełmży, MiPBP w Wąbrzeźnie).

Poza przywołanymi przypadkami większość bibliotek zaznaczała jednak w sprawozdaniach, iż nie prowadzi obsługi bibliotecznej wśród specjalnych grup czytelników, bądź wprost pisała: „na terenie naszej gminy nie mamy takiej grupy czytelników" lub „nie dotyczy"[29]. Można by wymownie pozostawić bez komentarza deklaracje tego rodzaju, ale są one dowodem na to, iż świadomość bibliotekarzy w zakresie istoty niepełnosprawności oraz struktury środowiska lokalnego, na rzecz którego mają prowadzić działalność jest nikła. Rzadkością chyba są gminy i powiaty z mieszkańcami wyłącznie młodymi, sprawnymi fizycznie i intelektualnie. Jak bowiem wykazują statystyki, w województwie kujawsko-pomorskim na 2 069 300 mieszkańców, 300 254 to ludzie niepełnosprawni, co stanowi 14,5%[30]. Innym wytłumaczeniem takich konstatacji może być fakt, iż bibliotekarze nie posiedli właściwych umiejętności i wiedzy z zakresu obsługi osób niepełnosprawnych i po prostu boją się podejmować aktywność na tym polu, zdając sobie sprawę ze swoich ograniczeń. Bez względu jednak na przyczynę takich zachowań, zmiany w tym obszarze są konieczne, gdyż korzystanie z biblioteki publicznej nie jest przywilejem, lecz prawem każdego obywatela, również niepełnosprawnego.

Kolejny wniosek nasuwający się po przeanalizowaniu wyników badań jest taki, że większość bibliotek posiadających w swojej ofercie więcej niż współpracę z domami pomocy społecznej albo warsztatami terapii zajęciowej zlokalizowana jest na terenie byłego województwa toruńskiego. Istnieje tu kilka specjalistycznych oddziałów obsługi niepełnosprawnych, wśród których należy wymienić filię nr 13 i Ośrodek Czytelnictwa Niepełnosprawnych MBP Grudziądzu, Oddział Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych PiMBP w Chełmży, a także Powiatowy Oddział Obsługi Bibliotecznej Osób Niepełnosprawnych MiPBP w Wąbrzeźnie. Wydaje się to pochodną działań, jakie na tym obszarze prowadzi OCCiN WBP-KK. Warto bowiem przypomnieć, iż jest to najstarsza – powstała w 1984 roku – polska placówka obsługująca kompleksowo użytkowników niepełnosprawnych, która ponadto udziela pomocy merytorycznej w tym zakresie bibliotekom podregionu toruńskiego. Idąc tym tropem można pokusić się o stwierdzenie, iż funkcjonowanie w regionie, powiecie, województwie przynajmniej jednej dobrze prosperującej biblioteki – nazwijmy ją: specjalistycznej – i sprawowanie przez nią nadzoru merytorycznego nad bibliotekami w podległym jej terenie najprawdopodobniej zaowocuje w postaci intensyfikacji działań w sferze obsługi bibliotecznej i informatycznej osób niepełnosprawnych.

Pomimo podejmowania aktywności na omawianej płaszczyźnie, poza jedną placówką[31] nie prowadzi się badań, których celem byłoby zebranie informacji dotyczących struktury środowiska osób niepełnosprawnych zamieszkujących teren oddziaływania biblioteki oraz potrzeb bibliotecznych lub informacyjnych tej grupy użytkowników, czyli tego, co nazywane jest przez badaczy analizą społecznego

---

[29] Sprawozdanie opisowe z działalności bibliotek samorządowych województwa kujawsko-pomorskiego w 2003 roku, s. 6 – kopia w posiadaniu autorki.

[30] Dane ustalone w trakcie Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. Zob. *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna*, Warszawa 2003, http://www.stat.gov.pl (data dostępu: 24.04.2007); *Osoby niepełnosprawne oraz ich gospodarstwa domowe 2002. Cz. I: Osoby niepełnosprawne*, Warszawa 2003, http://www.stat.gov.pl (data dostępu: 24.04.2007).

[31] Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu w 2003 r. przeprowadził wśród swoich użytkowników badania, których celem było ustalenie, z jakich materiałów bibliotecznych chcieliby korzystać.

i instytucjonalnego otoczenia biblioteki[32]. A jest to kwestia niezwykle istotna, gdyż dopiero poznanie środowiska i jego potrzeb pozwala na skonstruowanie w dalszej perspektywie planu usług bibliotecznych adekwatnych do oczekiwań beneficjentów. Zebranie takich danych nie jest sprawą łatwą. Można by jednak w tej materii podjąć współpracę z organizacjami i instytucjami, w kręgu zainteresowań których znajdują się osoby z niesprawnościami. Mogą to być z jednej strony instytucje samorządowe, takie jak regionalne ośrodki pomocy społecznej (funkcjonujące przy urzędach marszałkowskich), wydziały zdrowia w urzędach miejskich, jednostki pomocy społecznej, a ponadto: Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Polski Związek Niewidomych, Polski Związek Głuchych, Polski Komitet Pomocy Społecznej, Polski Czerwony Krzyż.

Niezwykle przydatne, a może wręcz niezbędne, są analizy doświadczeń oraz oczekiwań (potrzeb) zarówno użytkowników biblioteki, jak i osób nienależących do publiczności czytelniczej. Jest to bardzo ważny punkt w całym planie organizacji obsługi czytelników dysfunkcjonalnych, gdyż jak pisze w odniesieniu do bibliotecznej pracy z użytkownikiem Jacek Wojciechowski, istotny „jest świadomy charakter podejmowanych działań oraz specjalne ukierunkowanie, ściśle określony cel. Dla realizacji form tej pracy konieczna jest identyfikacja adresatów, intencji oraz sposobów wykonawczych"[33]. Zatem nastawienie działań biblioteki na publiczność, oprócz tego, że jest uzasadnione, stanowi główną przyczynę ich funkcjonowania[34]. Ponieważ obserwacja bieżąca zachowań użytkowników nie daje miarodajnych efektów, gdyż wykazuje jedynie aktualne oczekiwania publiczności (które ulegają przecież zmianom), bez ujawniania tych potencjalnych oraz nieuświadomionych, konieczne są realizowane co kilka lat sondaże potrzeb publiczności bibliotecznej, wykonywane według reguł badań społecznych. Dopiero po weryfikacji danych z tych sondaży można opracowywać merytoryczne plany zadań bibliotek, które uzupełniane być muszą powinnościami wynikającymi z rodzaju biblioteki[35]. Generalnie nie podejmuje się w bibliotekach publicznych prób scharakteryzowania całej społeczności stanowiącej potencjalny krąg ich użytkowników. Dlatego biblioteki nadal tworzą programy bardziej na podstawie badań ogólnych i narzuconych zadań, aniżeli sondaży własnych[36].

Skoro – jak ustaliła autorka – poza nielicznymi wyjątkami w bibliotekach publicznych naszego województwa nie podejmuje się tego typu analiz, to być może połowicznym, niemniej jednak będącym lekarstwem na niedostatki we wspomnianym obszarze pomysłem byłoby ukonstytuowanie grupy doradczej biblioteki, stanowiącej reprezentację środowiska lokalnego i znającej jego potrzeby. W jej gronie mogliby się znaleźć przedstawiciele konkretnej biblioteki czy sieci bibliotek oraz sami zainteresowani, czyli dysfunkcjonalni użytkownicy, względnie ich rodzice, opiekunowie, a także reprezentanci organizacji działających na rzecz omawianej zbiorowości. Pozwoliłoby to bibliotekom z jednej strony zapoznać się z barierami, na jakie napotykają ci klienci przy dostępie do informacji, aby później móc je skutecznie przełamywać, z drugiej przybliżyłoby środowisku specyfikę funkcjonowania biblioteki jako jednej z wielu placówek użyteczności publicznej.

Wprawdzie w bibliotekach publicznych naszego regionu nie funkcjonują takie ciała doradcze, ale pewne działania wskazują, iż badane placówki chcą koope-

---

[32] J. Wojciechowski, *Marketing w bibliotece*, Warszawa 1993, s. 66.
[33] Idem, *Praca z użytkownikiem w bibliotece*, Warszawa 2000, s. 19.
[34] Idem, *Marketing*, s. 56–57.
[35] Idem, *Praca*, s. 43; idem, *Marketing*, s. 69.
[36] Idem, *Praca*, s. 43.

rować z instytucjami i organizacjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych. Chociaż współpraca ta koncentruje się wokół realizacji usług bibliotecznych można domniemywać, że daje ona również okazję do zbierania informacji o środowisku lokalnym i jego potrzebach. Co więcej, jest dowodem na podjęcie komunikacji ze środowiskiem lokalnym, co z kolei jest jednym z elementów dostępności biblioteki.

Działania takie podjęła Biblioteka Główna WiMBP w Bydgoszczy, która nawiązała kontakty z Oddziałem Polskiego Związku Niewidomych i szkołą dla niedowidzących. OCCiN WBP-KK współpracował z Polskim Związkiem Niewidomych, dyrektorami szkół w terenie biorąc udział w konferencjach poświęconych potrzebom bibliotecznym osób niepełnosprawnych, z opiekunkami i pielęgniarkami środowiskowymi, ze stowarzyszeniami rodziców dzieci niepełnosprawnych (np. Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Autystycznych), Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, warsztatami terapii zajęciowej, domami pomocy społecznej, szpitalami, Fundacją „Daj Szansę", Wydziałem Zdrowia Urzędu Miasta, Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną. Ponadto kooperowano z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (OCCiN WBP-KK, MBP w Wąbrzeźnie). Stwierdzono ponadto, iż biblioteki dosyć często współpracują z domami pomocy społecznej, warsztatami terapii zajęciowej oraz świetlicami terapeutycznymi.

Z informacji tych wyłania się optymistyczny (w odniesieniu do przywołanych placówek) obraz biblioteki publicznej starającej się powiadamiać o swojej ofercie instytucje i organizacje działające w obszarze pomocy osobom niepełnosprawnych, co zapewne owocuje tym, iż placówka taka jest lepiej widoczna w środowisku lokalnym oraz powiększa liczbę swoich dysfunkcjonalnych użytkowników.

Dostępność bibliotek publicznych

Sprawdźmy teraz, na ile biblioteki województwa kujawsko-pomorskiego spełniają kryteria dostępności przytaczane wcześniej. Wypada wyjść od dostępności fizycznej budynków, w których w większości dochodzi do realizacji usług.

Jak wykazały statystyki, w 2004 roku na 472 placówki w województwie kujawsko-pomorskim jedynie 63 dostosowane były architektonicznie do potrzeb osób poruszających się na wózkach inwalidzkich (tylko w odniesieniu do tej kategorii niepełnosprawnych zbiera się dane)[37]. Nie jest to dużo, bo zaledwie niewiele ponad 13%. Dodać należy, iż rzeczywista liczba bibliotek, z których bez skrępowania mogą korzystać niepełnosprawni jest jeszcze mniejsza, gdyż owo „przystosowanie" budynku do potrzeb osób poruszających się na wózku inwalidzkim według niektórych oznacza jedynie możliwość przejechania przez drzwi wejściowe. Należałoby zatem postulować, by najpierw ustalić, co powinno być brane pod uwagę przy ocenie dostępności architektonicznej. Dopiero po takim kroku można oczekiwać wiarygodnych danych w tej kwestii. Inaczej nadal będą zdarzały się sytuacje, kiedy wystarczającym kryterium uznania biblioteki za dostępną architektonicznie jest fakt, iż mieści się ona na parterze (sic!). Wprawdzie pracownicy działów instrukcyjno-metodycznych podkreślali, że jeśli remontuje się biblioteki, to od razu dostosowuje się je architektonicznie (co zresztą wymusza uchwalone w 1994 roku prawo budowlane[38]), ale jak na razie boom budowlany nie zagraża tym instytu-

[37] Dane pochodzące z korespondencji e-mailowej z Janiną Mazurek z Departamentu Udostępniania Informacji Głównego Urzędu Statystycznego z 5 VI 2006 r. (zapis w posiadaniu autorki).

[38] Zob. Ustawa z dnia 7 lipca Prawo budowlane. Dz.U. 06.156.1118.

cjom. Napawające optymizmem są jednak dane statystyczne, według których liczba bibliotek dostępnych architektonicznie dla niepełnosprawnych na wózkach inwalidzkim w województwie kujawsko-pomorskim wzrosła z 57 w 2003 roku do 67 w 2005 roku[39].

W tym miejscu pojawiają się pytania dotyczące standaryzacji architektonicznych udogodnień, gdyż w wyniku ich braku istnieje w tej kwestii zbyt duża dowolność, przejawiająca się w konsekwencji np. w postaci zbyt stromych pochylni lub za wysoko zamontowanych poręczy. Nie jest to jednak przedmiotem niniejszego tekstu.

Finalizując temat przystępności fizycznej budynków należy podkreślić, że jest to niezwykle istotna kwestia, gdyż jej brak jest pierwszą barierą, której niemożność pokonania odstręczy wielu potencjalnych użytkowników. Pozostawia ponadto wrażenie, iż instytucja ta nie dba o potrzeby mniej sprawnych fizycznie, co z kolei będzie kreowało negatywny jej wizerunek w społeczności lokalnej. Wyraźnie oznaczone miejsca parkingowe dla niepełnosprawnych, pochylnie przed budynkiem, poręcze przy schodach i automatycznie otwierane drzwi (wszystkie te elementy daje się zaobserwować z zewnątrz) ten obraz mogą zmienić. Oczywiście pojawia się w tym miejscu problem niewystarczających funduszy na konieczne w tym obszarze zmiany, ale i to czasami bywa fetyszyzowane. Niekoniecznie bowiem muszą one pochłaniać ogromne sumy pieniędzy, natomiast ich zdobycie może ułatwić argumentacja, iż poprawienie dostępności fizycznej biblioteki przyniesie korzyści wszystkim użytkownikom (np. matkom z wózkami, ludziom starszym czy poruszającym się przejściowo o kulach).

Kolejne kryterium dostępności to zasoby biblioteki, obejmujące zarówno kolekcję dostosowaną do potrzeb i możliwości niepełnosprawnych, jak i tzw. technologie wspomagające, w bibliotece oznaczające sprzęt lub oprogramowanie umożliwiające samodzielne korzystanie z informacji.

Wyjdźmy od przeanalizowania stopnia nasycenia bibliotek publicznych województwa kujawsko-pomorskiego materiałami bibliotecznymi, które odpowiadają możliwościom percepcyjnym osób niepełnosprawnych. Najprostsza do ustalenia stała się liczba książek mówionych wchodzących w skład kolekcji bibliotecznych. Pomocne okazały się zestawienia, które przygotowywały biblioteki na potrzeby Ministerstwa Kultury za lata 2003 i 2004. Z nich możemy się dowiedzieć, iż osiem bibliotek posiadało książki mówione. Nie są to wszakże dane pełne, gdyż obydwie biblioteki wojewódzkie, mające w swoim posiadaniu książki mówione, często wypożyczają je na zasadzie depozytu bibliotekom powiatowym, miejskim lub punktom bibliotecznym, poszerzając tym samym liczbę miejsc, gdzie z tych materiałów można skorzystać. Można zastanawiać się, czy to dużo, czy mało w skali województwa. Trudno stwierdzić, czy kolekcja ta zaspokaja potrzeby osób niewidomych, słabo widzących, dyslektyków i unieruchomionych, ponieważ badań tego typu do tej pory nie przeprowadzono. Należy jednak dodać, iż Biblioteka Centralna Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie, oferująca wszystkie do tej pory nagrane tytuły, udostępnia swoje zasoby osobom niepełnosprawnym legitymującym się stosownym oświadczeniem również drogą pocztową. To naturalnie powiększa liczbę tekstów, z których niepełnosprawni użytkownicy naszego województwa mogliby korzystać. Oczywiście znając dobór tytułów nagrywanych w wersji mówionej, które koncentrują się wokół literatury pięknej i popularnonaukowej, oraz wiedząc, że

[39] Dane pochodzące z korespondencji e-mailowej z Janiną Mazurek z Departamentu Udostępniania Informacji Głównego Urzędu Statystycznego z 5 VI 2006 r. (zapis w posiadaniu autorki).

przeciętnie rocznie przybywa ich tylko dwieście nietrudno dojść do wniosku, że potrzeby są większe. Wątek ten warto by jednak podjąć w osobnym tekście.

We wspomnianych już zestawieniach na potrzeby Ministerstwa Kultury biblioteki miały uwzględnić również liczbę posiadanych w kolekcjach książek tłoczonych dużą czcionką. Pytanie to należałoby potraktować jednak jako kuriozum. Po pierwsze z tego względu, że z prowadzonych w bibliotekach ksiąg inwentarzowych trudno „wyłowić" tomy wydrukowane powiększoną czcionką. Gdyby nawet to uczyniono (niektóre biblioteki wszak podały te dane), trudności z odpowiedzią na to pytanie pozostają. Przede wszystkim dlatego, że publikacje tłoczone powiększoną czcionką są po prostu nieosiągalne na polskim ogólnodostępnym rynku wydawniczym od roku 1993, kiedy Wydawnictwo Prószyński i Spółka zaprzestało wydawania serii „Duże Litery"[40]. Stąd prosta konstatacja, że raczej nie ma czego liczyć. Chyba że ze wszystkich zgromadzonych w książnicach publikacji będzie się „wyławiało" tomy wydrukowane większą niż dwunastopunktową czcionką, jak czynią bibliotekarze starający się wybrać te tytuły, które jest w stanie odczytać senior ze słabnącym wzrokiem.

Bez względu na ocenę przytoczonego pytania, problem braku książek tłoczonych powiększoną czcionką istnieje. W krajach takich jak Niemcy czy Wielka Brytania te same tytuły są niejednokrotnie wydawane jednocześnie w dwóch wersjach: standardowej i powiększoną czcionką. Jest to użyteczne nie tylko dla osób słabo widzących (w tej grupie jest sporo seniorów), ale również dla chcących „odpocząć" od niewielkich czcionek. Pewnym rozwiązaniem problemu jest korzystanie z powiększalników telewizyjnych. Po pierwsze jednak jest to sprzęt drogi, na który nie pozwoli sobie przeciętny emeryt. Po drugie zaś gdyby nawet istniała możliwość korzystania z takich urządzeń w bibliotece, na pewno nie zastąpiłaby ona chwil spędzonych na lekturze we własnym wygodnym fotelu.

Wracając do danych dotyczących książek drukowanych powiększoną czcionką: otóż odnotowała je tylko jedna biblioteka w liczbie 14 tytułów (Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Radzyniu Chełmińskim). Jeszcze raz warto podkreślić, że gdyby biblioteki miały możliwość zakupu tego typu publikacji, na pewno znalazłyby one odbiorców.

Jeśli chodzi o inne materiały biblioteczne, z których mogliby korzystać niepełnosprawni to największą kolekcję posiada OCCiN WBP-KK w Toruniu, konsekwentnie budujący swoje zbiory, w których można znaleźć materiały łatwe w czytaniu, książki z symbolami języka migowego, książki dotykowe, brajlo-drukowe, bity inteligencji, karty wyrazowe oraz sporo książek i gier edukacyjnych. Skromniejsze kolekcje posiadają Oddział Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych PiMBP w Chełmży, Powiatowy Oddział Obsługi Bibliotecznej Osób Niepełnosprawnych MiPBP w Wąbrzeźnie oraz filia nr 13 i OCN BM w Grudziądzu.

Pojawia się pytanie: dlaczego tak niewiele bibliotek gromadzi materiały spełniające wymogi percepcyjne niepełnosprawnych użytkowników? Po pierwsze, przyczyny należy upatrywać w czynnikach od bibliotekarzy niezależnych. W rzeczywistości poza Zakładem Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych publikującym na potrzeby osób z uszkodzonym wzrokiem książki i czasopisma brajlowskie, książki mówione (na kasetach magnetofonowych oraz cyfrowe w formatach MP3, DAISY oraz Czytak), czasopisma w wersji mówionej i powiększoną czcionką oraz

[40] Wprawdzie Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych wydaje książki powiększoną czcionką, ale są to przede wszystkim podręczniki i ćwiczenia publikowane na użytek dzieci i młodzieży uczącej się. Podobnie rzecz ma się z Przedsiębiorstwem Wydawniczym Związku Niewidomych „Print 6" z Lublina, które wydaje powiększoną czcionką podręczniki dla tej samej grupy odbiorców.

podręczniki, ćwiczenia i słowniki dużym drukiem – niewiele oficyn wydawniczych podejmuje działania na tym polu. Najprawdopodobniej jest to skutkiem wyższych kosztów produkcji takich materiałów, ale także niewiedzy o potrzebach środowiska niepełnosprawnych. Drugą przyczyną braków w bibliotekach publicznych jest ciągle niedostateczne rozeznanie przez bibliotekarzy potrzeb środowiska niepełnosprawnych co do niezbędnych publikacji.

Z przykrością należy stwierdzić, że nie ustalono, by którakolwiek z bibliotek posiadała technologie wspomagające. Przyczyn tego stanu rzeczy należałoby upatrywać w kilku faktach. Po pierwsze, powodem jest brak funduszy i pewne istniejące zapóźnienie technologiczne, czego przejawem jest na przykład to, iż na 478 bibliotek w 2002 roku w województwie kujawsko-pomorskim 115 nie miało telefonu[41]. Trudno w takiej sytuacji spodziewać się, by biblioteki posiadały komputer wyposażony w syntezator mowy, program powiększający znaki na ekranie czy monitor brajlowski, chociaż na takie urządzenia jak podpórka do książek czy lupa stać byłoby i niezbyt zasobną bibliotekę, pod warunkiem wszakże, że bibliotekarze o nich wiedzą. Tu przechodzimy do kolejnego powodu niedostatków w wyposażeniu, jakim jest niewątpliwie niska orientacja wśród większości bibliotekarzy w zakresie zarówno tradycyjnych, jak i komputerowych technologii ułatwiających korzystanie z zasobów bibliotecznych. Wydaje się, że lekarstwem na to mogłyby okazać się szkolenia lub warsztaty koncentrujące się na tych kwestiach, przygotowywane np. przez akademickie ośrodki kształcenia bibliotekarzy.

Kolejny ujmowany w analizowanej wcześniej liście kontrolnej IFLA element dostępności to szkolenia bibliotekarzy w kwestii istoty poszczególnych niepełnosprawności oraz obsługi bibliotecznej osób niepełnosprawnych. Bibliotekarze uczestniczą w konferencjach organizowanych przez Sekcję Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Przy okazji spotkań dla kadry kierowniczej bibliotek, na których podsumowuje się ich działalność za miniony rok wygłaszane są prelekcje z zakresu obsługi bibliotecznej chorych. Toruński OCCiN WBP-KK organizuje i prowadzi szkolenia dla bibliotekarzy szkół specjalnych wspólnie z wizytatorem odpowiedzialnym za szkolnictwo specjalne, dla bibliotekarzy z bibliotek publicznych, pracowników domów pomocy społecznej (dyrektorów, terapeutów, socjoterapeutów). Zwykle są one przygotowywane pod kątem konkretnej niepełnosprawności i przybierają formę wykładu połączonego z warsztatami. Ponadto pracownicy ośrodka jeżdżą jako referenci na seminaria i szkolenia, a także przyjmują w ośrodku gości (studenci, pracownicy bibliotek publicznych).

Pomimo jednak zauważalnej aktywności na tym polu, pracownicy bibliotek wojewódzkich uznali, że świadomość bibliotekarzy w zakresie obsługi użytkowników niepełnosprawnych jest niska. Niejednokrotnie jest to przyczyną luk w wykształceniu oraz niechęci niektórych pracowników bibliotek publicznych do podnoszenia swoich kwalifikacji (szkolenia są wszak nieobowiązkowe). Zauważa się brak umiejętności współpracy z osobami niepełnosprawnymi. Stwierdzono, że jest w tym zakresie dużo do zrobienia. Pomimo to odnotowuje się takie miejscowości, jak Wąbrzeźno, Chełmno, Chełmża czy Inowrocław, gdzie sporo uwagi poświęca się czytelnikom niepełnosprawnym. Ciekawa wydaje się uwaga pracowników Działu Instrukcyjno-Metodycznego WiMBP w Bydgoszczy, którzy stwierdzili, że niedostatki te wynikają częściowo z braku jakiegokolwiek nacisku społecznego na biblioteki. Można zatem skonstatować, iż zarówno biblioteki publiczne, jak i środowiska

[41] J. Kołodziejska, *Otwarte okno biblioteki*, Warszawa 2006, s. 27.

lokalne winny wykazać się większą aktywnością na polu uruchamiania usług bibliotecznych dla użytkowników niepełnosprawnych.

Ostatni już element dyskutowanej w niniejszym tekście dostępności to informacja o działalności bibliotek, kolekcji czy oferowanych usługach, przygotowywana również w innych formatach. Nie zanotowano niestety takich działań w bibliotekach publicznych naszego województwa.

W tym miejscu warto przejść do postulatów będących zakończeniem rozważań zaprezentowanych w tekście.

Postulaty

Skoro na razie niewiele bibliotek publicznych w naszym województwie podejmuje działania mające zwiększyć dostęp do bibliotek i informacji użytkownikom niepełnosprawnych, przy czym tylko około 13% procent deklaruje przełamanie barier architektonicznych, może należałoby nastawić się na współpracę w ramach sieci bibliotek na terenie powiatu lub województwa. Być może dobrym pomysłem byłoby opracowanie bazy danych czy platformy informacyjnej, dostępnej np. z witryn internetowych wojewódzkich bibliotek publicznych, ujmujących biblioteki oferujące usługi dla klientów niepełnosprawnych wraz z informacją o ich dostępności architektonicznej oraz zebranej kolekcji materiałów. Stać by się ona mogła podstawą do kooperowania w zakresie udostępniania specjalnych materiałów czytelniczych, których – jak wykazano – nie ma w bibliotekach publicznych naszego województwa zbyt dużo. Poprawiłoby to ponadto przepływ informacji, która nie jest najlepsza. Ujawniłoby poza tym tereny, gdzie aktywność bibliotek w kwestii usług dla niepełnosprawnych jest niewielka, co być może poskutkowałoby wzmożoną aktywnością bibliotek sprawujących pieczę merytoryczną na tym terenie. Zważywszy że nie wszystkie biblioteki w naszym województwie mają dostęp do internetu, dane te należałoby przygotować również w wersji drukowanej lub elektronicznej na płycie CD[42].

Jest to oczywiście tylko propozycja, ale na pewno biblioteki publiczne muszą częściej podejmować działania na rzecz użytkowników z niepełnosprawnościami. Powinnością ich bowiem jest zaspokajanie potrzeb swoich klientów, którzy – jak twierdzi Jadwiga Kołodziejska – będą się w przyszłości rekrutować z dzieci, osób w podeszłym wieku oraz niepełnosprawnych[43]. Należy więc się do tego już dziś starannie przygotować.

---

[42] W 2004 r. na 472 placówki biblioteczne w województwie kujawsko-pomorskim 197 było wyposażonych w komputer, ale nie wszystkie były podłączone do internetu. Zob. *Biblioteki publiczne w liczbach 2004*, Warszawa 2005, s. 58.

[43] J. Kołodziejska, op. cit., s. 93.

Summary

Libraries of Kujawsko-Pomorskie voivodship against the needs of the disabled users and connected with them access requirements

The article is the attempt of analysis of Kujawsko-Pomorskie voivodship libraries paying special attention to their availability for the handicapped users. The author started with the indicators of availability, grouped in three sections: physical access, library resources and library services and communication. Then she presented results of empiric research conducted in the mentioned area in the years 2004–2005. First discussed was the offer of services for the disabled customers, proposed by libraries of Kujawsko-Pomorskie region. In the following part the condition of those libraries was analyzed in detail paying special attention to the aforementioned criteria of availability. The article ends with the proposal of preparing a coherent information on public libraries of Kujawsko-Pomorskie voivodship in the scope of services for the disabled. It would allow to start a possible cooperation and it would enable the users in question to get familiar with the offer of services which is already prepared.

Zusammenfassung

Öffentliche Bibliotheken der Kujawisch-Pommerschen Woiwodschaft in Bezug auf die Bedürfnisse der behinderten Nutzer gegenüber und damit zusammenhängende Zugänglichkeitsanforderungen

Der Artikel ist ein Analyseversuch öffentlicher Bibliotheken der Kujawisch-Pommerschen Woiwodschaft in Bezug auf ihre Zugänglichkeit für behinderte Nutzer. Die Autorin ist von der Annäherung der Zugänglichkeitsanzeiger ausgegangen, die in die drei Abteilungen physischer Zugang, Bibliothekenleistungen und Kommunikation aufgegliedert sind. Sie hat dann die Ergebnisse der empirischen Forschungen auf dem erwähnten Gebiet in den Jahren 2004–2005 dargestellt. Zuerst hat man das Angebot von Leistungen für die behinderten Kunden referiert, das von der Stadtbibliothek der Kujawisch-Pommerschen Region vorgeschlagen wurde. In dem weiteren Teil hat man ausführlich den Zustand dieser Bibliotheken unter dem Gesichtspunkt der Erfüllung von früher besprochener Zugänglichkeitskriterien analysiert. Der Artikel ist mit dem Postulat der Vorbereitung der zusammenhaltenden Information über die öffentlichen Bibliotheken der Kujawisch-Pommerschen Woiwodschaft unter Berücksichtigung der Bedienung durch Behinderte beendet. Das ermöglicht bereits eine eventuelle Zusammenarbeit sowie das Kennenlernen des vorbereiteten Leistungsangebotes für interessierte Benutzer.

Bożena Bednarek-Michalska

Zarządzanie i porządkowanie zasobów elektronicznych – warsztat pracy humanisty

Warsztat pracy naukowej humanisty zmienia się diametralnie od kilku lat. Dzisiejszy uczony – jeśli jeszcze nie korzysta – nie powinien dłużej ignorować naukowych zasobów cyfrowych, które pojawiają się w internecie, ponieważ są tak wartościowe, bogate i różnorodne, że byłoby marnotrawieniem czasu i środków obstawanie jedynie przy tradycyjnych źródłach i metodach pracy twórczej. Jak grzyby po deszczu wyrastają nowe biblioteki cyfrowe, archiwa i czasopisma otwarte, fora dyskusyjne, gdzie toczą się debaty naukowe, następuje szybka wymiana informacji nie tylko specjalistycznej, naukowej, ale i bardziej popularnej. Biblioteki cyfrowe udostępniają kopie czasopism, gazet, książek, rękopisów, grafik, druków ulotnych, fotografii, które można wykorzystać w badaniach. Twórcy tych bibliotek i usług odbierają od użytkowników sygnały świadczące o tym, że ich praca ma sens oraz wpływ na poszerzenie zakresu badań i tempo ich publikowania.

Konsekwencją poszerzania cyfrowych zasobów wiedzy i ich szybkiej cyrkulacji jest stały wzrost liczby publikacji i nowych osiągnięć naukowych. Szybkość wymiany informacji i badań wpływa na tempo przetwarzania wiedzy, a także kreowania nowych idei. Internet w tym sensie odgrywa ogromną rolę kulturotwórczą i naukową. Jest nie do przecenienia.

Zasoby naukowe porządkowane są przez bibliotekarzy, specjalistów informacji i wydawców, a ich przeszukiwanie i organizowanie w większe tematyczne całości wspomagają informatycy. Ci ostatni doceniając wartość i rolę zasobów cyfrowych, które są pokarmem nauki i sieci, starają się budować coraz bardziej wyrafinowane narzędzia usprawniające gromadzenie, porządkowanie, wyszukiwanie i poprawną prezentację wiedzy. Nie wszystkie uda się nam wykorzystać, choć nie są zbyt skomplikowane i mogą nam pomóc w badaniach naukowych, ale o niektórych z nich warto wiedzieć.

W poprzednim zeszycie „Folia Toruniensia"[1] omówione zostały przykładowe wyszukiwarki naukowe (Oaister, Scirus) i metody związane z pozyskiwaniem wartościowych materiałów naukowych. W ramach procesu wyszukiwania dokonuje się dokładnej oceny jakości informacji. O tym, jak tej oceny fachowo dokonać, pisałam na łamach czasopism bibliotekarskich. Jest to specyficzna umiejętność, wymagająca znajomości atrybutów informacji elektronicznej oraz metod i kryteriów jej oceny. Warto przy tej okazji wspomnieć, że można skorzystać z narzędzi, które wspomogą ocenę jakości informacji elektronicznej, należą do nich m.in.: Alexa.com http://www.alexa.com/, Wayback Machine http://www.archive.org/web/web.php, IE Inspektor http://www.ieinspector.com/, Plagiat.pl http://www.plagiat.pl i inne. Musimy jednak mieć świadomość, że ze strony twórców technologii czyhają na nas także niebezpieczeństwa. Zaczęły bowiem powstawać technologie generujące fałszywe prace naukowe. Oprogramowaniu dostarcza się „pokarmu", czyli praw-

[1] B. Bednarek-Michalska, *Otwarte zasoby elektroniczne dla humanistów*, Folia Toruniensia, t. 6: 2006, s. 87–96.

dziwych tekstów, najlepiej z tej samej dziedziny, a ono samo wytwarza dowolną zbitkę i generuje artykuł. Młodzi ludzie tworzenie podróbek (*bogus papers*) traktują jak dobrą zabawę, ale dla tych, którzy muszą z takimi materiałami się mierzyć, jest to mało zabawne. Nie potrafią sobie ze zjawiskiem fałszowania treści radzić nie tylko organizatorzy konferencji, ale i bibliotekarze zarządzający repozytoriami otwartymi. Przykładem, który warto przytoczyć, jest prawdziwe zdarzenie, które miało miejsce w USA w roku 2005. Studenci MIT Jeremy Stribling, Max Kron i Dan Aguayo stworzyli oprogramowanie SCIgen – An Automatic CS Paper Generator – http://pdos.csail.mit.edu/scigen/, by wygenerować artykuł na konferencję „The 9th World Multi-Conference on Systemics, Cybernetics and Informatics" (July 10–13, 2005 – Orlando, Florida, USA) i „przepchnąć" go przez system oceny i akceptowania komitetu organizacyjnego[2]. Oczywiście studenci opisali później całą operację, by pokazać owe pułapki, ale pozostaje faktem, że technologia sieciowa może mieć dwa oblicza. W takich okolicznościach potrzebna jest dodatkowa wiedza z zakresu oceny jakości informacji naukowej i niebywale krytyczne podejście do zasobów elektronicznych.

Po wyszukaniu informacji i ocenie jej jakości przychodzi moment na tworzenie własnej kolekcji – gromadzenie zasobów. Tematem tego właśnie opracowania będą narzędzia do gromadzenia zasobów informacji i poprawnego ich cytowania. Anglicy nazywają takie narzędzia *reference management and social bookmarking services*[3]. Najpopularniejsze z nich obecnie są del.icio.us http://del.icio.us/ i Connotea http://www.connotea.org/.

I. Connotea

Nowe narzędzia porządkujące zasoby pozwalają nam zarządzać nimi nieco odmiennie niż robiliśmy to do tej pory na swoich komputerach, organizując zakładki w przeglądarkach lub katalogi, potem podkatalogi, nadając im nazwy i porządkując, by potem łatwiej do nich dotrzeć. Na początku porządkowanie plików i katalogów nie wydaje się konieczne, ale kiedy uzbiera się nam kilkaset obiektów i nie potrafimy już poradzić sobie z odnalezieniem tych najważniejszych, zwłaszcza gdy pilnie są nam potrzebne, przychodzi refleksja, że warto mieć jakiś ład w swoich zbiorach. Dla tych skrupulatnych uczonych, którzy pamiętają jeszcze czasy porządkowania fiszek – narzędzia informatyczne mogą się wydawać trudne. Jeśli jednak eksperymentowanie leży w ich naturze, proponuję przyjrzeć się, czy nowy sposób mógłby mieć zastosowanie w ich warsztacie pracy.

Serfując po internecie bardzo często „wpada się" na interesujące strony, ciekawy artykuł, książkę elektroniczną, fachową debatę, ale nie ma się w danym momencie ani czasu, ani ochoty ich eksplorować, trzeba odłożyć je do momentu, kiedy przyjdzie czas spokojnej refleksji i koncentracji nad tematem. Connotea, darmowa usługa sieciowa (zbudowana przez Nature Publishing Group specjalnie dla naukowców i udostępniona w 2004 roku) jest takim narzędziem, które zastępuje nie tylko fiszki, bo zapisuje dla nas pełen opis bibliograficzny dokumentu, ale

---

[2] N. Callaos, *With regards to the bogus papers submitted to WMSCI 2005* (data dostępu 2.04.2007). Dostępny w World Wide Web: http://www.iiisci.org/sci2005/website/regards.asp.

[3] B. Lund, T. Hammond, M. Flack, T. Hannay, *Social Bookmarking Tools (II). A Case Study – Connotea*, In D-Lib Magazine (online). Kwiecień 2005 Volume 11, Number 4. Dostępny w World Wide Web: http://www.dlib.org/dlib/april05/lund/04lund.html. ISSN 1082-9873.

i gromadzi same obiekty. Dzięki niej kolekcja naukowa, którą tworzymy, będzie zawsze dostępna z każdego miejsca na ziemi, gdzie jest dostęp do sieci internet. Nie jest związana z komputerem w pracy czy domu, jest posadowiona na cudzym serwerze, a jej działanie zależy od firm zewnętrznych.

„Przy pomocy Connotei można tworzyć zestawienia – kolekcje dokumentów elektronicznych *online* bez konieczności gromadzenia ich na własnych przestrzeniach dyskowych. Serwis oferuje możliwość utworzenia własnej kolekcji ('biblioteki') po zarejestrowaniu się w nim. Mamy wówczas dostęp do specjalnego interfejsu umożliwiającego tworzenie kolekcji"[4].

Serwisy takie jak Connotea mają różne funkcjonalności, nie tylko zastępują fiszki, domową biblioteczkę, katalog rzeczowy, ale i odgrywają rolę komunikatora z osobami, które zajmują się podobnymi tematami badawczymi, pozwalają współtworzyć grupy zainteresowań, dzielić się wiedzą i samodzielnie opracowywać zasoby sieci za pomocą słów kluczowych. Należą do generacji narzędzi Web 2.0.

Funkcjonalność 1 – Tworzenie zakładek

Ta funkcja pozwala bardzo szybko dodawać z własnej przeglądarki znalezione przez nas strony www, artykuły, książki elektroniczne. Wystarczy kliknąć opcję *Add to Connotea* i budujemy własny zasób. Connotea rozpoznaje adres URL i wie, z jakim typem dokumentu ma do czynienia. Jeśli jest to artykuł naukowy z bazy danych, zapisze nam poprawny opis bibliograficzny razem z identyfikatorem DOI (Digital Object Identifier) lub adresem http. Zastępuje dotychczasową funkcję zakładek (ulubionych) w przeglądarkach internetowych.

Funkcjonalność 2 – tagowanie

Dodatkowo osobiście do każdej zakładki możemy dodać sobie słowa kluczowe (tags), dzięki czemu od razu porządkujemy zbiór. Tworzymy swoją taksonomię – porządek, układ jednostek. Słowo kluczowe może składać się z pojedynczych słów lub fraz. Jeśli jest w języku angielskim może być wykorzystane przez innych, którzy używają tego samego narzędzia. Może być współdzielone i ulegać przekształceniom (*Tag convergence*). Jeśli stworzymy sobie np. słowo kluczowe „powstanie warszawskie", to wszystkie znalezione na ten temat artykuły (wrzucając do zasobu) opatrujemy tym słowem. Lista naszych słów kluczowych wyświetla się zawsze przy wejściu do biblioteki *My Library*. Kiedy będziemy chcieli wrócić po roku do tematu „powstanie warszawskie", wystarczy kliknąć na to słowo kluczowe, a dostaniemy wszystkie wrzucone tam artykuły czy strony WWW.

Funkcjonalność 3 – rekomendowanie

Jeśli słowo kluczowe wystąpi w języku angielskim, a z Connotei będzie korzystał badacz kanadyjski, który użyje takiej samej formy słowa kluczowego, to dostaniemy także jego zasób do przejrzenia, który może być dużo ciekawszy niż nasz i nieco inaczej opisany. Wymiana tych słów kluczowych, podpowiadanie innych, rozwija słownictwo i wzbogaca nasze podejście do tematu. Jest rodzajem rekomendacji. Tu jednak może pojawić się niebezpieczeństwo. Connotei używają różni ludzie wrzucając beztrosko do swoich zasobów różnej jakości informacje, odmiennie je także opisują, czasem w dwóch językach, trzeba zatem oceniać skrupulatnie

[4] A. Kamiński, *Connotea – nowy typ serwisów informacyjnych*, Biuletyn EBIB (online), 2006, nr 7 (77) lipiec. Czasopismo elektroniczne. [Warszawa]: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2006. Dostępny w World Wide Web: http://www.ebib.info/2006/77/kaminski.php. ISSN 1507–7187.

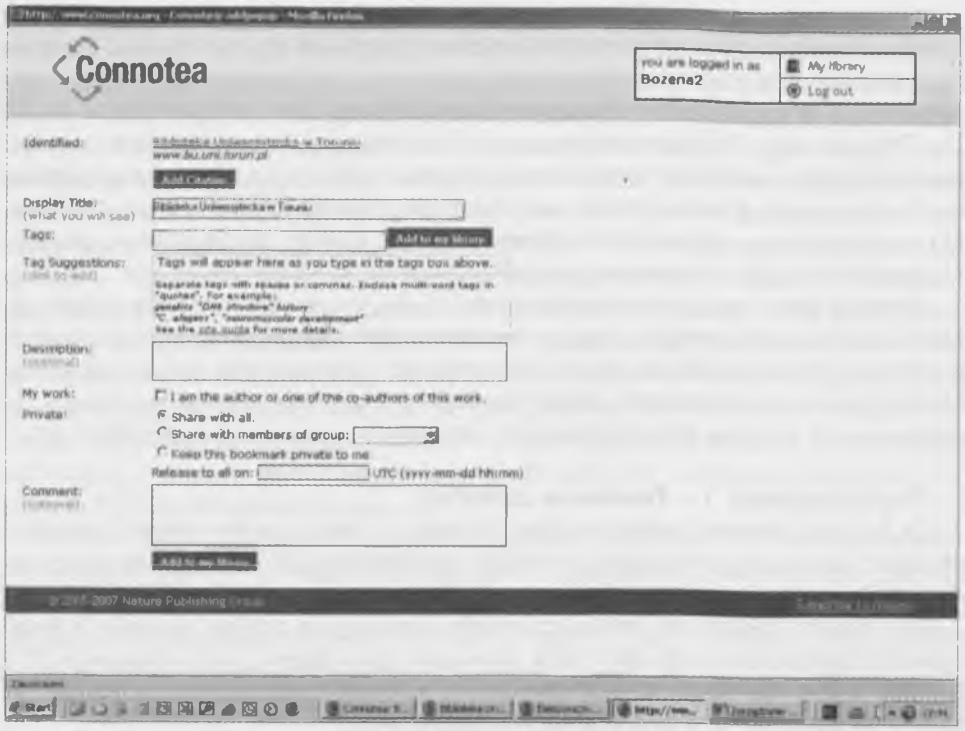

Ryc. 1. Ekran dodawania obiektu do własnej kolekcji

to, co znaleźli, bo może się okazać całkowicie nieprzydatne dla nas. Przy wielości podobnych form wyrazowych możemy mieć wrażenie szumu informacyjnego.

Na stronach Connotei jest także opcja *realted tags*, czyli słowa kluczowe powiązane ze sobą. System analizuje linki, adresy, opisy, które zbierasz i podpowiada ci, kto zbiera takie jak ty i jak je opisuje. Okazuje się, że słowo kluczowe „Open access" może być opisane za pomocą innego słowa kluczowego: open archives. Może być także zapisane w różnych językach albo w innej formie: „open-access", „OPENACCESS", „OAI". Connotea widzi je odrębnie, ale wiąże ze sobą, co z jednej strony wprowadza chaos i bałagan, ale z drugiej pokazuje, że zjawisko to jest bogatsze, niż nam się zdaje. Nie ma w systemie nikogo, kto uporządkowałby te słowa kluczowe tak, jak to się robi w bibliotekarstwie w ramach np. kartotek wzorcowych. Postrzega się to jako słabość systemu.

Każdy nowy wpis – obiekt – może być opatrzony osobistym komentarzem, np. dotyczącym autora czy błędów merytorycznych w tekście, do których potem w artykule chcemy się odnieść, może być zarekomendowany lub zrecenzowany. To właśnie ten osobisty udział w opisie dokumentu wskazuje na nową rolę, jaką pełnimy – istotną z punktu widzenia nowej generacji i właściwości sieci internet – rolę współdzielenia się wiedzą i współuczestnictwa w tworzeniu zasobów.

Warto także wiedzieć, że zasoby gromadzone i opisywane przez użytkowników Connotei są bardzo dobrze rangowane przez Google. Connotea staje się takim katalogiem rekomendowanych stron (User Generated Directory).

Funkcjonalność 4 – współtworzenie grup zainteresowań

Inna ciekawa funkcja Connotei pozwala tworzyć grupy zainteresowań tym samym tematem, współtworzące wspólne biblioteki. Można sobie wyobrazić grupę

studentów zajmujących się twórczością Ryszarda Kapuścińskiego i opracowujących wspólnie na zajęcia referat na ten temat. W Connotei można utworzyć grupę o nazwie „Kapuściński", do której przypisze się pięciu użytkowników zbierających materiały do pracy. Mogą to być artykuły o autorze, strony www z recenzjami jego twórczości, obiekty z bibliotek cyfrowych (zdjęcia, filmy wideo i inne). Działa to w taki sposób, że jeśli jeden z członków grupy zbierając dla siebie odnośniki od razu przy zapisywaniu ich do swojej biblioteczki zaznacza, klikając w odpowiedni przycisk, że chce także zachować je dla kolegów, Connotea tworzy kolekcję, którą widzą inni członkowie grupy.

Funkcjonalność 5 – gromadzenie poprawnych opisów bibliograficznych

Connotea zapisuje za nas wszystkie istotne informacje pozwalające na identyfikację obiektu. Jedno kliknięcie i mamy zabezpieczony tekst – czy to będzie strona www, czy artykuł naukowy, czy książka z biblioteki cyfrowej. System czyta i analizuje format RIS, który jest stosowany dla opisu obiektów cyfrowych i zachowania ich w postaci cytowań bibliograficznych. RIS w chwili obecnej jest stosowany w niektórych bazach naukowych, takich jak Scopus i SpringerLink. Connotea może importować i eksportować takie cytowania.

Przykład opisu artykułu: „Claude E. Shannon. A mathematical theory of communication. *Bell System Technical Journal*, 27: 379–423, July 1948" w formacie RIS:

TY – JOUR
AU – Shannon, Claude E.
PY – 1948 /July/
TI – A Mathematical Theory of Communication
JO – Bell System Technical Journal
SP – 379
EP – 423
VL – 27[5]

Jeśli przeszukujemy bazę danych, która stosuje ten format, to możemy skorzystać z opcji *download* i wysłać opisy w formacie RIS bezpośrednio do naszej Connotei i potem je przetwarzać na własne potrzeby, np. sporządzając przypisy. Program ten zatem sam rozpoznaje zasadnicze elementy opisu strony czy artykułu naukowego i zanotuje nam go w takiej postaci, że będziemy go mogli potem poprawnie zacytować w pracy naukowej. Szczególnie jest to ważne kiedy korzystamy z czasopism naukowych znanych wydawców. Connotea zapisuje wszystkie istotne elementy opisu bibliograficznego: autora, tytuł artykułu i nazwę czasopisma, numer identyfikacyjny dokumentu elektronicznego DOI, wolumin, numer czasopisma i rok publikacji.

Przykładowy zaimportowany opis z *My Library*:

TY – JOUR
TI – Institutional Repositories: Evaluating the Reasons for Non-use of Cornell University's Installation of DSpace
AU – Davis, Philip M.
AU – Connolly, Matthew J. L.
PY – 2007/04/xx
N1 – 10.1045/march2007-davis

[5] Wikipedia, Wolna Encyklopedia. Łódź: Stowarzyszenie Wikimedia Polska (data dostępu 30 marca 2007). Dostępny w World Wide Web: http://en.wikipedia.org/wiki/RIS_%28file_format%29.

N2 – stosunek naukowców do repozytoriów
KW – open access
JF – D-Lib Magazine
VL – 13
IS – 3/4
SN – 1082–9873
M3 – 10.1045/march2007-davis
UR – http://www.dlib.org/dlib/march07/davis/03davis.html

Więcej o formacie RIS przeczytaj na stronie zatytułowanej *RIS Format Specifications*: http://www.adeptscience.co.uk/kb/article/A626.

Inne zalety i wady Connotei

System ten nie jest systemem bardzo wyrafinowanym, ale jest użyteczny tam, gdzie konieczne jest uporządkowanie jakiegoś zbioru, który musi być widoczny zawsze i wszędzie. W przyszłości może się okazać, że będzie to usługa płatna, z tym należy się liczyć, ponieważ korzysta z niej coraz więcej chętnych, co powoduje przeciążenia serwerów i generuje koszty.

System jest dynamicznie rozwijany, jego autorzy obiecują nowe rozwiązania. Możemy już importować i eksportować swoje zakładki z przeglądarki Firefox, także opisy bibliograficzne z baz danych, jeśli są robione w odpowiednich formatach. Możemy wyeksportować wszystkie zebrane przez siebie zasoby do pliku, który przeredagujemy w przypisy albo bibliografię. Autorzy Connotei udostępniają także wszystkim kod źródłowy programu w nadziei, że będzie rozwijany przez innych i doskonalony dla wspólnego dobra. Współdzielenie się wiedzą jest istotnym elementem filozofii, jaką twórcy programu starają się prezentować.

II. Bibliografia i przypisy dla dokumentów elektronicznych – style cytowań

Odbiegając nieco od technologii informatycznych, ale nadal pozostając w obszarze porządkowania informacji naukowej warto na moment zatrzymać się przy zasadach zapisu i cytowania dokumentów elektronicznych. Wyżej podkreśliłam już, że automatyczny system gromadzący dla nas pozycje elektroniczne może sam wygenerować listę metadanych w formacie RIS, EndNote[6] i innych. Potem jednak trzeba takie metadane w jakimś stylu opracować do konkretnej publikacji, czy to jako przypisy, czy bibliografię.

Stylów i formatów cytowań jest kilka. Inaczej cytuje się dokumenty w środowisku humanistów, inaczej nauk ścisłych. Swoje style i standardy mają Amerykanie (np.: American Psychological Association – APA czy Modern Language Association – MLA), swoje Polacy. Do tej pory internet i jego zasoby traktowało się z przymrużeniem oka zapisując je w przypisach czy bibliografii byle jak, bez specjalnych ceregieli. Coraz częściej pracując naukowo mamy jednak do czynienia ze źródłami elektronicznymi dostępnymi bądź to *online*, bądź na nośnikach trwałych, takich jak CD, DVD czy PenDrive, przyszedł zatem czas poważnego traktowania obiektów cyfrowych i czas standardów, które, jeśli je stosować poprawnie, mogą podnieść jakość i wartość pracy naukowej.

[6] Connotea (online). London UK. Nature Publishing Group. Site Guide (data dostępu 30 marca 2007). Dostępny w World Wide Web: http://www.connotea.org/guide#rss.

Zachęcam do stosowania standardów i przyjęcia jakichś zasad, które nadadzą kształt przypisom. Przytaczam dwa style, które możemy wykorzystać we własnych publikacjach:

1) polski – opracowany przez Beatę Antczak-Sabalę[7] dla czasopisma bibliotekarskiego „Biuletyn EBIB" zgodnie z polską normą *PN-ISO 690–2 Przypisy bibliograficzne. Dokumenty elektroniczne i ich części*

2) oraz amerykański, bardzo popularny wśród naukowców – opracowany przez Modern Language Association[8].

Przy sporządzaniu przypisów do dokumentów elektronicznych należy pamiętać, że musimy podać te elementy opisu, które odnoszą się do cytowanego dokumentu oraz trybu dostępu.

Przykład 1: Styl cytowań EBIB

Wydawnictwa zwarte – całość (książki, bazy danych, strona www)**:** NAZWISKO, imię. *Tytuł* [typ nośnika]. Kolejność wydania/wersji. Miejsce wydania: wydawca, data wydania. Data aktualizacji [data dostępu]. Warunki dostępu. ISBN/ISSN.

Np.: *Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego* (on-line). Warszawa: MKiDN, 2007 (dostęp 12 kwietnia 2007). Dostępny w World Wide Web: http://www.mkidn.gov.pl/website/index.jsp.

Fragmenty wydawnictw zwartych: NAZWISKO, imię. *Tytuł* [typ nośnika]. Kolejność wydania/wersji. Miejsce wydania: wydawca, data wydania. Data aktualizacji [data dostępu]. Tytuł fragmentu. Lokalizacja w obrębie dokumentu macierzystego. Warunki dostępu. ISBN/ISSN.

Culture.pl (on-line). Warszawa: Instytut Adama Mickiewicza (dostęp 20 marca 2007). Informacje aktualne. Dostępny w World Wide Web: http://www.culture.pl/pl/culture/informacje_aktualne. ISSN 1734-0624.

Artykuły w wydawnictwach zwartych: NAZWISKO, imię autora artykułu. Tytuł artykułu. In NAZWISKO, imię autora/autorów książki. *Tytuł* [typ nośnika]. Kolejność wydania. Miejsce wydania: wydawca, data wydania. Data aktualizacji [data dostępu]. Lokalizacja w obrębie dokumentu macierzystego. Warunki dostępu. ISBN/ISSN.

BUZDYGAN, D. et al. Badanie potrzeb użytkowników w bibliotekach akademickich z wykorzystaniem programu Libra: raport z badań. In DERFERT-WOLF, L., BEDNAREK- MICHALSKA, B. (red.). *Międzynarodowa konferencja Zarządzanie przez jakość w bibliotece akademickiej* (on-line). [Warszawa]: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, K[omisja] W[ydawnictw] E[lektronicznych], 2000. Ostatnia modyfikacja 2.01.2003 (dostęp 20 grudnia 2003). Dostępny w World Wide Web: http://ebib.oss.wroc.pl/matkonf/atr/buzdygan.html. ISBN: 83-915689-0-3.

Wiki. In Wikipedia (on-line). Łódź: Stowarzyszenie Wikimedia Polska (dostęp 26 grudnia 2006). Dostępny w World Wide Web: http://pl.wikipedia.org.

Wydawnictwa ciągłe – całość: *Tytuł czasopisma* [typ nośnika]. Wydanie. Miejsce wydania: wydawca, data ukazania się czasopisma [data dostępu]. Warunki dostępu. Uwagi. ISSN.

Biuletyn EBIB (on-line). Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich K[omisja] W[ydawnictw] E[lektronicznych], 1999 – (dostęp 2 kwietnia 2007). Dostępny w World Wide Web: http://nowy.ebib.info/biuletyn/. Miesięcznik. ISSN 1507-7187.

---

[7] B. Antczak-Sabala, *Dla autorów. Zasady edytowania dokumentu elektronicznego. Bibliografia i przypisy*, Biuletyn EBIB (online). (22 kwietnia 2007). Dostępny w World Wide Web: http://ebib.oss.wroc.pl/zasady.php.

[8] *MLA Style* (on-line). New York: Modern Language Association, 2007 (dostęp 22 kwietnia 2007). Dostępny w World Wide Web: http://www.mla.org/style.

Artykuł w wydawnictwie ciągłym: NAZWISKO, imię autora artykułu. Tytuł artykułu. *Tytuł wydawnictwa ciągłego* [typ nośnika]. Wydanie. Oznaczenie zeszytu. Data aktualizacji [data dostępu], lokalizacja w obrębie dokumentu macierzystego. Warunki dostępu. ISSN.

HOLLENDER, Henryk. Pokaż mi świeży, wonny zeszyt: za przyszłość czasopisma naukowego. In *Biuletyn EBIB* (on-line). 2007 nr 3 (84) (dostęp 22 kwietnia 2007). Dostępny w World Wide Web: http://www.ebib.info/2007/84/a.php?hollender. ISSN 1507-7187.

Biuletyn elektroniczny, system elektronicznego komunikowania się (forum, lista dyskusyjna i inne) – w całości: *Tytuł* [typ nośnika]. Miejsce wydania: wydawca, data wydania [data dostępu]. Warunki dostępu.

Gazeta.pl. Forum. Kultura (on-line). Warszawa: Agora (dostęp 20 grudnia 2003). Dostępny w World Wide Web: http://forum.gazeta.pl/forum/71,1.html?f=17.

Korespondencja (np. listy, komunikaty publikowane na stronach WWW): NAZWISKO, imię autora komunikatu. Tytuł komunikatu. In *Tytuł systemu elektronicznego komunikowania się* [typ nośnika]. Miejsce wydania: wydawca, data wydania (data dostępu), lokalizacja w obrębie systemu macierzystego. Warunki dostępu.

PUZYNA, Konstanty. Kultura dźwignią miast. In *Gazeta.pl. Forum. Kultura* (on-line). 17.04.07, 19:45 (dostęp 2 kwietnia 2007). Dostępny w World Wide Web: http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=505&w=7935694.

Korespondencja osobista (cytowany e-mail): NAZWISKO, imię autora komunikatu. *Tytuł komunikatu* [typ nośnika]. Odbiorca. Data wysłania wiadomości [data dostępu]. Uwagi.

WIELGUT-WALCZAK, J. Re: *[Konferencja] Fotografowanie w bibliotekach*. Do: Bożena MICHALSKA. 14 Nov 2003, 11:11:51 (cytowany 20 grudnia 2003). Korespondencja osobista.

Przykład 2: Styl cytowań MLA*

Dokument z bazy danych: Fuss-Reineck, Marilyn. Sibling Communication in Star Trek: The Next Generation: Conflicts between Brothers. Miami: Speech Communication Assn., 1993. ERIC Document Reproduction Service ED364932.

Strona www: Lynch, Tim. "DSN Trials and Tribble-ations Review." Psi Phi: Bradley's Science Fiction Club. 1996. Bradley University. 8 Oct. 1997 <http://www.bradley.edu/campusorg/psiphi/DS9/ep/503r.html>.

Artykuł z czasopisma elektronicznego: Andreadis, Athena. „The Enterprise Finds Twin Earths Everywhere It Goes, But Future Colonizers of Distant Planets Won't Be So Lucky." Astronomy Jan. 1999: 64- . Academic Universe. Lexis-Nexis. B. Davis Schwartz Memorial Lib., Brookville, NY. 7 Feb. 1999 <http://web.lexis-nexis.com/universe>.

Dokument z bazy książek elektronicznych: Shayon, Robert Lewis. „The Interplanetary Spock." Saturday Review 17 June 1967: 46. Rpt. in Contemporary Literary Criticism. Ed. Sharon R. Gunton. Vol. 17. Detroit: Gale Research, 1981. 403. Literature Resource Center. Gale Group. B. Davis Schwartz Memorial Lib., Brookville, NY. 16 Oct. 2001 <http://infotrac.galegroup.com/menu>.

---

* R. Delaney, *Citation Style for Research Papers. MLA Citation Style. Long Island University Library*, (online). (22 kwietnia 2007). Dostępny w World Wide Web: http://www.liu.edu/CWIS/CWP/library/workshop/citmla.htm; Research Strategy: A Tutorial. Cornell University Library (online). (22 kwietnia 2007). Dostępny w World Wide Web: http://www.library.cornell.edu/newhelp/res_strategy/tutorial/tutorial.html.

Artykuł z encyklopedii: „Einstein, Albert." Encyclopaedia Britannica Online. 1999. Encyclopedia Britannica. 27 April 2004 <http://search.eb.com/bol/topic?eu=108494&sctn=1>.

Kurs online: Jones, Tom. Multicultural Literature. Course home page. Sept. 2003 – December 2003. Dept. of English, Cornell University. 10 Oct. 2003 <http://courseinfo.cit.cornell.edu/courses/course101/>.

Coraz częściej w naszych elektronicznych dokumentach będzie pojawiał się także identyfikator DOI (Digital Object Identifier), który jest tym dla dokumentu elektronicznego, czym dla książki jest ISBN. Można go także podawać do opisu, na samym końcu. Ma to być element niezmienny i indywidualny dla każdego obiektu, w przeciwieństwie do adresu http, który często ulega zmianie[9]. Dziś nie jest jeszcze popularny, ale jutro będzie standardem.

Summary

Management and ordering of electronic resources – humanist's workshop

The article concerns the problem important for every scientist i.e. ordering of scientific materials gathered during the research process, it analyzes new technical tools which can support this process and can be useful in the research work of a humanist. It deals with these tools from the point of view of data resources gathering and their proper quotation (reference management and social bookmarking services or on-line research management, writing and collaboration tool). The most popular and available free of charge are del.icio.us and Connotea. Beside the application of information technologies the important issue for the scientific information ordering is the usage of appropriate standards of notation and the way of quotation of this information. These rules are discussed in the article with reference to the electronic documents.

Zusammenfassung

Verwalten und Ordnen des elektronischen Bestands – Arbeitsstätte des Humanisten

Der Artikel befasst sich mit dem Problem eines jeden Wissenschaftlers: das Ordnen der wissenschaftlichen Materialien, die man im Forschungsprozess sammelt. Er analysiert neue technische Geräte, die diesen Prozess unterstützen und bei der wissenschaftlichen Arbeit des Humanisten behilflich sein können. Der Artikel berichtet über diese Geräte unter dem Gesichtspunkt der Sammlung des Informationsbestandes und seines richtigen Zitierens (reference management and social bookmarking services lub online research managment, writing and collaboration tool). Die populärsten und kostenfrei zugänglichen Geräte von ihnen sind:

[9] The DOI System (online). Oxford UK. International DOI Foundation (22 kwietnia 2007). Dostępny w World Wide Web: http://www.doi.org/.

del.icio.us und Connotea. Eine wichtige Aufgabe beim Ordnen der wissenschaftlichen Information sind neben der Verwendung von informativen Technologien auch die Verwendung von entsprechenden Aufschreibungsstandards und das Zitieren dieser Information. Im Artikel werden diese Regeln in Beziehung auf die elektronischen Dokumente besprochen.

Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu w 80. rocznicę powstania

Jedno z najstarszych społecznych towarzystw Torunia – Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu obchodziło w 2006 roku swoje osiemdziesięciolecie. Działające bez przerwy, z wyjątkiem okupacji, od momentu założenia 17 lutego 1926 r., skupia ludzi o szczególnych zainteresowaniach. Są to miłośnicy książek, którzy swoją pasję wyrażają zbieractwem książek o określonych tematach czy cechach, upowszechnianiem wiedzy z nią związanej oraz troską o zachowanie dla potomnych cennych zasobów kultury narodowej. Dotychczasowe dokonania, które w różnych okresach miały większe lub mniejsze znaczenie dla członków, społeczności toruńskiej i bibliofilów polskich, zyskały toruńskiemu Towarzystwu poczesne miejsce wśród tego typu organizacji. Członkowie Towarzystwa, wspaniali kolekcjonerzy, podejmują coraz to nowe wezwania stawiane przez szybko rozwijającą się technikę komunikacyjną, inicjatywy wydawnicze i popularyzatorskie. Należy do nich ostatnio wydawanie serii „Skarby z toruńskiej półki", przypominającej dawne dokonania toruńskiej społeczności.

Uchwałę o uczczeniu 80. rocznicy powstania Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu podjęto na spotkaniu członków 11 maja 2005 r. Prezes stowarzyszenia przedstawiła swoją wizję całorocznego obchodu jako wstęp do opracowania właściwego programu. Od tego momentu do końca 2005 r. na wszystkich spotkaniach zarządu i członków doskonalono program, dopracowywano szczegóły. Hasłem głównym obchodów stała się myśl sformułowana przez wiceprezesa Stanisława Frankowskiego: „Toruńskie książ miłowanie", która winna towarzyszyć wszystkim przedsięwzięciom. Uznano też, że imprezą najważniejszą będzie jubileuszowe dwudniowe spotkanie w maju 2006 r. O przyjęcie honorowego patronatu nad uroczystościami poproszono: Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierza Michała Ujazdowskiego, Jego Ekscelencję Ordynariusza Diecezji Toruńskiej Księdza Biskupa Andrzeja Suskiego, Jego Magnificencję Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. dr. hab. Andrzeja Jamiołkowskiego, Prezydenta Torunia Michała Zaleskiego, Dyrektor Muzeum Okręgowego Annę Kosicką, Dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu dr. Mirosława A. Supruniuka oraz Dyrektor Książnicy Kopernikańskiej Teresę Szymorowską. Proszeni wyrazili zgodę na przyjęcie honorowego patronatu. Następnie rozpoczęto rozmowy z przedstawicielami instytucji kultury Torunia zainteresowanymi jubileuszem Towarzystwa.

Celem zintensyfikowania prac i lepszej organizacji spotkania powołano komitet, w skład którego weszli oprócz członków zarządu: Anna Bogłowska – wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, odpowiedzialna za przyjęcie gości przyjezdnych, wystawy i aukcję organizowane w gmachu Biblioteki, Elżbieta Wykrzykowska – dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu, odpowiedzialna za sprzedaż wydawnictw Towarzystwa i współpracująca w sprawach finansowych ze skarbnikiem Towarzystwa Andrzejem Warotem, Aleksandra Kuczborska – kustosz Domu Kopernika, odpowiedzialna za doraźną informację w czasie spotkania w Ratuszu, kontakty między uczestnikami a organizatorami, oraz Aleksander Kotlewski czu-

wający nad wyjazdem do Grębocina. Za wydawnictwa Towarzystwa przyjęli odpowiedzialność: Janina Huppenthal, Zefiryn Jędrzyński i Stanisław Frankowski. Nad całością organizacji podjęła się czuwać prezes.

W grudniu 2005 r. złożono w Wydziale Kultury Urzędu Miasta Torunia prośbę o dotację w wysokości 25 tys. zł na organizację spotkania, a właściwie wyłącznie na pokrycie kosztów związanych z wydawnictwami. Otrzymano 6 tys. zł. Brak dostatecznych funduszy na wydanie zaplanowanych pozycji zrekompensował sponsoring drukarni „Formator" i niezwykła przychylność prezesa Jerzego Karasińskiego (wydrukował trzy tytuły na sumę 9 tys. zł).

Licząc na przychylne przyjęcie wiadomości o toruńskim jubileuszu i zamiarze zorganizowania spotkania ogólnopolskiego, wysłano do zaprzyjaźnionych bibliofilów z innych ośrodków około 150 informacji wraz z deklaracją uczestnictwa i zawiadomieniem o konieczności wpłaty 30 zł na cele organizacyjne. Po otrzymaniu odpowiedzi od osób zamiejscowych zamówiono miejsca hotelowe i ewentualne posiłki, a następnie rozesłano właściwe zaproszenia na jubileuszową sesję ze szczegółowym programem.

Ważnym elementem toruńskich spotkań-sesji są zawsze wydawnictwa. I tym razem dołożono starań, aby jubileusz 80-lecia upamiętniony został kilkoma druczkami bibliofilskimi. Stanisław Frankowski wraz z żoną Marią przygotowali do druku wielkim nakładem pracy wiersz Jana Rybińskiego *Wiosna*, przedruk z unikatu wydania toruńskiego z 1599 r. Naukowe opracowanie tekstu, obszerne omówienie, słownik wyrazów staropolskich, wspaniale dobrane ilustracje i oryginalne opracowanie typograficzne stanowią o wyjątkowości tej pozycji. *Wiosna* stała się pierwszym tomem serii najcenniejszych zachowanych druków toruńskich „Skarby z toruńskiej półki". Inicjatywa ta została przychylnie przyjęta przez prezydenta Torunia, który obiecał pomoc finansową przy wydawaniu następnych tomów. Jednocześnie Zefiryn Jędrzyński przygotował do druku opracowaną przez siebie pozycję *Józefa Jędrzeja Załuskiego bibliofilska pamięć Torunia*. Szczegółowo i precyzyjnie przedstawione fakty z życia i dokonań biskupa Józefa Jędrzeja Załuskiego, znakomitego bibliografa i bibliofila, w tym jego kontakty ze światłymi przedstawicielami Torunia, stanowią dowód wysokiej kultury społeczności grodu Kopernika doby Oświecenia. Janina Huppenthal przygotowała do druku zaktualizowany Statut Towarzystwa, a Wanda Ciszewska w błyskawicznym tempie opracowała katalog siódmej toruńskiej miniaukcji bibliofilskiej książek i grafik. Za opracowanie treści i przygotowanie do druku autorzy wyżej wymienionych wydawnictw nie pobrali żadnych honorariów.

Pierwszą imprezą rozpoczynającą obchody 80-lecia Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu było spotkanie 8 lutego 2006 r. z prelekcją Karoli Ciesielskiej nt. „Z dziejów dawnego Podgórza" w związku z 450. rocznicą powstania tej toruńskiej dziś dzielnicy.

Natomiast 17 lutego 2006 r. w godzinach południowych w Bibliotece Uniwersyteckiej otwarto wystawę wydawnictw Towarzystwa. Ekspozycja ta ukazała bogactwo i rozmaitość treści i formy publikacji Towarzystwa od pierwszego tytułu z 1928 r. – Adama Mickiewicza *Do Joachima Lelewela* do końcowych wydań z ostatnich lat dwudziestego pierwszego wieku. Wystawę przygotowały panie: Anna Bogłowska, Kamila Maj i Janina Huppenthal.

Tego samego dnia wieczorem członkowie Towarzystwa spotkali się na uroczystej kolacji w restauracji „Pałacyk". Zebrani w pogodnej atmosferze wysłuchali relacji Janiny Huppenthal o okolicznościach powstania Towarzystwa i 80-letnich jego dokonaniach. Wspomnienia z dawnych lat wzbogacił okolicznościowy wiersz Stanisława Frankowskiego.

Z kolei 24 kwietnia 2006 r. Janina Huppenthal spotkała się ze studentami bibliotekoznawstwa i informacji naukowej UMK na prośbę przewodniczącej Koła Naukowego tego kierunku. Prelekcję na temat działalności Towarzystwa im. J. Lelewela w Toruniu uzupełnił bogaty pokaz niejednokrotnie unikatowych wydawnictw Towarzystwa. W tym samym czasie w hallu Biblioteki Uniwersyteckiej można było obejrzeć inne ciekawe publikacje Towarzystwa.

W dniach 20–21 maja 2006 r. odbyła się najważniejsza impreza uświetniająca obchody 80-lecia Towarzystwa. Było nią spotkanie pod hasłem „Toruńskie książ miłowanie". Uczestniczyło w nim około stu osób, w tym liczni bibliofile z całej Polski. Pierwszego dnia o godz. 10 dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej UMK dr Mirosław A. Supruniuk powitał zebranych gości i otworzył dwie duże wystawy: „80 lat działalności Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu", którą przygotowały Anna Bogłowska i Kamila Maj, oraz ekspozycję miedziorytów Wojciecha Jakubowskiego. Po ekspozycji pierwszej oprowadziła Janina Huppenthal, po drugiej – sam autor, długoletni członek Towarzystwa.

Po zwiedzeniu wystaw goście dowiezieni z Bielan do śródmieścia zostali oprowadzeni po najciekawszych obiektach Torunia. Z ramienia Towarzystwa towarzyszyła im. Janina Mazurkiewicz, oprowadzał Zbigniew Nawrocki, były miejski konserwator zabytków.

Tego samego dnia o godz. 16 w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego nastąpiło otwarcie sesji. Gości powitała dyrektor Muzeum Okręgowego Anna Kosicka. Następnie prezes Towarzystwa Janina Huppenthal wprowadziła zebranych w tematykę sesji i krótko przedstawiła historię Towarzystwa. Do zebranych przemówił Prezydent Torunia Michał Zaleski składając życzenia i przychylnie oceniając dotychczasową działalność Towarzystwa. Ofiarował z tej okazji obraz-grafikę Krystyny Szalewskiej. Odczytano gratulacje i życzenia członków patronatu honorowego oraz od Wojewody Kujawsko-Pomorskiego Józefa Ramlaua. Życzenia złożyli też osobiście i w formie drukowanych gratulacji prezesi zaprzyjaźnionych towarzystw miłośników książki z Warszawy, Lublina, Łodzi, Kalisza, Katowic oraz Gdańska i Krakowa. Szczególnym drukiem okazał się adres rymowany autorstwa Grzegorza Matuszaka bibliofilsko wydany przez Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Książki. Życzenia w formie wiersza nadesłał Michał Hilchen z Warszawy. Odczytano też życzenia m.in. dyrektora Muzeum Zamkowego w Malborku, prof. Hanny Tadeusiewicz i prof. Cecylii i Janusza Duninów z Łodzi, bibliofilów: Antoniego Gamona z Mysłowic, Zbigniewa Banaszaka z Pobiedzisk i Cezarego Kozaka z Bielska Białej. Życzenia otrzymano także od dyrekcji i pracowników Książnicy Kopernikańskiej.

Pierwszą część spotkania zakończył uroczysty moment. Decyzją Zarządu Towarzystwa wyróżniono oryginalnymi dyplomami gratulacyjnymi trzech szczególnie zasłużonych długoletnich członków Towarzystwa: prof. Andrzeja Tomczaka, dr. Tadeusza Zakrzewskiego i dr. Henryka Baranowskiego.

Po przerwie zebrani wysłuchali trzech referatów: dr hab. Iwony Imańskiej (UMK Toruń) „Rajcowie Torunia prekursorami toruńskich bibliofilów", dr. Arkadiusza Wagnera (Poznań) „Handel zabytkową książką i grafiką w Polsce – wybrane problemy" oraz red. Romana Nowoszewskiego (Warszawa) „Forum Bibliofilów Polskich – co za nami, co przed nami". Referenci nie otrzymali honorariów. Krótkie wypowiedzi kilku uczestników zakończyły spotkanie.

Uczestnicy otrzymali w kopertach dwa wydawnictwa Towarzystwa: esej o J. J. Załuskim i jego kontaktach z Toruniem oraz statut Towarzystwa, a także Informator o Toruniu (dar miasta). Ponadto w kopercie znalazło się zaproszenie na biesiadę i informacja o konkursie na fraszkę bibliofilską z pierwszą nagrodą – statuetką flisaka.

Ponownie spotkano się na wieczorze bibliofilskim. I tu nie brakowało przyjemnych niespodzianek. Uczestnicy kolacji otrzymali trzecie wydawnictwo: *Wiosnę* – wiersz toruńskiego poety Jana Rybińskiego – piękny druczek bibliofilski. Podsumowano też konkurs pod hasłem „Fraszka bibliofilska orężem walki o toruńskiego flisaka". W konkursie wzięli udział: Grzegorz Matuszak z Łodzi, Roman Nowoszewski z Warszawy, Cezary Kozak z Bielska Białej i Stanisław Frankowski z Torunia. Rozdano jako równorzędne nagrody: statuetkę flisaka, trzy książki *Flisak toruński* autorstwa Tadeusza Zakrzewskiego oraz dary Janiny Mazurkiewicz: album J. Mazurkiewicz i S. Klimka *Mikołaj Kopernik* (2000 r.), Informator o Muzeum M. Kopernika i folder o toruńskim pomniku M. Kopernika.

Następnego dnia, 21 maja, uczestnicy spotkania autobusem użyczonym przez władze miasta zostali zawiezieni do Grębocina, gdzie zwiedzili Muzeum Piśmiennictwa i Drukarstwa. Oprowadzał właściciel Dariusz Subocz.

W godzinach popołudniowych odbyła się w Bibliotece Uniwersyteckiej na Bielanach aukcja bibliofilska książek i grafik. Katalog, opracowany przez Wandę Ciszewską, objął 299 pozycji. Stanowiły je dary siedemnastu bibliofilów oraz Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki, Muzeum Okręgowego w Toruniu i Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu. Aukcję prowadził Stanisław Frankowski. W licytacji wzięło udział osiemnaście osób na trzydzieści obecnych. Sprzedano 111 pozycji na łączną sumę 1273 zł.

Główne jubileuszowe spotkanie zostało zakończone, ale nowe imprezy miały wypełnić do końca roku plan obchodów 80-lecia Towarzystwa.

W czerwcu 2006 r. na spotkaniu członków i sympatyków Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu omówiono przebieg sesji oraz wydane pozycje. Uczestniczący w spotkaniu przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego przekazał Zarządowi Towarzystwa w imieniu marszałka Waldemara Achramowicza dar w postaci oryginalnego dyplomu.

W czasie następnego spotkania (26 października 2006 r.) właścicielkom kawiarni „Róża i Zen", w której od kilku lat odbywają się spotkania członków Towarzystwa, paniom Karolinie Szulc i Janinie Borowicz, wręczono dyplom z serdecznym podziękowaniem za zawsze życzliwą gościnę i za ciepły stosunek do naszych bibliofilskich poczynań. W ten sposób wyrażono wdzięczność właśnie w Jubileuszowym Roku 80-lecia Towarzystwa.

Ostatnią imprezą w 2006 r. była duża wystawa zorganizowana w Bibliotece Uniwersyteckiej, otwarta 30 listopada pod hasłem „Z naszych skarbów – co zbierają toruńscy bibliofile". Treść ekspozycji w pełni odpowiadała hasłu obchodów „Toruńskie książ miłowanie". Dwunastu bibliofilów – członków Towarzystwa przez książkę, grafikę, ekslibris oraz pamiątki rodzinne ukazało swoje zainteresowania, ukierunkowane na umiłowanie pewnych tematów. Eksponaty rozłożone w dwudziestu pięciu gablotach i na trzech stelażach przyciągały zwiedzających swoją rzadkością, niezwykłością, historyczną wymową, wreszcie pięknem i kunsztem druku i rylca. Wystawę zorganizowali Janina Huppenthal i Stanisław Frankowski.

W toku obchodów jubileuszowych nie zapomniano o bliskich naszym sercom miłośnikach książek i ważnych rocznicach z nimi związanych. Siódmego lipca 2006 r. minęło dwadzieścia lat od śmierci Stanisława Gliwy, a 17 października piąta rocznica śmierci Zygfryda Gardzielewskiego. Wyrazem pamięci i hołdu Towarzystwa złożonym zasłużonym mistrzom pięknej książki jest wydawnictwo zainicjowane i przygotowane do druku przez Zefiryna Jędrzyńskiego *Między Toruniem a Londynem. Korespondencja Stanisława Gliwy z Janiną i Zygfrydem Gardzielewskimi*. Publikacja ta, starannie wydana i nadzwyczaj wnikliwie opracowana, stanowi

jeszcze jeden przykład szacunku i rzetelności w realizacji stawianych zadań. Autorem szaty graficznej jest toruński artysta grafik Edmund Kłosowski.

Jubileuszowe obchody 2006 r. podsumowane zostały na spotkaniu 17 lutego 2007 r., a 80-letnie dokonania Towarzystwa znalazły wyraz w szkicu autorstwa Janiny Huppenthal. Działalność Towarzystwa ukazana w aspekcie wkładu pracy kolejnych prezesów daje obraz osiągnięć, ale także wskazuje pewne niedociągnięcia czy słabości organizacyjne. Dużym mankamentem jest zbyt małe wykorzystywanie mediów do popularyzacji idei bibliofilstwa i działań Towarzystwa. Jedynie „Nowości" dzięki staraniom Stanisława Frankowskiego, wiceprezesa Towarzystwa, zamieszczają informacje o kolejnych imprezach czy w ogóle wydarzeniach związanych z jego istnieniem w Toruniu. Tymczasem dzięki konsekwentnemu propagowaniu miłośnictwa książki, kulturalnej przeszłości Torunia związanej z książką oraz jej dawnej i współczesnej roli w społeczeństwie, działalność ta wysoko jest ceniona przez inne ośrodki bibliofilskie w Polsce. Znalazła też uznanie u prezydenta Torunia i dyrektorów instytucji kultury w mieście. Jednym z dowodów jest znaczny kilkakrotny sponsoring naszych wydawnictw przez drukarnię „Formator". Z wielką wdzięcznością cenią sobie także bibliofile toruńscy przychylność dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej dr. Mirosława A. Supruniuka wyrażającą się w przyjęciu Towarzystwa pod dach Biblioteki. Użyczenie przestronnego pokoju zabezpieczyło archiwum i wydawnictwa Towarzystwa, a umożliwienie organizowania wystaw i spotkań oraz osobiste włączenie się dyrektora w działania Towarzystwa stworzyło warunki dalszej dobrej działalności. Wszystkim wspierającym Towarzystwo Zarząd składa serdeczne podziękowanie i prosi o dalszą przychylność, dzięki której łatwiej będzie sprostać nowym zadaniom.

Janina Huppenthal

Kontakty naukowe między Wojewódzką Biblioteką Publiczną – Książnicą Kopernikańską i Archiwum Miasta Stołecznego Pragi

W dniach 10–12 listopada 2006 roku w Pradze odbyła się konferencja poświęcona dziejom miast zatytułowana „Miasto i intelektualiści (od średniowiecza do roku 1848)". Historia tych spotkań jest wyjątkowo długa – było to już 25. zebranie naukowców zainteresowanych badaniem różnych aspektów przeszłości miast i ich mieszkańców. Zarówno więc tematyka, jak i październikowy termin spotkania wynikały z wieloletniej, pieczołowicie kultywowanej tradycji. Omawiana konferencja została zorganizowana przez Archiwum Miasta Stołecznego Pragi oraz Instytut Studiów Międzynarodowych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Karola w Pradze. Obrady odbywały się w budynku administrowanym przez Archiwum przy ul. Husa 20 na Starym Mieście. W zaprezentowanych przez naukowców z wielu krajów (Czechy, Słowacja, Polska, Niemcy, Szwajcaria, Austria, Francja, Słowenia) referatach analizowano między innymi zagadnienia związane z działalnością uniwersytetów, twórczością osób wykształconych, a także elitami intelektualnymi i ich relacjami z elitami władzy. W praskim spotkaniu brało udział wielu przedstawicieli toruńskich instytucji naukowych – Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Muzeum Okręgowego oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej, którzy zapoznali zgromadzonych z rezultatami swoich badań, przybliżając tym samym historię krajów nadbałtyckich.

Problematyka konferencji odzwierciedla jeden z kierunków zainteresowań naukowych wspieranych przez tamtejsze Archiwum, rozwijanych między innymi przez jego pracowników, a wspólnych także dla wielu przedstawicieli toruńskiego środowiska naukowego. Praska sesja stała się więc znakomitą okazją do nawiązania bliższej współpracy między Książnicą Kopernikańską a Archiwum. W jej ramach wymienione instytucje przekazywać sobie będą nieodpłatnie publikowane przez siebie periodyki i monograficzne prace naukowe. Toruńska Książnica szczególnie zainteresowana jest serią „Dokumenta Pragensia". W kolejnych jej tomach drukowane są referaty przedstawiane podczas organizowanych przez archiwum w październiku sesji naukowych. Warto tu podkreślić, że w ostatnich latach w praskiej konferencji aktywnie uczestniczyło wielu toruńskich historyków, a prezentowane przez nich referaty z reguły opublikowane zostały w języku polskim. W ramach nawiązanej współpracy Książnica wzbogaciła się o wybrane egzemplarze tej serii z lat 1995–2005 (t. 12, 14–24). W Toruniu znalazło się również kilka tomów rocznika „Pražský sborník historický", w którym publikowane są artykuły naukowe na temat historii Pragi i jej mieszkańców, recenzje wybranych publikacji naukowych oraz bibliografia wydawnictw o Pradze. Książnica otrzymała także wydawnictwo albumowe *Evidence! Europe Reflected in Archives*, w której zostały w sposób ogólny przedstawione wybrane archiwa europejskie, specyfika zgromadzonych przez nie zbiorów oraz niektóre zagadnienia z historii miast. Dzięki przyjętym przez Książni-

cę Kopernikańską i Archiwum Miasta Stołecznego Pragi zasadom współpracy można spodziewać się dalszego regularnego powiększania się w toruńskiej bibliotece zbioru książek i czasopism o proweniencji praskiej. Archiwum w Pradze – gromadzące między innymi literaturę naukową dotyczącą badań nad miastami i mieszczaństwem w Europie – zainteresowane jest z kolei wydawanym przez Książnicę periodykiem „Folia Toruniensia" oraz publikacjami okolicznościowymi dotyczącymi historii Torunia. Celem współpracy jest również wymiana informacji o działalności naukowej – ze strony Książnicy o projektach i działaniach badawczych historyków toruńskich oraz najnowszych publikacjach na temat historii miast regionu – a także udział w wybranych imprezach organizowanych przez obie instytucje. Przykładem może być wspomniana już konferencja w Pradze (w listopadzie 2006 roku), na której referat przedstawiła między innymi pracownica Książnicy Kopernikańskiej.

Obrady ubiegłorocznej sesji naukowej rozpoczął Václav Ledvinka reprezentujący Archiwum Miasta Stołecznego Pragi, który uroczyście powitał wszystkich zgromadzonych. Prowadzenie pierwszej części spotkania przejął następnie Jiří Pešek (Uniwersytet Karola, Praga), przedstawiając temat i założenia badawcze konferencji. Zasadniczym celem jej organizatorów jest przybliżenie różnych aspektów historii Pragi, ukazanie jej dziejów w szerokim, międzynarodowym kontekście uwzględniającym przyczyny i przebieg procesów politycznych, gospodarczych oraz społecznych zachodzących w miastach tego regionu Europy. Ponieważ spotkanie zostało ogólnie zatytułowane „Miasto i intelektualiści", J. Pešek omówił ogólnie definicje słowa „intelektualista" i wyrażenia „elita intelektualna" oraz przedstawił problemy związane z odnoszeniem tych pojęć do wydarzeń i zjawisk czasów minionych. Teoretyczne rozważania kontynuował Dominik Budský (Archiwum Miasta Stołecznego Pragi), który swoje wystąpienie rozpoczął charakterystyką intelektualisty okresu średniowiecza i czasów nowożytnych, a także wykonywanych przez osoby wykształcone zawodów. Ten krótki wstęp wprowadził słuchaczy w problematykę dziejów kapituły metropolitarnej praskiej od drugiej połowy XIV wieku do początku wojen husyckich – referent przedstawił intelektualistów działających w kapitule. Kolejno Zdeněk Uhlíř (Biblioteka Narodowa) na przykładzie życiorysu Prokopa Praskiego (1390 – ca 1480) omówił sytuację społeczną i ekonomiczną osób wykształconych związanych z uniwersytetem lub administracją w Pradze. Następnie Hana Pátková (Uniwersytet Karola) ukazała możliwości pracy i kariery pisarzy w Pradze w XIV wieku. Po krótkiej przerwie zaprezentowane zostały wyniki badań nad elitami mieszczańskimi w Prusach w średniowieczu. Janusz Tandecki (UMK Toruń) przedstawił sytuację zawodową i materialną osób wykształconych pochodzenia mieszczańskiego na tych terenach. Renata Skowrońska-Kamińska (Książnica Kopernikańska, Toruń) mówiła o przywódcach samorządów wielkich miast pruskich w pierwszej połowie XV wieku.

Sesja popołudniowa poświęcona była zagadnieniom związanym z sytuacją osób wykształconych w Pradze. Rozpoczęła ją prelekcja Michala Svatoša (Uniwersytet Karola, Praga), który zaproponował charakterystykę intelektualisty okresu średniowiecza i czasów nowożytnych oraz przedstawił pozycję społeczną i zawodową osób wykształconych w Pradze. W kolejnym wystąpieniu Blanka Zilynská (Uniwersytet Karola, Praga) omówiła przypadki sporów sądowych, w które były zaangażowane osoby związane z uniwersytetem praskim, wynikające z nich komplikacje prawne oraz zastosowane rozwiązania. Różne możliwości kariery zawodowej absolwentów Uniwersytetu Prawniczego w Pradze (funkcjonował w latach 1372–1418) oraz przypadki podejmowania przez nich pracy w miastach hanzeatyckich ukazał Jiří Stočes (Uniwersytet Zachodnioczeski, Pilzno). W ostatnim wygłoszonym w tym bloku problemowym referacie Eva Frimmová (Słowacka Akade-

mia Nauk, Bratysława) zaprezentowała sylwetki profesorów uniwersytetu praskiego w okresie do bitwy pod Białą Górą (w 1620 roku).

Wystąpienia podczas ostatniego tego dnia spotkania były bardziej zróżnicowane tematycznie. Gerhard Jaritz (Institut für Realienkunde des Mittelalters und der frühen Neuzeit, Krems) mówił o znaczeniu książek w kulturze mieszczańskiej na terenie Austrii. Reprezentująca Uniwersytet Opolski Ewa Wółkiewicz przedstawiła sylwetki syndyków wrocławskich w XV i XVI wieku oraz ich pozycję społeczną i materialną. Klára Komorova (Słowacka Biblioteka Narodowa, Martin) zapoznała zebranych z okolicznościami opracowania i druku *Corpus Juris Hungarici* oraz z sylwetką wydawcy tego dzieła biskupa Zachariasza Mossoczego (1542–1587). Christine Christ-von Wedel (Uniwersytet Zurych) przybliżyła sylwetkę Erazma z Rotterdamu (1467–1536) i założenia jego myśli filozoficznej w kontekście miast, ich ustrojów oraz mieszczaństwa. Ostatni przedstawiony tego dnia przez Hansa Ulricha Bächtolda (Uniwersytet w Zurychu) referat poświęcony był Heinrichowi Bullingerowi (1504–1575), szwajcarskiemu teologowi protestanckiemu i jego związkom z Zurychem.

Drugi dzień konferencji zainaugurowała Claudia Resch (Austriacka Akademia Nauk, Wiedeń) prelekcją na temat przysłów i wyrażeń dotyczących intelektualistów występujących w literaturze niemieckojęzycznej XVI wieku. Anna Ziemlewska (Muzeum Okręgowe, Toruń) mówiła o znaczeniu posiadanego wykształcenia w Rydze pod koniec XVI i początkach XVII wieku. Sylwetki wybranych intelektualistów działających w Bratysławie w XVI wieku przedstawił Michal Brada (Słowacka Akademia Nauk, Bratysława). Helena Peřinová (Collegium Carolinum, Monachium) zanalizowała sytuację intelektualistów w Norymberdze w czasach nowożytnych. Po krótkiej przerwie mówiono między innymi o intelektualistach pochodzenia hiszpańskiego w Pradze (Pavel Štěpánek), oddziaływaniu kultury hiszpańskiej na intelektualistów czeskich (Jaroslava Kašparová). Podczas sesji popołudniowej w kilku referatach zajmowano się powiązaniami intelektualistów z władzami i organami samorządowymi. Interesujące były między innymi rozważania o możliwościach rozwoju kariery urzędniczej osób wykształconych (Viliam Čičaj, Josef Hrdlička, Pavel Kůrka i inni). Ciekawe były także wystąpienia polskich naukowców. Krzysztof Gajdka (Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Łódź) przedstawił biografie mieszczan: poety okresu baroku Daniela Naborowskiego (1573–1640) oraz lekarza nadwornego króla Władysława IV Macieja Vorbek-Lettowa (1593–1663). W ostatnim tego dnia wystąpieniu Włodzimierz Zientara (UMK, Toruń) mówił o urzędnikach miejskich Gdańska zajmujących się twórczością literacką.

Ostatni dzień konferencji rozpoczęło wystąpienie Zdzisława Nogi (Akademia Pedagogiczna, Kraków) na temat „Profesorowie uniwersytetu we władzach miasta Krakowa (XV–XVIII wiek)". Kolejny referat miał za zadanie przybliżyć zebranym historię Torunia – mowa w nim była o związkach profesorów Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego z teatrem w tym mieście w XVII i XVIII wieku (Marek Podlasiak, UMK, Toruń). Podczas przedpołudniowej sesji przedstawiono także badania nad wpływem intelektualistów z uniwersytetu w Tybindze na rozwój tożsamości mieszkańców Wirtembergii (Jean-Luis Georget, Paris) oraz nad znaczeniem zjawiska przemieszczania się osób wykształconych na podstawie dziejów Kolegium Kalwińskiego w węgierskim Debreczynie w XVIII wieku (Jan-Andrea Bernhard, Uniwersytet w Zurychu). Po krótkiej przerwie Andrzej Klonder (PAN, Warszawa) wygłosił referat „Nauczyciele i medycy. Bieda i bogactwo intelektualistów w miastach Polski XVI–XVIII wieku". Prezentowane w tej części konferencji badania podejmowały między innymi problematykę życia zawodowego lekarzy i innych osób związanych z medycyną (David Tomíček), przedstawiały rozwój techniki w XVII i XVIII

wieku oraz osoby przyczyniające się do postępu w tej dziedzinie (Miroslav Kamenický). Wystąpił wówczas także Bogusław Dybaś (UMK, Toruń), który omówił dokonania Jana Strakowskiego (1567–1642) oraz jego syna Jerzego Strakowskiego (1614–1675), gdańskich budowniczych miejskich. Sesja popołudniowa poświęcona została intelektualistom oraz problematyce intelektualizmu w XIX wieku. Mówiono między innymi o aktywności osób wykształconych w Ljubljanie i możliwościach prowadzenia w tym mieście pracy intelektualnej (Andrej Pančur), działalności paramedycznej wybranych osób w Pradze (Ludmila Hlaváčková), wpływie stowarzyszeń naukowych na życie miast na przykładzie Frankfurtu nad Menem (Carsten Kretschmann). Natomiast Milada Sekyrová (Narodowe Muzeum Techniki, Praga) zapoznała zebranych ze skargami na studentów praskich w pierwszej połowie XIX wieku. Po przerwie zaprezentowane zostały wyniki badań Undine Wagner (Chemnitz) nad publicystyką muzyczną i znaczeniem wykształcenia muzycznego w pierwszej połowie XIX wieku. Miloš Řezník (Techniczny Uniwersytet w Chemnitz) mówił o sytuacji osób wykształconych w Hradec Králové oraz przyswajaniu przez tamtejsze społeczeństwo ideologii narodowych. Konferencję zakończyła Marie Macková (Uniwersytet w Pardubicach) rozważaniami nad elitami władzy i elitami intelektualnymi w prowincjonalnych miastach w pierwszej połowie XIX wieku.

Wszystkie referaty spotkały się z dużym zainteresowaniem zgromadzonych. Zadawane prelegentom pytania oraz komentarze słuchaczy rozszerzały kontekst polityczny, geograficzny, społeczny i gospodarczy poruszanych zagadnień oraz wywoływały ożywioną dyskusję naukową. Podczas obrad rozwinęła się debata nad znaczeniem pojęcia „intelektualista", współczesną definicją tego słowa oraz możliwościami korzystania z tego terminu w odniesieniu zjawisk i procesów w czasach minionych. Rozważano założenia i metody badań nad intelektualizmem w XV-XIX wieku, możliwości identyfikacji intelektualistów oraz poznania ich dokonań na podstawie zachowanych materiałów źródłowych.

Renata Skowrońska-Kamińska

Informacja Regionalna w bibliotekach publicznych województwa kujawsko-pomorskiego

Konferencja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Okręgu Kujawsko-Pomorskiego w 2006 roku

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Zarząd Okręgu w Toruniu we współpracy z Zarządem Oddziału i Dyrekcją Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej we wrześniu 2006 r. zorganizowało konferencję „Informacja Regionalna w bibliotekach publicznych województwa kujawsko-pomorskiego". Sesja odbyła się w Toruniu w budynku głównym Biblioteki Wojewódzkiej.

W konferencji uczestniczyli bibliotekarze bibliotek publicznych, którzy byli organizatorami pierwszych zbiorów regionalnych albo są dziś najlepszymi dystrybutorami informacji w oparciu o zbiory własne lub wspomagani przez zespoły Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr W. Bełzy w Bydgoszczy. Przykładem efektywnego działania WBP-KK w Toruniu było uruchomienie „Infobibnetu". Celem jego jest utworzenie wspólnego katalogu internetowego dla bibliotek publicznych i pedagogicznych województwa kujawsko-pomorskiego. Dzięki temu w naszym województwie, w określonych bibliotekach, powstały tzw. Infocentra, których zadaniem jest dotarcie z informacją nawet do małych miejscowości. O tych działaniach i o tym, jak pojmujemy informację regionalną na szczeblu województwa, powiatu i gminy w ramach współpracy między bibliotekami, poinformowała uczestników Teresa Szymorowska – dyrektor WBP-KK w Toruniu.

Elżbieta Stefańczyk – przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w swoim wystąpieniu zaznaczyła, że bibliografie regionalne, podobnie jak bibliografia narodowa, pełnią funkcję dokumentacyjną. Doświadczenie w zakresie pracy nad bibliografią regionalną, którym dysponują bibliotekarze, sięga lat sześćdziesiątych. E. Stepańczyk podkreśliła, że „biblioteki niższego szczebla od zawsze gromadziły materiały dotyczące własnego regionu i są istotnym elementem bibliografii narodowej. Bibliografia narodowa i regionalna wzajemnie się dopełniają i są cennym źródłem do badań ruchu historycznego". Wiedzę i doświadczenie bibliotekarze wzbogacają uczestnicząc w konferencjach poświęconych problematyce bibliografii narodowej i regionalnych. Efektem tych konferencji jest utworzenie w dużych bibliotekach zespołów bibliograficznych, a w mniejszych – ośrodków i komórek informacji o regionie.

Na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, w ocenie przewodniczącej ZG SBP, „jest dobra współpraca, są organizowane szkolenia i warsztaty, jest przyspieszenie automatyzacji w przekazywaniu informacji". Ważnym czynnikiem są kontakty niesformalizowane i oparcie się na rzeczywiście oddanych i zaangażowanych bibliotekarzach, zwłaszcza dawnych województw toruńskiego i włocławskiego.

Zadania, o których mówiła E. Stefańczyk, w naszym województwie spełniają ośrodki w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Włocławku, Inowrocławiu, Brodnicy, Chełmnie, Chełmży, Radziejowie, Lipnie i Tucholi. Wiodącą rolę odgrywają Sekcja Informacji Regionalnej w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu i Regionalna Pracownia Naukowo-Badawcza przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy. Przygotowują one odpowiednią ofertę dla każdej grupy użytkowników, korzystając ze swoich zbiorów bogatych w dokumenty dotyczące regionu, a także współpracując z bibliotekami powiatowymi i miejskimi.

Po utworzeniu województwa kujawsko-pomorskiego i powołaniu dwóch bibliotek wojewódzkich zadania w zakresie opracowywania bibliografii regionaliów podzielono następująco: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy gromadzi informacje dotyczące terenu byłego województwa bydgoskiego, natomiast Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu – byłych województw toruńskiego i włocławskiego.

W WBP-KK gromadzeniem i upowszechnieniem informacji regionalnej zajmują się dwie grupy bibliotekarzy. Od 2005 r. trwa przenoszenie informacji na nośniki elektroniczne – płyty CD i na mikrofilmy. Najcenniejsze dokumenty są digitalizowane. Podstawowymi źródłami informacji regionalnej w Książnicy Kopernikańskiej są: księgozbiór, czasopisma, dokumenty życia społecznego, katalogi, kartoteki, strona internetowa, wydawnictwa, działania badawcze i zajęcia edukacyjne. Pierwsze opracowania sprzed roku 1995 miały postać kartoteki, a od 1995 r. jest regularnie opracowywana bibliografia; z okazji 75-lecia Książnicy wydano tę bibliografię na płycie CD. Problemy związane z informacją regionalną, jej opracowaniem i upowszechnianiem omówiły Katarzyna Tomkowiak (kierownik sekcji) i Bożena Wilamowska (członek sekcji).

Przewodnicząca Zarządu Okręgu SBP w Bydgoszczy Alina Walukiewicz zapoznała uczestników konferencji z działalnością regionalną w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy. Po krótkim omówieniu jej historii przedstawiła zasób zbiorów regionalnych i formy ich udostępniania. Biblioteka bydgoska poza podstawowym trzonem zbiorów gromadzi: kartografię, materiały ilustracyjne, ekslibrisy, mikrofilmy i mikrofisze. Dużą rolę informacyjną odgrywa Izba Pamięci Adama Grzymały-Siedleckiego i pracownia teatrologiczna. W celu uzupełniania zbiorów WiMBP współpracuje z Biblioteką Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i siecią bibliotek publicznych. Zgromadzone informacje są udostępniane w formie piśmiennej i elektronicznej.

Te dwie biblioteki wojewódzkie są bazą dla działalności informacyjnej bibliotek publicznych i pedagogicznych województwa kujawsko-pomorskiego. Każda biblioteka publiczna powiatowa i miejska oraz niektóre gminne mają własny zasób regionaliów, na bieżąco uzupełniany.

Dla Biblioteki Miejskiej w Grudziądzu – według informacji przedstawionej przez Reginę M. Potęgę-Magdziarz – „grudziądzana" są odzwierciedleniem skomplikowanej historii miasta położonego na obszarach, gdzie niegdyś stykały się odmienne kultury Słowian i Prus, następnie Słowian i osadnictwa krzyżackiego. Znajdujący się w niej księgozbiór niemieckojęzyczny jest wykorzystywany do badań nad przeszłością miasta i regionu. Równie ważne są wydawnictwa, które wyszły „spod prasy" Wiktora Kulerskiego z „Gazetą Grudziądzką" na czele i regionaliami wydanymi w Grudziądzkich Zakładach Graficznych jego imienia. Nie sposób także pominąć kolekcji książek i dokumentów związanych z Grudziądzką Kawalerią oraz bogatych zbiorów Adama Wolnikowskiego.

Miejska Biblioteka Publiczna w Inowrocławiu, którą przedstawiała Aleksandra Nowak, tworzy bibliografię regionalną od 70 lat. Wśród dokumentów dotyczących regionu na wyróżnienie zasługują zbiory rodziny Czaplów, dzieła Kasprowicza i Przybyszewskiego – pisarzy pochodzących z tego regionu. Bardzo cenny jest komplet numerów „Dziennika Kujawskiego". W bibliotece są rejestrowane audycje radiowe i telewizyjne tematycznie związane z regionem inowrocławskim.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliana Prejsa w Chełmży, reprezentowana przez dyr. Urszulę Meszyńską, jako jedna z niewielu bibliotek publicznych prowadzi od szeregu lat „Izbę Regionalną" – integralną część Działu Zbiorów Specjalnych. Obok muzealiów ważne są materiały dotyczące m.in. Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", Związku Cechów Szewskich oraz unikatowa kronika fotografii, w której udokumentowano „jeden dzień życia Chełmży" – sporządzona przez władze Chełmży w 1923 roku dla 59 Pułku Piechoty Wojska Polskiego. Biblioteka jest wydawcą publikacji o Chełmży i powiecie toruńskim (m.in. dwóch tytułów poświęconych 50 i 60 rocznicy powstania biblioteki), wydaje regionalną gazetę „Głos Chełmżyński", zbiera od pierwszego numeru drugą edycję regionalnej gazety „Gazeta Chełmżyńska" (od 1989 r.), „Kurendę" (czasopismo Gminy Chełmża) oraz gazetki szkolne.

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Ignacego Łyskowskiego w Brodnicy, której pracę przedstawiła Ewa Walkowska, jako jedna z pierwszych bibliotek publicznych tej struktury organizacyjnej opublikowała na CD bibliografię miasta i powiatu brodnickiego za lata 1999–2004. W 2006 roku wyszła drukiem opracowana przez A. Cieszkowskiego *Bibliografia Brodnicy za lata 1800–1978*. Ważnym elementem informacji regionalnej biblioteki brodnickiej jest katalog jej zbiorów za lata 1945–2005.

Biblioteka Publiczna w Lipnie, którą prezentowały Iwona Kowalska i Dorota Trojanowska, podobnie jak inne biblioteki publiczne w województwie kujawsko-pomorskim zintensyfikowała pracę nad gromadzeniem zbiorów regionalnych. Od 1990 roku ściśle współpracuje z WBP-KK w Toruniu i licznymi stowarzyszeniami regionalnymi. W zbiorach tej biblioteki nie ma egzemplarzy zabytkowych, natomiast bogato reprezentowane są publikacje poświęcone sławnym lipnowianom – Poli Negri i Wincentemu Rapackiemu. Liczne są również opracowania dotyczące ziemi dobrzyńskiej i tomiki poezji twórców regionalnych – Janiny Jakubowskiej, Jerzego Pietrkiewicza oraz twórców z Lipnowskiej Grupy Literackiej. Utrudnieniem w tworzeniu bibliografii regionalnej jest brak wydzielonego działu gromadzenia i opracowania zbiorów.

Tworzenie i upowszechnianie informacji regionalnej w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tucholi przedstawiła Ewa Pilich. Biblioteka ta korzysta z tradycyjnie gromadzonych i opracowywanych materiałów oraz stosuje różne formy upowszechniania kultury. Systematycznie są prowadzone lekcje historii regionalnej, zwłaszcza najnowszej, oraz kiermasze wydawnictw regionalnych. Od 2003 roku biblioteka prowadzi aktywną działalność wydawniczą – opublikowała pięć tytułów dotyczących regionu i dwa numery czasopisma społeczno-kulturalnego „Zapiski Tucholskie".

Urszula Wielgosz z Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Radziejowie przedstawiła jej działalność informacyjną – regionalną za pomocą nośnika elektronicznego. Biblioteka ta jest znana w mieście, powiecie i województwie z aktywnej działalności w upowszechnianiu ludzi, tradycji i sztuki Kujaw. Jej sukcesem jest wydawanie utworów i popularyzacji znanego piewcy Kujaw, ludowego poety Franciszka Becińskiego. Biblioteka jest wydawcą regionalnej gazety samorządowej

„Radziejowianin", zajmuje się publikacją i promocją albumów dotyczących tradycji Pałuk. Przy bibliotece działa „Izba Regionalna", w której zbierane, opracowywane i udostępniane są materiały o Kujawach i Radziejowie. Godne uwagi są zwłaszcza zbiory dotyczące archeologii, drugiej wojny światowej, ludzi i tradycji oraz sztuki ludowej. Biblioteka współpracuje z Towarzystwem Miłośników Kujaw.

Elżbieta Zaborowska z Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włocławku zaprezentowała, jak funkcjonuje informacja regionalna zwłaszcza wśród młodzieży. Biblioteka ta ma w swoich zbiorach regionalnych duże zasoby prasy regionalnej, sięgające roku 1945, gazet zakładowych (np. „Alchemik" i „W kręgu metalowców"), a także prasy parafialnej. Dotychczas w ramach działalności wydawniczej wydała 23 tytuły prozy i poezji związanej z regionem. Zbiory regionalne dotyczące dawnego województwa włocławskiego są wydzielone w kartotece regionalnej. Od 1999 roku bibliografia dawnego województwa włocławskiego, aktualnie części kujawsko-pomorskiego, jest integralną częścią *Bibliografii regionalnej województwa kujawsko-pomorskiego* cz. 2 wydawanej na CD przez WBP-KK.

Podsumowania konferencji dokonała Elżbieta Stefańczyk stwierdzając m.in., że rozwój techniki przyczynił się do poszerzenia i wzrostu znaczenia bibliotek i bibliotekarzy, zwiększenia zakresu ich obowiązków oraz wpływu na zainteresowanie społeczeństwa dziejami regionu.

Regina Sakrajda

Różne oblicza literatury – XII Toruński Festiwal Książki w Książnicy Kopernikańskiej

W dniach 26 listopada – 3 grudnia 2006 roku odbył się XII Toruński Festiwal Książki. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska aktywnie włączyła się w jego organizację, starając się przedstawić czytelnikom szeroką ofertę interesujących spotkań autorskich i wystaw.

Celem organizowanych imprez była nie tylko popularyzacja różnorodnej literatury (kierowanej zarówno do dzieci, jak i dorosłych), ale także ukazanie biblioteki jako miejsca spotkań o charakterze interdyscyplinarnym, łączących sztuki wizualne (obrazy Karen Blixen, szkice Hansa Christiana Andersena) z prozą (Kazimierz Szymeczko), poezją i muzyką (twórczość Marka Grechuty). Wysoka frekwencja dowiodła, że podejmowane przedsięwzięcia wzbudziły spore zainteresowanie wśród mieszkańców Torunia.

Najwięcej osób przyszło na spotkanie z Wojciechem Majewskim, autorem biografii Marka Grechuty. W poetycko nastrajającej scenerii, przy blasku świec, zgromadzeni wysłuchali ciekawych opowieści o życiu wybitnego muzyka. Wojciech Majewski wykonał też kilka utworów mistrza w jazzowej interpretacji.

Miłośnicy literatury duńskiej mieli okazję pogłębić swoje zainteresowania podczas spotkania z Bogusławą Sochańską – tłumaczem oraz znawcą życia i twórczości Hansa Christiana Andersena. Prelegentka w ciekawy sposób opowiadała o losach jednego z największych bajkopisarzy. Przedstawiła również swoje osobiste doświadczenia związane z pracą tłumacza, prezentując nieco odmienny od obiegowego obraz tego zawodu.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska nie zapomniała o najmłodszych czytelnikach. To właśnie z myślą o nich został zaproszony Kazimierz Szymeczko, autor wielu książek dla dzieci i młodzieży. Twórca podczas dwóch spotkań w barwny i dowcipny sposób przedstawił, czym zajmuje się pisarz oraz skąd czerpie pomysły i natchnienie. Dodatkową atrakcją spotkań było wspólne śpiewanie, w którym dzieci z radością wzięły udział.

Poza spotkaniami autorskimi w trakcie XII Toruńskiego Festiwalu Książki zaprezentowane zostały dwie wystawy. Cieszyły się one sporym zainteresowaniem zwiedzających. Dały też czytelnikom możliwość nieco innego, szerszego i bardziej obiektywnego spojrzenia na życie oraz twórczość dwojga duńskich pisarzy – Hansa Christiana Andersena i Karen Blixen. Ekspozycje można było oglądać nie tylko w gmachu głównym Książnicy, ale i w znajdującej się na Rubinkowie Filii nr 14.

XII Toruński Festiwal Książki był bez wątpienia przedsięwzięciem udanym. Wysoka frekwencja podczas wszystkich zorganizowanych spotkań zdaje się przeczyć obiegowym opiniom o powszechnym upadku czytelnictwa w ostatnich latach. Pozostaje zatem żywić nadzieję, że kolejne edycje tego festiwalu potwierdzą duże zainteresowanie mieszkańców Torunia kulturą, a przygotowane imprezy będzie charakteryzować równie wysoki poziom.

Łukasz Wudarski

Noc w Bibliotece, czyli Ogólnopolski Tydzień Bibliotek (7–13 V 2007)

O tym, że biblioteka udostępnia nie tylko książki drukowane, ale także ich wersje w postaci cyfrowej czy nagrań analogowych, że w bibliotece są gromadzone również filmy i dzieła sztuki oraz że czasami czytać można w towarzystwie filiżanki kawy czy herbaty – mogli się przekonać czytelnicy Biblioteki Uniwersyteckiej korzystający z ciekawej oferty przygotowanej w ramach „Tygodnia Bibliotek" (7–13 V 2007 r.).

Od czterech już lat w maju, z inicjatywy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, obchodzony jest ogólnopolski Tydzień Bibliotek, którego celem jest informowanie i promowanie bibliotecznej oferty usługowej dla czytelników. „Tydzień", a raczej imprezy specjalnie na te dni przygotowywane, to doskonała okazja, by w nieco mniej oficjalnym stylu zaprezentować społeczeństwu biblioteki i znaczenie pracy bibliotekarzy. Tradycją „Tygodnia" stały się działania wymagające często większego zaangażowania czy nakładu sił, na które na co dzień najczęściej brakuje czasu, a dzięki którym biblioteki zyskują kolejnych czytelników, a nawet sympatyków. Dobrze, że „Tydzień" zadomowił się w kalendarzu imprez SBP. Korzyści są zarówno po stronie bibliotekarzy (niekonwencjonalne przedsięwzięcia, ciekawe pomysły czasami na tyle zyskują aprobatę środowiska, że na stałe powiększają listę usług oferowanych przez bibliotekę), jak i użytkowników książnic – przełamując odwieczny stereotyp o pani dziergającej na drutach.

Dynamiczny w ostatnich latach wzrost liczby osób studiujących i dokształcających się sprawia, że systematycznie powiększa się liczba czytelników w bibliotekach oraz wykorzystanie zasobów i usług bibliotecznych. Sprostanie potrzebom wszystkich grup użytkowników bibliotek wymaga zwiększania nakładów na rozbudowę zbiorów i nowe technologie w bibliotekach, co z kolei jest możliwe tylko wówczas, gdy postrzegać będziemy biblioteki jako instytucje, bez których postęp i nadzieja na poprawę dobrobytu społeczeństwa będą niepełne...

Mimo iż polskie bibliotekarstwo nie odstaje od cywilizacyjnych i kulturowych kanonów Zachodu, a bibliotekarzom polskim nie brak inwencji, wiedzy i znajomości najnowszych metod pracy, społeczeństwo polskie zna obraz bibliotek kształtowany przez stereotyp półki i kartkowego katalogu. Obraz taki kreują najczęściej ludzie traktujący czytelnictwo i książkę niemal jako synonim wieków pary i elektryczności. „Tydzień" jest dobrą sposobnością do zwrócenia uwagi opinii publicznej, mediów i decydentów na realnie działające biblioteki, na to, co oraz w jaki sposób gromadzą i udostępniają.

Motywem przewodnim tegorocznej edycji „Tygodnia", trwającej od 7 do 13 maja, było hasło „Biblioteka mojego wieku" – uniwersalne i pojemne, bo pozwalające na ukazanie technicznych i organizacyjnych możliwości bibliotek XXI wieku, odkrywanie najnowszych rozwiązań technologicznych udostępniania zbiorów (tworzenia bibliotek cyfrowych, udostępniania przez biblioteki nie tylko dokumentów tekstowych, ale także dźwiękowych czy dzieł sztuki). Biblioteka mojego wieku – czyli dla każdego, bez względu na liczbę lat – która z szacunkiem traktuje każdego czy-

telnika, respektuje jego wymagania i możliwości, w której każdy znajdzie coś dla siebie, ale która także potrafi zaciekawić i zaskoczyć technologiami wspierającymi dostęp do wiedzy. Patronat nad tegorocznym „Tygodniem" objął Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Kazimierz Michał Ujazdowski.

W ramach omawianej edycji po raz już czwarty (pierwszy „Tydzień Bibliotek" odbył się w 2004 r.) na niecodzienne „tygodniowe" spotkania swych czytelników zaprosiła także Biblioteka Główna UMK. Inicjatorem i organizatorem cyklu imprez było Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy Bibliotece Uniwersyteckiej i Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu.

Potwierdzeniem faktu, iż współczesna placówka biblioteczna udostępnia nie tylko książki, jest istnienie w strukturze Biblioteki Uniwersyteckiej – Muzeum Uniwersyteckiego. Muzeum to gromadzi między innymi kolekcje sztuki emigracyjnej, które są doskonałym uzupełnieniem zbiorów Archiwum Emigracji BUMK. W tym roku podczas Tygodnia Bibliotek w Muzeum zaprezentowane zostały dwie ekspozycje: „Najcenniejsze nabytki z lat 2005–2007" oraz „Marek Żuławski – Misterium passionis et resurrectionis", które można było oglądać od 7 do 9 maja.

Biblioteka Uniwersytecka, jako pierwsza w regionie, zaproponowała czytelnikom, wzorem innych instytucji kultury, spędzenie dwóch kolejnych wieczorów w swych murach nie tylko na lekturze tekstów źródłowych koniecznych do „zaliczenia" przed zbliżającą się sesją. Atrakcją tych „wieczorów" czy też wręcz „nocy" były prezentacje filmów dokumentalnych ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej. We wtorek i w środę, 8 i 9 maja o godzinie 20^{00} odbyły się projekcje filmów biograficznych poświęconych wybitnym postaciom polskiej emigracji z kręgu kultury (m.in. Mieczysławowi Grydzewskiemu, Stefanii Kossowskiej i Stanisławowi Szukalskiemu) oraz filmy o „zamierzchłych" czasach PRL-u. Była to niezwykła okazja do przypomnienia „szarości dnia codziennego" starszym czytelnikom i lekcja historii dla młodszych. Całość uzupełniał fachowymi komentarzami dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej – dr Mirosław A. Supruniuk. Frekwencja widzów na prezentacjach, zwłaszcza kronik z lat 40., 50. i 60. przyjemnie zaskoczyła organizatorów. Równolegle do wyświetlanych filmów, czytelnikom przy wejściu do biblioteki towarzyszyły dźwięki inscenizacji *Dziadów* w reżyserii Konrada Swinarskiego ze spektaklu w Teatrze Starym w Krakowie z 1973 roku oraz wiersze czytane przez Czesława Miłosza. Niektóre pełne emocji fragmenty spektaklu wpędzały wchodzących do budynku w popłoch i lekki przestrach, ale szybko okazywało się, że to tylko głosy z płyty. Nagrania pochodziły ze zbiorów BU i były nadawane ze starego gramofonu i płyt winylowych.

Noc w Bibliotece to nie tylko „kino". W dniach 8 i 9 maja czynne do godziny 24^{00} były wszystkie czytelnie (oprócz Czytelni Zbiorów Specjalnych) i wypożyczalnia. We wtorek i w środę czytelnicy mogli więc korzystać bez przerwy przez szesnaście godzin ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej. Gratka była spora, najwytrwalsi czytelnicy chwalili się dwunastoma godzinami spędzonymi w zaciszu czytelni. Chociaż w tych dniach na brak czasu do pracy trudno było narzekać, nie wszyscy byli usatysfakcjonowani. Dziś wyjątkowo krócej? – pytał ostatni czytelnik opuszczający Czytelnię Główną o 23^{55}... Ten wielogodzinny maraton w czytelniach umilały po godzinie 20^{00} kawa i ciastka (serwowane przez dyżurujących bibliotekarzy lub wystawione w barze samoobsługowym) oraz muzyka, wybrana z płytoteki sekcji Zbiorów Muzycznych BU.

Ogłoszona w ostatnim momencie amnestia dla dłużników (obowiązywała w godzinach 20^{00}–24^{00}) sprawiła, że kolejka osób chętnych do oddania książek już grubo przed dwudziestą przypominała „ogonki" znane z minionych dekad, wprawia-

jąc w osłupienie dyżurujących bibliotekarzy. O tym, że akcja powiodła się pisać nie trzeba. Zysk oczywisty, do biblioteki wróciło wiele książek, na które często czekali już kolejni czytelnicy...

Rok 2007 przez Radę Miasta Torunia ogłoszony został Rokiem Samuela Bogumiła Lindego w Toruniu (8 VIII 2007 r. przypadła 160. rocznica śmierci Lindego, w tym roku mija także 200. rocznica wydania I tomu *Słownika języka polskiego* jego autorstwa). Z tej okazji w czwartek 10 maja, w Bibliotece Uniwersyteckiej z wykładem pt. „Samuel Bogumił Linde – człowiek książki" wystąpił dr Marian Ptaszyk. Barwne cytaty z korespondencji S. B. Lindego, dotyczące pozyskiwania książek i samej pracy nad słownikiem, szczerze ubawiły przybyłych słuchaczy. Uzupełnieniem wykładu był pokaz zdigitalizowanej wersji *Słownika*, stale dostępnej na stronach Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej (http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=8173&from=plannedpubssearch&dirids=1&tab=1).

Tę część spotkania poświęconego Lindemu poprowadziła kustosz dypl. Bożena Bednarek-Michalska.

Ostatni punkt programu Tygodnia Bibliotek w Bibliotece Uniwersyteckiej w idealny sposób odnosił się do hasła tegorocznych obchodów. Od zabytków piśmiennictwa polskiego do ich elektronicznych wersji – taki obraz powinien mieć każdy użytkownik współczesnej biblioteki. Biblioteki funkcjonującej już nie tylko jako miejsce przechowywania książek, ale również proponującej atrakcyjne formy spędzania wolnego czasu. Być może te „inne" formy działania biblioteki na tyle spodobają się naszym użytkownikom, że pojawi się potrzeba organizowania podobnych pokazów częściej niż raz w roku. Są już zresztą pierwsze sygnały aprobaty, w formie e-mailów, od zadowolonych odbiorców.

„Biblioteka mojego wieku" nie różnicuje generacji, nie dzieli pokoleń – jest dla wszystkich szanujących książkę i jej współczesne atrybuty.

Monika Ostrowska
Dominika Czyżak

Leonard Jarzębowski (1913–2007)
Znawca i miłośnik książki

W 2007 roku toruńskie środowisko książki poniosło dużą stratę. Siódmego kwietnia zmarł Leonard Jarzębowski – starszy kustosz dyplomowany Biblioteki Uniwersyteckiej, historyk drukarstwa toruńskiego, znawca kodeksów rękopiśmiennych i starych druków, bibliofil, miłośnik języka i kultury klasycznej, twórca okolicznościowej poezji.

Pan Leonard urodził się 6 listopada 1913 r. w Brodnicy[1]. W rodzinnym mieście ukończył szkołę podstawową i gimnazjum klasyczne. Maturę zdał w roku 1931, po czym rozpoczął studia na uniwersytecie w Poznaniu. W roku 1936 ukończył studia filozoficzne w zakresie filologii klasycznej, a rok później w zakresie pedagogiki. Studiował też kilka semestrów filologię polską. Zaraz po studiach odbył praktykę nauczycielską pracując w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Jana Kantego w Poznaniu, Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica w Pleszewie oraz w gimnazjum w Słupcy (pow. Konin). Jeszcze przed drugą wojną zdał egzamin państwowy (maj 1939 r.) i otrzymał dyplom nauczyciela szkoły średniej, uprawniający do nauczania języka łacińskiego oraz historii starożytnej.

W czasie okupacji, do czasu kiedy to było możliwe, pracował jako nauczyciel w szkołach wiejskich na terenie Generalnego Gubernatorstwa, potem jako robotnik rolny i w kamieniołomach. W latach 1940–1944 udzielał korepetycji, co się kwalifikuje jako tajne nauczanie.

Po wojnie, po krótkim epizodzie (1944–1945) pracy nauczycielskiej w Czudecu na Rzeszowszczyźnie, w 1945 roku przybył do Torunia. Został zatrudniony w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika, gdzie pracował do roku 1948 jako nauczyciel łaciny. Od samego początku starał się jednak o pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej. Już w marcu 1946 r. został zatrudniony jako bezpłatny praktykant. Dostawał różne zlecenia, przede wszystkim porządkowania zwożonych do biblioteki księgozbiorów poniemieckich. W 1946 roku jeździł m.in. z Henrykiem Baranowskim do Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu po zdeponowany tam księgozbiór Kulturgutsammelstelle der Baltendeutschen – bardzo przydatny Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, która przyjęła zadanie gromadzenia książek dotyczących krajów basenu Morza Bałtyckiego. Jesienią 1947 roku pojechał do Elbląga po cenne zbiory dawnej Biblioteki Gimnazjalnej i Miejskiej, które Biblioteka UMK otrzymała na prawach długoterminowego depozytu[2]. Pełny angaż otrzymał w 1948 roku. Początkowo był zatrudniony na etacie urzędnika bibliotecznego.

[1] Podstawowe informacje do biografii i przebiegu pracy zawodowej w: *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004. Materiały do biografii*, Toruń 2006, s. 299; Archiwum UMK, sygn. K.-53 N/11, Teczka osobowa Leonarda Jarzębowskiego; Kartoteka osobowa Leonarda Jarzębowskiego w Sekretariacie Biblioteki UMK; kopie sprawozdań z pracy Oddziału Starych Druków i Rękopisów znajdujące się w Gabinecie Starych Druków Biblioteki UMK (niekompletne). Archiwum Biblioteki – nie otrzymałam inwentarza akt. Opiekunka Archiwum 7 V 2007 r. stwierdziła, że zachowały się w nim tylko sprawozdania pisane przez dyrektorów do rektora.

[2] Depozyt elbląski został zwrócony prawnemu właścicielowi – Bibliotece Elbląskiej w 2001 r.

Jego erudycja, znajomość języka łacińskiego, greckiego, francuskiego, niemieckiego, a także – jak to sam ocenił w kwestionariuszu osobowym – trochę słabiej angielskiego i włoskiego oraz paleografii łacińskiej i neografii gotyckiej była bardzo przydatna w Bibliotece UMK. Te walory L. Jarzębowskiego docenił dyrektor biblioteki dr Stefan Burhardt.

Ogromne zamiłowanie do ksiąg, które coraz bardziej uwidaczniało się w codziennej pracy, czyniło z Pana Leonarda wyjątkowo cennego pracownika. Już w 1948 roku ukończył kurs bibliotekarski w Bibliotece Jagiellońskiej, a ze względu na posiadane rzadkie umiejętności powierzano mu opracowanie najtrudniejszych obiektów, czyli średniowiecznych kodeksów rękopiśmiennych napisanych w języku łacińskim i staroniemieckim, a potem druków z XV–XVIII wieku.

Pan Leonard do swoich obowiązków podchodził bardzo odpowiedzialnie i starał się zgłębiać metodykę opracowywania dawnej książki. W roku 1950 odbył kolejny kurs w Bibliotece Jagiellońskiej w zakresie opracowywania kodeksów rękopiśmiennych. Swoje umiejętności doskonalił jeszcze na różnych kursach zawodowych w Warszawie (1953) oraz w Toruniu. Od roku 1950 był kierownikiem Referatu Rękopisów i zastępcą kierownika Oddziału Starych Druków. Po odejściu na emeryturę kustosza Stanisława Lisowskiego (1880–1964) pełnił od 1960 roku funkcję kierownika Oddziału Starych Druków. Wcześniej swój czas pracy dzielił połowicznie na opracowywanie rękopisów i starych druków. Warsztatu opracowania starych druków uczył się przede wszystkim od organizatora Oddziału Starych Druków Biblioteki UMK, wspomnianego wyżej kustosza Lisowskiego. Kontynuował pracę według wytyczonego przez poprzednika kierunku, a po śmierci S. Lisowskiego pilotował druk inwentarza inkunabułów Biblioteki UMK[3].

Przyjęło się w biogramach podkreślać osiągnięcia danej osoby w postaci publikacji, zdobytych stopni naukowych oraz innych spektakularnych sukcesów. W przypadku bibliotekarzy mogą to być duże wystawy. Pomija się codzienny trud wypełniania obowiązków zawodowych, a przecież niejednokrotnie warunki pracy i ogrom zadań do wykonania uniemożliwiają badania naukowe. Ta uwaga jest zasadna w odniesieniu do życiorysu zawodowego L. Jarzębowskiego. Dziś już nie wszyscy sobie zdają sprawę, w jak trudnych warunkach pracowało się w latach 1946–1956. Zwożone brudne książki leżały w stertach. W czasie segregacji, tj. wyodrębniania starych druków spośród innych ksiąg, trzeba je było wielokrotnie przemieszczać i układać według wieku, formatu, proweniencji. Nie było wtedy udogodnień mechanicznych w postaci sprawnych wózków, regałów na kółkach itp., a zwykłe regały też były prowizoryczne. Notatki i kartki sporządzano ręcznie posługując się ołówkiem (czasami niestety kopiowym nanoszono sygnatury na karty tytułowe starych druków), obsadką ze stalówką, używając atramentu. Wszystko to było marnej jakości, a opisy sporządzano pierwotnie nawet na odwrocie zapisanych już kart katalogowych po niemieckich bibliotekach. Do notatek używano poniemieckiej makulatury. Z tejże makulatury robiono tymczasowe obwoluty itp. Na dodatek wykonywano pracę pod presją wygórowanych norm dziennych[4] i dodatkowych godzin pracy w „czynie społecznym" dla uczczenia ważnych wtedy rocznic rewolucji październikowej, zakończenia wojny itd. Cenny czas wielu starannie wykształconych bibliotekarzy, doświadczonych ponadto trudnymi przeżyciami wo-

[3] S. Lisowski, *Inkunabuły Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, Zeszyty Naukowe UMK, Nauka o Książce 2, 1964, s. 143–187; rec. E. Szandorowska, Rocznik Biblioteki Narodowej, t. 3: 1967, s. 474–476 – trzeba pamiętać, że kustosz Lisowski rozpoczął pracę w Toruniu już w wieku emerytalnym 65 lat, więc Leonard Jarzębowski w sposób naturalny w wielu pracach go wyręczał.

[4] Pamiętam z rozmowy (przełom lat 80. i 90.) z p. Zenobią Jarzębowską, że dziennie miała dokonywać 80 wpisów do inwentarza.

jennymi, marnowano na szkolenia ideologiczne i pisanie sprawozdań oraz planów na okres dnia, tygodnia, miesiąca, kwartału, roku.

Świadomość kontekstu historycznego jest konieczna do pełniejszego docenienia wysiłku pokolenia Pana Leonarda i jego samego oraz zrozumienia, skąd się wzięły – nieliczne zresztą – błędy w inwentarzach i na kartkach katalogowych, dlaczego przy katalogowaniu „klocków introligatorskich" pominięto niekiedy współoprawne pozycje bibliograficzne[5]. Dużym krokiem ku nowoczesności były maszyny do pisania, których przybywało w bibliotece każdego roku. Nie wszyscy starsi bibliotekarze mieli okazję skorzystać z tego udogodnienia. Dzisiaj na pewno nikt nie chciałby już pisać na maszynie, używać kalek i przebitek. Pan Leonard Jarzębowski do końca swojej działalności zawodowej pracował w tamtej czasochłonnej technologii. Trzeba też pamiętać, że obsada Sekcji Starych Druków była zawsze niewystarczająca. Musiał wykonywać wiele czynności, którymi mogły zająć się osoby o niższych kwalifikacjach zawodowych lub po prostu pomocnicy bibliotekarza[6]. Jak na warunki, w których przyszło mu pracować, zrobił bardzo dużo. Praktycznie całość zbioru starych druków – około 60 tysięcy pozycji bibliograficznych – została przez niego lub pod jego kierunkiem opracowana albo na etapie wstępnym, albo w postaci korekty pracy innych bibliotekarzy, włączania kart katalogowych do katalogu podstawowego lub katalogów pomocniczych drukarzy, przedmiotowego. Dużą część sam skatalogował. Do jego obowiązków zawodowych należała też obsługa czytelników. Chętnie im pomagał w odczytywaniu tekstów wydrukowanych lub napisanych gotykiem, rozwiązywał skróty paleograficzne, objaśniał zawiłości opisu bibliograficznego i wskazywał literaturę. Przygotował wiele wystaw tematycznych, m.in. z historii drukarstwa polskiego i obcego[7]. Oprowadzał liczne wycieczki szkolne oraz bibliotekarzy i innych pracowników kultury po stałej wystawie, gdzie prezentowane były najcenniejsze obiekty ze zbioru starych druków i rękopisów. Mimo ogromu obowiązków Leonard Jarzębowski jest autorem około trzydziestu publikacji, które zaczęły się ukazywać dopiero w latach 60. W roku 1962 ogłosił aż trzy artykuły zamieszczone w „Zeszytach Naukowych UMK": *Księgozbiór Biblioteki Chełmińskiej (Bibliotheca Academiae Culmensis). Jego pochodzenie i losy*[8], *Fragmenty trzeciego wydania katechizmu Seklucjana z 1556 roku*[9] oraz *Henryk Nitschmann – miłośnik kultury polskiej*[10]. Dwa lata później ukazały się wykazy poloników ze zbioru starych druków Biblioteki UMK nieumieszczonych w *Bibliografii polskiej* Estreicherów, przygotowane wspólnie z wieloletnią współpracowniczką – Filomeną Jurewicz (1901–1984)[11].

---

[5] Zdarza się, że współczesne pokolenie młodych bibliotekarzy niesprawiedliwie ocenia faktycznych twórców biblioteki, zapominając o ówczesnych realiach.

[6] Na przykład często realizował zamówienia z magazynu, ponieważ starsi wiekiem, emerytowani magazynierzy byli zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin, oddelegowywani do pracy w innych miejscach biblioteki, nieobecni z powodu choroby itp. Pracownicy merytoryczni też czasowo wykonywali inne, bardzo pilne prace.

[7] Jedną z wielu wystaw sam opisał: *Wystawa książki polskiej do XVIII wieku ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, [w:] *Księga pamiątkowa Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliofilów w Toruniu 23–24 września 1978 r.*, Toruń 1982, s. 101–104.

[8] Zeszyty Naukowe UMK, Nauka o Książce 1, 1962, s. 11–95.

[9] Ibidem, s. 3–6.

[10] Zeszyty Naukowe UMK, Filologia Polska 2, s. 215–247.

[11] L. Jarzębowski, F. Jurewiczówna, *Polonika nie umieszczone w Bibliografii polskiej Estreicherów. Starodruki, wiek XVI. Ze zbiorów Biblioteki Głównej UMK*, Zeszyty Naukowe UMK, Nauka o Książce 2, 1964, s. 93–142, ilustr.; idem, *Polonika nie umieszczone w Bibliografii polskiej Estreicherów. Starodruki, wiek XVII. Ze zbiorów Biblioteki Głównej UMK*, Zeszyty Naukowe UMK, Nauka o Książce 3, 1965, s. 99–226; rec. A. Kawecka-Gryczowa, *Nad uzupełnieniami Bibliografii polskiej Estreichera*, [w:] *Z problemów bibliografii*, Warszawa 1970, s. 195–219.

Duże znaczenie ma katalog *Druki toruńskie XVI wieku*[12] wydany z okazji 400-lecia drukarstwa toruńskiego. Z tego istotnego dla historii drukarstwa w Toruniu powodu L. Jarzębowski napisał ponadto słowa do kantaty[13]. Po ukazaniu się wspomnianego katalogu nadal zbierał materiały do podobnego katalogu druków toruńskich XVII wieku. Niestety, materiałów tych już nie wydał drukiem. Pracy nie dokończył[14].

Ważnym nurtem badań Pana Leonarda była historia wywiezionych do Szwecji księgozbiorów warmińskich, ze szczególnym uwzględnieniem biblioteki Mikołaja Kopernika. Był w tym celu w roku 1970 w Uppsali, gdzie z autopsji badał zagrabione w czasie wojen ze Szwecją książki[15]. Planował przygotowanie dysertacji doktorskiej na ten temat pod kierunkiem profesorów Aleksandra Birkenmajera i Karola Głombiowskiego[16]. Jednak tego zamierzenia nie udało mu się ziścić. Wyniki badań wykorzystał częściowo w opracowaniu *Biblioteka Mikołaja Kopernika*, które wydało Towarzystwo Naukowe w Toruniu w ramach serii popularnonaukowej[17] i w wygłoszonym na ogólnopolskiej sesji z okazji 500-lecia drukarstwa polskiego referacie *Księgozbiór fromborski i braniewski na tle sytuacji kulturalnej Warmii i Pomorza*[18].

Leonard Jarzębowski jest autorem licznych biogramów. Do *Słownika pracowników książki polskiej*[19] opracował noty biograficzne Marcina Sylwestra Grabego (1627–1686) i drugiego Marcina Sylwestra Grabego (1674–1727) (syna poprzedniego), Bogusława Radziwiłła (1620–1669), Jana Langego (1706–1781), Stanisława Lisowskiego (1880–1964)[20], Waleriana Stanisława Preisnera (1894–1966)[21] oraz Janiny Przybyłowej (1892–1975)[22]. Opracował też życiorys Eugeniusza Przybyła (1884–1965), wydrukowany w publikacji *Wybitni ludzie dawnego Torunia*[23], gdzie zamieścił ponownie życiorys żony Eugeniusza – Janiny Przybyłowej. Sylwetki obojga państwa Przybyłów nakreślił wcześniej w „Roczniku Toruńskim"[24]. Na ła-

---

[12] *Druki toruńskie XVI wieku*, zebrał i oprac. L. Jarzębowski, [Warszawa] 1969, [190] s.

[13] J. M. Wieczorek, *Kantata z okazji czterystolecia drukarstwa toruńskiego*, tekst L. Jarzębowski, Toruń, 1969, [10] s.

[14] Zachowało się około dziesięciu brulionów opisów bibliograficznych ułożonych chronologicznie i według nazwisk toruńskich drukarzy. Znajdą się one wkrótce w zbiorach rękopisów Biblioteki UMK.

[15] Warto nadmienić, iż o pobycie p. L. Jarzębowskiego w Uppsali wspomina Owen Gingerich – znany kopernikolog amerykański w pracy *The book nobody read*. Nie wymienia p. Leonarda z nazwiska. Wspomina anonimowo bibliotekarza z rodzinnego miasta Kopernika, od którego otrzymał spis książek z notatkami astronoma (*Książka, której nikt nie przeczytał*, przeł. J. Włodarczyk, Warszawa 2004, s. 40). Książką, której rzekomo nikt nie przeczytał, jest *De revolutionibus*. O. Gingerich we własnej książce omawia swoje naukowe przygody związane z badaniem recepcji odkrycia wielkiego toruńczyka i opracowaniem katalogu do dziś zachowanych egzemplarzy pierwszego i drugiego wydania dzieła Kopernika. *An annotated census of Copernicus' De revolutionibus (Nuremberg, 1543 and Basel, 1566)*, Brill 2002.

[16] *Pracownicy nauki* – zob. przypis 1.

[17] Prace Popularnonaukowe nr 16, Biblioteczka kopernikańska nr 6, Toruń 1971. W ramach obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika opisał wystawę książek astronoma przywiezionych z Uppsali, prezentowanych w nowym wtedy gmachu Książnicy Miejskiej – *Księgozbiór Mikołaja Kopernika* [z Upsali], Urania, R. 45: 1974, nr 4, s. 102–106. Wcześniej napisał recenzję *Bibliografii kopernikowskiej 1509–1955*, oprac. H. Baranowski, Warszawa 1958 (Zapiski Historyczne, t. 25: 1960, s. 166–169).

[18] Roczniki Biblioteczne, t. 20: z. 1–2, s. 1–25, tabl. 11.

[19] Warszawa 1972.

[20] Jego życiorys umieścił też w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 17, Wrocław 1972, s. 475–476.

[21] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa 1986, s. 176–177.

[22] Ibidem, s. 179. Jej życiorys ogłosił także w PSB, t. 29, s. 125–126, i wspominał na łamach prasy toruńskiej, Nowości, 1992, nr 171, 1 IX.

[23] Warszawa 1982, s. 301–305.

[24] T. 14: 1979, s. 87–105.

mach „Głosu Uczelni"[25] zamieścił wspomnienie o profesorze Witoldzie Lis-Olszewskim (1878–1979) – twórcy Katedry Prawa Rzymskiego na UMK, który pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej przez pewien okres wykonując prace zlecone.

Nie pracując już zawodowo[26] przygotował wspomnienie o Klemensie Carnot-Krajewskim (1915–1975), toruńskim kompozytorze i muzykologu, etnografie i historyku architektury – swoim ciotecznym bracie[27].

Swoje umiłowanie ksiąg nie ograniczał do pracy zawodowej, ale pogłębiał jeszcze przez członkostwo w Towarzystwie Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu, do którego należał od 1955 roku. Tam się spotykał z ludźmi o podobnych jak on zainteresowaniach. Przez wiele lat pełnił we wspomnianym Towarzystwie funkcje sekretarza i skarbnika. Opiekował się jego zbiorami. Na 50-lecie istnienia Towarzystwa opracował monografię[28] opartą na protokołach z zebrań. Sprawozdania z posiedzeń, które sam sporządzał, są bardzo dokładne[29], czasami podsumowane w formie wiersza oddającego nastrój spotkania, trudniejszy do wyrażenia „prozą". Na posiedzenia Towarzystwa przygotowywał wiersze okolicznościowe, wydawane potem w postaci bibliofilskich „perełek". Przykładem jest wiersz dedykowany Eugeniuszowi Przybyłowi z okazji jego 80. urodzin *Bibliophilorum nostrorum honoratissimo artium professorici ac artifici Eugenio Przybył...*, odbity w 50 egzemplarzach formatu folio[30], *Ballada o pierwszym drukarzu toruńskim Stanisławie Reissie Worffschaufflem zwanym*, napisana w 400 rocznicę powstania druku w Toruniu[31] oraz *Bibliofilski toast na Nowy Rok 1981*[32] (a rok ten zapowiadał się optymistycznie). Podane przykłady nie wyczerpują wszystkich druczków bibliofilskich, których autorem był L. Jarzębowski. Nie jest tym bardziej możliwe wymienienie tekstów niedrukowanych, a dedykowanych wielu członkom Towarzystwa na różne okazje. Bibliofile nagrodzili aktywność Pana Leonarda tytułem członka honorowego Towarzystwa, nadanym mu uroczyście w 1993 roku na 80-lecie urodzin.

Leonard Jarzębowski był też od 1960 roku członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Przez 60 lat należał do Polskiego Towarzystwa Filologicznego, gdzie też pełnił funkcje sekretarza i skarbnika. W roku 1986 roku zapisał się do Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Aktywność, a nie tylko przynależność do wielu towarzystw świadczy o jego szerokich zainteresowaniach historią kultury, a szczególnie rodzinnej ziemi, Pomorza i Torunia oraz o społecznych i towarzyskich predylekcjach[33]. Ich wyrazem jest na przykład artykuł *Z życia kulturalnego i towarzyskiego*

---

[25] 1980, nr 12/13.

[26] Na emeryturę przeszedł w 1980 r. Jako emeryt pracował jeszcze na pół etatu do 1990 r. Aktywne życie zawodowe skończył dopiero w wieku 77 lat!

[27] Rocznik Toruński, t. 21: 1992, s. 61–79.

[28] *Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu (1926–1976)*, Rocznik Toruński, t. 11: 1976, s. 51–65; toż w: *Słownik polskich towarzystw naukowych*, Wrocław 1982, s. 418–420.

[29] Jest to opinia obecnej prezes Janiny Huppenthal oraz wiceprezesa Stanisława Frankowskiego.

[30] *Bibliophilorum nostrorum honoratissimo artium professorici ac artifici Eugenio Przybył societatis nostrae conditori et eius coniugi Janinae in memoriam octogesimi vitae anni viri clarissimi Eugenii Przybył haec verba consecraverunt societatis membra. Torunii, die 24 Octobris 1964*, Biblioteka UMK, sygn. 99819.

[31] Wydana jako druk okolicznościowy (w nakładzie 100 egz.) z okazji uroczystego zebrania poświęconego omówieniu pracy i losów tegoż drukarza, które odbyło się w Zakładach Graficznych w Toruniu w maju 1969 r.

[32] Nakład specjalny 50 egz. numerowanych tłoczyła Oficyna Drukarska Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, 1981, 14 x 10,5 cm.

[33] Pracował społecznie już na studiach. Należał do Koła Pedagogicznego Studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Do zbiorów Biblioteki UMK przekazał drukowany *Memoriał* (!) *w sprawie restytuowania katedry pedagogiki w Uniwersytecie Poznańskim*, podpisany przez Leonarda Jarzębowskiego jako sekretarza wymienionego koła studentów (Biblioteka UMK sygn. 486661).

Torunia w drugiej połowie XVII wieku[34] oraz szkic o pierwszym druku brodnickim w zbiorach Biblioteki UMK[35].

Nie można zapomnieć o pracach translatorskich. Pan Leonard tłumaczył teksty z łaciny na język polski wielu toruńskim naukowcom. Współpracował z nim profesor Stanisław Salmonowicz. Do artykułu profesora *Opisy i pochwały Torunia w XVII i XVIII wieku*[36] L. Jarzębowski przetłumaczył tekst Henryka Wedemeiera *Delicium Prussiae seu Thorunium urbs Prussiae nobilissima*... wydany w Lipsku w 1668 roku.

Wspomniana działalność w różnych toruńskich organizacjach, praca w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz nauczycielska[37] spowodowała, że był osobą znaną i szanowaną w Toruniu[38]. Wiedziano o jego umiejętnościach wyrażania się i opisywania rzeczywistości mową wiązaną, więc zwracano się do niego z prośbą o pisanie okolicznościowych przemówień i wierszy na różne uroczystości[39]. Wielu bibliotekarzy pamięta organizowane w bibliotece szopki noworoczne, do których scenariusze pisał Pan Leonard i w których sam występował. Swoimi wierszami umilał koleżankom obchodzony w PRL Dzień Kobiet. Napisał wierszem kronikę na 25-lecie jubileuszu Biblioteki UMK[40] . Obdarowywał koleżanki i kolegów z pracy wierszami pisanymi *ad hoc* z okazji imienin, urodzin lub ślubu.

W historii Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Leonard Jarzębowski ma zapewnione trwałe miejsce. Przeszedł w niej wszystkie szczeble stanowisk od asystenta bibliotecznego do starszego kustosza dyplomowanego[41]. Pełnił, jak już wspomniano, funkcje kierownika Oddziału Rękopisów i zastępcy kierownika Oddziału Starych Druków, a od 1960 do 1972 roku kierownika tego Oddziału, potem do przejścia na emeryturę kierownika Sekcji Starych Druków. Za swoją pracę został wyróżniony Medalem 10-lecia, Złotym Krzyżem Zasługi (1973) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1988). Przepracował w Bibliotece Uniwersyteckiej 44 lata i był aktywny twórczo jeszcze w wieku emerytalnym[42]. Jest postacią, której pominąć się nie da i trudno będzie zastąpić.

Pogrzeb Leonarda Jarzębowskiego odbył się 12 kwietnia 2007 roku. Został pochowany na cmentarzu św. Jerzego obok swoich rodziców i żony. Żegnała go nie tylko Rodzina, ale licznie zgromadzeni bibliotekarze, bibliofile, pracownicy uniwersytetu i dawni uczniowie oraz znajomi. W pamięci zebranych na uroczystościach pogrzebowych zapisał się przede wszystkim jako dobry i pełen ciepła człowiek.

Maria Strutyńska

---

[34] Rocznik Toruński, t. 11: 1976, s. 229–239.

[35] *Pierwszy brodnicki druk w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, Studia o Działalności i Zbiorach Biblioteki Uniwersytetu M. Kopernika, cz. 2, 1982, s. 171–198.

[36] Rocznik Toruński, t. 20: 1991, s. 253–280.

[37] W roku szkolnym 1959/1960 uczył ponownie łaciny w III LO Toruń-Stawki.

[38] Już 18 V 2007 r. w nr 115 (s. 12) „Nowości" ukazało się wspomnienie o Panu Leonardzie: *Miłośnik ksiąg, łaciny i ziemi michałowskiej*, pióra S. Frankowskiego. Okolicznościowe wspomnienie zamieściłam w Głosie Uczelni, 2007, nr 4, s. 8.

[39] Na zebraniu Bibliofilów 23 V 2007 r. w całości poświęconym pamięci L. Jarzębowskiego, Janina Mazurkiewicz – długoletnia kierowniczka Muzeum Mikołaja Kopernika poinformowała, iż Pan Leonard na jej prośbę napisał tekst okolicznościowy z okazji otwarcia Obserwatorium Astronomicznego w Piwnicach. Do wspomnianego tu tekstu kantaty na 400-lecie drukarstwa toruńskiego (zob. przyp. 13) można dodać tekst do kantaty na 10-lecie UMK. Zob. *Pracownicy nauki*, przyp. 1.

[40] Egzemplarz w zbiorach Gabinetu Rękopisów Biblioteki UMK, sygn. rkps 1182.

[41] Od 1960 r. kustosz, według *Pracownicy nauki*, od 1972 r. kustosz dyplomowany, a według Kartoteki osobowej od 1974 r. kustosz dyplomowany; starszy kustosz dyplomowany od 1979 r.

[42] W 1982 r. opublikował swoje przemyślenia: *O potrzebie badań proweniencyjnych*, Studia o Działalności i Zbiorach Biblioteki Uniwersytetu M. Kopernika, cz. 2, s. 101–118.

Alojzy Tujakowski w 15 rocznicę śmierci – spotkanie okolicznościowe poświęcone pamięci wieloletniego dyrektora toruńskiej Książnicy

Postać Alojzego Tujakowskiego jest znakomicie znana bibliotekarzom i bibliofilom toruńskim – jest to osoba niezwykle zasłużona dla toruńskiej Książnicy oraz bibliotekarstwa. Absolwent polonistyki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, przez całe życie intensywnie pracował na rzecz promocji książek, rozwoju czytelnictwa oraz unowocześnienia podlegającej mu biblioteki. Alojzy Tujakowski był również autorem ciekawych prac naukowych z dziedziny bibliotekoznawstwa, między innymi dotyczących dziejów i zbiorów toruńskiej Książnicy, wspierał lub osobiście angażował się w interesujące projekty wydawnicze. W 15. rocznicę śmierci Alojzego Tujakowskiego, 30 maja 2007 r. w budynku Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu odbyło się uroczyste spotkanie poświęcone jego pamięci. Zostało ono zorganizowane przez toruński Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Książnicę Kopernikańską – instytucje, z którymi Alojzy Tujakowski był przez wiele lat związany. Jego osiągnięcia na stanowisku dyrektora Książnicy uhonorowano między innymi nazywając jego imieniem jedną z ulic, która prowadzi do zarządzanej niegdyś przez niego biblioteki. Zaangażowanie, aktywność w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich także została doceniona – w 1985 r. otrzymał tytuł honorowego członka tej organizacji.

Spotkanie rozpoczęła dyrektor Książnicy Teresa Szymorowska, która uroczyście powitała wszystkich zgromadzonych gości. Ze szczególną atencją, dziękując za przybycie, zwróciła się do członków najbliższej rodziny Alojzego Tujakowskiego. W spotkaniu wziął także udział prezydent Torunia Michał Zaleski oraz osoby związane zawodowo lub prywatnie z A. Tujakowskim – Stanisław Frankowski, Tadeusz Zakrzewski, Janina Gardzielewska, Regina Sakrajda, Czesław Niedzielski i inni. Teresa Szymorowska w kilku słowach wspomniała o dyrektorach Książnicy w przeszłości. Podkreśliła szczególne zasługi dla tej instytucji trzech osób związanych z Książnicą w różnych latach: Zygmunta Mocarskiego (dyrektora w latach 1923–1939), Otto Freymutha (dyrektora w latach 1940–1944) oraz Alojzego Tujakowskiego (dyrektora w latach 1954–1980). Wspomniała, że z Alojzym Tujakowskim wiążą ją osobiste wspomnienia – została przez niego przyjęta do pracy w Książnicy. Po tym krótkim wstępie głos zabrał Michał Zaleski, prezydent Torunia, który nawiązując do uroczystości odsłonięcia tablic pamiątkowych poświęconych Bronisławowi Jamonttowi i Tymonowi Niesiołowskiemu na Wydziale Sztuk Pięknych UMK (22 marca 2007 r.) mówił o wileńskim pochodzeniu Alojzego Tujakowskiego i znacznej części toruńskiego środowiska intelektualnego. Podkreślał zasługi wieloletniego dyrektora Książnicy, jego zaangażowanie w sprawy biblioteki, dzięki czemu nastąpił szybki jej rozwój oraz wzrost znaczenia nowocześnie zorganizowanej Książnicy dla życia kulturalnego Torunia i edukacji młodzieży.

Następnie głos zabrała Danuta Krełowska, przez wiele lat pełniąca funkcję zastępcy dyrektora Książnicy. Odczytała list okolicznościowy od Elżbiety Stefańczyk, przewodniczącej Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, w którym wspomniano między innymi o zaangażowaniu Alojzego Tujakowskiego w działalność tej organizacji oraz o otrzymanych przez niego wyróżnieniach i odznaczeniach. Przeczytała także bardzo osobisty w wymowie list Marii Wałkowskiej, córki Dyrektora. W programie spotkania nie zabrakło również bliższego przedstawienia sylwetki Dyrektora, którą w wyczerpującym i ciekawym referacie zaprezentowała Katarzyna Tomkowiak. Mowa w nim była między innymi o pochodzeniu Alojzego Tujakowskiego, latach jego młodości, studiach polonistycznych na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie oraz karierze zawodowej. Wystąpienie wzbudziło duże zainteresowanie, wywołując wśród zebranych, szczególnie w gronie członków rodziny Tujakowskich, żywe wspomnienia. W imieniu rodziny głos zabrał syn Dyrektora Jerzy, który serdecznie podziękował za pamięć o Alojzym Tujakowskim oraz za liczne dowody sympatii pracowników Książnicy i przyjaciół. Uzupełnił też krótko wypowiedź K. Tomkowiak wspominając o działalności konspiracyjnej Dyrektora w Armii Krajowej. Osobisty i wspomnieniowy charakter dominował także podczas przerwy oraz dalszej części uroczystości. Zebrani mieli wówczas miłą okazję, aby wysłuchać wspomnień członków rodziny Alojzego Tujakowskiego, jego przyjaciół i znajomych oraz pracowników Książnicy Kopernikańskiej. Osobiste relacje przybliżyły sylwetkę Dyrektora, ukazały jego wielkie zaangażowanie w działalność publiczną oraz pracę dla dobra Książnicy. Nie zabrakło również zabawnych anegdotek i historyjek jednocześnie obrazujących cechy charakteru Dyrektora – pracowitość, odpowiedzialność oraz wielką kulturę okazywaną w kontaktach z pracownikami, znajomymi, a także jego wyborne poczucie humoru.

Renata Skowrońska-Kamińska

Biblioteka Główna UMK
300043563143

Biblioteka Główna UMK
300043563143

folia toruniensia

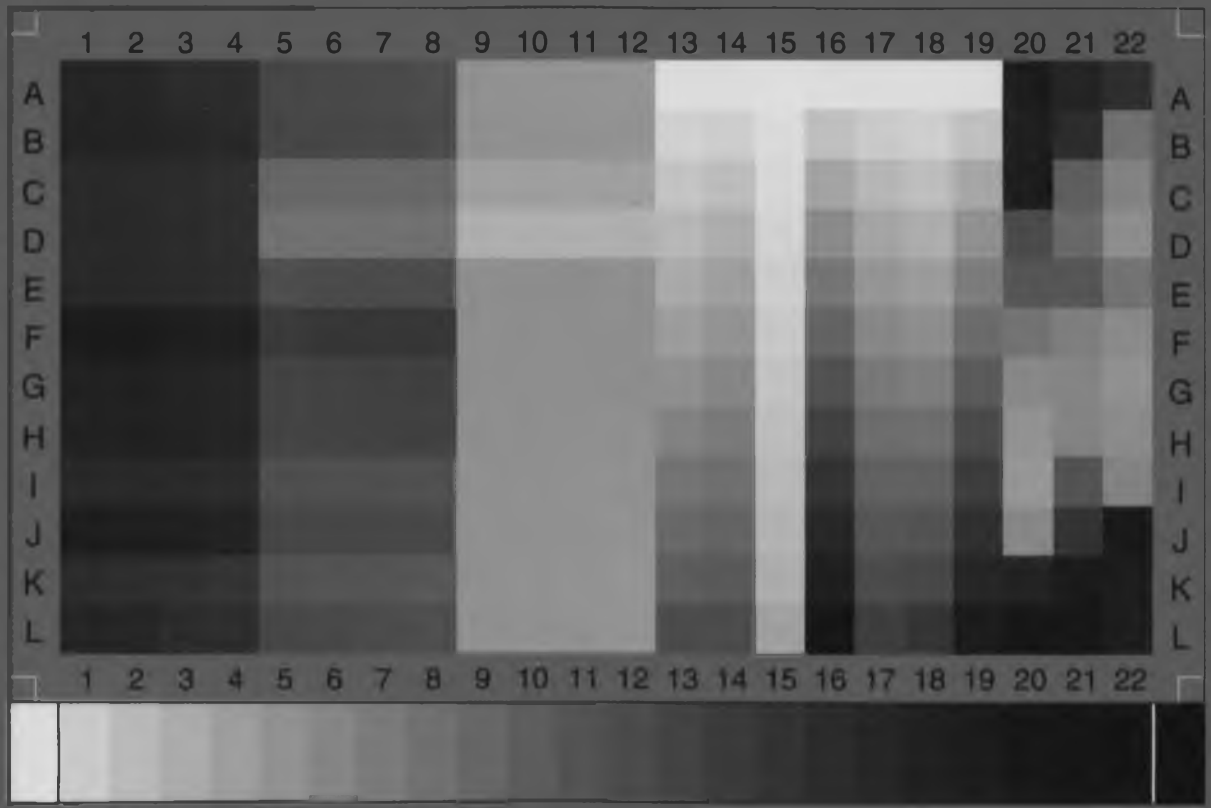

ISO12641-1995 IT8.7/2-1993

2003:T2

CD1202XX

Made in Belgium

AGFACOLOR LASER **AGFA**